

UWAGI

ZASAD

FILIZOFICZNE KRYTYCZNE
I MORALNE

O
Rolnictwie Rękodzie
i Handlu

Poprzedzone Przekładem

Sposobne do Konfliktu

między Cywilno-Wojsko

Polityczne dla (sob) K. m. m. f.

zako i dla innych Włas

biu Dobr.



wspieracze
w Drukarni J. K. W. W. W.
Bazylianus Roku 1920

Nad
GULLIVEREM

Tu si quid novit fecit ut sit
indignus imperto, et non, h. e. e. e. m. e. m. m.

Polonica
Biblioteka
K. X. 2



Wspieracze
w Drukarni J. K. W. W. W.
Roku 1920

Danuta Teofilewicz

DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM

64

DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM

164982

BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

PRACE
BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
NR 14

Danuta Teofilewicz

DZIAŁALNOŚĆ
KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM
1773-1794

Warszawa 1971
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

K-84/77

KOMISJA WYDAWNICZA
BIAŁOSTOCKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
TADEUSZ CIESŁAK, TADEUSZ DZIERŻYKRAY-ROGAŁSKI
ANATOLIUSZ JAKOWLUK, ZOFIA SOKOŁOWSKA
LUCJAN WIŚNIEWSKI



54732

Okladkę projektował: Zygmunt Ziemka
Redaktor: Antoni Szumski

Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971

Wydanie I. Nakład 1450+80 egz. Ark. wyd. 11,5. Ark. druk. 12,5. Papier druk. sat. V kl. 70 g 61×86 cm. Oddano do składu w marcu 1971 r. Druk ukończono we wrześniu 1971 r. Zam. 390/71. U-106. Cena zł 35.—

Drukarnia im. Rewolucji Październikowej, Warszawa

SPIS TREŚCI

Przedmowa	7
Rozdział I. Tło historyczne działalności Komisji Edukacji Narodowej	9
Rozdział II. Województwo podlaskie w drugiej połowie XVIII wieku	22
Rozdział III. Szkoły województwa podlaskiego przed utworzeniem KEN	46
Rozdział IV. Organizacja szkół i ich kontakty z władzami szkolnymi KEN	62
Rozdział V. Praca dydaktyczno-wychowawcza w podwydziałowych szkołach województwa podlaskiego	75
Rozdział VI. Nauczyciele podwydziałowych szkół podlaskich	112
Rozdział VII. Szkoły parafialne w województwie podlaskim	136
Rozdział VIII. Stosunek miejscowego społeczeństwa do poczynąń KEN	144
Rozdział IX. Działalność naukowo-wychowawcza wybitniejszych nauczycieli i absolwentów szkół województwa podlaskiego	155
Rozdział X. Osiągnięcia KEN w województwie podlaskim	165
Bibliografia	174
Aneksy	182
Indeks nazwisk	197

PRZEDMOWA

Komisja Edukacji Narodowej (1773-1794) doczekała się licznych i gruntownych opracowań. W ciągu 200 lat — od chwili jej powstania aż po dni dzisiejsze — nie wygasa w polskich ośrodkach pedagogicznych zainteresowanie pracami i dorobkiem tego pierwszego w świecie ministerstwa oświaty. Liczni badacze zajmowali się sprawami dotyczącymi całokształtu działalności KEN lub szczegółowymi zagadnieniami o zasięgu ogólnokrajowym.

Niniejsze opracowanie obejmuje węższy zasięg terytorialny — tylko dawne województwo podlaskie, którego teren dziś znajduje się w woj. białostockim i częściowo w warszawskim.

Wiele różnorodnych źródeł do badań nad problematyką KEN uległo zniszczeniu w czasach pierwszej i drugiej wojny światowej. Zginęło wiele materiałów rękopiśmiennych dotyczących działalności poszczególnych wydziałów i szkół KEN.

Badając działalność Komisji Edukacji Narodowej w woj. podlaskim, trzeba było opierać się często na materiałach i opracowaniach drukowanych. Wielką pomocą okazały się fotokopie nielicznych już dziś materiałów rękopiśmiennych (PAN — Pracownia Dziejów Oświaty).

Do wytworzenia obrazu stanu szkolnictwa w woj. podlaskim w drugiej połowie XVIII wieku nieodzowna jest znajomość ogólnego ustawodawstwa szkolnego KEN, programów, okólników, przepisów, zarządzeń, które skierowane były do wszystkich szkół w Polsce, a więc także i do podlaskich.

Liczne opracowania posłużyły przede wszystkim jako materiał porównawczy.

Niewątpliwie poziom szkół można by było poznać dokładniej z ksiąg szkolnych, kronik, mów, programów popisów, korespondencji dotyczących omawianych szkół, z wykładów i notatek profesorów, notatek uczniów, zanotowanych uwag profesorów na temat podręczników, programów itp. Do tego rodzaju źródeł udało się dotrzeć tylko w minimalnym stopniu. Dostępne okazały się materiały dotyczące stanu organizacyjnego szkół, ich powstania, uposażenia, rozwoju, liczebności, wyników pracy, kierownictw szkół i nauczycieli.

W licznych pamiętnikach ludzi XVIII wieku znaleźć można ciekawe wspomnienia o latach szkolnych ich autorów. Choć autorzy ci nie byli w szkołach podlaskich i nie przekazali o nich wiadomości, ale omawiają różne szkolne sprawy z tego okresu, jakie mogły wystąpić również w szkołach województwa podlaskiego.

Osobną grupę źródeł stanowią niektóre pozycje ówczesnej prasy, specjalnie te, które wydawane były na naszym terenie.

Przedstawienie działalności Komisji Edukacji Narodowej w woj. podlaskim było możliwe dzięki pomocy naukowej udzielonej mi przez Pana Profesora dra Stanisława Herbsta, za co Mu składam najgorętsze podziękowania. Dziękuję Panu Profesorowi drowi Wincentemu Okoniowi za cenne, krytyczne uwagi, które pomogły podnieść wartość pracy. Pragnę również serdecznie podziękować za materiał rękopiśmienny — łaskawie użyczony mi przez Pana Profesora dra Łukasza Kurdybachę.

Zarządowi Białostockiego Towarzystwa Naukowego dziękuję za pomoc w wydaniu tej publikacji.

Rozdział I

TŁO HISTORYCZNE DZIAŁALNOŚCI KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

W drugiej połowie XVIII wieku — czasy panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego stanowią przełom w dziejach Polski — „epokę wielkiej reformy”.

Wobec zagrożenia ze strony państw ościennych, które starały się o utrzymanie w naszym kraju anarchii, aby tym łatwiej dokonać rozbiorów ziem polskich, obudziła się w znacznej części społeczeństwa szlacheckiego uporczywa dążność do uzdrowienia życia społeczno-politycznego państwa celem jego ocalenia.

Po długich latach zacofania i upadku ekonomicznego w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku, pod wpływem dokonywujących się zmian w świecie i w Polsce nastąpiło pewne ożywienie gospodarcze, wzrost eksportu zboża, ożywienie handlu wewnętrznego, organizowano manufaktury typu feudalnego i mieszczańskiego. Część magnatów w swoich dobrach i właściciele nowych folwarków wprowadzili oczyszczanie chłopów.

Znaczny wpływ na dokonywujące się zmiany miały idee filozoficzno-ekonomiczne „przyjacieli ludzkości” — fizjokratów. Głosili oni konieczność uwzględniania w stosunkach międzyludzkich prawa natury, udowadniali, że stan rolniczy w społeczeństwie wymaga opieki, gdyż jest jedyną wartością produkcyjną. Fizjokraci utrzymywali, że ziemia — własność feudałów — jest źródłem wszelkich bogactw, a praca rolnika podstawą bytu społecznego. Rozkwit więc produkcji rolnej stanowi zasadniczy warunek pomyślnego rozwoju narodów. Poglądy fizjokratów przeniknęły do nas z Francji i od razu znalazły licznych zwolenników wśród

magnatów i intelektualistów. Znane były nawet bezpośrednie kontakty uczonych fizjokratów francuskich z magnatami polskimi, np. z Joachimem Chreptowiczem, cenionym za wiedzę ekonomiczną, czy Ignacym Massalskim, u którego aż dwa razy gościł czołowy fizjokrata francuski, Baudeau.

Część oświeconych magnatów polskich — w myśl założeń fizjokratów — przystąpiła do reform we własnych dobrach, rozwijając produkcję rolną, a obok niej i produkcję przemysłową.

Pierwsze prace naszych ekonomistów prawie bezkrytycznie propagują idee francuskich fizjokratów, choć ich założenia nie we wszystkim odpowiadały polskiemu warunkom.

Na skutek niekorzystnych zmian ekonomicznych po pierwszym rozbiórze Polski i stale zaostrzającej się walki klasowej zagadnienia społeczno-gospodarcze wsi i sprawy rolnictwa urastały do centralnego problemu dla obozu postępu. Dlatego też w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII wieku w polskim fizjokratyzmie pojawiły się nowe założenia, wynikające z potrzeb polskiej gospodarki i warunków społeczno-politycznych. Wystąpiła ostra krytyka wyzysku feudalnego, postulat własności ziemi dla chłopów, domaganie się stworzenia przez państwo warunków umożliwiających rozwój przemysłu i rzemiosła, stwierdzenie, że praca ludzka i poza rolnictwem tworzy bogactwa. Oto swoiste cechy polskiego fizjokratyzmu, który wystąpił w połączeniu z założeniami merkantylistycznymi. Pod wpływem fizjokratyzmu rozwinęła się w Polsce nauka i literatura rolnicza. Z jego założeń wynikała też konieczność dostarczenia wiedzy rolniczej chłopom, ponieważ od ich pracy zależała głównie produkcja rolna. Dlatego też postulowano założenie w każdej wsi szkoły ludowej, w której dzieci wiejskie oprócz czytania i pisania zdobywałyby przynajmniej elementy wiedzy rolniczej.

Poglądy fizjokratów z ich interpretacją „prawa natury” i „nauki moralnej” miały też wielki wpływ na twórców Komisji Edukacji Narodowej¹. Odzwierciedliły się one w założeniach ideowych KEN, w postulatach oświaty ludu, w programie nauk, w treści podręczników.

¹ *Historia Polski*. Pod red. S. Kieniewicza i W. Kuli, Warszawa 1958 r., t. II. 1764-1864, cz. I. 1764-1795, s. 369.

W dominujących jeszcze stosunkach feudalnych w Polsce drugiej połowy XVIII wieku daje się zaobserwować pewne oznaki układu kapitalistycznego, do których należało kształtowanie się narodowego rynku wewnętrznego, a którego centrum — obok innych powoli rozwijających się miast polskich — stanowiła Warszawa.

Warszawa odgrywała też specjalną rolę jako ośrodek życia politycznego, miejsce obrad sejmu. Tu postępową szlachta w sojuszu z burżuazją wyrosłą z feudalnego mieszczaństwa podjęła walkę o reformy, tu powstały kadry postępowej inteligencji, tu też ściągali z całego kraju rzesze ludzi „luźnych” szukających pracy, tu najżywiej i najradzykalniej na wydarzenia polityczne reagowała warszawska „ulica”.

Warszawa była też ośrodkiem rozwijającej się kultury Oświecenia. Tu powstała, rezydowała i stąd kierowała oświatą w Polsce Komisja Edukacji Narodowej.

Król Stanisław August Poniatowski, który niewiele mógł zdziałać w skomplikowanej sytuacji politycznej Polski, jako człowiek wszechstronnie wykształcony największą uwagę poświęcił rozwojowi kultury. Skupiał wokół siebie przedstawicieli różnych dziedzin nauki i sztuki, cudzoziemców i Polaków. Dzięki królowi powstał w Warszawie teatr narodowy, który odegrał również poważną rolę w rozwoju polskiej myśli polityczno-społecznej i walce o postęp. Na słynnych obiadach czwartkowych w Łazienkach obok wybitnych przedstawicieli literatury pięknej i politycznej bywali członkowie KEN.

St. Augustowi zawdzięczała istnienie od 1765 roku pierwsza w Polsce szkoła świecka — Korpus Kadetów zw. Szkołą Rycerską, w której znakomici nauczyciele przekazywali młodzieży wiedzę nie tylko wojskową, ale przygotowywali ją do życia publicznego. Badacze tych czasów zwracają uwagę na fakt, że stanowiła ona ogniwo pośrednie między konwiktami Konarskiego a szkołami Komisji Edukacji Narodowej.

Zorganizowane i unowocześnione drukarstwo w Warszawie umożliwiło niespotykany do tej pory w Polsce rozwój czasopiśmiennictwa i wydawnictwa dzieł szerzących nowe idee.

Wzrastające zagrożenie bytu politycznego Polski, zmiany społeczno-ekonomiczne, kapitalizacja stosunków, nasilenie się walki klasowej na wsi i w miastach powodowały zaostrenie się walki dwóch kierunków ideologicznych.

Reakcyjna część magnaterii, wyższego kleru i szlachty polskiej wrogo nastawiona do reform występowała przeciw wzmocnieniu władzy państwowej, przeciw tolerancji religijnej i równouprawnieniu innowierców.

Sarmatyzm — ideologia szlacheckiego konserwatyzmu, klerykalizm, wsteczność, brak patriotyzmu i odpowiedzialności za losy państwa nie pozwoliły tej części społeczeństwa polskiego na realną ocenę rzeczywistości.

Pewne grupy magnaterii polskiej i wyższego kleru przyjmowały wprowadzić wzory kultury zachodniej, ale powierzchownie. Wyrażało się to w bezkrytycznym przyjmowaniu mody francuskiej przejawiającej się w stylu życia sprzecznym z narodowymi obyczajami, co prowadziło do postawy kosmopolitycznej.

Kosmopolityzm jak i sarmatyzm był bardzo ostro i zdecydowanie zwalczany przez ówczesną postępową publicystykę, literaturę i teatr.

Zwolenników reform, przedstawicieli ideologii postępowej stronnictwa magnackiego reprezentowali przede wszystkim Czartoryscy, Andrzej Zamoyski, Ignacy Potocki. Postulowane lub częściowo przeprowadzone przez nich reformy nie prowadziły do obalenia ustroju feudalnego, lecz zmierzały do wyeliminowania najbardziej niebezpiecznych jego przejawów w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym.

Stronnictwo postępowej szlachty, a w miarę rozwoju gospodarczego kraju i bogate mieszczaństwo ze swymi przywódcami ideologicznymi na czele dążyło do utworzenia bloku szlachecko-burżuazyjnego, do zmian w położeniu chłopów, którzy mieli stać się wolnymi wytwórcami przy pozostawieniu własności gruntowej w posiadaniu średniej szlachty ziemiańskiej, zmierzały do obalenia oligarchii magnackiej i wprowadzenia demokracji szlacheckiej przy pewnym współdziale burżuazji².

² B. Leśnodorski, K. Opalek: *Nauka polskiego Oświecenia w walce o postęp*. Kraków 1951, s. 82.

Walka o nową formę rządów przybierała na sile po pierwszym rozbiore Polski, w okresie prac nad kodeksem A. Zamoyskiego, osiągając szczytowy moment w czasie Sejmu Czteroletniego i powstania kościuszkowskiego.

Autorzy licznych publikacji politycznych domagali się nie tylko wzmocnienia władzy królewskiej, zwiększenia siły obronnej kraju, nowoczesnej administracji, ale żądali podjęcia reform we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa polskiego, które z trudem przekształcało się w nowoczesny naród.

Walka o nowy ustrój, zamierzenia obozu reform nie przyniosły spodziewanych rezultatów, natomiast Polska drugiej połowy XVIII wieku może szczycić się wielkimi osiągnięciami w dziedzinie kultury. Nasza nauka, literatura, sztuka stały się dorobkiem nieprzemijającym dla ówczesnego i następnych pokoleń. Kultura polska tego okresu przyswoiła sobie postępowe elementy kultury światowej, wnosząc też bardzo wiele do kultury ogólnoludzkiej. W kulturze doby stanisławowskiej wystąpiły oryginalne cechy nawiązujące do twórczości ludowej specjalnie w malarstwie, muzyce, architekturze, teatrze. Oświecenie polskie z całą świadomością nawiązywało do bogatego dorobku kultury Odrodzenia.

Twórcy polskiej kultury wywodzili się z różnych warstw społecznych, a docierała ona do szerokich kręgów mieszczaństwa i wytwarzającej się inteligencji. Kultura staje się antyfeudalna nie tylko dlatego, że krytykuje magnaterię, ucisk ludu i upośledzenie miast, lecz przede wszystkim dlatego, że w swoich założeniach ideologicznych coraz wyraźniej nabiera cech świeckich, wrogich teologii i scholastyce³.

Sprawy szkolnictwa nie mogły być odizolowane od wydarzeń politycznych, poziomu gospodarczego kraju, walk ideologicznych i społecznych, od ogólnego poziomu kultury.

Dla nauczania i wychowania młodzieży polskiej drugiej połowy XVIII wieku wszystkie dziedziny kultury miały ogromne znaczenie, ale największy wpływ musiał mieć niewątpliwie rozwój ówczesnej nauki. Komisja Edukacji korzystała w całej pełni z do-

³ *Historia Polski*, s. 385.

robku naukowego Oświecenia, równocześnie sama była inspiratorką wielu poczynąń naukowych.

W drugiej połowie XVIII wieku pomyślnie rozwinęła się nauka polska, znajdująca się w epoce saskiej w stanie upadku. Podjęła ona walkę ze starymi autorytetami, z ciemnotą i zacofaniem, walkę o nie skrupowany postęp wiedzy.

Szczególna rola przypadła teraz naukom przyrodniczym, które stały się nowymi założeniami naukowego poglądu na świat, nowej filozofii. Budzące się w społeczeństwie polskim zamiłowanie do eksperymentów, do wiedzy doświadczalnej stanowiło reakcję na dotychczasowe panowanie scholastyki. Dorobek nauk przyrodniczych wyrażał się poważnymi osiągnięciami. Walka o uznanie teorii Kopernika zakończyła się zwycięstwem i nastąpił w Polsce wspaniały rozwój astronomii, którą z wielkim powodzeniem uprawiał m.in. M. Odlanicki-Poczobut. Michał Jan Hube, autor wielu rozpraw, zasłynął jako fizyk teoretyk. Sławny autor prac matematycznych i fizycznych, Jan Śniadecki, zacięty wróg średniewiecznych poglądów i metod, uznający jedynie empiryzm i metodę indukcyjną, jest też reprezentantem polskiej filozofii. W ówczesnej nauce fizykę eksperymentalną traktowano jako podstawę filozofii. Osiągnięcia w chemii i medycynie Jędrzeja Śniadeckiego i wyniki jego doświadczeń laboratoryjnych zdobyły uznanie w świecie.

Dla potrzeb polskiej praktyki gospodarczej wydawano też prace z zakresu botaniki, zoologii i rolnictwa, prace o miernictwie, o budownictwie itp. W dziedzinie geologii i geografii gospodarczej pewne znaczenie miały dzieła G. Rzączyńskiego z Gdańska, K. Kluka z Podlasia i S. Staszica.

„...Badania geologów i geografów, zoologów i botaników, w dziedzinie zaś humanistyki, językoznawców i historyków prowadziły do powstania nowoczesnej wiedzy o Polsce i jej zasobach, jej przeszłości i możliwościach rozwojowych”⁴.

Równolegle z rozwojem nauk przyrodniczych rozwinęły się też nauki społeczne, czyli moralne. Do nich zaliczano naukę prawa natury, prawa ojczywego, ekonomii oraz historię społeczeństw.

⁴ B. Leśnodorski, K. Opalek, op. cit., s. 40.

Na specjalną uwagę zasługuje „prawo natury”, które nie głosiło konieczności likwidowania feudalizmu, jedynie zwalczało skrajności systemu, jak np. anarchię czy ucisk i wyzysk chłopów pańszczyźnianych. Propagatorzy prawa natury zwracali uwagę na pracowitość, którą należało człowiekowi wpajać od dzieciństwa, gdyż lenistwo jest źródłem wszelkich nieszczęść jednostki, jak i całych społeczeństw. Szacunku do pracy miały uczyć młodzież szkoły KEN.

Specjalne miejsce wśród nauk zajmuje filozofia polskiego Oświecenia, wyrażająca się w poglądach niekonsekwentnego materializmu, uznająca za źródło wiedzy tylko zmysłowe doświadczenie. Racjonalizm i empiryzm służyły walce ze scholastyką, fideizmem, fanatyzmem.

Filozofowie Oświecenia wyrażali głęboką wiarę w postęp, a rozwój oświaty uznawali za jeden z najważniejszych warunków przebudowy i osiągnięcia wyższego poziomu życia społeczeństwa polskiego.

Ogromna większość naukowców polskich zdawała sobie sprawę z konieczności obalenia łaciny jako języka naukowego. Poważne osiągnięcia np. w ustalaniu mianownictwa w dziedzinie chemii i matematyki mieli Śniadeccy. Wielkie zasługi ma też na tym polu znany matematyk i astronom Andrzej Gawroński.

W latach 1778-1783 wydana została pierwsza gramatyka języka polskiego, której autor, Onufry Kopczyński, po długich badaniach nad językiem polskim do wykładu gramatyki wprowadził nowe terminy, zbudowane na zasadzie słowotwórczej.

Samuel Bogumił Linde zbierał w tym czasie materiał do wielkiego przedsięwzięcia, jakim było wydanie, już w początkach XIX wieku, sześciotomowego *Słownika Języka Polskiego*.

Literaci i publicyści starali się oczyścić język z niepoprawnej łaciny, makaronizmów oraz francuskich naleciałości, walczyli o jasność i precyzję stylu. Język polski stał się bronią w walce o postęp. Został wprowadzony do szkół KEN wszystkich stopni jako język wykładowy. Wzbogacony i unowocześniony, piękny i jednolity jest wyrazem procesu formowania się narodu polskiego, jednym z elementów jego zespolenia.

Rozwój nowych idei opartych na filozofii racjonalistycznej

i nauki moralno-przyrodnicze dotarły do wszystkich dziedzin życia, uświadamiając społeczeństwu, że jedną z najważniejszych jest sprawa wychowania młodego pokolenia. Wśród licznych grup społeczeństwa polskiego szerzyło się przekonanie, że edukacja młodzieży nie może pozostać w ręku zakonów, że nadzór nad szkołami powinien należeć do władz państwowych.

W polskiej tradycji wychowawczej z wieków poprzednich znane były poglądy takich ludzi, jak Szymon Maricius, Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Warszewicki, Jan Zamoyski — twórca pomysłu „szkoły obywatelskiej”, Sebastian Patrycy, Kacper Siemka — prekursor myśli upaństwowienia szkół w Polsce i pierwszy krytyk szkół zakonnych. Znane były poglądy i działalność oświatowa Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Konarskiego w XVIII wieku.

Sprawę zajęcia się przez państwo wychowaniem młodzieży bezpośrednio przed utworzeniem Komisji Edukacji Narodowej poruszano na sejmie i w publicystyce. Andrzej Zamoyski w swej sławnej mowie na sejmie konwokacyjnym w 1764 r. postulował, aby „edukacja [...] jedna w całym państwie ustanowiona była”. W lutym 1773 r. w senacie zwracał uwagę na konieczność poprawy wychowania — biskup Ignacy Massalski, a w maju tego roku — poseł województwa krakowskiego, Feliks Oraczewski; z konkretnymi projektami w tej dziedzinie występowali Sułkowski, Poniński i inni.

Godne uwagi jest i to, że sejmik łomżyński w instrukcji z 5 kwietnia 1773 roku domagał się nowego wychowania młodzieży. Akcję na rzecz lepszej edukacji młodego pokolenia podejmuje ówczesna prasa przygotowując teren do przyszłej zasadniczej reformy⁵.

Pierwszy rozbiór dokonany w 1772 roku przez Prusy, Austrię i Rosję, w którym Polska utraciła prawie 30% terytorium i 35% ludności, wstrząsnął głęboko społeczeństwem polskim i wywołał w postępowych grupach wzmożone dążenie do reform. Pogłębiało się przekonanie, że byt polityczny kraju może być zabezpieczony

⁵ J. Lewicki: *Geneza Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1923, s. 6 i nast.

przez powiększenie siły zbrojnej, reformy ekonomiczno-społeczne i unowocześnienie państwa.

Grono patriotycznych posłów zamierzało wykorzystać Sejm rozbiorowy (1773-1775), przy okazji zawierania umów z zaborcami, do wprowadzenia w życie reform potrzebnych dla państwa. Delegacja wyłoniona przez ten Sejm, poza ratyfikacją traktatów rozbiorowych i handlowych, opracowała nową formę rządów w Polsce. „Ale na tym samym haniebnym pamięci Sejmie Delegacyjnym, przez tych samych ludzi, nad którymi zawisło przekleństwo zaprzędania trzech części kraju mocarstwom rozbiorowym, założone były podstawy nowożytnego rządu. Uchwalono budżet, jakiego dawna przedrozbiorowa Rzeczpospolita nie miała, obok dawniej utworzonych Komisji Wojskowej i Skarbowej stanęła Rada Nieustająca przy boku J. K. Mości z jej departamentami sprawiedliwości, wojskowym, skarbowym, policji, utworzono tu i ówdzie Komisje «Boni Ordinis», nareszcie rozwinęła się działalność i wiekopomne położyła zasługi Komisja Edukacyjna”⁶. Najdonioślejszym więc dla przyszłości narodu polskiego dziełem sejmu rozbiorowego było utworzenie w 1773 roku Komisji Edukacji Narodowej.

Decyzja papieża Klemensa XIV, wyrażona w breve z lipca 1773 roku, zaczynająca się od słów: „Dominus ac Redemptor noster”, znosiła zakon jezuitów. Wieść o tym już po miesiącu dotarła do Polski, ale dopiero w początkach września nadeszła oficjalna wiadomość do Warszawy, co przyspieszyło rozstrzygnięcie sprawy wychowania młodzieży.

Było kilka zakonów, które prowadziły szkoły dla młodzieży polskiej.

Zakon jezuitów, podległy kurii rzymskiej, nawet nie powiązany z krajową władzą kościelną, mając pod swoim kierownictwem ogromną większość szkół, uniemożliwiał przebudowę systemu nauczania i wychowania w Polsce. Kasata zakonu jezuitów ułatwiała i przyspieszała realizację szerokich założeń: „przez odrodzenie młodzieży do odrodzenia ojczyzny”.

Z konkretnym projektem utworzenia dla spraw edukacji mło-

⁶ T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*. Kraków — Warszawa 1897, t. I, s. 36.



54732

dzieży kilkuosobowej komisji, wyłonionej spośród posłów i senatorów „pod prezydencją” samego króla, wystąpił Antoni Sułkowski, poseł łomżyński.

14 października 1773 roku została powołana przez Sejm na sześć lat osmioosobowa komisja, złożona z czterech członków senatu i czterech z izby poselskiej. Pierwszymi komisarzami byli: J. Massalski — biskup wileński, Michał Poniatowski — biskup płocki, późniejszy prymas, August Sułkowski — wojewoda gnieźnieński, Joachim Chreptowicz — podkanclerzy W. Ks. Litewskiego, Ignacy Potocki — pisarz W. Ks. Litewskiego, Adam Czartoryski — generał ziem podolskich, Andrzej Zamoyski — były kanclerz, Antoni Poniński — starosta kopanicki.

Ustawa sejmowa ustaliła nie tylko skład osobowy, ale też określiła podległość wszystkich szkół w Polsce Komisji, a jej nakazała ułożyć regulamin czynności.

24 października 1773 roku został wydany *Uniwersał*, z którego społeczeństwo polskie dowiedziało się o składzie i zadaniach Komisji Edukacji Narodowej.

Rzeczą niezmiernie ważną dla skutecznego działania nowo utworzonej Komisji było zapewnienie podstaw materialnych. Mimo niechęci posłów, oporu kurii rzymskiej i nuncjusza papieskiego Garampiego, rozległe dobra pojezuickie postanowiono przeznaczyć na cele edukacyjne. Do likwidacji spraw jezuickich powołano Komisje Rozdawniczą i Sądowniczą. Ludzie w tych komisjach nie zawsze stali na wysokości zadania. Ich nieuczciwość, zła wola lub brak umiejętności spowodowały liczne straty. Dopiero Sejm 1776 r. zniósł obydwie Komisje, dzięki czemu KEN zyskała całkowitą niezależność finansową, aczkolwiek fundusz pojezuicki był już wtedy tak mocno nadwątlony, że w ciągu kilkunastoletniej działalności Komisja borykała się zawsze z trudnościami finansowymi.

KEN w czasach ogromnie trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej, nie mając żadnych wzorów, podjęła niełatwe zadanie utworzenia jednolitego systemu edukacji narodowej.

Znane były w Polsce dzieła pedagogiczno-filozoficzne Zachodu, jednak Komisja w sprawach realizacji wychowania i nauczania odwoływała się do nauczycieli oraz do ogółu społeczeństwa, rozpo-

czynając niemal ogólnonarodową dyskusję nad edukacją młodzieży.

Spośród wielu nadesłanych do Komisji projektów dotyczących się nowej edukacji najlepsze okazały się Fr. Bielińskiego, A. Popławskiego i I. Potockiego. Projekty te dotyczyły spraw organizacji szkolnictwa, celów wychowania, programu nauk, podręczników, wychowania dziewcząt i sprawy szkół ludowych, roli rodziców, nauczycieli i społeczeństwa w procesie wychowania. Np. Bieliński pięknie określił cel edukacji jako wychowanie „wszystkich ludzi jako ludzi, jako braci, jako Polaków”. Komisja wykorzystała wiele z tych projektów w swej działalności ustawodawczej, naukowo-organizacyjnej i administracyjno-finansowej.

Lata 1773-1780 to pierwszy okres działalności KEN nad organizacją sieci szkół i zapewnieniem im podstaw materialnych. Ułożono też unowocześniony program nauczania uwzględniający potrzeby ówczesnego życia, choć nie mógł on być w pełni realizowany ze względu na brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli, którymi w większości byli eks-jezuici.

W 1775 roku z inicjatywy Ignacego Potockiego powstało Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, w którym znakomici polscy pedagogowie pracowali nad programami i podręcznikami.

Ogółem Towarzystwo przygotowało 5 dzieł dla nauczycieli i ponad dwadzieścia podręczników dla szkół średnich i parafialnych, które zyskały uznanie dzięki swemu wysokiemu poziomowi, a były w polskich warunkach przedsięwzięciem pionierskim.

„Skład Komisji zapewniał kierownictwu «rewolucji oświatowej» wysoki prestiż i wpływ polityczny, skład zaś Towarzystwa zapewniał kompetencje zawodowe”¹.

Lata 1780-1788 — to drugi okres działalności Komisji, w którym rozszerza działalność Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych. W latach 1777-1781 zostały przeprowadzone reformy Akademii Krakowskiej przez H. Kołłątaja i Wileńskiej przez M. Poczubutę. W obu uniwersytetach, choć reforma akademii krakowskiej była bardziej głęboka, unowocześniono metody pracy i położono nacisk na przedmioty przyrodnicze. Zorganizowano liczne labora-

¹ *Historia Polski*, s. 99.

toria i gabinety, założono ogrody botaniczne i obserwatoria astronomiczne, powstały biblioteki, szpitale, kliniki. Język polski, jako wykładowy, mimo oporu starych profesorów został wprowadzony do obu uczelni.

W 1780 roku przy Akademii Krakowskiej, a w 1783 r. — przy Wileńskiej zostały otwarte seminaria dla kandydatów na nauczycieli i choć nie „produkowały” one nauczycieli masowo, jednak przyczyniły się do procesu zeświecczenia stanu nauczycielskiego. W 1781 roku opublikowany *Projekt Ustaw* został przedyskutowany przez rektorów i prorektorów i zatwierdzony ostatecznie w 1783 roku. *Ustawy*, w związku ze zmienionymi warunkami, wobec niechęci znacznej części szlachty do nowego sposobu edukacji, były mniej radykalne niż przepisy pierwiastkowe.

Osobny rozdział działalności KEN stanowią prace nad rozbudową szkół parafialnych. Przedsięwzięcia te napotykały liczne trudności i to nie tylko ze względu na brak funduszy, ale przede wszystkim na ogólną niechęć wyższego kleru i szlacheckiego społeczeństwa.

Ogromny brak nauczycieli tylko w minimalnym stopniu mogły zmniejszyć seminaria dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych założone w Wilnie, Łowiczu i Kielcach.

Wielkie nadzieje na zmianę sytuacji szkół parafialnych pokładała KEN w związku z opracowywanym od 1776 roku przez A. Zamoyskiego — kodeksem, w którym jeden z artykułów ustanawiał obowiązek organizowania szkół parafialnych przez KEN. Wprawdzie kodeks A. Zamoyskiego został odrzucony przez Sejm w 1780 roku, Komisja jednak nie poniechała prac na polu oświaty ludowej.

Choć KEN powołana była do organizowania szkół dla młodzieży szlacheckiej, w jej ustawach z roku 1783 znalazły się zagadnienia organizacyjno-wychowawcze i program nauki w szkołach dla dzieci wsi i miast w oddzielnym rozdziale pt. „Szkoly parafialne”. Zwrócono w nim uwagę na konieczność wprowadzenia do tych szkół — obok nauki czytania, pisania, rachunków — i pewnych elementów przygotowania zawodowego.

Jednym z największych osiągnięć polskiej myśli pedagogicznej było wydanie przez Towarzystwo w 1785 roku *Elementarza*

dla szkół parafialnych narodowych, który zawierał naukę czytania, pisania, rachunków i naukę obyczajową. Autorem „nauki czytania i pisania” był Onufry Kopczyński, „nauki rachunków” — Andrzej Gawroński, „naukę obyczajową” opracował Grzegorz Piramowicz.

W zamierzeniach Komisji znalazła się też sprawa edukacji dziewcząt. Ustawy z roku 1783 sformułowały cel edukacji kobiet, które należało wychowywać na dobre żony, matki, panie domu, a nade wszystko na obywatelki—patriotki.

KEN wzięła wprawdzie w opiekę pensje prywatne, ale w niewielu z nich „pensjonarze i mistrzynie” uwzględniali postulaty nowego wychowania. Realizacja utworzenia przez KEN szkół dla dziewcząt napotykała na przeszkody nie do przewyciężenia.

Walka o reformy na Sejmie Czteroletnim (1788-1792), prace nad konstytucją 3 Maja, brak możliwości jej obrony, Targowica, drugi rozbiór Polski 1793 roku, insurekcja kościuszkowska i trzeci rozbiór Polski w 1795 roku — oto wielkie wydarzenia w naszym kraju, które miały wpływ na ostatni, schyłkowy okres pracy Komisji, osłabionej przez odejście jej czołowych działaczy do prac politycznych.

KEN zajęła się więc całokształtem spraw związanych z edukacją młodzieży w Polsce. W ciągu wieloletniej działalności miała ona licznych wrogów, którzy nawet domagali się oddania ponownie szkół i spraw wychowania jezuitom. Konserwatyzm szlachecki i fanatyzm religijny części społeczeństwa utrudniały poważnie poczynania Komisji. Jednak już współcześni zdawali sobie sprawę, że polska koncepcja, jak i realizacja edukacji narodowej wyprzedziła myśl i praktykę pedagogiczną znacznie bogatszych i lepiej zorganizowanych od nas społeczeństw ówczesnej Europy.

W pokoleniach późniejszych prace tego pierwszego ministerstwa oświaty w świetle, jakim była Komisja Edukacji Narodowej, budziły i budzą ogromny podziw i szacunek.

Rozdział II

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE W DRUGIEJ POŁOWIE XVIII WIEKU

Oceniając działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim, należy uświadomić sobie, choć w zarysie, sytuację gospodarczo-społeczną ludności Podlasia w końcu XVIII wieku, rozwój i oddziaływanie pewnych ośrodków kulturalnych na społeczeństwo, funkcjonowanie szkół na tym terenie w okresach poprzedzających utworzenie KEN.

Województwo podlaskie po pewnych przekształceniach zostało utworzone ostatecznie w 1569 r. i przeszło z W. Ks. Litewskiego do Korony. Odtąd aż do rozbiorów Podlasie wchodziło w skład ziem polskich dawnej Rzeczypospolitej, administracyjnie zaś należało do ziem małopolskich. Stolicą województwa został Drohiczyn, a pierwszym wojewodą Jan Chodkiewicz. Województwo podlaskie to sztuczny twór administracyjny, powstały ze skrawków etnicznego pogranicza polsko-rusko-jaćwieskiego¹. Struktura społeczno-gospodarcza Podlasia różniła się znacznie od innych ziem ko-

¹ S. Alexandrowicz: *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego*. „Acta Baltico-Slavica”, Białystok 1964, nr 1.

Woj. podlaskie w XVIII w. obejmowało część obecnego woj. białostockiego i warszawskiego. Powierzchnia ogólna wynosiła ok. 13 tys. km² (obecnie, w 1970 r., woj. białostockie ma powierzchnię liczącą ok. 23 tys. km²). Woj. podlaskie obejmowało część ziem obecnego powiatu augustowskiego, grajewskiego, białostockiego, hajnowskiego, wysokomazowieckiego; w jego skład wchodził też prawie cały powiat moniecki, łapski, bielski, siemiatycki. Ponadto należały tu tereny obecnego woj. warszawskiego a to: częściowo powiat łosicki, sokólski, siedlecki i skrawki powiatów węgrowskiego i Ostrowi Mazowieckiej.

ronnych. W tej przejściowej krainie między Polską, Rosją i Litwą przenikały się nawzajem różne formy gospodarcze i ustrojowe².

Od XV w. trwał prawie nieustannie proces osadnictwa drobnoszlacheckiego z Mazowsza. Osadnictwem ruskim objęty był cały wschodni pas pogranicza. Na Podlasie też ciągnęli i chłopci — mazowieccy, ruscy i litewscy. Jednak cechą charakterystyczną zaludnienia woj. podlaskiego była wielka liczba drobnej, dziedzicznej szlachty. Nie rozsiadła się ona równomiernie w całym województwie, ale tworzyła pewne skupiska. Północną połowę województwa stanowiła ziemia bielska, ciągnąca się z południa od Brańska i Bocięk do Augustowa na północ. W ziemi tej były albo obszerne królewszczyzny, jak starostwa — knyszyńskie, augustowskie, narewskie, bielskie, brańskie, rajgródzkie, albo niezmiernie mnóstwo zagród szlacheckich w wioskach niewielkich, ale gęsto rozmieszczonych. Do takich okolic szlacheckich należały przede wszystkim tereny położone między Tykocinem a Brańskiem i między Goniądzem a Knyszynem. W ziemi mielnickiej — najmniejszej z trzech ziem Podlasia — nie było prawie drobnej szlachty, natomiast gęsto zamieszkała ona ziemię drohicką. Na Podlasiu miały gniazda również rodziny magnackie: Jabłonowskich, Kossakowskich, Pułaskich, Kuczyńskich i wiele innych³.

Województwo podlaskie to długi pas ziemi o szerokości niejednakowej — na północy węższy, na południu — szerszy. Kraina ta, na zachód niska i płaska, wznosi się ku wschodowi, jest lesista, z licznymi bagnami i jeziorami, przecięta Biebrzą, Narwią, Nurcem i Bugiem, w znacznej części posiada glebę piaszczystą, nieurodzajną. Dlatego też rolnictwo rozwijało się tutaj w trudnych warunkach i trzeba było wielkiego wysiłku, aby rola wyżywiła rozradzające się rodziny. „Gdyby nie ryby i raki, zdechliby Podlasiaki”, bo według przysłowia tylko „laski, piaski i karaski miał szlachcic podlaski”. Szybki wzrost ilościowy ludności sprawił, że gospodarstwa ulegały podziałowi na coraz to drobniejsze części —

² J. Wiśniewski: *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII wieku*. „Acta Baltico-Slavica”, Białystok 1964, nr 1, s. 115-135.

³ Z. Głoger: *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*. „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III, s. 211.

zagony, a „fortuna szlachcica podlaskiego stała się długa jak bicz, szeroka jak nóż, a głęboka aż do środka ziemi”⁴.

Rozdrabnianie gruntów było tak daleko posunięte, że zmieniło sytuację posiadającego, którą doskonale obrazuje przysłowie typowe dla ogromnej części podlaskich właścicieli ziemi, że choć szlachcic ma fortun sześć, ale nie ma co jeść. Ta drobna szlachta zagonowa, chodackowa, szarackowa, zagrodowa, zaściankowa, okoliczna, drązkowa — najliczniejsza była w XVIII w. właśnie na Podlasiu. Szczególnie w okolicach Tykocina uboga szlachta często na kilku morgach siedziała, a znaczna jej część nie posiadała wcale włościan. W XVIII wieku można też zaobserwować zjawisko, polegające na pewnym cofnięciu się własności drobnoszlacheckiej na rzecz średniej⁵.

„Uboga ta ludność z trudem pracująca na chleb codzienny była jednak wytrwała, pracowita, oszczędna, upór Podlasiaka stał się przysłowiowy”⁶. Szlachta ta nie wstydziła się żadnej pracy ani służby, uprawiając często własnoręcznie lub z czeladzią swój niewielki kawałek ziemi. „Pod względem gospodarczym, kulturalnym szlachcic zagrodowy niewiele różnił się od włościanina, gospodarzył on na niewielkich działkach ziemi, ciągle przez podziały rodzinne rozdrabnianych, sam na roli wraz z rodziną pracował, wyjątkowo tylko na książce czytać umiał”⁷.

Gloger utrzymuje, że ta drobna szlachta była opanowana chęcią wywyższenia się przez naukę i męstwo. Szkoły natłoczone były ubogą szlachcią, która później szła do palestry lub stanu duchownego, jeżeli nie wróciła na zagon ojcowy. W każdym domu znaleźć można było książki polskie i łacińskie, w każdym domu była skrzynka z łacińskimi papierami dotyczącymi dziedzictwa i praw. Szkoły w Drohiczynie, Łomży, Szczuczynie ukończyła

wielka liczba młodzieży ubogiej szlachty, a wielu dalej się kształciło i zajęło w kraju wysokie stanowiska⁸.

Od najmłodszych lat uczono dzieci rodowodów i wychowywano je w kulcie dla rodu i dumy z zaszczytu pochodzenia. Tradycja więc kazała się wywyższać ponad mieszkającego obok chłopą. Szlachcic podlaski za wszelką cenę musiał mieć wspanialszą zagrodę, dworek, bryczkę, surdut, buty z podkówkami, jego żona i córka rękawiczki, kapelusz, parasolkę. Szlachcic podlaski był pełen samozniewagi, pewności siebie („choć nie umiem czytać i pisać, ale królem mogę zostać”), zaciętrzewienia, buty, skłonności do kłótni, awantur i bójek⁹.

Ułożyły się tu też inaczej niż w centrum Polski stosunki narodowościowe i wyznaniowe. Np. w okolicach Tykocina w większości występowały skupiska Polaków, choć byli tu i Rusini, a w okolicach Bielska, Suraza, Brańska, Kleszczel przeważała prawosławna ludność ruska. W Drohiczynie część mieszkańców mówiła po polsku, część używała języka ruskiego. Wśród tej grupy była ludność i prawosławna, i unicka. Niewielki odsetek ludności miejskiej i wiejskiej stanowili Litwini, Tatarzy, a w miastach Żydzi, Szkoci, Węgrzy.

Przy końcu XVIII wieku w samym Drohiczynie mieszkało prawosławnych 750 osób na około 1000 mieszkańców, a po wsiach w okolicach Bielska było prawie 800 osób. Na terenie woj. podlaskiego w różnych okresach budowane były cerkwie, a monasterium prawosławne znajdowały się w Bielsku i w Drohiczynie. W Drohiczynie był też klasztor unicki bazylianów¹⁰. W województwie podlaskim obok wyznawców religii rzymskokatolickiej byli prawosławni i unicy, protestanci, mahometanie i żydzi.

W miarę zasilania dawnego terenu woj. podlaskiego przez osadników pojawiły się skupienia o charakterze rzemieślniczo-targowym, uzyskując w różnym czasie prawa miejskie i przywileje gospodarcze. Od XV do połowy XVII wieku ukształtowała się na

⁸ Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego. Kraków 1870, s. VIII.

⁹ H. Świątkowski: Podlasie. Warszawa 1929, s. 9.

¹⁰ Kościół w Polsce. Wiek XVI-XVIII. 1970, t. II, Mapa 17, 18. J. Wąsicki: Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Poznań 1963, s. 231.

⁴ Z. Gloger: *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1958, t. IV, s. 47.

J. S. Bystroń: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. Warszawa 1932, s. 29.

⁵ J. Wiśniewski: *Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII wieku*. „Acta Baltico-Slavica”, Białystok 1964, nr 1.

⁶ J. S. Bystroń: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. Warszawa 1932, s. 29.

⁷ Tamże, s. 172.

Podlasiu sieć miast¹¹. W ziemi mielnickiej były dwa miasta: Mielnik i Łosice, w ziemi bielskiej miastami królewskimi były: Bielsk, Narew, Kleszczele, Brańsk, Suraż, Tykocin, Knyszyn, Goniądz, Rajgród, Augustów; w ziemi drohickiej — Drohiczyn, Mordy, Mąkobody, Sokołów, Węgrów, Miedzna, Ciechanowiec, Wysokie, Siemiatycze.

Mimo trudnej ogólnopolitycznej i gospodarczej sytuacji kraju niektóre miasta Podlasia w drugiej połowie XVIII w. przeżywały okres pewnego ożywienia i rozwoju, podczas gdy inne, dawniej duże i ważne, spadły teraz do rzędu zwykłych wsi czy osad. Na upadek miast podlaskich wpłynęły: rozwój gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej na Podlasiu, zubożenie chłopstwa, wojny, głód, epidemie i wreszcie odsunięcie od ważnych traktów handlowych. Wielce szkodliwa dla rozwoju miast i miasteczek była działalność starostów i rządców magnackich. Mając jedynie własny interes na oku, starostowie i magnateria obdzierali niemiłosiernie mieszczan i przejeżdżających kupców.

„Słaba opieka rządu, przemoc starostów, prześladowania religijne, wojny szwedzkie, zaniedbanie publicznej Instrukcji sprawiły naruszenie praw i prerogatyw miejskich, zmniejszenie ludności, zniknięcie kapitałów, upadek przemysłu, przywiodły większą część miast litewskich do takiej nędzy i poniżenia, że w połowie XVIII w. nie było już w ich mocy wstrzymać wyrok konstytucji 1776 r., która jednym pociągnięciem w 150 miasteczkach (oprócz stołecznych i grodowych) skasowawszy prawa magdeburskie oddała ostatecznie pod rządy i sądy starostów, aby do reszty były zniszczone” — jak pisze J. Jaroszewicz¹².

Z miast Podlasia ważniejsze były stolice ziem: Drohiczyn, Mielnik i Bielsk — ośrodki polityczne życia szlacheckiego, naj-

¹¹ A. Jabłonowski: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. VI. cz. 1. *Podlasie*. Warszawa 1908. S. Alexandrowicz: *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego*. „Acta Baltico-Slavica”, Białystok 1964, nr 1.

¹² J. Jaroszewicz: *Obraz Litwy pod względem jej oświaty i cywilizacji od czasów najdawniejszych aż do końca XVIII wieku*. Wilno 1844, t. II, s. 150.

starszymi — Drohiczyn, Brańsk, Suraż¹³. Siedzibami magnackimi stały się: Białystok — Branickich i Siemiatycze — Anny Jabłonowskiej, Boćki należały do Potockich, a Sokołów do Ogińskich.

W drugiej połowie XVIII w. mieszczenie podlascy podejmują walkę z uciskiem starostów, z ich rabunkową gospodarką. Przykładem może być sprawa miasta Łosic. Mieszczenie skarżyli się królowi, że landwój „dobro miasta za nic waży”. Gdy starostowie stali się równocześnie wójtami, obrócili grobelne i mostowe na swój własny użytek. Skarżyli się mieszczenie na brak porządków i sprawiedliwości, na ucisk ze strony starosty, na brak szkoły¹⁴.

Miasto Kleszczele nad Nurcem, znajdujące się w wyjątkowo trudnych warunkach, w 1777 r. zwróciło się z prośbą do Komisji Skarbu Koronnego o zmniejszenie podymnego. Komisja załatwiła prośbę miasta odmownie. W kilkanaście lat później obrońca mieszczan kleszczelskich wystąpił przeciwko staroście F. Cieszkowskiemu i m.in. powiedział: „Starostowie nie uważając nigdy na przywileje i dekreta sądu królewskiego, zawsze starania swego dokładali, aby niezwykłymi opłatami uciskać to najrzędniejsze w województwie miasto. Przykro im nawet było patrzeć na edukację, którą zawsze mieszczenie szczycili się, na handel i przemysł, z którego majątek swój pomnażać starali się, nigdy przecież miasto w sądach asesorskich swej dobrej nie przegrało sprawy”¹⁵.

Przykładem rozwoju miasteczek podlaskich mogą właśnie służyć Kleszczele, które w ciągu kilkunastu lat znacznie się rozwinęły. W 1765 r. były tu 152 domy, w 1775 było już ich 181, w 1794 — 270¹⁶, a 1799 — 279¹⁷.

Na miasteczko Boćki należy zwrócić uwagę ze szczególnych względów. Znane było ono dzięki tutejszym wyrobom rymarskim,

¹³ S. Alexandrowicz: *Powstanie i rozwój miast w województwie podlaskim*. „Acta Baltico-Slavica”, Białystok 1964, nr 1.

¹⁴ M. Baliński, T. Lipiński: *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*. Warszawa 1843-1846, t. III, s. 428.

¹⁵ Tamże, s. 439.

¹⁶ T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*. Kraków — Warszawa 1897, t. I, s. 297.

¹⁷ J. Wąsicki: *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku*. Departament Białostocki. Poznań 1964, s. 65.

takim jak dyscypliny, nahażki, harapy, batogi, kańczugi. Młodzież szkolna, specjalnie w okresie szkół jezuickich, znała dobrze „monitory boćkowskie”, o których Krasicki tak mówi w jednej ze swoich satyr:

„Sążniste pajuki

Nieśli skórom pamiętne boćkowskie kańczuki”¹⁸.

Znane też było powiedzenie nie tyle reklamujące boćkowskie wyroby skórzane, ile metody wychowawcze stosowane powszechnie w pewnych okresach historii naszego wychowania.

„Boćkowskiego prawa artykuły

Niejedną cnotę wykuły”¹⁹.

Boćki dzięki swoim „monitorom” stały się jednym z najślawniejszych miast nie tylko na Podlasiu, ale w Koronie i Litwie.

W drugiej połowie XVIII w. na terenie woj. podlaskiego było wiele miast i miasteczek z bogatą przeszłością historyczną. Miasta te w ubiegłych wiekach odegrały znaczniejszą rolę w życiu gospodarczym województwa i kraju, a teraz były już tylko półrolniczymi osadami. Były jednak na Podlasiu i takie miasta, których właściciele usiłowali wydzwignąć je z upadku i zacofania. Niektóre miasta same podejmowały walkę o polepszenie swego bytu i rozwój kultury.

W drugiej połowie XVIII w. znaczną przestrzeń ziemi na Podlasiu zajmowały królewszczyzny. Sytuacja chłopów pańszczyźnianych różniła się od sytuacji na innych terenach Polski szlacheckiej tylko tym, że właśnie większość majątków stanowiły królewszczyzny eksploatowane przez starostów. Ucisk tu musiał być większy, gdyż nie były to dobra dziedziczne, więc każdy czasowy użytkownik starał się wycisnąć z chłopów jak najwięcej dochodu.

Obok królewszczyzn duże ilości ziemi skupiały prywatne posiadłości Branickich i Anny Jabłonowskiej.

Pod wpływem prądów rewolucyjnych płynących w dobie Oświecenia z zachodu Europy, a przede wszystkim na skutek narastających sprzeczności między politycznym ustrojem feudalnym

¹⁸ M. Baliński, T. Lipiński: *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*. Warszawa 1843-1846, t. III, s. 445.

¹⁹ Z. Gloger: *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1958, t. I, s. 184.

a narastającymi wewnątrz niego kapitalistycznymi stosunkami produkcji, niektórzy feudałowie polscy poczynali rozumieć, że nie da się już dłużej utrzymać pańszczyzny, gdyż chłopci występowali i buntowali się przeciwko wyzyskowi²⁰. Bardziej postępowi magnaci i bogata szlachta przechodzą na oczynszowanie, aby stworzyć materialne zainteresowanie chłopca pracą i tym samym powiększyć swoje dochody oraz zapobiec zbiegostwu i buntom.

Niezależnie od celów, jakie przyświecały przy urządzaniu dóbr czy to J. K. Branickiemu, czy A. Jabłonowskiej, reformy ich miały charakter pozytywny. Były bardzo ważnymi posunięciami w okresie ogólnego zastoju, kryzysu, braku porządku w gospodarce i administracji. Dzięki porządkom zaprowadzonym w Białymstoku i w „państwie siemiatyckim” — te dwa ośrodki na Podlasiu w drugiej połowie XVIII w. stały się ośrodkami przodującymi pod względem gospodarczym i kulturalnym, promieniującymi na całe województwo podlaskie, a nawet i dalej.

Białystok, dzięki swemu dogodnemu położeniu i sprzyjającym warunkom historycznym zajął wśród miast Podlasia pierwsze miejsce. Duży wpływ na rozwój Białegostoku — jako ośrodka miejskiego — miał przeprowadzony w XVI w. przez Białystok — Supraśl nowy trakt łączący Grodno z Warszawą²¹. Początkowo Białystok wchodził w skład dóbr królewskich, później często zmieniał właścicieli. Po wojnach szwedzkich Tykocin wraz z Białymstokiem otrzymał Stefan Czarniecki. W II połowie XVII w. i XVIII w. Białystok wraz z licznymi dobrami należał do Branickich i od tej pory rozpoczyna się jego szybki rozwój. W wyniku starań J. K. Branickiego Białystok otrzymuje prawa miejskie. Ustalono wtedy jarmarki roczne i targi tygodniowe. Rozwinał się handel i rzemiosło. Rozwijające się gospodarczo miasto dostarcza Branickiemu znacznych dochodów. Przybywają tu i osiedlają się kupcy i rzemieślnicy z Saksonii i Holandii. Białystok w 1772 r. po-

²⁰ B. Baranowski: *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu*. Warszawa 1953.

²¹ L. Kosiński: *Miasta województwa białostockiego*. Warszawa 1962, s. 28.

siadał już ponad 500 budynków mieszkalnych — stał się największym miastem Podlasia²².

Białystok był ośrodkiem rozległych dóbr, siedzibą garnizonu wojskowego, sztabu, kancelarii hetmańskiej za czasów hetmana Jana Klemensa Branickiego, przeciwnika króla Stanisława Augusta. Hetman usunął się od czynnego życia politycznego, nie był w stolicy, a cały swój czas i uwagę poświęcił rozbudowie swojej rezydencji i miasta. W Białymstoku często przebywali: kanclerz wielki litewski — J. Chreptowicz, posłowie na sejm — Niemcewicz, Matuszewicz, Weyssenhof, znani poeci Karpiński, Węgierski, Drużbacka.

Dwór Branickich był miejscem, gdzie skupiło się grono ludzi nauki i sztuki, którymi Branicy troskliwie się opiekowali. W Białymstoku stale mieszkali i tworzyli znakomici malarze S. A. Mirys i A. J. Herliczka. Wiele lat przebywał tu Mikołaj Wolski, historyk, uczeń i ulubieniec ks. Poczubuta. Autorem szeregu rozpraw medycznych był lekarz Izabelli Branickiej, Michaelis, który w początkach XIX w. założył instytut położniczy w Białymstoku (instytut był szóstą tego typu placówką w Europie). Znany też był ze swojej działalności chirurg Sichling²³. Naturalnie, ludzie ci służyli swoją wiedzą przede wszystkim Branickim, ale kiedy zaistniała potrzeba, lekarze nieśli pomoc mieszkańcom i młodzieży szkolnej²⁴.

Branicki był wielkim amatorem teatru. Wystawił „u wejścia do parku z danielami” specjalny budynek, który był w stanie pomieścić 300–400 widzów. Teatr nosił nazwę „operhaus czyli komedialnia”. Kurtynę olejną namalował Sylwester Mirys. Miała ona być wspaniała. Prócz niej scena zaopatrzona była w 15 różnych zasłon barwnych. Tu występowały zaangażowane na stałe dwie trupy aktorskie — francuska i polska. Trupa polska rekrutowała się spośród młodzieży białostockiej, uczonej specjalnie przez

²² T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*. Kraków — Warszawa 1897, t. I, s. 297 i nast. — *Miasta polskie w tysiącleciu*. Wrocław — Warszawa — Kraków 1967, t. II, s. 242.

²³ H. Mościcki: *Białystok*. Białystok 1933, s. 34.

²⁴ H. Mościcki: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej*. Warszawa 1914, s. 6.

zaangażowanych do tego zawodu cudzoziemców. Młodzież „teatralna” była hojnie wyposażona przez Branickiego.

Teatr posiadał też specjalną bibliotekę, która składała się z 19 „operów różnych”, 122 różnych sztuk scenicznych i 41 baletów. „Tych wszystkich papierów muzycznych opisanie był osobny register”. Orkiestra teatralna pod batutą kapelmistrza Sakulskiego wyposażona była bogato — miała ona 8 sztuk klawicymbałów, klawikordów i spinet, 2 fagoty, oboj, 6 skrzypiec, 2 basetle, 2 altówki, srebrnego satyra, harfy, 4 trąby srebrne, 4 trąby mosiężne i 2 posrebrzane kotły²⁵. Wprawdzie teatr Branickiego nie był teatrem publicznym, ale jeżeli na widowni pomieścić się mogło około 300–400 osób, to już taki teatr nie mógł być tylko dla rodziny i najbliższych Branickiego. Do teatru swego hetman na pewno zapraszał nie tylko gości znamienitszych, którzy odwiedzali Białystok, ale też urzędników dworskich i miejskich i ich rodziny. A więc wiele okolicznej szlachty urzędniczej dzięki Branickiemu miało możliwość zetknięcia się z muzyką i teatrem. Teatr białostocki był jednym z najwspanialszych teatrów w tym okresie w Polsce. „Ojciec teatru polskiego”, W. Bogusławski, był gorąco przyjmowany w 1808 r., gdy w teatrze białostockim wystąpił ze swoją trupą. Oglądający umieli należycie ocenić kunszt aktorski gości z Warszawy.

Pałac Branickich był też miejscem spełniającym do pewnego stopnia funkcję instytucji wychowawczej. „Pani Branicka, lubująca się w okazałości i przepychu, miała 6 paziów pochodzących z najpierwszych rodzin szlacheckich. Paziowie ci pobierali nauki zarówno cywilne, jak i wojskowe”²⁶.

Jeszcze w 1782 r. Piramowicz pisze, że Pani Krakowska²⁷ dla swych paziów utrzymywała nauczyciela języka francuskiego — metra. „W tyłu województwach znajdująca się młodzież, gdzież

²⁵ H. Mościcki: *Białystok*. Białystok 1933, s. 35–36. Z. Dunin-Kozicki: *Białystok w XVIII wieku*. „Kwartalnik Litewski”, Petersburg 1910, R. I, t. III.

²⁶ H. Mościcki: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej*, s. 7.

²⁷ Jan Klemens Branicki od 1746 r. sprawował funkcję wojewody krakowskiego, którego zwano panem krakowskim. Z tego względu jego żonę tytułowano Panią Krakowską.

miała przepędzić swój czas prócz sejmików, jarmarków, odpustów. Żadnego innego nie było zjazdu, zaczęli dwory panów uważano za szkołę poloru dla młodzieży, tam młodzież obojej płci zostawała aż do swego postanowienia, tam się zjeżdżali obywatele na imieniny, karnawały i uczty, tam znajdowali teatry, bale, festyny”²⁸.

Żony magnatów, jak to było w powszechnym zwyczaju, brały od rodziców do swoich posług panny ze stanu szlacheckiego. Utrzymywane były i ubierane przez dwór magnacki. W większych domach magnackich, takich jak dwór w Białymstoku, bywało ich po kilkanaście; dozór i pieczę nad nimi miewały ochmistrzynie wyznaczone przez panią. Do obowiązków tych panien należało ubierać panią rano, wieczorem rozbierać, łóżko słać itp. Przez cały dzień panny te szyły i haftowały kapy, obicia, ornaty. Robotami ich interesowała się pani chwalać pilność, ganiąc niedbalstwo. Mieszkały one w pokojach dla nich przeznaczonych razem z ochmistrzynią. Każda z nich miała dla siebie służącą. Prócz tych panien służebnych magnatki opiekowały się jeszcze pannami respektowymi, takimi, które miały niewielkie posagi, a które były krewnymi ich lub córkami rodzin zaprzyjaźnionych. Panny te nie miały żadnych obowiązków, były one towarzyszkami córek państwa i z nimi też razem przebywały i uczyły się. Ochmistrzyni córek państwa czuwała nad pannami respektowymi. Rodzice łożyli na ich garderobę i na wszystko, co im było potrzebne²⁹.

Starzeński tak pisze o edukacji i wychowaniu dzieci, które zastał u swego wuja: „Co się tyczy owych panienek, były to córki sąsiednich obywateli, od 8 do 10 lat mające, powierzone przez rodziców stryjostwu, aby korzystały z edukacji udzielanej jego dzieciom i wnukom. Sprowadzono do nich nauczycieli do niemieckiego i francuskiego języka i do nauki muzyki. Koszt był wspólny, a mój stryj dawał gościnnie całe utrzymanie”³⁰. Branicka córek nie miała, lecz na dworze białostockim wychowywały się jej kuzynki, a razem z nimi przebywało zapewne liczne grono panien

²⁸ H. Koliński: *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*. Warszawa 1905, s. 129.

²⁹ A. Moszczeński: *Pamiętniki do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych St. Augusta*. Warszawa 1907, s. 79-80.

³⁰ H. Mościcki: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej*, s. 15.

z okolicy. Jako dowód, że interesowała się młodzieżą, że chętnie się nią opiekowała, może świadczyć fragment pamiętnika młodego J. Szczytka, syna Justyniana Szczytka, pisarza W. Ks. Litewskiego³¹.

Białystok — rezydencja Branickich odegrała więc rolę poważnego ośrodka kulturalnego. Piękna architektura pałacu w otoczeniu wspaniałego parku zwracała uwagę przechodniów, zaskakiwała odwiedzających Białystok.

Innym znacznym ośrodkiem kultury w woj. podlaskim w drugiej połowie XVIII w. były leżące w ziemi drohickej Siemiatycze — stolica „państwa siemiatyckiego” obejmującego miasto i 15 wsi, które księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska odziedziczyła po zmarłym mężu. Przeznaczyła ona ogromne sumy na różne inwestycje w swoich dobrach. Chciała w ten sposób podnieść ich stan i powiększyć płynące z nich dochody. Dużo wprowadziła w swoich „Ustawach” o szczęściu poddanych, lecz jej własny interes odgrywał decydującą rolę.

Siemiatycze zniszczone były przez pożar w 1758 r., księżna zajęła się więc przede wszystkim ich odbudową. W centrum miasteczka wzniosła dwupiętrowy ratusz, w którym mieściły się sklepy i skład. Uzyskała u króla Stanisława Augusta przywilej na dłuższe jarmarki, choć już Siemiatycze miały dwa w roku. Miasto się rozrastało, powstało dużo nowych domów murowanych. Według taryfy z 1775 r. było ich prawie 300, w 1788 r. liczyło około 2500 mieszkańców³². Dzięki staraniom Jabłonowskiej powstaje tu szpital oddany pod opiekę sióstr Miłosierdzia, którym ufundowała też klasztor. Aby wprowadzić w swoim „państwie” porządek i umożliwić handel i komunikację, kazała ponaprawiać wszystkie drogi i wysadzić je drzewami³³.

W swoim *Opisaniu porządku miast* podkreśliła konieczność ustanowienia w miastach pewnego ładu i nadania praw mieszkań-

³¹ J. Szczytko: *Ułamki z pamiętnika*. W: *Kronika rodzinna*. Warszawa 1884, t. XII, s. 7.

³² T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*. Kraków — Warszawa 1897, t. I, s. 276.

³³ J. Bergerówna: *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach*. Lwów 1936, s. 29.

com, bez których miasta się nie rozwiną a mieszczenie nie zaznają „spokoyney życia swobodności”³⁴. Swoim kosztem edukowała kilku mieszczan siemiatyckich. Jeden z nich został „miernikiem”, inni pisarzami ekonomicznymi lub fabrycznymi przy hamerni i kotłarni, które Jabłonowska założyła w swoich dobrach siemiatyckich. Jeden z jej poddanych był ogrodnikiem; miała też wyszkolonych — piwowara, tokarza, stolarza, powroźnika oraz pracownika w jej domowej drukarni³⁵.

Całą swoją uwagę i zainteresowania A. Jabłonowska zwróciła na gospodarstwo rolne. W tej dziedzinie rozwinęła szeroko działalność teoretyczną i praktyczną. W licznych swoich podróżach zagranicznych księżna zetknęła się z postępową organizacją wytwórczości rolnej, z nowymi nieznanymi w Polsce roślinami i zwierzętami. Poznała znaczenie koniczyny i ziemniaków w rolnictwie, wprowadziła je do swoich dóbr, sprowadziła merynosy z Hiszpanii, bydło z Holandii.

Dokładne przepisy gospodarowania omawiały jej *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców*. Jedne zajmowały się właściwą administracją dóbr, drugie omawiały stosunki prawne, społeczne i gospodarcze. W swoich przepisach A. Jabłonowska położyła nacisk na czystość w obejściach i chatach jej poddanych. Księżna kazała też rodzicom pilnie opiekować się dziećmi, zachęcała ich do zajęcia się wychowaniem i edukacją.

Księżna, mądra i wykształcona kobieta, jedna z najświetlejszych kobiet z XVIII w., znająca życie w krajach Europy zachodniej, nie umiała ocenić wartości szkoły dla ludu. W jej dobrach dziwnie uderza brak szkół elementarnych. W miasteczkach dóbr księżnej obowiązek uczenia dzieci mieszczkańskich spadał na pisarza miejskiego, który musiał nauczyć je czytać, pisać i rachować. Co roku był obowiązany przedstawiać dworowi uczące się u niego dzieci i wykazywać ich postępy w nauce. Miasto zaś za naukę dzieci wynagradzało go pensją³⁶.

³⁴ Tamże, s. 271.

³⁵ J. Jaroszewicz: *Obraz Litwy pod względem jej oświaty i cywilizacji od czasów najdawniejszych aż do końca XVIII wieku*. Wilno 1844, s. 254.

³⁶ J. Bergerówna: *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, s. 259, 280.

Księżna w wielu miejscach swoich przepisów zawarła pewne elementy nauki. Między innymi np. gospodynie folwarczne otrzymywały instrukcje dotyczące wyrobu różnego gatunku krup, wędlin, co do utrzymywania w należyтым porządku mąki, pieczenia chleba, hodowli i tuczenia drobiu, wyrabiania masła, serów itd. Tę instrukcję musiały poznać dziewczęta służące w folwarkach, a gdy wychodziły ze służby na wieś, były z nich porządne gospodynie. A więc było to coś w rodzaju kursów gospodarstwa domowego dla dziewcząt, gdzie instrukcja księżnej stanowiła rozkład-plan zajęć, wyznaczała zagadnienia, które dziewczęta musiały praktycznie „przerabiać”.

W 1777 r. A. Jabłonowska rozpoczęła budowę wielkiego pałacu, trwającą kilka lat. Pałac siemiatycki, podobnie jak białostocki otoczony był obszernym parkiem z oranżerią, sadem i ogrodem warzywnym.

W pałacu umieściła księżna w pięciu salach, specjalnie na ten cel przeznaczonych, sławny swój gabinet historii naturalnej z działami: zoologicznym, botanicznym, mineralogicznym, narzędzi fizycznych, metali, monet, miedziorytów, wyrobów z kości słoniowej, ubiorów.

Siemiatyckie stanowiły poważny ośrodek kulturalny nie tylko dzięki pięknemu pałacowi i bogatemu gabinetowi, ale także dzięki zaprowadzeniu przez Jabłonowską nowych roślin, nowych upraw i hodowli, dzięki ładowi, porządkowi i poszanowaniu praw, jakie zaprowadzały jej „Ustawy”, które były „rozsadnikiem nowych idei, wzorem i przykładem dla społeczeństwa [...] samem swem istnieniem stanowiły żywe zaprzeczenie haniebnego przysłowia: Polska nierządem stoi”³⁷.

Już w 1773 r. M. Mniszech w związku z koncepcją utworzenia akademii umiejętności wystąpił z projektem zorganizowania w Warszawie muzeum. Radził utworzyć wielką bibliotekę z druków i rękopisów przede wszystkim dotyczących historii ojczystej. Zalecał zbieranie wszystkiego, co posiadało wartość naukową. Projekt nie mógł być zrealizowany z powodu braku na ten cel

³⁷ S. Konarski: *Anna Jabłonowska*. Warszawa 1918, s. 14-15.

funduszków³⁸. I oto w 1788 r. nadarzyła się świetna okazja zorganizowania takiego muzeum w oparciu o zbiory Anny Jabłonowskiej. Należało je tylko przewieźć z Siemiatycz do Warszawy. Nawet miejsce dla zbiorów dawał w swoim pałacu brat księżnej Jabłonowskiej, księżna bowiem postanowiła swoje cenne zbiory oddać państwu. Rozumiała, że jej „gabinet” powinien znaleźć się w Warszawie, „gdzie służyć będzie ku powszechnemu pomnożeniu oświecenia powszechnego”, jak to określił jeden z jej przyjaciół. Był to jednak okres, w którym przed sejmem i królem stanęły bardzo poważne sprawy. Odrzucono propozycje Jabłonowskiej, która z tego powodu czuła się mocno rozżalona, bowiem zdawała sobie sprawę, czym dla społeczeństwa polskiego byłoby upowszechnienie jej zbiorów.

Innym ważnym ośrodkiem Podlasia był Węgrów, miasteczko położone w niskiej płaszczyźnie na prawym brzegu Liwca. Należało ono w XVI w. przez dłuższy okres czasu — wraz z Ciechanowcem, Drohiczyńnem i Sokołowem — do Kisków. Węgrów stał się ważnym ośrodkiem protestanckim, później ariańskim. Pamiętamy, że pastorem przy zborze ariańskim w XVI wieku był sławny kaznodzieja Marcin Krowicki, działał tu też Piotr z Goniądza. Był tu zbor, drukarnie i szkoły. Rodzina Kisków od końca XVI w. uczyniła Węgrów ośrodkiem życia kalwinów podlaskich. Tu odbywały się zjazdy i synody (jeszcze do 1788 r. w Węgrowie odbywały się synody ewangelików). W połowie XVII wieku J. Krasinśki sprowadził tu reformatów i rozpoczęły się właśnie i prześladowania religijne.

Gdy Węgrów należał do Bogusława Radziwiłła, ten sprowadził do miasta tkaczy z Niemiec i ze Szkocji, „a miasto w ludność i rękodzielnię zakwitło”. Wyrwicz pisze, że robiono tu piękne sukna. Kupcy gdańscy, zarządzający faktorie na traktach łączących żyzną Ukrainę z portem polskim, wybudowali tu piękny dworek „Gdański”. Dworek ten przetrwał liczne wojny, choć miasto zostało bardzo zniszczone. W 1783 r. gościł w nim Stanisław August, kiedy to Węgrów już dawno stracił swoje znaczenie.

³⁸ W. Smoleński: *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce w XVIII wieku*. Warszawa 1887, s. 30.

Zastanawiając się nad ośrodkami kultury na terenie woj. podlaskiego w drugiej połowie XVIII w., należy omówić sprawę bibliotek, ich zasoby oraz rolę, jaką spełniały w tamtych czasach. W Polsce, aż do 1774 roku, który stał się kolebką polskiego bibliotekarstwa, gdyż wtedy właśnie wydano pierwsze zarządzenia państwowe dotyczące bibliotek — biblioteki miały zupełnie prywatny charakter. Biblioteki kościelne, klasztorne i prywatne nosiły cechę bibliotek „zamkniętych”, dostępnych zasadniczo osobom lub instytucjom związanym z ich właścicielami. Udostępnianie istniejących bibliotek szerszemu ogółowi było zupełnie nie brane pod uwagę przez społeczeństwo, a tym bardziej przez właścicieli tych bibliotek³⁹. Mimo to biblioteki w woj. podlaskim odegrały rolę i to niemałą.

Bardziej znane biblioteki znajdowały się w rezydencji Branickich w Białymstoku, w Tykocinie, w Siemiatyczach i Węgrowie. W Białymstoku zawartość biblioteki pałacowej i archiwum spisano w osobnych regestrach. Liczyła ona około 177 tomów. Niektóre z dzieł zawierały ryciny, większość z nich była w obcych językach. Z rzeczy polskich był tu *Czwarty tom dziejopisów polskich*, *Starożytności miechowskie*, *Codex diplomaticus Dogiela*, i inne. Prócz tego była jeszcze biblioteka teatralna⁴⁰.

Tykocin w XVIII w. należał do Branickich. W 1752 r. J. K. Branicki oddał fundowany przez siebie kościół parafialny w Tykocinie księżom misjonarzom, którzy dostаточно uposażeni przez Branickiego zorganizowali tu seminarium duchowne. Przy seminarium była biblioteka. Z biegiem lat biblioteka ta musiała doskonale rozwinąć się. W r. 1799 Ignacy Kapica Milewski, autor *Herbarza*, uporządkował bibliotekę przy klasztorze i seminarium o.o. misjonarzy. Biblioteka w Tykocinie liczyła kilka tysięcy dzieł (na każdym z nich położył Kapica własnoręczny napis). Biblioteka tykocińska była więc zasobna, trudno tylko powiedzieć, jaką wartość przedstawiała dzieła w niej zebrane. W każdym razie zbiory te umożli-

³⁹ M. Łodyński: *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej*. Warszawa 1935, s. 5-6.

⁴⁰ Z. Dunin-Kozicki: *Białystok w XVIII wieku*. „Kwartalnik Litewski”, Petersburg 1910, R. I, t. III. s. 74.

wiały zetknięcie się z książką, z słowem drukowanym sporej grupie młodzieży przygotowującej się do stanu duchownego. Z biblioteki w Tykocinie zapewne korzystali też ks.ks. uczący w tutejszej szkole ⁴¹.

W Węgrowie istniała w pierwszej połowie XVIII w. u ks.ks. komunistów dość duża biblioteka. Znajdowały się tu głównie dzieła niemieckie reprezentujące różne działy współczesnej nauki ⁴².

Największą rolę odegrała biblioteka A. Jabłonowskiej w Siemiatyczach. Księżna — jak stwierdzają współcześni — była bardzo wykształcona, „wielu umiejętnościami sławna, a nawet łaciński język umiejacą i łacińskie książki czytającą. Interesowały ją szczególnie nauki przyrodnicze, a jest to tym dziwniejsze, że w Polsce dzieł przyrodniczych za czasów młodości księżnej było bardzo niewiele i niewiele osób zajmowało się naukami przyrodniczymi” ⁴³. W rezydencji siemiatyckiej obok gabinetu historii naturalnej urządziła księżna wspaniałą bibliotekę. Nie żałowała znacznych kosztów dla jej wzbogacenia. Jeżeli brakowało jakiegoś dzieła czy nawet tomu do całości, zakupywała nieraz całe zbiory biblioteczne. Biblioteka musiała być zasobna, gdyż z 5 sal stanowiących „gabinet” księżny jedna sala przeznaczona była całkowicie na bibliotekę. Staszic tak ją charakteryzuje: „dość liczna, ma kilka pięknych edycji łacińskich klasyków i wielu autorów do botaniki i muszlów”. W bibliotece tej opracowywał swoje dzieła przyrodnicze tłumacz obcych pisarzy, ks. Remigiusz Ładowski ⁴⁴. Dzięki tej bibliotece mogło powstać 12 tomów dzieł z dziedziny botaniki, zoologii i mineralogii ks. Krzysztofa Kluka, jak i jego sławny zielnik. K. Kluk w swoich pracach wyliczał całe szeregi dzieł, z któ-

⁴¹ *Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego*. „Wstęp” Z. Glogera. Kraków 1870, s. XV. Ignacy Kapica Milewski urodził się około 1740 roku we wsi Kapice Stare w ziemi bielskiej, skończył szkoły jezuickie w Łomży, wydoskonalił się w łacinie, wszedł do palestry brańskiej. Pracował w archiwum miejscowym. Długie lata odczytywał stare druki. Nazywano go „Zywą księgą wszystkich tradycji całego województwa”.

⁴² *Kościół w Polsce. Wiek XVI-XVIII. Studia nad historią kościoła katolickiego w Polsce*. 1970, s. 689.

⁴³ J. Rostafiński: *Księżna wojewodzina Braclawska jako przyrodniczka*. W: *Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza*. Lwów 1916, t. II, s. 281.

⁴⁴ J. Bergerówna: *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, s. 25, 26, 43.

rych korzystał. Miał on zapewne i swoje książki, gdyż wspomagali go materialnie J. Chreptowicz, I. Massalski, I. Branicka. Jednak droższe i rzadko spotykane dzieła mógł znaleźć tylko w licznych zbiorach siemiatyckich ks. Jabłonowskiej ⁴⁵.

Przy klasztorze bazylianów w Supraślu, leżącym wprawdzie poza granicami woj. podlaskiego, ale w pobliżu, istniała od czasów założenia klasztoru biblioteka, która gromadziła dzieła drukowane i stare rękopisy. Do najcenniejszych i najrzadszych u nas należał tzw. „rękopis supraślski” z XI w., ciekawy zabytek języka starosłowiańskiego, obejmujący obok żywotów świętych mowy św. Jana Złotoustego. Ozdobą tej biblioteki były również oryginalne dokumenty i akty nadawcze królów polskich ⁴⁶.

Biblioteki w województwie podlaskim: białostocka, tykocińska i siemiatycka, a także pobliska biblioteka supraślaska wciągnięte zostały w sferę działań KEN i przyczyniły się w dużym stopniu do podniesienia kultury mieszkańców Podlasia.

Jeszcze w XVIII w. książka nie odegrała większej roli w życiu ogółu społeczeństwa szlacheckiego. Tradycyjną wiedzę przekazywano ustnie z pokolenia na pokolenie, warstwa ludzi na książce wykształcona była dość nikła, a wśród niej jeszcze niejeden opuściwszy szkoły do książki już nie zaglądał, co najwyżej do kalendarza, w którym wyczytywał prognozy gospodarskie.

Nakłady nie były wielkie. Dopiero w drugiej połowie XVIII w. wysokość nakładów wzrosła, ale rzadko przekraczała 1000 egzemplarzy ⁴⁷.

W XVIII w. wychodziły w Polsce liczne kalendarze. Ich cechą charakterystyczną, zwłaszcza w początkach tego wieku, były prognozy. Zaćmienie słońca, ukazanie się komety itp. było okazją do licznych przepowiedni, łącznie z przepowiednią końca świata. Dopiero w połowie XVIII w. ukazują się kalendarze „polityczne”, które nie tylko zrywają z wróżbiarstwem, ale nawet przeciwko

⁴⁵ J. Rostafiński: *Księżna wojewodzina Braclawska* [...], t. II, s. 300.

⁴⁶ J. Szczepkowski: *Supraśl i bazyliński monaster*. „Ziemia” 1931, nr 13-14.

⁴⁷ J. St. Bystroń: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. Warszawa 1932, s. 399.

niemu występują. Podają one różne aktualne sprawy, wiadomości z geografii i inne.

Na teren woj. podlaskiego najprawdopodobniej docierały kalendarze supraślskie, grodzieńskie, wileńskie. To właśnie pierwszy w Polsce „kalendarz wileński” zerwał z przesadami, podawał wiadomości aktualne i geograficzne, np. o W.Ks. Litewskim. Kalendarz grodzieński, wydawany przez ks. K. Kalinowskiego, drukował informacje o konstytucjach sejmowych i różne aktualne wiadomości. Znało się także głośne wystąpienie kalendarza grodzieńskiego z roku 1786 przeciwko supraślskiemu, który ciągle jeszcze zamieszczał przepowiednie końca świata.

Kalendarze grodzieńskie np. na lata 1778, 1780, 1788, zawierały szczegółowe wiadomości o królach europejskich i ich rodzinach, sprawozdanie z podróży króla do Grodna i zwiedzeniu przez niego ogrodu botanicznego i „kollekcyi różnych kamienie w samey tylko Litwie na 10 tysięcy gatunków znalezionych”⁴⁸. Osobnym działem była lista członków różnych komisji i ministerstw w Polsce w tym okresie. W kalendarzu z 1780 r. obok wiadomości o monarchach europejskich, senatorach duchownych i świeckich, kasztelanach itd., o stanie brygad i poczcie mamy podany spis członków KEN, jeszcze z Massalskim jako prezydentem na czele. Obok tych wiadomości kalendarz podaje wzmianki o wydarzeniach wojennych w Ameryce i o przemyśle angielskim, o rozwoju manufaktur i poziomie rolnictwa. Poruszano więc te sprawy, którymi społeczeństwo szlacheckie w drugiej połowie XVIII w. powinno było bliżej się interesować. Jeszcze bardziej zmuszały do myślenia, porównywania i wyciągania wniosków wiadomości zawarte w kalendarzu grodzieńskim z 1788 r. Obok innych np. podaje kalendarz dane następujące:

Polska ma obywateli 8 000 000, Prusy — 6 000 000

„ „ wojska 18 000, „ — 224 377

To zestawienie umieszczono bez żadnych komentarzy.

Wiadomości polityczne były tu coraz liczniejsze i głębsze.

Gazeta Grodzieńska z dnia 17 VIII 1780 r. donosi, iż wyszedł z drukarni w Grodnie kalendarz gospodarski na rok 1781 „ z poda-

⁴⁸ *Kalendarz Grodzieński 1778 r.*, s. 84.

niem Dysertacji o Szarlatanach, a mianowicie kalendarzowych o poznaniu czasów pogodnych, lub niepogodnych z praktyki Gospodarskiej i o sposobie leczenia bydła. Cena jego po groszy 20”. Czy cena ta była dostępna szerszemu ogółowi, świadczą ceny niektórych produktów. W tym czasie w Siemiatyczach np. 1 garniec śmietany kosztował 12 groszy, 1 garniec mleka 6 groszy⁴⁹, 1 kaczka — 15 groszy⁵⁰. Jak z tego zestawienia widać, cena tego kalendarza nie była niska. Chłop na pewno kalendarzy nie kupował, a drobna szlachta podlaska mogła sobie zapewne raz do roku na taki wydatek pozwolić.

O kalendarzu z drugiej połowy XVIII w. pisze Smoleński: „Przestaje bałamucić umysły prostaków, służy spopularyzowaniu wiedzy z dziedzin przeróżnych [...] Podobnie jak książka do nauki wciskał się do sfer, do których dostęp do słowa drukowanego był trudny, spełniał przeto ważne zadanie oświecenia padołów [...] w procesie krzewienia oświaty wśród mas odegrał rolę niemałą”⁵¹.

Nabycie „Gazety Grodzieńskiej”, która wychodziła co 7 dni, było zapewne jeszcze znacznie trudniejsze także dla szlachty. Gazeta Grodzieńska donosiła szeroko o różnych bieżących wydarzeniach w świecie i Polsce. Na dwory magnackie i bogatej szlachty docierała zapewne prasa warszawska jak „Monitor”, „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, „Zabawy Obywatelskie”, „Gazeta Warszawska” i inne⁵².

Tuż poza granicami województwa podlaskiego wśród ogromnych lasów, między Białymstokiem i Grodnem znajdował się klasztor bazylianów w Supraślu. Tu przybyli mnisi prawdopodobnie z Kijowa już w 1498 r. sprowadzeni przez A. J. Chodkiewicza, marszałka W.Ks. Litewskiego. Klasztor ten był wspierany licznymi fundacjami szczególnie rodziny Chodkiewiczów. L. Kiszka, metropolita zachodniej Rusi, uczynił tu główną rezydencję zakonu.

⁴⁹ J. Bergerówna: *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, s. 110.

⁵⁰ Tamże, s. 117.

⁵¹ W. Smoleński: *Kalendarze polskie w XVIII wieku*. W: *Pisma historyczne*. Kraków 1901, t. II, s. 94.

⁵² *Historia Polski*. Pod red. S. Kieniewicza i W. Kuli. Warszawa 1958, t. I, 1764-1864; cz. I, 1764-1795, s. 253-254.

Przy klasztorze w latach 1695-1804 istniała unicka drukarnia, która rozwinęła bardzo ożywioną działalność wydawniczą. Obok drukarni powstała i rozwinęła się papiernia. Drukarnia rozpoczęła najprawdopodobniej pracę w roku 1695 drukiem książki liturgicznej Mineja Obszczaja⁵³. J. S. Bandtkie w swoim wykazie druków supraślskich wskazuje na pierwsze wydanie z roku 1713. Jednak stwierdza: „Że tu nie jedno dzieło wyszło w starożytnym języku słowiańskim Kirylicą bitą, wiem o tym z różnych zmianek o księgach liturgicznych obrządku Ruskiego, ale żadnego takiego dzieła nie mam przed sobą”⁵⁴. Wschodnie ziemie Rzeczypospolitej i 10 tysięcy unickich cerkwi w ciągu XVII i XVIII w. zaopatrywały się tutaj nie tylko w religijne, lecz i świeckie książki, drukowane licznie przez bazylianów w językach cerkiewno-słowiańskim, polskim i łacińskim.

Długie dzieje drukarni bazylikańskiej w Supraślu dzielą się na trzy okresy: pierwszy bardzo krótki, przypadający na końcowe lata XVII w., w którym dostarczano duchowieństwu grecko-katolickiemu druków religijnych tłoczonych cyrylicą. Drugi okres rozpoczyna rok 1711 i kończy się mniej więcej z epoką saską. I w tym okresie głównie drukuje się książki religijne, ale zdecydowaną przewagę nad cerkiewno-słowiańskim ma język polski. W drugim okresie drukarnia supraślaska wydawała kazania, mowy, panegiryki, dewocjonaalia, ale też przybył nowy typ literatury szlacheckiej — popularne kalendarze. Najwspanialszy okres drukarni supraślskiej to druga połowa XVIII w.⁵⁵ Ukazuje się tu cały cykl tak

⁵³ J. Jaroszewicz: *Obraz Litwy pod względem jej oświaty i cywilizacji od czasów najdawniejszych aż do końca XVIII wieku*. Wilno 1844, s. 83.

⁵⁴ J. S. Bandtkie: *Historia Drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim jako i krajach zagranicznych, w których polskie dzieła wychodziły*. Kraków 1826, t. II, s. 154.

⁵⁵ A. Kawecka-Gryczowa (*Drukarze dawnej Polski*. Wrocław 1959, s. 36 i nast.) pisze: „Drukarnia w Supraślu miała poddać się ożywczej odnowie Oświecenia odzwierciedlając nowe kierunki życia społecznego i literackiego. Jakkolwiek nie należała ona do przodujących przedsięwzięć wydawniczych czasów Stanisławowskich, wykazuje dużą ruchliwość i niezły poziom techniczny, czym zjednuje sobie wielu autorów powierzających jej swe prace nawet spoza grona miejscowego”.

modnych i poszukiwanych romansów francuskich w polskim przekładzie. Np. *Miledy B.* (1788), *Kawaler y Panienka oboje w młodości źle wychowani* (1786)⁵⁶. Interesującą pozycję drukarni supraślskiej stanowi pierwsze polskie wydanie *Podróży Kapitana Gulliweru J. Swifta* (1784) i dopełnienie podróży pióra K. Dimarco pt. *Uwagi filozoficzne, krytyczne i moralne nad Gulliwerem* (1787).

Trwałą zasługę zyskała drukarnia bazylikańska ze względu na podjęcie prac wydawniczych nad podręcznikami i dziełami naukowymi. Np. *Zadania fizyki i o właściwościach elektrycznych* (1775), *Opisanie historyczne obyczajów pierwszych Chrześcijan* (1784). Tu też została wydana *Historia królów i książąt polskich* T. Wagi, która w ciągu 90 lat była prawie jedynym podręcznikiem historii polskiej młodzieży⁵⁷. Drukarnia supraślaska wydała też wiele dramatów religijnych, poszukiwanych na scenach teatrów konwiktowych. Franciszek Karpiński wydrukował tu swoje *Pieśni nabożne* (1792). Z dzieł popularno-naukowych i podręczników, szerzących praktyczne wiadomości z zakresu gospodarstwa, rzemiosła, higieny itp., tak bardzo cenionych w okresie Oświecenia, ukazały się: *Sposób łatwy, niezbyt kosztowny edukowania cerulików* (1793) i inne. Do osobliwości wydawniczych Supraśla należy *Żywot św. Bonawentury* wydany w 1787 r. po litewsku.

A. Kawecka-Gryczowa zwraca uwagę, że zakonnicy — drukarze chwyтали się dawnych wypróbowanych środków nieprawnych przedruków szczególnie atrakcyjnych i głośnych dzieł. Takim właśnie „poddrukiem” były Staszica *Uwagi nad życiem J. Zamoyckiego*.

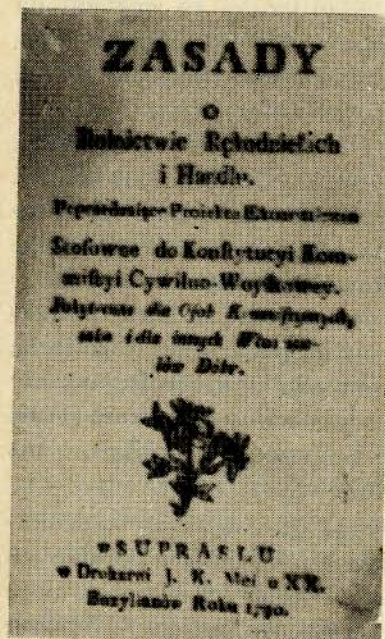
Ogółem drukarnia supraślaska wydała 228 pozycji ze szczególnym nasileniem na lata osiemdziesiąte XVIII w. Pobudziła ona i ożywiła życie umysłowe na swoim terenie, a nawet szerzej promieniowała jej działalność. Dla naszych rozważań ważny jest fakt, że drukarnia w Supraślu drukowała podręczniki i książki pomoc-

⁵⁶ J. Lewicki: *Bibliografia druków odnoszących się do Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1907.

⁵⁷ K. W. Wójcicki: *Życiorysy znakomitych ludzi wsławionych w różnych zawodach*. Warszawa 1851, t. II, s. 103.

nicze dla uczącej się młodzieży w szkołach jezuickich, jak i w okresie działalności KEN.

Na terenie woj. podlaskiego była jeszcze jedna drukarnia, choć nie odegrała ona tak znacznej roli jak supraślska. Była to drukarnia „pokojowa” ks. Anny Jabłonowskiej w Siemiatyczach. A. Jabłonowska drukowała w niej początkowo pojedyncze uniwersały,



Publikacje z Supraśla (fotokopie kart tytułowych — ze zbiorów dra Z. Troczewskiego, Białystok)

rozkazy, tabele i wzory, a później i całe księgi, które były zbiorami rozporządzeń, jak *Ustawy powszechne dla rządców dóbr moich* (1775), *Porządek ogrodnika* (1787)⁵⁸.

Przedstawione zagadnienia są dowodem postępowej działalności gospodarczej i kulturalnej niektórych magnatów Podlasia, zgodnej z założeniami fizjokratyzmu i w duchu oświecenia.

⁵⁸ J. Bartoszewicz: *Anna z Sapiechów Jabłonowska*. W: *Dzieła*. Kraków 1881, t. X, s. 319.

Powoli rozwijające się miasta podejmowały walkę o prawa gospodarcze i społeczne, o szkołę i oświatę.

Tendencje postępowe uwidoczniły się też we wzrastającym poziomie drukarstwa i ilości wydawnictw dla różnych odbiorców społeczeństwa podlaskiego.

Rozwój publicystyki i podejmowane przez nią tematy wskazują, że na Podlasiu, podobnie jak w całej Polsce istniały też grupy zacofanej szlachty hołdujące sarmatyzmowi i z oporem przyjmujące nowe idee.

Wszystkie te sprawy musiały mieć wpływ na stan szkolnictwa tego terenu. Jedne z nich ułatwiały, a inne utrudniały poczynania Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim.

Rozdział III

SZKOŁY WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO PRZED UTWORZENIEM KEN

„Kraj nasz był dość dobrze zaopatrzony w liczbę szkół pospolitych, do których młodzież wszelkiego stanu i bytu wolny mieć mogła przystęp. Nie było województwa, a nawet powiatu, w którym by nie znajdowało się kilka kolegów zakonnych. Oprócz szkół akademickich w różnych częściach Polski znajdujących się, Jezuici, Pijarowie, Bernardyni, Bazylianie i Teatyni, wszędzie przy swych kolegiach mieli pospolite szkoły. Nie zbywało zatem w Polsce na wychowaniu i ćwiczeniu szkolnem, ale zbywało na dobrem”¹ — takie ogólne świadectwo wydaje Kołłątaj. Natomiast za mało było szkół parafialnych w stosunku do liczby ludności mieszczańskiej i włościańskiej².

W województwie podlaskim do drugiej połowy XVII wieku nie było wcale kolonii akademickich, były tylko szkoły utrzymywane przez zakony, a także szkoły parafialne przy niektórych kościołach i klasztorach. „Jezuici, którzy do połowy XVII w. niemal we wszystkich już prowincjach dawnej Polski i Litwy mieli swoje Kolegia, a przy nich szkoły, do jednego tylko województwa podlaskiego wcisnąć się jeszcze nie mogli. Lecz jakże można było kilka ziem i powiatów zostawić bez swego wpływu?”³ — pisze nie bez cienia ironii J. Jaroszewicz.

¹ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*. Warszawa 1905, s. 35.

² T. Wierzbowski: *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1921, s. 19.

³ J. Jaroszewicz: *Opis Drohiczyzna*. „Atheneum”, 1847, z. 4.

Ks. Załęski natomiast utrzymuje, że szlachta podlaska była niezadowolona z powodu braku szkół na tym terenie, na skutek czego młodzież swoją musiała posyłać na naukę do Brześcia, Warszawy lub Pułtusza. Zwróciła się więc do biskupa łuckiego i prowincjała litewskiego, aby zorganizowano szkoły w województwie podlaskim⁴.

Gdy jezuici przybyli na Podlasie do Drohiczyzna, był on wtedy miastem liczącym 3-4 tys. mieszkańców. Ludność była tu przeważnie ruska i napływowa — polska. Było tu kilka cerkiewek, kościół i klasztor franciszkanów, kościół farny pochodzący z XV w., szkółka czytania i pisania. Jezuici wyjednali dla siebie u króla Jana Kazimierza przywilej z r. 1660, dzięki któremu probostwo drohiczyńskie zostało im oddane z dochodami, pod warunkiem, że zorganizują w Drohiczyźnie szkoły. Ówczesny proboszcz Paweł Petrykowski umożliwił jezuitom zrealizowanie ich planów. Jędrzej Świnołęcki, kanonik płocki dopomógł jezuitom przy organizowaniu kolegium. Konstytucja z 1661 r. zatwierdziła fundacje i dozwoliła zakupić ogrody i place, na których miano wybudować kościół, kolegium i szkoły⁵.

Niechętni byli franciszkanie tym zamiarom jezuickim, a prawosławni Rusini — wręcz przeszkadzali zagospodarowaniu się jezuitów w Drohiczyźnie, których Petrykowski, mając poparcie biskupa łuckiego J. Gębickiego, sprowadził z Pułtusza już w sierpniu 1654 r. Byli to o.o Jan Sawicki i Daniel Jankowski, którzy otrzymali dom wraz z darowanym im folwarkiem. Do dobrodziejów jezuitów na nowym dla nich terenie działania należeli wojewoda podlaski W. Mleczek, Jadwiga z Sarnackich Minczewska, ks. J. Załęski — proboszcz kosowski, ks. W. Czarnocki — proboszcz boćkowski. Wojewoda podlaski J. Emeryt Mleczek zapisał 15000 zł na bursę dla ubogich studentów, rejentowa H. Chobryńska zapisała jezuitom cały swój majątek — i tak szły zapisy ogrodów, placów, majątków, folwarków⁶.

Początkowo w parafialnej szkółce drohiczyńskiej, która powstała w 1661 r., uczył świecki bakałarz. Jezuici rozszerzyli ją

⁴ S. Załęski: *Jezuici w Polsce*. Kraków 1900-1907, t. IV, s. 1485 i nast.

⁵ *Volumina legum*. Petersburg 1859, t. IV, s. 331.

⁶ S. Załęski: *Jezuici w Polsce*. Kraków 1900-1907 t. IV, s. 1489.

w latach 1667-68 klasami gramatyki, a humaniora i retoryka zostały wprowadzone dopiero w 1674 roku. Powstał tu i konwikt pod osobnym regensem w 1700 r. W 1713 r. wprowadzono katedrę teologii moralnej, ale zamiast niej wykładano filozofię aż do 1773 r.

Szkoły drohiczyńskie musiały już mieć odpowiedni poziom, jeżeli jezuici w 1676 r. wystąpili z publicznym popisem ku radości i zadowoleniu rodziców — szlachty podlaskiej. Około r. 1709 wybudowano osobny dom przeznaczony na konwikt dla ubogiej młodzieży szlacheckiej. I choć drohiczyńska rezydencja jezuicka została poważnie zniszczona przez wojska saskie i rosyjskie w początku XVIII w., ale znowu dzięki hojności szlacheckiego społeczeństwa Podlasia odbudowała się i rozwinęła stosunkowo szybko.

W połowie XVIII w. za rektorstwa Szczepana Kuczyńskiego kolegium jest świetnie zaopatrzone materialnie, posiada dobra Działkowicze, Liza Nowa, Ruda i Solniki. To chyba najlepiej świadczy o przychylnym stosunku szlachty podlaskiej, a zwłaszcza zamożnych domów, nie skąpiących darów jezuitom, którzy w tym okresie pod kierunkiem rektora Kuczyńskiego wybudowali w najpiękniejszym punkcie Drohiczyzna, na wysokim brzegu Bugu, wspaniałe murowane gmachy szkolne. Rektor Kuczyński wiedział, jak podkreślić wartość swoich poczyną, zyskać i umocnić sympatię okolicznej szlachty do szkół jezuickich. Oto skorzystał z zebrania szlachty na sejmiku i zaprosił ją na „teatr” do nowej auli szkolnej, rozdawszy sejmikującym kilka godzin naprzód — program i treść dramatu. Już od roku 1702 aż do 1772 działał przy szkole drohiczyńskiej teatr szkolny, który zawsze cieszył się na Podlasiu wielkim uznaniem.

Rozwój szkół hamowały kłopoty, jakie jezuici mieli w związku z licznymi procesami. W dużym stopniu dobra jezuickie uległy zniszczeniu podczas przemarszu wojska carycy Katarzyny, zdążającego na elekcję, która miała wynieść Stanisława Augusta Poniatowskiego na tron.

Początkowo kolegium drohiczyńskie należało do prowincji litewskiej, a później mazowieckiej. Mieszkało w nim w ostatnich latach około 20 osób, w tym 5-6 profesorów i magistrów filozofii, retoryki i humaniorów. Kolegium posiadało bibliotekę i własną

aptekę. Szkoły drohiczyńskie, tak jak wszystkie szkoły jezuickie, zostawały formalnie pod głównym zarządem generała zakonu, a także prowincjałów, których generał mianował na 3 lata; prowincjał zaś wybierał prefektów i nauczycieli. Prowincjał wizytował szkoły swej prowincji, na czele których stał rektor, mianowany przez generała. Rektorowi w sprawach szkolnych pomagał prefekt. Nauczycielami bywali zazwyczaj najzdolniejsi uczniowie jezuickcy z retoryki lub filozofii. Uczyli oni 3 lata w niższych klasach, potem odbywali tzw. trzecią próbę i bywali przeznaczani „podług zdolności” na nauczycieli klas wyższych⁷. Jednym z bardziej znanych nauczycieli, który przeszedł te stopnie po studiach filozoficznych i teologicznych w Wilnie, był Tomasz Bogusz (1723-1783). Uczył w Drohiczyźnie klasy niższe i osiągał dobre wyniki w swej pracy. Później uczył poetyki w Pułtusk, Wilnie i Warszawie. Był autorem tragedii *Eutropiusz*, napisanej wierszem i wydanej w 1754 r. W ostatnich latach przed kasatą zakonu zdobył stanowisko profesora w kolegium warszawskim⁸. Profesorowie drohiczyńscy najprawdopodobniej wystąpili z inicjatywą wydania kilku druków w drukarni suprańskiej już w 1717-1722 r.

Szkoły jezuickie składały się z 5 klas, 3 niższe — gramatyczne to *infima*, *gramatyka*, *syntaksa* (w niektórych szkołach klasy te były dwuletnie) i 2 wyższe — *poetyka* i *retoryka*, celem szkoły bowiem było przygotowanie przyszłego mówcy. Wiemy, że umiejętność przemawiania nieodzownie potrzebna była szlachcie polskiej. W wielu szkołach przez długie lata stosowana była metoda pamięciowa. Młodzież kując bezmyślnie nie rozwijała w należyty stopniu umysłu, ale w okresie reformy szkół jezuickich pomalutku i w tej dziedzinie następowały zmiany. Tylko przy niektórych kolegiach jezuickich były dodatkowe 3-letnie kursy filozofii i teologii. Ponieważ w Drohiczyźnie wykładano w niektórych latach i filozofię, i teologię, więc należały one do szkół wyższego rzędu.

O rozwoju kolegium w Drohiczyźnie może świadczyć ciągły

⁷ S. Bednarski: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*. Kraków 1933, s. 433.

⁸ *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1936, t. II/3, s. 216.

wzrost liczby nauczycieli, co miało wpływ na podnoszenie się stopnia organizacyjnego szkoły. W latach 1700-1730 uczy tu każdego roku od 3-5 nauczycieli.

Poczynając od roku 1751 aż do 1772/73 wykłada tu po 6 nauczycieli, a w r. 1756/57 jest ich aż siedmiu⁹. Z 25 kolegów jezuitów, według opinii niektórych badaczy tych zagadnień, do znakomitszych należało kolegium w Drohiczynie n. Bugiem¹⁰.

Wziętość, jaką zdobyli jezuita na Podlasiu, zawdzięczali nie nowemu sposobowi nauczania, ale temu, że szlachcie przypadły do gustu prowadzone przez nich misje, kazania, celebrowanie okazałych nabożeństw oraz inne praktyki religijne, jak również kłótnie z heretykami. Szlachecka warstwa Podlasia uznała ich za potrzebnych i opatrzyła bogatymi dochodami, powierzając z całym zaufaniem wychowanie i nauczanie młodzieży.

Jezuici, żeby utrzymać tę sympatię, na każdym kroku stosowali pochlebstwa, stąd wynikał panegiryzm, który obniżał poziom języka narodowego. Powszechnie stosowano też w nauczaniu niepoprawną łacinę. „Kazano się zawsze pod odmiennymi nazwiskami źle uczyć łaciny i to bez korzyści. Nie kazano myśleć, ani czynić”¹¹. Nauki dawne w kolegiach jezuitów nie na wiele się przydawały w późniejszym życiu. „Nauki przyrodnicze, matematyka, ojczysta mowa i jej udoskonalenie były za obrębem ich szkoły...”¹² „Tak znowu minęło sześć do siedmiu lat na nauce nieludzkich humaniorów. Przez ten czas młody człowiek był poetą, rektorem, filozofem, dysputował publicznie ustnie i piśmiennie, a w 17 lub 18 roku skończył szkoły nie mając najmniejszych wiadomości, które by mu użytecznymi być mogły. Jeżeli udzielano mu trafem początków matematyki, historii i innych umiejętności, to bardzo powierzchownie”¹³. Tak było w innych kolegiach jezuitów — jak to stwierdzają liczne pamiętniki; podobnie musiało być i w kolegium drohiczyńskim.

⁹ S. Bednarski: *Upadek i odrodzenie szkół jezuitów w Polsce*. Op. cit., tablica III i VII.

¹⁰ M. Buliński: *Historia kościoła w Polsce*. Kraków 1873, t. III, s. 318.

¹¹ J. Wybicki: *Życie moje*. Kraków 1927, s. 10-11.

¹² Rubon. Wilno 1846, s. 38 (Urywek wspomnień Jana ze Świsłoczy).

¹³ J. Feldman: *Czas saski. Wybór źródeł*. Kraków 1928, s. 38.

Kiedy jezuita spostrzegli, że szkoły pijarskie, dzięki reformie Konarskiego, zyskują coraz większą powagę, zaczęli pracować nad poprawą swoich szkół. Wprowadzono więc do programu szkolnego języki nowożytny, francuski czy niemiecki, coraz bardziej potrzebne w życiu; lekcje tańca, fechtunku, jazdy konnej, a dla „ochoczych” — rysunek i muzykę¹⁴. Od 1730 r. zaczęto wprowadzać specjalne, dwuletnie kursy dla absolwentów filozofii, mające na celu przygotowanie przyszłych nauczycieli matematyki, fizyki, architektury. Przeszło przez nie stu kilkunastu młodych jezuitów, którzy stanowili przygotowane kadry dla szkół jezuitów. Po kasacie zakonu wielu z nich czynnie włączyło się do prac Komisji Edukacji Narodowej.

Jezuici polscy wywalczyli sobie u władz zakonnych prawo nauczania arytmetyki w trzech klasach niższych. W trzyletnim kursie filozofii uczono fizyki, matematyki z geometrią, geografii, astronomii. W połowie XVIII w. zaczęto rozszerzać zakres nauczania matematyki na wszystkich poziomach. Do kolegów szlacheckich wprowadzono mechanikę, architekturę cywilną i wojskową, prawo natury i narodów. Rozszerza się też działalność jezuitów nad nauczaniem języka i wymowy łacińskiej i polskiej. Historię i geografie wprowadzono do klas poetyki i wymowy. Sposób nauczania tych przedmiotów pozostawiono inicjatywie nauczyciela.

Rozszerzony program nauczania zapewne stosowany być musiał i w kolegium drohiczyńskim. Np. historię i geografie wprowadzono do szkół jezuitów jako osobny przedmiot w 1740 r., a już w 1741 r. w Drohiczynie nauczyciel wymowy, Paweł Piskowski, uczy historii stosując własną metodę podawania wiedzy. Mianowicie: uszeregował wiadomości historyczne w porządku alfabetycznym pierwszych liter nazwisk osób i rzeczy¹⁵.

Musimy też pamiętać, że autorem jednego z najlepszych podręczników do nauki historii i geografii w drugiej połowie XVIII w. był jezuita Karol Wyrwicz. Jego podręczniki używane były naturalnie w szkołach jezuitów, ale w późniejszym okresie niektóre szkoły KEN stosowały je także.

¹⁴ H. Kollataj: *Stan oświecenia w Polsce* [...], s. 54.

¹⁵ S. Bednarski: *Upadek i odrodzenie szkół jezuitów w Polsce*. Op. cit., s. 101, 108, 253, 256, 272, 338.

Jedyną i niezawodną metodą wychowawczą systemu jezuickiego były przez długi okres czasu kary cielesne, niejednokrotnie mocno nadużywane. Mamy tego liczne przykłady w pamiętnikach z tamtych czasów. „Tak otarganego nieco chłopaka w latach dziewięciu lub dziesięciu oddawano zwykle do szkół jezuickich. Plagi były jednym z najdzielniejszych środków wychowania i uśmierzania wybuchów krwi, nadto zrazu żywo płynącej”¹⁶.

J. Wybicki tak wspomina swój pobyt u jezuitów i ich metody: „Lubił jezuita bić i z kańczugiem do nas chodził [...] Zgoła co dzień bito i zawsze słyszałem jęk, prośby uczniów i twardość nauczycieli były zwykłym obrazem szkoły”¹⁷.

„Kara szkolna na tych, którzy się uczyć nie chcieli albo swobodę jaką popełnili, były: niedopuszczenie jedzenia obiadu, kłeczenie albo plagi, placenta bito w rękę, różgą brzoową, dyscypliną, kańczugiem”¹⁸.

Ponieważ surowe wychowanie stosował i dom rodzicielski, metody postępowania jezuitów jak najbardziej odpowiadały szlachcie. „Przy wyprawie synów do szkoły, zwłaszcza powierzonych płatnemu dozorczy, zwanemu dyrektorem, ojcowie dawszy mu przestrożę stosowną przy synie wręczali boćkowce z przemową: karz moją ręką opór, nieobyczajność, pustotę i napędzaj rozum do głowy”¹⁹.

Metody wychowawcze ulegać jednak będą zmianie wraz ze zmianami dokonującymi się w całym szkolnictwie jezuickim. Zostanie ograniczona pedagogika kija, chociaż zupełnie nie zniknie.

Inny rodzaj szkół stanowiły szkoły parafialne, które na Podlasiu powstawały i rozwijały się w XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Ze szkół tych w XVI wieku wychodzili uczniowie, którzy z podlaskich wsi i miast wędrowali do odległego Krakowa, aby zdobyć dalszą wiedzę. W latach 1510-1560 w Akademii Krakowskiej studiowały 62 osoby ze wsi podlaskich (a były to zapewne

¹⁶ J. D. Ochocki: *Pamiętniki*. Wilno 1857, t. I, s. 14.

¹⁷ J. Wybicki: *Życie moje*. Kraków 1927, s. 10-11.

¹⁸ J. Kitowicz: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*. Petersburg 1855, s. 14.

¹⁹ M. Grabowski. *Pamiętniki domowe*. Warszawa 1845, s. 21-22.

dzieci i chłopskie, i szlacheckie) i 47 z trzynastu miast. I tak w ciągu tego pięćdziesięciolecia w uczelni krakowskiej było po jednym uczniu z Kleszczel, Mąkobodów, Międzylesia, Mord i Tykocina, po dwu z Bielska i Siemiatycz, po czterech z Goniądza i Sokołowa, z Brańska — pięciu, po ośmiu z Ciechanowca i Drohiczyzna i dziewięciu — z Węgrowa. Liczba 109 stanowi tylko 1,8% wszystkich studiujących w latach 1510-1560 na Akademii Krakowskiej. Nie jest to liczba duża, jeżeli porównamy ją z liczbą młodzieży studiującej w tym czasie z innych województw (np. z województwa mazowieckiego było ponad 450 studentów)²⁰.

Niezależnie od wielkości liczby studiujących ważny jest sam fakt uczestniczenia młodzieży Podlasia w studiach wyższych, które podejmowała ona po ukończeniu miejscowej szkoły. (Nie zdołałam dotrzeć do materiałów, które by świadczyły, że młodzież z Podlasia studiowała w Krakowie w XVII i pierwszej połowie XVIII w.).

Szkoły parafialne były bardzo zaniedbane w pierwszej połowie XVIII w. Szkołki te we wsiach i miasteczkach podupadały nie tylko wskutek wojny. Szlachta, sama zacofana, była przeciwna oświecaniu ludu. Uważała, że z oświeconym chłopem trudniej będzie dać sobie radę. Duchowieństwo świeckie miało wprawdzie obowiązek szkółki takie utrzymywać, ale je zaniedbywało albo z braku funduszy, albo też dlatego, że i wyższe duchowieństwo o to nie dbało. Miasta i miasteczka, które od połowy XVIII wieku powoli podnosiły się z upadku, dążyły do utrzymania, a nawet rozwoju szkółek elementarnych.

W województwie podlaskim, w wielu miejscowościach istniały zapisy — fundusze na szkoły parafialne. W Narwi akt fundacyjny już od 1528 r. obowiązywał plebana, „z dochodu trzech karczem, utrzymywać wikarego i nauczyciela”²¹. W Boćkach była szkołka przy klasztorze reformatów, w Siemiatyczach szkołkę utrzymywali

²⁰ J. Kaniewska, R. Żelewski, W. Urban: *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego w dobie renesansu*. Kraków 1946, tablica IX i XVIII.

²¹ A. Jabłonowski: *Polska XVI wieku*. Warszawa 1908, t. VI, cz. 1, Podlasie, s. 236.

misjonarze²². Brańsk też miał swoją szkołkę parafialną, jak stwierdza Jabłonowski.

W połowie XVIII w. J. Klemens Branicki ufundowany przez siebie kościół parafialny w Tykocinie oddał księżom misjonarzom, obdarowując ich funduszem 70 000 złp, z czego 50% przeznaczył na utrzymanie proboszcza i 6 księży, oraz 30 000 złp, z których 50% miało pokryć koszty utrzymania 4 kleryków i profesora, otrzymującego 500 złp rocznie. Takie warunki umożliwiły powstanie seminarium duchownego w Tykocinie²³. Ks. ks. misjonarze w Tykocinie utrzymywali też kilkuklasową szkołę. Była to kontynuacja pracy szkół, które prawdopodobnie istniały przy kościele już od 1559 r.

W Drohiczyźnie musiały być szkoły u franciszkanów i benedyktynów.

W Bielsku szkoła przy farze powstała chyba razem z kościołem, a więc około 1530 r.²⁴ Fundusz pierwotny, potwierdzony przez Aleksandra Jagiellończyka na plac pod kościół, cmentarz i szkołkę, został zwiększony przez Zygmunta Augusta i Bonę²⁵. W Bielsku u karmelitów istniały też jakieś szkoły, w których się młodzi trochę uczyli.

W Mordach dziedziczka, Elżbieta z Karczewskich Ościkowa, nadając w 1523 r. plebanowi wieś Klimonty, zobowiązała go utrzymywać bakałarza. Od 1571 r. istniała szkołka przy kościele w Goniądzu²⁶. W Juchnowcu kościół wymurowany został przez Stanisława Włoszka i uposażony daniną z poddanych po 12 gr od gospodarstwa, z czego 10 gr szło na proboszcza, a 2 — na magistra szkoły²⁷. W Choroszczy była szkoła u dominikanów, których nawet zobowiązano do wysyłania uczniów na Uniwersytet Krakowski²⁸.

²² M. Giżycki: *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*. Poznań 1888, s. 4.

²³ J. Jarmutowski: *Tykocin*. „Biblioteka Warszawska”. 1857, t. IV, s. 622.

²⁴ A. Jabłonowski: *Polska XVI wieku*. Warszawa 1908, t. XVII, cz. I, s. 236.

²⁵ J. Kurczewski: *Biskupstwo wileńskie*. Wilno 1912, s. 242.

²⁶ A. Jabłonowski: *op. cit.*, t. XVII, cz. I, s. 236.

²⁷ J. Kurczewski: *Biskupstwo wileńskie*. Wilno 1912, s. 240.

²⁸ M. Baliński, T. Lipiński: *Starożytna Polska*. t. III, s. 451.

W Białymstoku hetman J. K. Branicki i jego żona Izabella otaczali opieką szkołę parafialną. Hetman nie tylko ozdobił kościół, wybudował plebanię i szkołę, ale zapisał w swoim testamencie sumę 51 777 talarów na fundusz edukacyjny²⁹. Podobno w XVII w. w latach 1628-1633 była tu szkoła akademicka, wykorzystująca fundusz Piotra Wiesiołowskiego, który w 1580 r. przeznaczył na szkołkę 4 włóki ziemi. W 1581 r. zobowiązał proboszcza nowo utworzonej parafii białostockiej do utrzymania jednego kapłana-pomocnika, jako nauczyciela szkoły parafialnej. W roku 1625 Krzysztof Wiesiołowski zwiększył fundusze edukacyjne, a w 1652 roku Ostrogski zapisuje 100 zł pol. rocznie na utrzymanie „dyrektora” szkoły. Właśnie ta stara szkołka parafialna, doznająca troskliwej opieki i pomocy materialnej ze strony Branickich, za ich czasów rozwinęła się i przekształciła na dwuklasową. Nie mogła jednak zaspokoić potrzeb wzrastającego w tak szybkim tempie Białegostoku.

Branicki, mając na uwadze dalszy rozwój miasta i potrzeby z nim związane, a równocześnie, aby umożliwić dostęp do nauki dzieciom urzędników dworskich, zakłada specjalną szkołę³⁰. Była to szkoła wojskowa budownictwa i inżynierii, mająca podobno wysoki poziom naukowy. Wykładowcą był kapitan architekt Sękowski, taktyki uczył gen. Trzeciak, jazdy konnej — Pleiner, fechtunku — Wakulski, musztry formalnej — kapitan Melitz. Byli tu też profesorowie języków, matematyki, historii. Obok budownictwa wojskowego wykładano budownictwo cywilne, tak więc nauki w tej szkole mogli pobierać chłopcy mający zamiar poświęcić się nie tylko karierze wojskowej. Nadzór fachowy nad szkołą sprawował wybitny architekt i doradca artystyczny hetmana — pułkownik J. H. Klemm.

Mury białostockiej szkoły wojskowej opuściły ogółem 22 roczniki, tj. ponad 300 oficerów, z czego 20 poświęciło się służbie wojskowej. Pozostali przeszli do pracy jako architekci, administratorzy dóbr lub urzędnicy. Wychowankami szkoły byli m.in. Jerzy

²⁹ H. Goławski: *Szkolnictwo powszechne w Białymstoku*. Białystok 1934, s. 12.

³⁰ H. Mościcki: *Białystok*. Białystok 1933, s. 35.

Ruszczyc, Jan Węgierski, Stanisław Kuczyński, Michał Starzeński, Wojciech Matuszewicz³¹. Dla córek oficerów i urzędników założono na dworze Branickich pensję.

Te dwie ostatnie szkoły w Białymstoku zawdzięczały swoje powstanie i istnienie ich twórcom. Po jego śmierci — chyba nie istniały, gdyż na ich temat brak późniejszych wzmianek.

W bogatszych domach dziewczęta powierzano guwernantom, ale ten sposób wychowania — jak utrzymywał H. Kołłątaj — wiele złego przynosił młodym obywatelkom — przyszłym żonom i matkom.

W wychowaniu klasztorным dziewcząt, w porównaniu z domowym, więcej występowało praktyk religijnych, wprowadzono tu różne roboty, naukę języków i muzyki.

W połowie XVIII w. Jan Klemens Branicki ufundował specjalny dom, Dom św. Marcina, z przeznaczeniem na szpital i szkołę. Branicka sprowadziła tu z Francji siostry Miłosierdzia. Przełożoną Zakładu była Marianna Brock, która wstąpiła do Zgromadzenia w Paryżu, przez pewien czas pracowała w szpitalu w Metz, skąd hetmanowa Branicka sprowadziła ją najpierw do Warszawy, a następnie w 1784 r. do Białegostoku, do założonego przez hetmana szpitala. W 1786 r. została przełożoną zakładu białostockiego. Praca jej miała szczególne znaczenie podczas wydarzeń wojennych w latach 1794, 1806, 1812-13 r. Zmarła w Białymstoku w 1817 r.³²

Białostockie siostry Miłosierdzia prowadziły też szkołę dla dziewcząt z ubogich rodzin. Uczyły się tu dziewczęta czytać, pisać, rachować, robót kobiecych i prowadzenia domu. Siostry musiały

³¹ H. Mościcki: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej*. Warszawa 1914, s. 5.
Z. Dunin Kozicki: *Białystok w XVIII wieku*. „Kwartalnik Litewski”, Petersburg 1910, R. I., t. 3, s. 66.

Z. Koszyła: *Z dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego*. *Wojskowa Szkoła Budownictwa i Inżynierii w Białymstoku*. „Wojsko Ludowe” R. 14, 1960, nr 3.

³² *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1936, t. II, s. 440.

S. Rosiak („Prowincja Litewska Sióstr Miłosierdzia”. Wilno 1933) utrzymuje, że siostra Maria de Broc została przełożoną w 1787 roku. W raportach wizytatorów brak o niej wzmianki. Mówi się o przełożonej Kamińskiej czy Klimińskiej.

starannie wychowywać powierzone im dziewczęta, skoro ubiegały się o nie domy szlacheckie, biorąc je na garderobiane, szafarki, gospodynie. „Znamionowały dziewczęta edukacji sióstr Miłosierdzia — pisze Łukaszewicz — skromność, pracowitość, umiłowanie porządku³³.”

Białystok w porównaniu z innymi miejscowościami na Podlasiu był znaczniejszym ośrodkiem, miał w połowie XVIII w. kilka różnych szkół.

W Węgrowie w XVI wieku działała szkoła ariańska, a Jan Kiszka w 1570 r. założył też drukarnię³⁴.

W pierwszej połowie XVIII wieku były tu szkoły prowadzone przez ks. ks. komunistów zwanych też bartoszkami. Zostali oni sprowadzeni do Węgrowsa w 1711 roku³⁵.

Zgromadzenie zakonne ks. ks. komunistów powstało w XVII wieku. „Celem ich była praca nad wytworzeniem idealnego kleru parafialnego. Mieszkali wspólnie i dzielili się dochodami kościelnymi. Oprócz seminariów diecezjalnych, które niejednokrotnie prowadzili, mieli także dla kształcenia kleryków swoich seminaria odrębne, właśnie w Warszawie, Kielcach, Janowie Podlaskim i Węgrowie”³⁶. W pierwszym 25-leciu XVIII w. podobno szkoła ks. ks. komunistów w Węgrowie była bardzo znana. „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim” (Warszawa 1924 r.; s. 198) podaje: „w 1726 r. biskup krakowski F. K. Szaniawski założoną przez siebie szkołę w Kielcach pod zwierzchni kierunek ks. ks. komunistów oddał z Węgrowsa jakby z głównego ich siedliska sprowadziwszy, wnosząc stąd należy, iż ks. ks. komuniści w Węgrowie musieli już wówczas darem Nauczycielstwa obszernie słynąć”. O szkole węgrowskiej mamy bardzo mało wiadomości. Wiemy ze wzmianki Łukaszewicza, że dysydenci polscy właśnie w 1734 r. skarżą się na niesforność ucz-

³³ J. Łukaszewicz: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*. Poznań 1849-1851, t. IV, s. 281.

³⁴ A. Jabłonowski: *Polska XVI w. t. XVII, cz. I*, s. 236.

³⁵ *Kościół w Polsce. Wiek XVI-XVIII. Studia nad historią kościoła katolickiego w Polsce*. 1970, b.m. s. 681.

³⁶ J. Umiński: *Historia Kościoła*. Opole 1960, t. II, s. 158.

niów z węgrowskich szkół ks. ks. komunistów. Równocześnie ze sprowadzeniem ks. ks. komunistów do Węgrowa i założeniem przez nich seminarium duchownego zostały też zorganizowane szkoły. Jan Bonawentura Krasieński, wojewoda płocki, nie tylko wybudował własnym kosztem gmach seminarium, ale również obdarzył je i księży komunistów znacznymi funduszami, które wystarczyły na utrzymanie w seminarium 9 alumnów i profesorów³⁷.

Specjalnym typem szkoły były seminaria duchowne, gdzie edukowali się kandydaci na duchownych świeckich obrządku łacińskiego. Nie jest obojętne, jaki poziom nauczania miały seminaria, często bowiem zdarzało się, że klerycy-seminarzyści uczyli w szkołach parafialnych, a nawet i w szkołach średnich. Trzy lata miało trwać wychowanie kleryka, ale rzadko który z kleryków przebył wyznaczony czas na nauce w seminarium, „jednym bogactwo, drugim ubóstwo przeszkodziło ukończenie całkowitej w seminarium edukacji”³⁸.

Kleryk przychodzący do seminarium musiał znać łacinę, bo wszystkie przedmioty w tym języku były wykładane. Program nauki w seminarium obejmował logikę, metafizykę, teologię. W niektórych seminariach była teologia dogmatyczna i historia kościoła.

Niewielka tylko liczba kleryków studiowała te wszystkie nauki. Bogaci mieli zapewnioną naukę w kraju, ale często wyjeżdżali za granicę na dalsze studia. Większą część stanowili klerycy pochodzący ze stanu miejskiego i rolniczego (wsi duchownych i królewskich). Nie korzystali oni przeważnie z żadnej pomocy materialnej z domów i nie mogli wytrwać w mniej niż skromnych warunkach, jakie seminarium zapewniało tej grupie kleryków. Śpieszyli się do wyświęcenia i zajęcia bodaj najskromniejszego jakiegoś stanowiska w Kościele. „I taki pleban był albo ubogi, albo chciwy”³⁹. To nam w dużym stopniu tłumaczy, dlaczego zaniebane były szkoły parafialne, o które w pierwszym rzędzie mieli troszczyć się księża

plebani. Oni to albo będąc nie douczeni nie rozumieli potrzeby nauki dla ludu, albo byli za biedni, aby móc zorganizować szkołę, albo chciwość nie pozwalała im na dzielenie się swoimi dochodami z nauczycielem, choć niejednokrotnie przy kościele parafialnym były zapisy fundacyjne na utrzymanie szkoły i bakałarza.

O poziomie seminarium w Tykocinie i Węgrowie nie posiadamy wiele wiadomości. Na uwagę jednak zasługuje fakt pośrednio stwierdzający, że w Tykocinie był lepszy poziom nauki niż w innych seminariach. Misjonarze tykocińscy mieli bogatą bibliotekę i istniała ogólna opinia, że prowadzą lepiej seminaria niż inne zgromadzenia. „Ci księża lepiej uczeni byli, którzy słuchali teologii u ks. Misjonarzy” — stwierdza Moszczeński, a winę za niski stan wiedzy kleryków przypisuje przede wszystkim biskupom. „Biskupi zaniedbywali edukacją księży świeckich, kleryków, którzy wyszli ze szkół jezuickich, nic nie umiając, seminariów mało było i te bez dozoru”⁴⁰.

Złe byli do swego stanu przygotowani duchowni świeccy obrządku łacińskiego, ale jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa w kościele prawosławnym. Seminariów nie było, młodzież przy cerkwiach nauczywszy się czytać i pisać, posługując popom i śpiewając z diakonami, wprawiała się w obrządki kościelne⁴¹.

Ogół duchowieństwa ruskiego cechowała w XVIII w. wielka ciemnota. Księża greko-unicki ledwie umieli czytać psalterz lub mszał, nie znali teologii i zasady wiary⁴². Jeżeli prowadzono przy cerkwiach jakieś szkoły, to miały one bardzo niski poziom.

Gdy się przegląda fundacje na szkoły parafialne — „wymowne pomniki obywatelskiej gorliwości”, to widać, że głównym celem owych szkółek było uczyć czytania, pisania i nauki religii, a czasem dodatkowo jeszcze i nauki moralnej. Niekiedy uczono początków łaciny na gramatyce Alwara. Zazwyczaj w szkole parafialnej był jeden nauczyciel bakałarz z Akademii Krakowskiej albo kleryk z jakiegoś seminarium, niekiedy pomagał mu kantor,

³⁷ J. Łukaszewicz: op. cit., s. 281.

³⁸ H. Kołłątaj: *Pamiętnik o stanie duchowieństwa katolickiego w Polsce w połowie XVIII wieku*. Poznań 1840, s. 6.

³⁹ Tamże, s. 7.

⁴⁰ A. Moszczeński: *Pamiętniki do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych St. Augusta*. Warszawa 1907, s. 18-19.

⁴¹ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia w Polsce* [...] s. 161.

⁴² E. Likowski: *Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w.* Warszawa 1906, s. 259.

którego obowiązkiem było uczyć dzieci kościelnego śpiewu. Przy niektórych szkołkach były fundusze dla ubogich uczniów, którym pleban miał dostarczać żywności i odzieży⁴³.

Gdy w jakiejś miejscowości funduszu na szkołę nie było, tam plebani za niewielkim wynagrodzeniem zobowiązywali organistę do uczenia dzieci⁴⁴. Szkołki parafialne w pierwszej połowie XVIII wieku były na takim poziomie, że trudno mówić, czy spełniały funkcję naukowo-wychowawczą i społeczno-oświatową. Duchowieństwo w większości wypadków nie było zainteresowane w utrzymywaniu i rozwoju szkółek, tym bardziej że fundusze na nie często zaginęły albo były przyłączone do dochodów plebanów. Szlachta do tej sprawy odnosiła się z dużą dozą niechęci. „Właściciele dóbr nie chcieli, aby ich poddani, jak zwykle mówiono, bałamucili się naukami”⁴⁵. Sam stan włościański nie dążył do nauki, przeszkadzały temu też i warunki materialne, i stosunki społeczne, w jakich znalazła się wieś polska w XVIII wieku.

Na terenie woj. podlaskiego przed powstaniem KEN było jedno kolegium jezuickie w Drohiczynie, szkoła ks. ks. komunistów w Węgrowie — mające charakter szkół średnich, szkoła o specjalnym charakterze — to szkoła inżynierska i budowlana Branickiego, dwa seminaria duchowne w Tykocinie i Węgrowie, dwie szkoły dla dziewcząt — pensja u Branickich i szkołka dla ubogich dziewcząt prowadzona przez siostry Miłosierdzia w Białymstoku.

Trudno dokładnie powiedzieć, które szkoły parafialne istniały od utworzenia funduszu aż do XVIII w. Przez cały ten okres była czynna szkołka parafialna w Białymstoku, ale i w innych miejscowościach na Podlasiu były warunki dla funkcjonowania tych szkół. A więc w Tykocinie i Siemiatyczach u misjonarzy, w Choroszczu u dominikanów, w Bielsku u karmelitów lub przy kościele parafialnym, w Drohiczynie u franciszkanów i benedyktynów, w Węgrowie u ks. ks. komunistów, w Boćkach przy klasztorze reformatów, przy kościołach parafialnych mogły istnieć szkoły

w Goniądzu, Juchnowcu, Mordach, Brańsku i Narwi, np. wiemy na pewno, że w 1750 r. działała szkoła w Śledzianowie.

Nie wszystkie szkoły funkcjonowały w pierwszej połowie XVIII w., ale nawet ich najkrótsze istnienie w wiekach poprzednich miało ogromne znaczenie dla okresu, w którym KEN zajmował się sprawą szkół parafialnych. Komisja odwoła się nie tylko do tradycji, ale szukać będzie dawnych funduszy, które kiedyś umożliwiły powstanie i funkcjonowanie tych szkół.

Przed utworzeniem KEN, jak i w czasie jej działalności zapewne młodzieży podlaskiej służyły kolegium pijarskie w Szczuczynie i Kolonia Akademicka w Białej Podlaskiej, znajdujące się poza terenem województwa podlaskiego, zagadnienie to jednak wymaga osobnych badań.

⁴³ J. Jaroszewicz: *Obraz Litwy pod względem jej oświaty i cywilizacji od czasów najdawniejszych aż do końca XVIII w.* Wilno 1844, s. 102.

⁴⁴ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia w Polsce [...]* s. 68.

⁴⁵ Tamże, s. 68.

Rozdział IV

ORGANIZACJA SZKÓŁ I ICH KONTAKTY Z WŁADZAMI SZKOLNYMI KEN

Po skasowaniu zakonu jezuitów ustawa sejmu z 14 X 1773 porządkowała nowo utworzonej KEN wszystkie szkoły w Polsce. KEN przyjęła fundusze pojezuickie, bardzo uszczuplone przez niesumiennej działalność Komisji Rozdawniczej. Podstawę materialną dla podwydziałowych szkół podlaskich znalazła KEN w dobrach pojezuickich.

Pod zwierzchnictwem KEN w Polsce znalazły się dwa uniwersytety, ponad 100 szkół średnich, zwanych początkowo wojewódzkimi i powiatowymi, później wydziałowymi i podwydziałowymi oraz kilkaset szkół parafialnych. Jedną z 66 szkół pojezuickich była szkoła drohiczyńska.

Już w 1774 r. KEN oddała kolegium jezuickie w Drohiczynie pijarom prowincji koronnej, którzy mieli tu na nowo zorganizować szkołę. Drohiczyn w ciągu XVIII w. dźwigał się powoli z upadku. W 1717 r. miał on około 200 domów, a według taryfy z 1775 r. płacono tu podymne już z 236 domów. W Drohiczynie — stolicy ziemi drohickej sejmikowała szlachta i odbywała tu sądy grodowe. A więc Drohiczyn był ośrodkiem życia politycznego szlachty podlaskiej, co musiało mieć wpływ na stan szkół w tym najstarszym mieście Podlasia.

Członkowie KEN na posiedzeniu 14 września 1774 „dali rezolucję na memoriał Czarnockiego względem Kolegium Drohickego pozwalając one oddać pijarom z obowiązkiem uczenia szkół

wojewódzkich. Na co zł 1500 z kasy Komisji na pierwszy kwartał są asygnowane”¹.

Konstytucja 1775 r. potwierdziła to rozporządzenie władzy edukacyjnej. Oddawano pijarom „na wieczne czasy” kościół, szkołę, kolegium „z obmurowaniem i ogrodem”, z przeznaczeniem dla nowicjatu, i na edukację młodzieży, plebanie z obowiązkiem odprawiania powinności parafialnych, a także folwark Morg, place, grunta, włóki, dziesięciny².

Aby umożliwić zagospodarowanie się pijarów w Drohiczynie i należyte prowadzenie szkoły, już 25 października 1775 r. KEN zwolniła ich od podatku duchownego *subsidiū charitativi* z funduszu wyznaczonego na cele edukacyjne³. Jak wynika z protokołów z posiedzeń KEN, pijarzy drohiccy zasilani byli systematycznie funduszami z kasy KEN. Wprowadzie w 1781 r. w okresie wprowadzania nowego układu do akademii krakowskiej i szkół — Komisja miała trudności finansowe i dlatego fundusz na pensje dla kolegiów ks.ks. pijarów z kwoty 40 060 złp obniżyć musiała na 30 000 rocznie, ale za kilka lat, gdy sytuacja nieco się poprawiła, Komisja podniosła tę kwotę do 45 000, z czego szkoły w Drohiczynie otrzymywały 6 800 rocznie⁴.

Obywatele ziemi liwskiej domagali się od KEN pewnych funduszy na szkoły prowadzone przez ks.ks. komunistów w Węgrowie dla umożliwienia tym szkołom dalszego rozwoju. Podwydziałowe szkoły węgrowskie otrzymały od KEN przydzielony fundusz nieco później niż szkoły w Drohiczynie. Np. w roku 1778 w styczniu otrzymały 2 000 zł pol., w 1779 r. w październiku 1000 zł. Tak więc szkoły podlaskie w Drohiczynie i Węgrowie miały zapewnione, może nie największe, ale dostateczne i prawie systematyczne zaopatrzenie materialne.

Dla normalnego działania szkół duże znaczenie miało sprawne funkcjonowanie czynnika nadrzędnego w postaci instytucji szkol-

¹ T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773-1777*. Warszawa 1910, s. 34.

² *Volumina legum*. Petersburg 1860, t. VIII, s. 158.

³ T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń* [...]; s. 23.

⁴ T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1781-1785*. Warszawa 1915, s. 40, s. 231.

nych, które mając wyższy stopień świadomości pedagogicznej, w porównaniu do ogółu społeczeństwa, mogły należycie zorganizować i ocenić pracę tak poszczególnych szkół jak i szkolnictwa w całym kraju, a przy tym nadać im odpowiedni kierunek działalności i rozwoju. Dlatego KEN już 22.VI.1774 r. ustaliła plan wizytacji szkół dzieląc cały kraj na 6 okręgów. I tak Ignacy Potocki otrzymał pod swoją opiekę szkoły woj. lubelskiego i podlaskiego.

Był to pierwszy terytorialny podział szkół w czasie działalności KEN — tego pierwszego w Polsce i w Europie ministerstwa oświaty. Podział ten utrzymał się przez kilka lat. Dotyczył on nie tylko wizytacji, ale i ogólnej administracji szkolnej.

W listopadzie 1774 r. zjawia się termin „departament” na oznaczenie grupy szkół w województwach pod opieką jednego komisarza-wizytatora⁵.

Według początkowych projektów, dotyczących organizacji szkolnictwa, KEN miała utworzyć: 4 Uniwersytety — w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Poznaniu; w każdym województwie jedną szkołę wojewódzką, szkoły powiatowe i szkoły parafialne. Pewne zamierzenia, dotyczące nie tylko uniwersytetów i szkół wojewódzkich, przede wszystkim z braku dostatecznych funduszy pozostały w sferze projektów i przez cały czas działalności KEN nie mogły być zrealizowane.

W 1778 r. dokonane zostały zmiany w podziale terytorialnym szkół. Całą Rzeczpospolitą podzielono na 7 departamentów szkolnych: 5 w Koronie i 2 na Litwie. „Siedem map siedmiu departamentów szkolnych w r. 1778 sporządzonych” — wykazuje, że woj. podlaskie leży w departamencie szkolnym Ignacego Potockiego — ze szkołami w Drohiczynie. Szkoły węgrowskie są szkołami powiatowymi w departamencie biskupa płockiego M. Poniatowskiego.

Z „Mappy Departamentu szkół J. W. Chreptowicza, Podkanclerzego W.ks. Litewskiego” odczytać możemy, że powiatowa szkoła w Białymstoku została włączona do szkół województwa nowogródzkiego⁶.

⁵ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957, s. 20-21.

⁶ Fotokopia mapy 291.

Z protokołu KEN z sesji 11 kwietnia 1776 r. dowiadujemy się, że już kiedyś mówiono o ustanowieniu szkół w Białymstoku, a teraz Komisarze zalecają tylko przypomnieć listownie Chreptowiczowi o tym, aby spowodował zamknięcie szkół dominikanów w Choroszczy, a ustanowił szkoły w Białymstoku⁷. Jeden z autorów utrzymuje, że szkoła w Białymstoku powstała w 1777 r., gdyż w inwentarzu szkolnym sporządzonym w r. 1784 przy opisie biblioteki stwierdzono, że powstała w r. 1777, a o pierwszym prorektorsze szkoły ks. J. Michałowski czytamy, że w r. 1786 był już 10 lat na tym stanowisku⁸. To pośrednie dowodzenie jest słuszne, ale mamy świadectwo pewniejsze, że szkoły białostockie podwydziałowe Zgromadzenia Akademickiego rzeczywiście powstały w 1777 r. To właśnie z raportu z 1782 r. dowiadujemy się, że w Białymstoku stan akademicki nie był jeszcze po pięciu latach istnienia szkoły zupełnie wprowadzony. Nie było też wyznaczone, do którego wydziału ta szkoła ma należeć. Kontaktuje się ona z wydziałem brzeskim, ale może też należeć do wydziału grodzieńskiego (Białystok od Brześcia oddalony 16 mil, od Grodna 12 mil)⁹. W 1783 r. KEN zdecydowała, że szkoły białostockie mają należeć do Akademii Wileńskiej, wydziału grodzieńskiego¹⁰. Dodajmy, że w 1781 r. dokonany został nowy podział administracyjny szkół nie na departamenty, ale na wydziały, który został ostatecznie zatwierdzony z pewnymi poprawkami w r. 1783 w Ustawach KEN dla Stanu Akademickiego i na szkoły w Krajach Rzeczypospolitej przepisane.

Utworzono w Koronie i na Litwie 10 wydziałów:

Wydziały w Koronie: 1) wielkopolski, 2) mazowiecki (w tym wydziale znalazła się szkoła w Węgrowie prowadzona przez ks.ks. komunistów), 3) małopolski, 4) wołyński, 5) ukraiński, 6) pijarski (w nim szkoły drohicheńskie).

Wydziały na Litwie: 1) litewski (ze szkołą wydziałową

⁷ T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773-1777*. Warszawa 1910, s. 142.

⁸ M. Giżycki: *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*. s. 6.

⁹ Raport 1782 (fotokopia 88).

¹⁰ Raport 1783 (fotokopia 89).

w Grodnie; do tego wydziału należała szkoła w Białymstoku), 2) nowogródzki, 3) żmudzki, 4) poleski.

Nad szkołami w Koronie roztoczył opiekę uniwersytet krakowski, zwany Szkołą Główną Koronną, a szkoły na Litwie podlegały uniwersytetowi wileńskiemu, Szkole Głównej Litewskiej.

Oprócz wymienionych szkół były jeszcze na Podlasiu szkoły wizytowane doraźnie, które albo zamknięto, albo przekształcono w parafialne. Nie weszły one w skład wydziałów i całej sieci szkolnej. Szkoła w Siemiatyczach ks. misjonarzy po 1785 r. miała być zamknięta, a szkoła w Tykocinie zamieniona na parafialną. Przez cały dalszy okres działalności KEN podwydziałowa szkoła w Białymstoku była szkołą trzyklasową Zgromadzenia Akademickiego. W Drohiczynie w 1777 r. pijarzy zorganizowali cztery klasy, w 1780 r. było pięć, a w 1781 aż siedem klas¹¹.

Po wydaniu ustaw z 1783 r., jednolitych dla całego państwa, szkoły wydziałowe miały sześć klas z siedmioletnią nauką. W szkołach podwydziałowych były trzy dwuletnie klasy. Szkoły — w Drohiczynie z siedmioklasowych, a w Węgrowie z czteroklasowych stały się szkołami trzyklasowymi. Nowe ustawy z 1790 r. istotnych zmian w organizacji sieci szkolnej nie wprowadziły.

Targowica przekształciła Komisję na dwie instytucje: Litewską i Koronną. Po walkach na sejmie grodzieńskim utworzono znowu jedną Komisję, ale w prawie nowym składzie.

W 1793 r. szkoły białostockie zostały oddane pod opiekę Szkoły Głównej Koronnej. W tym roku w Białymstoku przebywały wojska rosyjskie, których liczba ciągle wzrastała, co nie mogło sprzyjać spokojnej nauce w szkole.

Bardzo ważny moment przeżywała szkoła białostocka w kwietniu 1794 r., kiedy to część uczniów opuściła jej mury, aby wziąć udział w powstaniu kościuszkowskim.

26 stycznia 1796 r. wojska rosyjskie opuściły Podlasie, a wkroczyły tu wojska pruskie. W Białymstoku rozlokowały się one w zabudowaniach szkolnych. Podlasie przeszło pod władzę Prusaków.

Komisja Edukacji Narodowej rozciągając władzę nad szkołami

¹¹ J. Fierich: *Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1950, s. 49.

zorganizowała też kontrolę ich działalności. W pierwszym okresie musiała przede wszystkim skontrolować i uporządkować majątek pojezuicki, który stał się podstawą dalszej działalności Komisji.

KEN, chcąc dokonać gruntownej reformy nauczania i wychowania, musiała poddać szkoły ścisłemu dozorowi i kontroli. W latach 1774-1781 każdy z 8 komisarzy był wizytatorem wyznaczonego okręgu — departamentu. Wizytacje w 1774 r. miały specjalny charakter. Wizytatorzy badali przede wszystkim kolegia pojezuickie, aby zorganizować tu na nowo życie szkolne. Jedną ze szkół podlaskich, mianowicie węgrowską, była wizytowana przez Szczepana Hołowczyca — późniejszego działacza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych.

Pierwszym bezpośrednim zwierzchnikiem szkół podlaskich, węgrowskiej i drohicyńskiej, od czerwca 1774 r. był Ignacy Potocki. W protokołach posiedzeń KEN są ślady, że szkoły podlaskie wizytował on lub jego subdelegat jeszcze w 1776 r.¹²

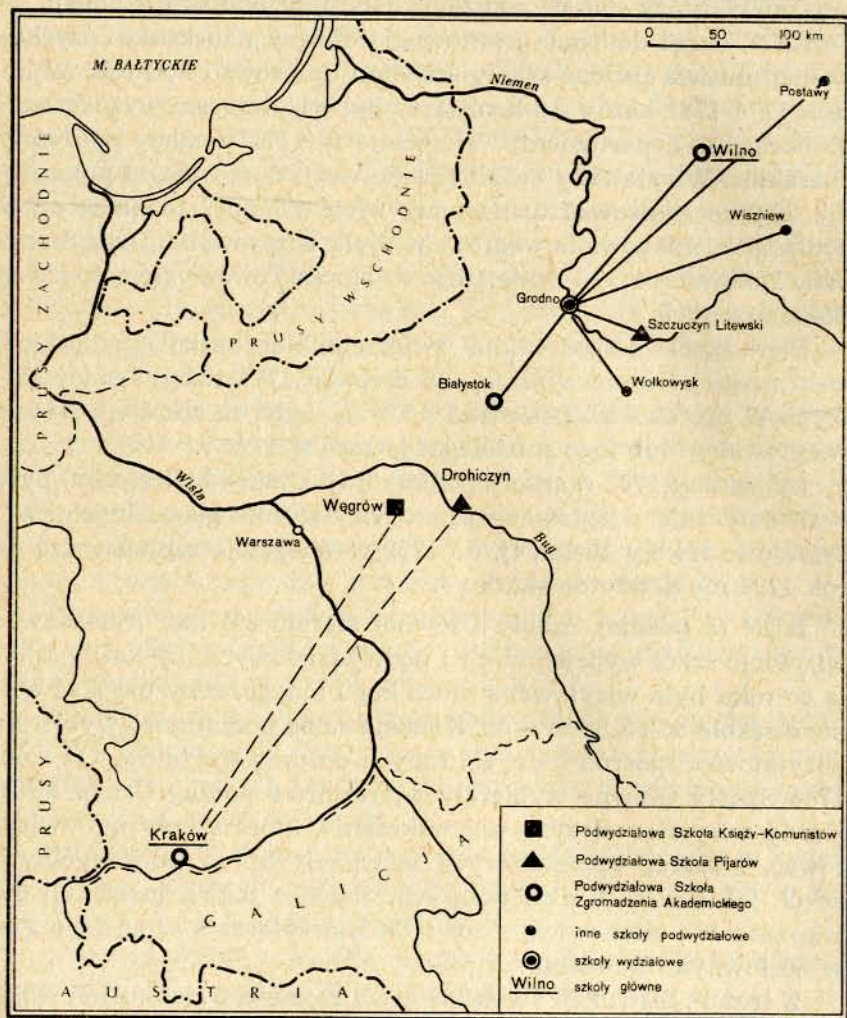
Od wiosny 1782 r. szkoły podlaskie (już także białostocka) były systematycznie wizytowane przez wizytatorów generalnych. Wizytacje te trwały 10 lat, tj. do 1792 r. Wizytacje zaplanowane na rok 1794 nie doszły do skutku¹³.

KEN (a później Szkoły Główne) starała się tak organizować wizytacje szkół wydziałowych i podwydziałowych, by każda szkoła co roku była wizytowana przez kogo innego, żeby uzyskać opinię o szkole od różnych osób. Komisja sama początkowo wybierała wizytatorów spośród ludzi zbliżonych do uniwersytetów. Od roku 1784 Szkoły Główne wybierały wizytatorów podług *Ustaw KEN*. Każdy wizytator otrzymywał wskazania, które szkoły ma zwizytować, i szereg szczegółowych instrukcji co do poszczególnych szkół, jak i osób w nich uczących. Jedną z takich instrukcji dla wizytatorów, mianowicie z roku 1788, przytaczam w aneksie 1 — w dosłownym brzmieniu.

Z treści „Instrukcji” wynika, czym zajmować się musieli wizy-

¹² T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773-1777*; s. 89.

¹³ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957, s. 10.



Szkoły woj. podlaskiego objęte opieką i nadzorem KEN w latach 1783-1793 (według — Jobert Ambroise: *La Commission d'Education Nationale en Pologne, 1773-1794*, Paris 1941)

tatorzy generalni, wizytujący m.in. także szkoły podlaskie. Wizytatorzy generalni ustalali, czy szkoła ma istnieć i obejmowali ją siecią organizacyjną. Np. zdecydowano przyłączyć Białystok do wydziału litewskiego. Szkołą wydziałową dla podwydziałowej szkoły białostockiej była szkoła w Grodnie. Tykocin np. opuszczono w sieci szkolnej, gdyż szkoły tykocińskiej nie uznano za szkołę średnią¹⁴.

Wizytatorzy generalni interesowali się też pracą dydaktyczną szkół. Przepisy i Ustawy KEN wprowadzały nowe programy i zalecały nowe metody pracy. Wizytatorzy więc kontrolowali pracę szkół. Badali, czy nauczyciele dają sobie radę z materiałem naukowym, czy potrafią stosować nowe metody. Nie ograniczali jednak swej działalności tylko do oceny pracy nauczycieli, ale w miarę potrzeby udzielali im rad i wskazówek, zostawiali zalecenia, które miały służyć nauczycielom pomocą w podnoszeniu poziomu ich pracy z młodzieżą. Wizytatorzy opiniowali całość nauki w wizytowanej szkole, jak i poziom poszczególnych przedmiotów.

Wizytatorzy generalni oddziaływali wychowawczo na nauczycieli i uczniów przede wszystkim poprzez swoje mowy wygłaszane na rozpoczęcie wizytacji. Nawoływali młodzież do miłości ojczyzny, przywiązania do króla, szacunku dla Komisji i jej przywódców. Szczególnego znaczenia nabierały mowy niektórych wizytatorów w okresie Sejmu 4-letniego. W swych mowach wizytatorzy zachęcali nauczycieli do pilnego wykonywania obowiązków, do przestrzegania zarządzeń Komisji, chwalili młodzież za dobre wyniki w pracy, zachęcali do podejmowania dalszych trudów, ale ganiili za częste opuszczanie szkoły, za złe zachowanie, za burdy i brak subordynacji. Oceny wystawione szkole i nauczycielom przez wizytatorów były uznawane i przyjmowane do wiadomości przez Szkoły Główne, które te opinie wysyłały Komisji Edukacji Narodowej do Warszawy. Raporty z odbytych wizytacji stanowiły podstawę oceny poziomu poszczególnych szkół, a co za tym idzie, oceny stanu szkolnictwa w poszczególnych wydziałach i całej Polsce. Wobec tego bardzo ważną sprawą było i to, kto te oceny wydawał, co sobą reprezentowali poszczególni wizytatorzy.

¹⁴ Tamże, s. 131.

H. Pohoska w pracy *Wizytatorowie generalni* daje charakterystykę tych osób, które sprawowały funkcje wizytatorskie w szkołach podlaskich. W większości byli to ludzie nieprzeciętni.

Grzegorz Piramowicz, eks-jezuita, to sekretarz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, stały współpracownik KEN, osobisty przyjaciel Ignacego Potockiego, znany przodujący pedagog epoki Oświecenia.

Franciszek Bieńkowski, eks-jezuita, doktor obojga praw, „towarzysz Szkoły Głównej” — jako wizytator był bardzo sumienny, doskonale znał tę pracę.

W 1782 r. Piramowicz, a w 1783 r. Bieńkowski wizytowali wszystkie trzy szkoły podwydziałowe w woj. podlaskim. Oceny obydwu tych wizytatorów były chyba słuszne, obiektywne.

Dawid Pilchowski, eks-jezuita, doktor teologii i praw kościelnych, prezes Kolegium Moralnego Szkoły Głównej Litewskiej, należał do aktywnych i światłych nauczycieli, był profesorem literatury i wymowy. Własnym kosztem założył bibliotekę przy Akademii Wileńskiej. Tłumaczył Wergilego, Horacego, Skargę. Z polecenia KEN ułożył wraz z Poczobutem nowy program szkół litewskich. Gdy szkoły wileńskie przeżywały trudności materialne, Pilchowski wspomagał je własnymi funduszami. W ciągu wielu lat brał czynny udział w pracach Komisji. To właśnie on wraz z Stroynowskim i Poczobutem jeździł do Warszawy w 1789 r. na naradę w sprawach szkolnych. Na sejmie grodzieńskim w 1793 r. wszedł do nowego składu Komisji. W Radzie Najwyższej Wielkiego Księstwa Litewskiego w maju 1794 r. jest członkiem Deputacji Centralnej W.Ks. Litewskiego do edukacji litewskiej¹⁵. Oceny szkół ustalone przez niego na wizytacjach budzą zaufanie. Z treści jego raportu wynika, że odznaczał się dużymi zdolnościami pedagogicznymi. Ośmielał uczniów podczas egzaminów. Po wizytacji chwalił pracę uczniów albo zachęcał do większej pilności. Rozmawiał z dyrektorami o ich obowiązkach, odwiedzał stancje uczniowskie itp.¹⁶

¹⁵ J. Fijałek: *Ks. Dawid Pilchowski*. „Kwartalnik Teologiczny”, Wilno 1923, t. I., z. 1.

¹⁶ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni* [...]; s. 274.

Bardzo dokładne raporty ze swych wizytacji przygotowywał Jan Erdman, eks-jezuita, doktor teologii prawa kościelnego, towarzysz Kolegium Fizycznego Szkoły Głównej Wileńskiej. Należał on do bardzo sumiennych i starannych wizytatorów, podobnie jak Jakub Jaxa, doktor teologii, nauk wyzwolonych i filozofii, towarzysz Kolegium Moralnego, znany z dokładności w pracy. Antoni Obrąpalski, doktor teologii, cieszył się bardzo dobrą opinią w Szkole Głównej Litewskiej. Jan Kanty Krusiński, doktor filozofii, wiceprofesor matematyki elementarnej w Szkole Głównej Krakowskiej, był jednym z najsurowszych wizytatorów. To właśnie on mocno podkreślał w swoich mowach, iż „Edukacja nie jest sprawą prywatną, ale publiczną narodu”.

Walerian Bogdanowicz, profesor prawa kościelnego krakowskiej Akademii, podczas wizytacji w szkołach występował zawsze uroczyście i okazale. Był wizytatorem dość surowym.

Antoni Popławski, ekonomista, fizjokrata, od 1780 r. kierownik seminarium nauczycielskiego w Krakowie, członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, umiejętnie wypełniał obowiązki wizytatora.

Franciszek Salezy Jezierski, doktor filozofii i teologii, na skutek gwałtownego usposobienia, mimo dużych zdolności nie nadawał się na wizytatora.

Łagodnym wizytatorem był Wincenty Treffler.

Tylko Józef Muszyński okazał się niezainteresowany swą pracą wizytatorską, a Jakub Przyłuski był wizytatorem przygodnym¹⁷. Tacy to ludzie oceniali pracę podwydziałowych szkół województwa podlaskiego.

Dwie załączone tabele pozwolą lepiej zorientować się w ocenie szkół podlaskich, która mówi nam o ich poziomie (tabela 1, 2).

Z powyższych zestawień widać, że szkoła węgrowska poziomem nie dorównywała szkole drohiczyńskiej i białostockiej. Jeżeli nawet uwzględnić pogląd niektórych badaczy tych spraw, że szkoły litewskie były oceniane łagodniej (białostocka) niż w Koronie (węgrowska, drohiczyńska), to i tak uderza ogromna różnica mię-

¹⁷ Tamże, s. 278, 287.

Tabela 1.

Poziom szkół podlaskich
według oceny wizytatorów generalnych
(1782-1793)

Szkoly	Ogólna liczba ocen	Oceny			
		bardzo dobrze	dobrze	dostatecznie	niedostatecznie
Węgrów	11	—	2	„miernie” 2 „średnio” 1	„nędznie” 1 „b. złe” 2 „słabo” 2 „nikczemnie” 1
Drohiczyn	8	1	6	„miernie” 1	—
Białystok	7	—	7	—	—

Tabela 2

Wykaz wizytatorów i ich oceny podwydziałowych szkół podlaskich
w latach 1782-1793

R o k	Szkoly węgrowskie		Szkoly drohiczyńskie		Szkoly białostockie	
	nazwisko wizytatora	ocena szkoły	nazwisko wizytatora	ocena szkoły	nazwisko wizytatora	ocena szkoły
1782	Piramowicz	dobrze	Piramowicz	dobrze	Piramowicz	—
1783	Bieńkowski	dobrze	Bieńkowski	dobrze	Bieńkowski	dobrze
1785	Jezierski	nędznie	Jezierski	b. dobrze	Tautkiewicz	—
1786	Bogdanowicz	b. złe	Bogdanowicz	dobrze	Bieńkowski	dobrze
1787	Garycki	miernie	Garycki	dobrze	Pilchowski	dobrze
1788	Muszyński	miernie	Muszyński	dobrze	Erdman	dobrze
1789	Krusiński	średnio	Krusiński	miernie	Jaxa	dobrze
1790	Przyłuski	słabo			Erdman	dobrze
1791	Popławski	b. złe			Obrąpalski	dobrze
1792	Krusiński	nikczem- nie				
1793	Treffler	słabo	Treffler	dobrze		

dzy poziomem szkół białostockich i drohiczyńskich z jednej, a szkołą węgrowską z drugiej strony.

Biorąc pod uwagę oceny szkół w skali ogólnopolskiej, należy stwierdzić, że szkoły w Białymstoku i Drohiczyźnie należały do grupy szkół lepszych. Z 34 szkół, zaliczonych do lepszych, pierwsze miejsce zajmował Nowogródek, piąte — Grodno, ósme — Białystok, dwudzieste drugie — Drohiczyn. Węgrów znajduje się w grupie szkół najgorszych i zajmuje ostatnie miejsce¹⁸.

Podwydziałowe szkoły podlaskie miały też jeszcze inne kontakty z ich władzami. Szkoły pijarskie i ks.ks. komunistów w sprawach organizacyjnych i nauczania kontaktowały się ze swymi władzami zakonnymi. Szkoła białostocka Zgromadzenia Akademickiego miała z władzami kontakty pośrednie i bezpośrednie. Do pośrednich należy zaliczyć zjazd rektorów wydziałowych w 1781 r. w Wilnie. W tym właśnie roku KEN wydała *Projekt ustaw* i w celu przekazania go szkołom poleciła zwołać w czasie wakacji szkolnych 1781 r. osoby upatrzone na rektorów szkół w Koronie — do Warszawy, i na Litwie — do Wilna. Osoby te miały zaznajomić się z projektem ustaw, zaprzysiąc je i później starać się o ich realizację w szkołach wydziałowych i podwydziałowych.

Uroczysty zjazd rektorów odbył się w Wilnie 30 sierpnia w auli Uniwersytetu w obecności rektora M. Poczubuta i profesorów Szkoły Głównej Wileńskiej. Na zjazd przybyło 7 rektorów, między innymi rektor grodzieński, J. Muczyński. Podpisali oni akt poddania się tym ustawom. Specjalnie na tę uroczystość przybył z Warszawy J. Chreptowicz i wygłosił do zebranych wspaniałą mowę. Zwrócił uwagę na wartość wychowania narodowego i jego wpływ na losy ojczyzny. Żeby to wychowanie mogło iść torem, który wyznaczyła KEN, należy pracować nad utworzeniem nowego stanu nauczycielskiego. Stwierdził, że Komisja wystąpiła na razie z projektem ustaw, bo miała „tę przezorność, ażeby zostawić doświadczeniu dojrzałość tego dzieła”. Zaznaczył, że Komisja pomyślała o wynagrodzeniu nauczycieli, tak żeby spokojni byli o sprawy materialne, a całą uwagę poświęcili szkole. Wyraził nadzieję, że zgromadzenia nauczycielskie będą dobrze pracować i prosił zebranych,

¹⁸ Tamże, s. 170-173.

aby każdy „te myśli i te prawdy, powróciwszy do swoich zgromadzeń wlewał w innych, żeby te stały się celem chęci wszystkich do stanu nauczycielskiego powołanych”¹⁹.

Poprzez rektora Muczyńskiego musiały te słowa dotrzeć i do zgromadzenia białostockiego. Według ustaw KEN szkoła podwydziałowa białostocka podlegała bezpośrednio władzy rektora szkół wydziału litewskiego w Grodnie.

Do bezpośrednich kontaktów z władzami szkolnymi należy zaliczyć udział nauczycieli szkoły białostockiej w obradach wydziału litewskiego, które odbyły się w sierpniu 1790 r. w Grodnie. „Miano tu wybrać osoby na urzędy podług ustaw Prześwietnej Komisji”. Na obradach tych rektorem wydziału litewskiego jednogłośnie wybrano ponownie ks. J. Muczyńskiego.

Osoby Zgromadzenia podwydziału białostockiego reprezentowali ks. Jan Michałowski, prorektor i Bartłomiej Dziekoński, profesor III klasy. „Dnia 7 sierpnia 1790 r. o godz. 8 rano przystąpiono do obioru prorektorów [...] Nastąpiło Prorektorstwo Białostockie, do którego podany za kandydata [...] W-ny ks. J. Michałowski. Za ustąpieniem tegoż kandydata z miejsca Obrad, za prorektora szkół tychże jednomyślnością obranym został wyżej wspomniany W-ny ks. Jan Michałowski”²⁰.

„Następnego dnia podane były — czytamy w protokole — różne materye stosowne do Ustaw Prześwietnej Komisji [...]” W protokole nie znajdujemy, niestety, informacji, jakie inne jeszcze, poza sprawą konkursu do katedr Akademii, „materye” były poruszane.

Widzimy, że poza wizytacjami szkoła białostocka miała minimalne kontakty z władzami szkolnymi. I właściwie tylko działalność dydaktyczna i wychowawcza wizytatorów mogła poważniej wpłynąć na stan szkół podlaskich.

¹⁹ Mowa J. W. Chreptowicza do rektorów szkół wydziałowych w 1781. „Prace naukowe oddziału warszawskiego komisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce”. Biuletyn za lata 1925 i 1926.

²⁰ Wypisy z Dziejów Obrad Wydziału Litewskiego (fotokopia 605).

Rozdział V

PRACA DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZA W PODWYDZIAŁOWYCH SZKOŁACH WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

REALIZACJA PROGRAMÓW NAUCZANIA KEN

Realizacja celu wychowawczego, jaki KEN stawiała przed uczniem, „aby jemu było dobrze i z nim dobrze”, wiązała się z sytuacją polityczno-społeczną i gospodarczą w Polsce w tym okresie. Szerząca się prywatą, zanik uczuć patriotycznych, brak rządności i gospodarności i wynikające z tego konsekwencje doprowadziły, w sytuacji wrogiego otoczenia, do katastrofy politycznej — do rozbiorów Polski.

Już Konarski wystąpił z hasłem, które później podjęli też świątelnicy obywatele, że odrodzenie narodu może nastąpić tylko przez odpowiednie wychowanie młodzieży. Służba ojczyźnie stać się miała podstawową ideą wychowania. Przez wychowanie i nauczanie powinien być ukształtowany nowy typ człowieka i obywatela, który umiałby nie tylko pracować i współdziałać w rozwoju kraju, ale też rozwiązywać każdą sytuację życiową. Dlatego w programach nauki szkolnej obok tematyki teoretycznej danego przedmiotu nauczania występowały sformułowania utylitarne, praktyczne.

Program nauczania, zawarty w *Ustawach* z 1783 r., oparty był na poprzedzających go zarządzeniach Komisji wydawanych od 1774 r. Pierwszy, dość szczegółowo opracowany program pochodził z 1774 r. i składał się z dwóch części: *Porządek i układ nauk w szkołach wojewódzkich* oraz *Przepis Komisji Edukacji Narodo-*

wej na szkoły wojewódzkie¹. Zawarte w nim wskazania świadczą, że celem szkoły było wychowanie wszechstronnie choć jednolicie wykształconych obywateli, gotowych do podjęcia walki o przebudowę gospodarczą, społeczną i polityczną państwa.

Jak wiemy, po roku 1783 szkoły podwydziałowe podlaskie w Węgrowie, Drohiczynie i w Białymstoku były szkołami trzyklasowymi; nauka w nich trwała 6 lat, bo każda klasa była dwuletnia. Program przewidywał dla tego rodzaju szkół następujący układ przedmiotów:

W klasie I — gramatyka polska i łacińska na dwie pierwsze klasy, wypisy autorów klasycznych, dwie części nauki moralnej, początki arytmetyki, początki geografii;

W klasie II — gramatyka na dwie dalsze klasy z wypisami, historia starożytna z geografią, dwie dalsze części nauki moralnej, arytmetyka, pierwsza część geometrii, historia naturalna, ogrodnictwo lub rolnictwo (na przemian);

W klasie III — wymowa z wypisami mów starożytnych, dzieje rzymskie z geografią, nauka moralności z wypisami, prawo, dzieje narodowe, geometria, rysunki, wstęp do fizyki. W drugim roku tej klasy przewidziane były: algebra, botanika, historia naturalna, historia sztuk i kunsztów².

Program wskazywał na konieczność powiązania nauki z życiem. W naukach przyrodniczych i fizycznych, na których oparto naukę rolnictwa i ogrodnictwa, położono nacisk na praktyczne zastosowanie zdobytych wiadomości i zachęcano do stosowania metody doświadczałnej. Przy nauczaniu historii miały wystąpić wyraźnie tendencje do krytycznego ujmowania dziejów.

Program nauk w szkołach KEN, jak i inne zarządzenia i wskazówki, był tylko sumą wytycznych ułatwiających realizację zamierzeń czynnika kierującego, jakim w dziedzinie oświaty była KEN; sama zaś realizacja programu uzależniona była zarówno od umiejętności kierowniczych KEN, jak i od miejscowych warunków materialnych, a także poziomu wychowawców.

¹ Z. Kukulski: *Pierwiastkowe przepisy pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773-1776*. Lublin 1923, s. 18, 31.

² S. Tync: *Komisja Edukacji Narodowej. Wybór źródeł*. Wrocław 1954, s. 677-678.

Przy realizacji programu stosowano podręczniki zalecone przez KEN. Podręczniki, opracowywane przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, miały właśnie zapewnić tak podkreślany przez ówczesnych pedagogów jednolity sposób myślenia młodzieży. Książki elementarne, dostosowane do możliwości umysłowych dzieci, odznaczające się czystością języka polskiego, jasnym i zwięzłym przedstawieniem rzeczy, przejrzystym układem, odgrywały wielką rolę w procesie nauczania. Nowe podręczniki miały też wielkie znaczenie dla nauczycieli, ponieważ znaczna ich część musiała uczyć przedmiotów, których się sama nigdy nie uczyła. A więc była to skuteczna i szybka droga dokształcania nauczycieli, którzy dzięki podręcznikom zdobywali i rozszerzali swoją wiedzę przedmiotu, mogli też wykorzystać wskazówki metodyczne znajdujące się przy książkach elementarnych.

Książki elementarne wydawane przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, choć nie były jeszcze doskonałe (ułożenie dobrej książki szkolnej jest rzeczą trudną i dzisiaj), były lepsze od dotychczasowych, z których uczono dzieci przed utworzeniem KEN.

Komisja ułatwiała nabywanie nowych książek uczniom i szkołom, a nawet, w pewnym okresie, rozdawała bezpłatnie książki nauczycielom i konwiktorom. Władze oświatowe dążyły do tego, aby cena książek elementarnych była niska, aby każdy uczeń mógł sobie taką książkę nabyć.

Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, działające od 1775 r. pod przewodnictwem I. Potockiego i G. Piramowicza, mimo odezw, nagród, zachęty dla przyszłych autorów książek elementarnych, wydało tylko 24 podręczniki, choć do przedmiotów obowiązkowych i pobocznych potrzeba było około 46 książek³. Projekt każdego podręcznika, jak stwierdzają protokoły posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych w latach 1775—1792, omawiany był w komisjach, a później czytany i omawiany na posiedzeniach całego towarzystwa.

Dążenie Komisji, „aby całej instrukcji nadać kierunek praktyczny oraz aby za pomocą instrukcji nie tylko wykształcić ro-

³ A. Karbowski: *O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie w czasach Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1893, s. 23, 33.

zum, ale nieoddzielnie od tego ukształtować piękny charakter i skierować wolę ku szlachetnym popędom i utwierdzić ją w tym, co pożyteczne, dobre i piękne”⁴ — znalazło wyraz przy opracowywaniu i ocenianiu podręczników przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych.

Żeby uświadomić sobie poziom szkół podlaskich choć w przybliżeniu, należy prześledzić, jak program nauczania realizowany był w konkretnych warunkach każdej szkoły. Raporty wizytatorów generalnych służą za podstawę do omówienia sprawy realizacji programów w podwydziałowych szkołach w Węgrowie, Drohiczynie i w Białymstoku. Do wiadomości zawartej w raportach dotyczących realizacji programów można się odnosić z całym zaufaniem, ponieważ istniało tutaj wyraźne kryterium oceny w postaci *Ustaw*⁵.

Nauka religii występuje w programie szkolnym, ale KEN wyznaczyła jej rolę podrzędną w stosunku do świeckiej nauki moralnej. Odbывa się ona poza szkołą: jedna, dwie godziny tygodniowo — w niedziele i święta w formie katechizacji w klasach niższych, a kazań — w klasach wyższych.

Ponieważ szlachta uskarżała się przez cały czas istnienia szkół KEN na upadek religii, Komisja zmuszona była, wbrew swym ogólnym założeniom, w zarządzeniach, w instrukcjach dla wizytatorów i w *Ustawach* przejawiać troskliwość o to, żeby szkole nadać charakter religijny, chrześcijański.

Z raportów szkoły węgrowskiej o naukach i nauczycielach wynika, że ks.ks. komuniści dopilnowywali, nawet aż za bardzo, wychowania religijnego i nauki religii w swojej szkole. Podobnie było też i w szkołach pijarskich w Drohiczynie. Wszyscy prawie wizytatorzy generalni zwracali uwagę podczas wizytacji szkoły białostockiej na odbywające się zajęcia religijne młodzieży szkolnej w kościele parafialnym, gdzie ks.ks. komuniści miewali kazania, katechizm i nauki. W raporcie czytamy: „bywa też parami studenci ci do kościoła idą”⁶.

⁴ Tamże, s. 102.

⁵ K. Mrozowska: *Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*. Wrocław 1956, s. 9.

⁶ Raport 1785/86 (fotokopia 75).

Ponieważ naukę religii prowadzono poza szkołą w związku z nabożeństwami, toteż wizytatorzy łączyli ją nie z zagadnieniami dydaktycznymi, ale z kwestią wychowania religijnego i moralnego.

KEN zwróciła specjalną uwagę na nauczanie łaciny, odrzucając raz na zawsze Alwara. W szkołach jezuickich łacina była właściwie najważniejszym przedmiotem nauczania. Kiedy jezuici zaczęli rywalizację z pijarami, do szkół swoich wprowadzili i inne przedmioty, ale uczono ich też tylko po łacinie. Żywioły reakcyjne i nieprzychylnie Komisji używały stale argumentów, że „w szkołach jej panoszy się zaniedbanie łaciny”. W szkołach białostockich musiano uczyć według przepisów Komisji, bo raporty nie wskazywały na żadne odchylenia. Ogólnie biorąc dobrze uczono też łaciny i w Drohiczynie. Ks.ks. komuniści, prowadzący szkoły węgrowskie, z trudem podporządkowywali się zaleceniom wizytatorów i zarządzeniom KEN; ze szkodą innych przedmiotów uczyli znacznie więcej łaciny niż w Białymstoku i Drohiczynie, przyciągając tym większą ilość uczniów, których rodzice mieli złudzenia, że są to szkoły lepsze, jako prowadzone dawnym systemem.

Jeżeli szkoły KEN miały wychować młodzież w duchu narodowym, to szczególne znaczenie miała sprawa języka polskiego. „Nigdzie prawie nie zastanawiano się nad tym, że oświecenie narodowe najbardziej rozszerzyć się może przez udoskonalenie mowy ojczystej. Łacina długo bardzo przeszkadzała postrzeżeniu tej prawdy”⁷. Choć język polski wkroczył do szkół, nie podano nazwy tego przedmiotu ani w programach, ani w uwagach wizytatorów. Wszystkie przedmioty były nauczane w języku ojczystym, na co Komisja kładła ogromny nacisk. Elementy nauczania języka polskiego występowały przy nauce gramatyki, wymowy, ćwiczeń pisemnych⁸. Charakterystyczne jest stwierdzenie Piramowicza: „Umiejętność języka polskiego jest sama przez się dla Polaka celem nauki jego”.

Gramatyka łacińsko-polska Kopczyńskiego wraz z wypisami

⁷ H. Kołłątaj: *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*. Warszawa 1905, s. 17.

⁸ Z. Szybalska: *Praca Komisji Edukacji Narodowej nad językiem polskim*. Warszawa 1911, s. 37.

dla uczących wyszła drukiem już w 1778 r. W 1778 r. w Węgrowie np. w klasie IV naukę krasomówstwa wykładano na podstawie książki S. Konarskiego, którą w ilości dostatecznej musieli mieć uczniowie, gdyż nauczyciel nie dyktował. Jako prace domowe uczniowie mieli przetłumaczyć np. pewne zagadnienia z historii na język łaciński, a wybrane bajki z łaciny na polski⁹.

Nauczanie w Węgrowie budziło zastrzeżenia Bogdanowicza, który zalecił, aby nauczyciel wymowy dawał pravidła retoryczne w ojczystym języku, „nie przywiązując się do dawnych reguł, które w praktyce mało przynoszą użytku”. Ten sam wizytator stwierdził, że w ciągu trzech lat sprowadzono tu i sprzedano w I klasie 2 egzemplarze gramatyki, w kl. II — 5, a w kl. III — żadnego¹⁰. I w następnych latach nie było najlepiej z podręcznikami w szkole węgrowskiej. W stosunku do liczby uczniów sprzedawano znikome ilości książek elementarnych, tak ważnych, jak np. gramatyka łacińsko-polska. Np. w 1785 r. sprzedano tylko 7 dykcyonarzy łacińsko-polskich z 1778 r.

Przekonanie, że historia jest mistrzynią życia, było bardzo silne w epoce Oświecenia. Pisarze pedagogzy wiązały ściśle jej nauczanie z wykładem etyki. *Ustawy* Komisji oddawały więc w ręce jednego profesora naukę moralną, prawo i naukę dziejów. Sądono, że przez naukę historii najłatwiej można wpoić w społeczeństwo przekonanie o konieczności reformy. Trzej wybitni pisarze: A. Naruszewicz, S. Staszic, H. Kołłątaj — pojmowali historię jako naukę, mającą obok celów poznawczych, także cele utylitarne, moralno-polityczne¹¹. Historia miała wychować przyszłych obywateli i kształtować ich myśl polityczną.

Mimo takich założeń na ogół nauka historii oraz geografii nie stała wysoko w szkołach Komisji. Brak było odpowiednio przygotowanych nauczycieli, a także map, atlasów i książek. W Węgrowie np. 1779 r. w klasie III przerabiano historię Rzymu według

⁹ T. Wierzbowski: *Raporty szkoły podwydziałowej węgrowskiej składane Szkole Głównej Koronnej 1775-1790*. Warszawa 1903, s. 3.

¹⁰ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1786*. Warszawa 1914, s. 26.

¹¹ T. Słowikowski: *Poglądy na nauczanie historii w Polsce w wieku XVIII oraz dydaktyczna koncepcja Joachima Lelewela*. Kraków 1960, s. 34.

książki Szybińskiego. Z geografii politycznej — o państwie tureckim dyktował nauczyciel według książki Wyrwicza. W klasie I „była geografia w powszechności z pokazaniem na mapach”. W klasie IV w 1779 r. historia narodowa była prowadzona „od Mieszka I, od którego domysł o początku narodu polskiego jest najprzyzwoitszy do Władysława I Łokietkiem zwanego od wzrostu niskiego”¹². W klasie III szkoły węgrowskiej w 1786 r. „tej nauki ciąg zaczął się od Mieczysława I [...], a tak porządkiem następców tronów i rodziny idąc, dzieła waleczne i cnoty osobiste wytykając, podobne uczniom słodziło się, a przeciwnie ganiąc, wstręt oczywisty imże był jaśniej okazany, tak tedy postępując, z wyliczaniem roku każdego panowania zakończono na Kazimierzu IV”¹³. W tym wypadku wskazano nie tylko czego uczono, ale i jak.

W Białymstoku w 1787 r. w ciekawy sposób nauczano geografii i jakiejś, swego rodzaju, wiedzy o świecie — z gazet¹⁴.

Wprowadzenie nauki moralnej do programu szkół KEN miało dać młodzieży podstawy uczciwego i rozumnego postępowania. Nauka moralna miała pomóc, „aby społeczność coraz lepszych miała ludzi, a ojczyzna lepszych obywateli” — jak to określił Piramowicz w jednej ze swych sławnych mów.

Nauka moralna była przedmiotem nowym dla wielu szkół; tu odczuwać się dawał brak odpowiednich podręczników i właściwie przygotowanych nauczycieli. Jak prowadzony był ten przedmiot w szkołach drohiczyńskiej i białostockiej, mamy tylko nikłe wzmianki i to odnoszące się do pewnego tylko okresu.

W szkołach węgrowskich nauka moralna występowała w trzech pierwszych klasach w ciągu lat 1778-1786. Uczono tu o prawie natury. Nauczyciel zbierał wiadomości potrzebne do nauczania tego przedmiotu „z różnych autorów” i dyktował je uczniom. Prawo natury wprowadzono tu do klas młodszych wbrew zarządzeniom KEN. Podręcznika Popławskiego *Nauka moralna na klasę I, II, III* nie używano w Węgrowie, nie ma o nim wzmianki i w raporcie o naukach, i w raportach generalnych wizytatorów.

¹² T. Wierzbowski: *Raporty szkoły podwydziałowej węgrowskiej [...]*; s. 5, 6, 8, 9, 22.

¹³ Tamże, s. 52.

¹⁴ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni [...]*, s. 182.

W szkole węgrowskiej w ciągu trzech lat używano w klasie III podręcznika ks. K. Sikorskiego *Mowy moralne przeciwko kłamstwu* [...] który był tu wyłącznym podręcznikiem do nauki moralnej, choć poruszał tylko jedną szczegółową kwestię moralną. Na uwagę zasługuje fakt, że „Apelując do młodzieży, żeby wystrzegała się kłamstwa, nie przekonywa jej (Sikorski) cytatami z pisma świętego, ani Ojców kościoła, nie apeluje do pobudek nadprzyrodzonych, ale do poczucia społecznego młodzieży (że kłamstwo społeczność rozrywa), do jej zmysłu logiki [...] do poczucia honoru i do ambicji, do własnego interesu, do miłości ojczyzny, a zwłaszcza do rozumu”¹⁵. Ks. Sikorski, uczący matematyki w Drohiczynie, a później w Łomży, wygłaszał te mowy dla młodzieży szkolnej, a drukiem wydał je w 1776 r.¹⁶ Widzimy więc, że ks.ks. komuniści usiłowali naukę moralną prowadzić według swego uznania, bo „używano ją skokami i z różnymi klasami”.

Usiłowania te jednak nie na wiele się zdały. Jezierski w swoim raporcie z r. 1785 pisze, że nauka moralna i prawo w szkołach pijarskich lepiej idzie niż w szkołach akademickich, a w szkołach zakonnych „najnikczemniej”. Potwierdza to w 1786 r. Bogdanowicz.

W porównaniu z innymi szkołami lepiej realizowano program nauki moralnej i prawa w Drohiczynie. „Dla braku podręcznika do wykładu nauki moralnej na klasy wyższe zalecała Komisja książki francuskie. Pijarzy drohiccy używali do tego przedmiotu pism Mably’ego, Russa i Gellerta, do prawa politycznego polskiej książki Skrzetuskiego”¹⁷.

Nauka moralna w klasach wyższych przechodziła w naukę prawa. Przekonanie o potrzebie nauki prawa w szkole było powszechne, choć prawa nie uczono w dawnych szkołach jezuickich i pijarskich. Znajomość prawa, zwłaszcza polskiego, była bardzo przydatna szlachcicowi — ułatwiała mu praktykę w palestrze, po-

¹⁵ S. Tync: *Nauka moralna w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1922, s. 151.

¹⁶ J. Lewicki: *Bibliografia druków odnoszących się do Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1907, s. 112.

¹⁷ W. Smoleński: *Żywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna*. Kraków 1901, s. 149.

magą osiągnąć odpowiedni urząd czy prowadzić lepiej własne interesy prawne.

Natomiast KEN, wprowadzając do programu szkół wydziałowych i podwydziałowych naukę prawa, chciała przez nią podnieść w społeczeństwie poczucie sprawiedliwości, głównie przez naukę prawa natury, i poczucie obywatelskie przez naukę prawa w ogóle¹⁸.

Sprawę wprowadzenia prawa narodów postawiono dość radykalnie. „Przyczyna zaś tego leżała nie tylko w układzie sił ideologicznych Rzeczypospolitej, lecz także sytuacji międzynarodowej państwa, któremu, mimo zmiany na lepsze w stosunkach wewnętrznych, groziło ciągle niebezpieczeństwo obcej interwencji i dalszych zaborów”¹⁹. Prawo natury miało być wprowadzeniem do nauki prawa narodów. KEN nie dała szkołom szczegółowych planów do prowadzenia prawa narodów, ponieważ nie było podręcznika do nauki prawa, dlatego nauczyciele i uczniowie — we wszystkich prawie szkołach, a więc i w szkołach podlaskich — posługiwać się musieli bardzo różnym materiałem pod względem treści i przydatności.

Prawo polityczne w szkole węgrowskiej w klasie IV, np. w 1778 r. obejmowało temat o cesarstwie niemieckim. Używano tu książki Wyrwicza, a profesor dyktował. W 1779 r. uczono o cesarstwie tureckim w kl. IV, a w poprzednim roku w klasie III ten sam temat występował w geografii politycznej; dopiero w 1780 r. w klasie IV omawiano pojęcia: podział prawa politycznego, różne ustroje polityczne, ale też na podstawie książki Wyrwicza. W 1786 r. nie było wcale nauki prawa w tej szkole. Tak więc uczniowie z tymi samymi zagadnieniami spotykali się raz na geografii politycznej, a drugi raz na nauce prawa politycznego. Te same zagadnienia raz występowały w klasie II, innym razem w III czy IV. Raporty szkoły węgrowskiej o tych naukach za lata 1778, 1779, 1781, 1782, 1786 są chaotyczne. Brak w prowadzeniu tych nauk myśli dydaktycznej, planu, koncepcji.

¹⁸ S. Tync: *Nauka moralna w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. s. 235.

¹⁹ J. Kolasa: *Prawo narodów w szkołach polskich w wieku Oświecenia*. Warszawa 1954, s. 47.

KEN rozumiała potrzebę wprowadzenia do szkół matematyki w znacznie szerszym zakresie niż dotychczas, „wszyscy bowiem rozumieli jej wielkie znaczenie i jako nauki i jako dyscypliny, rozwijającej zdolności rozumowania”²⁰. KEN silnie podkreślała, że obok korzyści osobistych i społecznych, jakie wynikają z umiejętności rachowania i mierzenia, nauka matematyki ma wielkie znaczenie kształcące. Matematykę łączono z logiką, których to przedmiotów uczył ten sam nauczyciel. Przepisy z r. 1775 wprowadzały matematykę do wszystkich klas, a *Ustawy* 1783 r. motywowały konieczność jej rozszerzenia.

Pierwsze raporty generalnych wizytatorów z lat 1774 i 1775 dowodzą, że stan nauki matematyki w szkołach polskich w tym okresie był bardzo niski. Trzeba było mocno przekonywać nauczycieli o potrzebie prowadzenia matematyki. Te trudności zmuszały Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych do energicznego zajęcia się sprawą wydania książek elementarnych do matematyki.

Arytmetyka dla szkół narodowych na klasę I i II L’Huilliera wyszła stosunkowo wcześniej, bo już w 1778 r. *Geometrii*, część I i II — w 1780-1781. W celu lepszego opanowania geometrii przez uczniów, dla „wykonania w praktyce tej nauki” Komisja postarała się o sprowadzenie i wykonanie przyrządów matematycznych, które zostały rozesłane do szkół wojewódzkich²¹.

Już w 1777 r. Wybicki stwierdza, że matematyka w szkołach litewskich stoi dobrze ze względu na działające motywy materialne, poszukiwano bowiem zdolnych geometrów, którzy mogli tu dużo zarobić. Znane i często cytowane jest określenie Wybickiego: „szkoły litewskie — płomykiem geometrów”.

Realizacja programu matematyki różnie się przedstawiała w trzech szkołach podwydziałowych na Podlasiu. Różnie tu opiniowano nauczanie matematyki bądź łącznie z nauką algebry, arytmetyki i geometrii, bądź oddzielnie.

W 1782 r. dość wysoki poziom matematyki był w szkole drohi-

²⁰ Z. Iwaszkiewiczowa: *Nauczanie arytmetyki w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. W: *Epoka Wielkiej Reformy. Studia i materiały do dziejów oświaty w Polsce w XVIII wieku*. Kraków—Warszawa 1923, s. 28-30.

²¹ A. Karbowski: *O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie w czasach Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1893, s. 75-76.

czyńskiej. Nauczyciel matematyki w tej szkole prosi Komisję o przysłanie książek L’Huilliera i tablic logarytmicznych. Jak z tego wynika, chciano tu nie tylko utrzymać nauczanie matematyki na poziomie średnim, ale jeszcze podnieść go przez zastosowanie tablic i używanie najlepszego podręcznika. W tym samym czasie nie prowadzono zupełnie matematyki w Węgrowie ze względu na brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

W 1785 r. Jezierski zauważył, że u pijarów matematyka szła gorzej niż w szkołach akademickich. Również w następnych latach matematyka najlepiej stała w szkole białostockiej, lepiej u pijarów w Drohiczynie niż w szkole węgrowskiej, w której poziom matematyki był najniższy.

W szkole węgrowskiej przez kilka lat nie było wcale geometrii, a kiedy już wprowadzono w 1786 r., to widocznie uczono jej starymi metodami, bo nauczyciel otrzymał wyraźne zalecenie od wizytatora, aby zmienić metodę nauczania tego przedmiotu²². O poważnych brakach w realizacji programu matematyki w szkole węgrowskiej mówi też pośrednio stosunek nauczycieli do nowych podręczników. W ciągu kilku lat sprzedano uczniom zaledwie jedną książkę do arytmetyki, do geometrii, części I — 19 egzemplarzy, a części II — 2, na ponad dwustu uczniów. A więc bardzo źle uczyli ks.ks. komunści matematyki w szkole węgrowskiej, program zalecany przez Komisję nie mógł być zrealizowany choćby w stopniu dostatecznym.

Nauki przyrodnicze w wielu szkołach były nowością, bo choć już przed 1773 r. wprowadzono je do szkół jezuickich za przykładem szkół pijarskich, dopiero jednak KEN upowszechniła je i spopularyzowała. Z nauk przyrodniczych w programie szkolnym KEN znalazły się: botanika, zoologia, „rzeczy kopalne”, fizyka i w oparciu o nie — rolnictwo i ogrodnictwo, nauka zdrowia. W pierwszych latach działalności KEN w niewielu tylko wypadkach próbowano wprowadzić do szkół w Polsce nauki przyrodnicze, gdyż budziły one zastrzeżenia i wywoływały ataki ze strony przeciwników KEN, bowiem nauki te nie były uznawane przez szkolnictwo kościelne.

²² T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1786*. Warszawa 1914, s. 25.

Zwalczano je za pomocą „argumentów”, że są one wymysłem diabła lub też opierają się na czarach.

S. Hołowczyc w swym raporcie z wizyty w szkole węgrowskiej 1774 r. pisze, że nauczyciele muszą się przygotowywać „do dawa-
nia tych lekcji, których się sami nie uczyli”. Do tych nauk należały przede wszystkim właśnie nauki przyrodnicze.

Większość szkół miała poważne trudności w realizowaniu programu nauk przyrodniczych. Książka elementarna *Botanika dla szkół narodowych* wyszła drukiem dopiero w 1785 r., *Zoologia, czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych* — w 1789 r., a *Wstęp do fizyki* Hubego wydany został w 1783²³. Dlatego też szkoły używały przy nauczaniu „historii naturalnej” książek przyrodniczych ks. K. Kluka, wydanych w latach wcześniejszych. Jeszcze w 1785 r. wizytatorzy stwierdzili, że „fizyka i historia naturalna po wszystkich szkołach miernie idzie. Niedostatek książek elementarnych historii naturalnej sprawuje, iż się najśmieszniejsze dziwactwa na tę lekcję po szkołach dyktuje”²⁴.

Ks.ks. komuniści w Węgrowie wprowadzając nauki przyrodnicze do swojej szkoły zupełnie nie trzymali się programu KEN. Uczono na podstawie przestarzałej książki ks. Rzączyńskiego. Przy opisie zwierząt np. w klasie III w 1779 r., gdy mówiono o borsuku, gronostaju, krecie znalazło się też miejsce dla ... smoka²⁵. Uczono tu czasem mineralogii, czasem zoologii we wszystkich trzech pierwszych klasach, czasem mineralogii tylko w klasie III. Przez okres kilkuletni nie uczono w tej szkole fizyki²⁶.

W 1786 r. wizytator stwierdza o uczniach i nauczycielach tej szkoły, że „Wstępu do fizyki i algebry nie znają”. Trzeba jednak orzec, że i w innych szkołach pod tym względem nie było lepiej. Np. w Płocku sam nauczyciel nie bardzo rozumiał fizykę, „całe swoje twierdzenie nie na fizycznych dowodach, ale na piśmie świętym zakłada” — jak stwierdził jeden z wizytatorów.

²³ A. Karbowski: *O książkach elementarnych* [...]; s. 84-86.

²⁴ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1785*. Warszawa 1914, s. 57.

²⁵ T. Wierzbowski: *Raporty szkoły podwydziałowej węgierskiej składane Szkole Głównej Koronnej 1775-1790*. Warszawa 1903, s. 23.

²⁶ Tamże, s. 14.

Początkowo w żadnej ze szkół podlaskich nie uczono ani rolnictwa, ani ogrodnictwa w taki sposób, jak sobie tego życzyła KEN. Uczono rolnictwa wyłącznie w Węgrowie, ale niekiedy dawano tylko jakieś wycinki wiedzy, np. w 1778 r. w klasie IV mówiono o ile, kredzie i torfie, w następnym roku mówiono o narzędziach, w 1781 r. o „zarazach zbożowych”. Nauczyciel posługiwał się tutaj książką Duhamela *Łatwe sposoby uprawy roli*. Na ogół częstsze były usiłowania wprowadzenia rolnictwa i ogrodnictwa niż innych przedmiotów przyrodniczych; częściej podejmowały je szkoły pijarskie niż akademickie. Lepszym poziomem nauki rolnictwa odznaczała się szkoła drohiczyńska w latach 1780 i 1781²⁷.

Na 42 szkoły, w których wprowadzono naukę rolnictwa, książka Kluka nie była używana tylko w siedmiu, a wśród nich znajduje się także szkoła węgrowska. Natomiast książek Kluka używano w Drohiczyźnie w ciągu wielu lat, co jest najlepszym dowodem, że szkoła w Drohiczyźnie nie tylko przestrzegała przepisów KEN, ale szła z postępem wiedzy swoich czasów. Przyrodnicze dzieła Kluka, w porównaniu z pracą Rzączyńskiego, były ogromnym krokiem naprzód w rozwoju wiedzy przyrodniczej. W Drohiczyźnie też co roku uczono mineralogii, czego nie wymagały przepisy Komisji²⁸. W 1790 r. wyraźnie pochwalono realizację programu dotyczącego historii naturalnej w szkole białostockiej, w której zresztą ani w latach wcześniejszych, ani późniejszych prowadzenie tego przedmiotu nie zasługiwało na nagane²⁹.

Nauki zdrowia nie wprowadzono do szkół trzyklasowych, a szkoły białostocka, węgrowska i drohiczyńska — były w zasadzie szkołami trzyklasowymi, choć przez pewien czas w Węgrowie i Drohiczyźnie były klasy czwarte.

Czytanie wyjątków z autorów starożytnych było półśrodkiem, który miał zaradzić choć częściowo istniejącym brakom podręcz-

²⁷ J. Fierich: *Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1950, s. 44.

²⁸ Tamże, s. 61.

²⁹ Raport 1789 (fotokopia 82), Raport 1790 (fotokopia 96), Raport 1791 (fotokopia 83).

ników. Zdarzało się nawet, że na lekcji rolnictwa nie tłumaczono *Wypisów o rolnictwie*, a tylko np. Cyserona *De senectute*, jak to miało miejsce w Drohiczynie w 1791 r.

„Historii kunsztów” uczono w szkołach tylko wyżej zorganizowanych. „W latach 1781-1782 w żadnej szkole niższej nie uczono tego przedmiotu, w następnych latach zaledwie w trzech czy czterech, dopiero od roku 1787 dawano go mniej więcej zgodnie z przepisami Komisji, a więc co drugi rok w klasie najwyższej. Jedynym wyjątkiem była szkoła w Drohiczynie, która udzielała tej nauki prawie co rok”³⁰.

Nauka języków obcych w szkołach KEN była nadobowiązkowa, ale ustalono, że z chwilą, gdy się ktoś raz na nią zapisze, nie wolno mu się było z niej zwalniać w ciągu roku szkolnego. Wizytatorzy nakłaniali uczniów do uczenia się języka niemieckiego, który mógłby się im przydać w handlu. Nauczycieli języków, zwanych metrami, nie traktowano na równi z innymi i w wyjątkowych tylko wypadkach nauczyciele innego przedmiotu podejmowali naukę języka obcego³¹.

Jeszcze przed utworzeniem KEN uczono w szkołach pijarskich i jezuickich języka francuskiego, który wśród szlachty miał większe powodzenie niż niemiecki. Bardzo nieliczne były wypadki żądania przez szkołę udzielania tego języka. W Białymstoku w r. 1783 starano się o utrzymanie w tej szkole języka niemieckiego. W r. 1782 już proszono, aby szkoła mogła mieć i język francuski, i niemiecki, „lubo podług ustaw metrowie przy mniejszych szkołach nie bywają umieszczani”³².

W szkole węgrowskiej nauczano języka niemieckiego w klasie I i II. W Drohiczynie nie było osobnych metrów, lecz jeden z nauczycieli uczył tego języka.

Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych nie wydało podręczników do nauki języków obcych, zostawiając wybór książki metrom. W szkołach wydziałowych i podwydziałowych w ciągu lat liczba uczących się języków oraz szkół, w których te lekcje wprowadzo-

no, powoli się podnosiła. W szkole białostockiej w 1789 r. języka niemieckiego uczyło się 34 uczniów, francuskiego — 20, na ogólną liczbę 150 uczniów. W 1790 r. niemieckiego uczyło się 37 uczniów, francuskiego — 13. W 1791 r. niemieckiego uczyło się 35 uczniów. W ciągu trzech lat 1789-1791 liczba uczniów uczących się języków utrzymywała się na mniej więcej takim samym poziomie, ale nie wysokim w porównaniu z ogólną liczbą uczniów. W Białymstoku język niemiecki był dobrze prowadzony, natomiast z językiem francuskim rektor miał wiele kłopotów ze względu na brak metra; ale i ten przedmiot na egzaminach podczas wizytacji wypadł dobrze.

Ujmując stan szkół od strony realizacji programu, jeszcze raz należy zwrócić uwagę na sprawę zaopatrywania się szkół w podręczniki. W jednym z Raportów czytamy: „Ponieważ i z przedanych po szkołach ksiązek elementarnych wizytatorowie łatwo mogą wyrozumieć, jeżeli nauki dawane bywają z przepisanych ksiązek”.

Pewną orientację dać może zestawienie kwot wypłaconych przez poszczególne szkoły wizytatorowi za sprzedane podręczniki w 1786 r. (tabela 3).

Tabela 3.

Miejscowość	Liczba uczniów	Koszt podręczników		
		ogółem w szkole		średnio na ucznia
		zł	gr	gr
Węgrów	270	100	29	11
Drohiczyn	279	139	10,5	15
Kielce	217	35	21	5
Pułtusk	418	821	0,5	59

Kielce i Pułtusk wybrane zostały dla porównania ze szkołami podlaskimi. Średnia wydatków na zakup podręczników świadczy o poziomie naukowym szkoły. Pod tym względem analogiczna

³⁰ J. Fierich: *Nauki rolnicze* [...]; s. 62.

³¹ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej* Lublin 1957, s. 197.

³² Raport 1782 (fotokopia 88).

jest opinia wizytatorów. Np. szkoła w Pułtusku cieszyła się na ogół dobrą opinią, natomiast szkoły w Kielcach i Węgrowie były najgorszymi szkołami podległymi KEN. Jeżeli średnia kwota wydana na książki elementarne w przeliczeniu na jednego ucznia miałyby być wskaźnikami stanu naukowego szkół, to dla szkoły w Drohiczynie, w porównaniu z opiniami wizytatorów, jest trochę za niska.

W Białymstoku w 1788 r. wizytator stwierdził: „Książki elementarne wszystkie, o których jest wiadomość, że z druku wyszły i wypisy znajdują się w szkołach tutejszych”. A w r. 1789: „Lekcje idą według rozłożenia Ustaw przepisanych z ksiąg elementarnych, których liczba wystarcza liczbie uczniów”³³. Tak więc nawet po dość pobieżnym prześledzeniu realizacji programów poszczególnych przedmiotów w szkole białostockiej, drohiczyńskiej i węgrowskiej, można stwierdzić, że stan naukowy szkoły w Białymstoku był najlepszy w porównaniu z pozostałymi, nieżył poziom miała też szkoła drohiczyńska. Natomiast niepokojąco przedstawiał się poziom naukowy szkoły w Węgrowie, która przez długi okres czasu opornie odnosiła się do zaleceń i zarządzeń KEN. Dalsze części pracy dostarczą innych dowodów dla umocnienia powyższego sądu.

Mówiąc o realizacji programu należy zwrócić uwagę na środki dydaktyczne i metody pracy stosowane w szkołach podlaskich. Realizacja programu szkolnego KEN, wprowadzanie nowych metod pracy w szkołach uzależnione były od wszelkiego rodzaju pomocy naukowych i bibliotek. Nowy kierunek szkolnictwa wymagał zwrócenia uwagi przede wszystkim na zaopatrzenie bibliotek szkolnych w książki przydatne nowemu wychowaniu i nauczaniu. KEN starała się doprowadzić biblioteki szkolne do poziomu odpowiadającego potrzebom nauki i szkolnictwa. Zwróciła szczególną uwagę na zawartość zbiorów i liczbową, i treściową. Wszystkie instrukcje wydawane wizytatorom mówią o konieczności dostarczania spisów kontrolowanych zbiorów, co przyczyniło się w wielu szkołach do uporządkowania znajdujących się tam bibliotek. Już przepisy dla rektorów szkół z roku 1774 mówiły, że biblioteki przy szkołach należą do dozoru rektora, który wybierze spośród grona

jednego z nauczycieli i jemu powierzy prowadzenie biblioteki, ale za całość odpowiada rektor lub prorektor.

Biblioteka szkoły węgrowskiej złożona była z dawnych ksiąg, ale między nimi można było znaleźć wiele dobrych i użytecznych dzieł specjalnie służących przy nauczaniu i studiowaniu autorów klasycznych. Niektóre księgi można było wykorzystywać na lekcjach. Podczas wizytacji Hołowczyc już w 1774 r. radzi prefektowi, aby stare książki oddał „na aukcyę, a nowe w guście oświeconego wieku sprowadził”³⁴. Wizytator Bienkowski w 1783 r. stwierdza, że biblioteka węgrowska składa się z ksiąg dawniejszych w różnych językach napisanych. Księgozbiorem opiekuje się wysłużony weteran ks. Lipiński. Ks.ks. komuniści kilka razy domagali się od KEN i książek, i funduszków na pomoce naukowe do fizyki i matematyki. Czy KEN dostarczyła im książek do biblioteki szkolnej i pomocy naukowych, nie wiadomo.

O bibliotece w Drohiczynie zachowały się dwie różne opinie. Podobno tu była po jezuitach znaczna biblioteka, której zawartość miał spisać i uporządkować ks. Szymon Bielski. A w raporcie z 1783 r. czytamy: „Biblioteka za ks. jezuitów była szczupłą, tak i teraz jej żadnej nie masz, stąd zachodzi prośba do P. Komisji, aby z pojezuickich bibliotek mógł być zbiór jaki tym szkołom udzielony”³⁵.

Przy szkole białostockiej w r. 1777 była biblioteka składająca się z ośmiu dzieł. Umieszczono tam również kilka przyborów geometrycznych. W 1783 r. Zgromadzenie Akademickie prosi Komisję, aby ze względu na wielki brak książek w bibliotece zechciała przysłać autorów klasycznych z dawnych bibliotek pojezuickich. Nauczyciele prosili też o przysłanie im pomocy do różnych przedmiotów. „Pensja bowiem złotych 600 *pro sartis tectis* dla ustawicznych reparacji nie może wystarczać, aby książkę logarytmów i inne instrumenta matematyczne jako to graphometr, cyrkiel proporcji, igłę magnesową i inne cyrkle udzielone mieć mogli”³⁶. Jeszcze w 1786 r. biblioteka składała się w większej części z pod-

³⁴ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1774*. Warszawa 1906, s. 84.

³⁵ Raport 1783 (fotokopia 89).

³⁶ Tamże.

³³ Raport 1788 (fotokopia 93), Raport 1789 (fotokopia 82).

ręczników szkolnych i z książek pomocniczych, ale liczba egzemplarzy już wzrosła do 47. W tym roku też kupiono elektryczną maszynę i elektryczną baterię o 9 elementach. Wszystkich narzędzi matematycznych i fizycznych w roku 1787 było 23, 20 map geograficznych i dwa globusy. W 1791 r. biblioteką szkolną, instrumentami matematycznymi i fizycznymi opiekował się wyznaczony przez prorektora nauczyciel, utrzymując je zawsze w należytym porządku. Pomoce naukowe ciągle były kompletowane, sporządzano je dzięki funduszom dostarczanych przez KEN na ten cel, albo fundowane przez Izabellę Branicką.

KEN wymagała od nauczycieli, aby nowy program był realizowany za pomocą nowych metod. Komisja wysuwała postulat ścisłego związku pedagogiki i dydaktyki z możliwościami psychicznymi dziecka. Nauczanie w szkołach KEN miało odbywać się w języku polskim z uwzględnieniem zasady pogłębienia oraz metod uwzględniających rozwój myślenia, a nie tylko pamięci. Zalecano nawiązywania do umiejętności dawniejszych ucznia przy opracowywaniu nowych zagadnień, do sprawnego posługiwania się pomocami szkolnymi, podręcznikami, instrumentami fizycznymi, matematycznymi itp. Dla lepszego zrozumienia wiedzy i osiągnięcia sprawności należało opanowane wiadomości stosować w praktyce (geometria prowadzona w polu, praca w ogrodzie, doświadczenia, gabinety, wycieczki na rynek do rzemieślników i kupców), co świadczyło o dążeniu KEN do związania szkoły z życiem, wychowania ludzi czynnych, wychodzących w społeczeństwo z realnym przygotowaniem do pracy, na co dzisiaj tak wielką wagę zwraca się w naszych programach szkolnych.

W szkołach podlaskich różnie bywało ze stosowaniem nowych metod nauczania. Wizytatorzy, ganiąc ogólnie szkołę węgrowską, pisali, że „wszystko na pamięć uczono”. Także nauczyciele węgrowscy w raportach o nauce pisali: „dyktuje się”. Nauczanie pamięciowe stosowane było też i w szkole drohiczyńskiej. Omawiając nauczanie ogrodnictwa powiedziano: „wszystkie te nauki [...] do pamięci nauczały się”³⁷. W 1782 r. Piramowicz stwierdził w

³⁷ J. Fierich: *Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1950, s. 119.

szkołach białostockich, że „W naukach od nauczycieli wymowy dawanych mały postęp. Wiele prawią na pamięć”³⁸.

Godne uwagi jest to, że w szkole węgrowskiej przy zagadnieniach związanych z geografiami polityczną przez cały czas używano map. W szkole białostockiej prof. Smoleński wprowadził bardzo ciekawą metodę, która stosowana była i w latach późniejszych. Oto nauczanie geografii odbywało się na podstawie gazet i w oparciu o mapę. „Przy czytaniu gazet zmiankowane w onych miejsca pokazuje się na mapach z przytoczeniem zaraz szczególniejszych o tychże miejscach wiadomości, na co się wprzód kilka ochotniejszych uczniów z dykcjonariów geograficznych przygotowuje. Wyznaczeni nawet od wizytatorów, przytomnemu takowemu czytaniu gazet z największą dokładnością, nie tylko co do geografii, ale też co do dziejów teraźniejszych i całego ich ciągu odpowiadali”³⁹.

W 1787 r. KEN zaprenumerowała 75 egzemplarzy „Dziennika Handlowego” dla szkół wydziałowych i podwydziałowych⁴⁰. Najprawdopodobniej w oparciu o materiał zawarty w „Dzienniku Handlowym” uczono geografii w Białymstoku.

W podwydziałowej szkole białostockiej i drohiczyńskiej stosowano ciekawe metody pracy, zalecane przez KEN, a które znane były już i w szkołach jezuickich w okresie ich odrodzenia. W 1782 r. młodzież białostocka miewała ćwiczenia praktyczne w polu. W 1790 r. uczniowie robili piękne rysunki geometryczne i „imaginacyjne” oraz wykonali nawet „mapę jedną praktycznie”⁴¹. W 1791 r. podczas egzaminów w szkole białostockiej wizytator stwierdził „z ukontentowaniem”, że uczniowie twierdzenia i zadania matematyczne i fizyczne tłumaczyli dokładnie „na rozum i z przystosowaniem do praktyki”. Widocznie nauczyciel świadomie wystrzegał się opierania nauki wyłącznie na pamięci, skoro w Raporcie znalazło się następujące spostrzeżenie z wizytacji w klasie pierwszej: „wizytator i nauczyciel zadawali pytania, odmie-

³⁸ Raport 1782 (fotokopia 88).

³⁹ H. Pohoska: *Wizytatorowie Generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957, s. 118.

⁴⁰ T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*. Kraków—Warszawa 1897, t. I, s. 4.

⁴¹ Raport 1790 (fotokopia 96).

niając je w kształt inszy, [uczniowie...] odpowiadali z satysfakcją”⁴².

W 1782 r. w Drohiczynie nauczyciel Palheym ucząc geometrii w kl. III miewał ćwiczenia praktyczne w polu, a uczniowie bardzo dobrze umieli obchodzić się z instrumentami. „Wyśmienity sposób uczenia profesora Palheyma. Wszystko im czyni zrozumiałe i łatwe”. Piramowicz jest też zachwycony, że uczniowie pięknie dokonywali rozbioru tekstów, „z każdego znaczenia i składu sprawę zrozumiałe dają, czytają po polsku i po łacinie, czego się nauczyli z wielką zrozumiałością i gładko”⁴³.

W Białymstoku i Drohiczynie, gdzie nauczyciele starali się zrozumieć intencję KEN, gdzie uczono za pomocą nowych książek elementarnych i wykorzystywano pomoce naukowe starając się też stosować właściwe metody pracy, wyniki nauczania były lepsze niż w szkole węgrowskiej.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOŁACH PODWYDZIAŁOWYCH WOJ. PODLASKIEGO

W systemie edukacyjnym Komisji obok wychowania umysłowego i moralnego wielki nacisk położono na wychowanie fizyczne. System ten wyraźnie odcinał się od kierunku wychowania publicznego w Polsce w XVII wieku i w pierwszej połowie XVIII w. Poprzedni kierunek był zbyt jednostronny, jakkolwiek także jezuci w okresie odnowy swoich szkół zaczęli zwracać uwagę na rozwój fizyczny młodzieży.

Teraz zaniedbanie edukacji fizycznej zaczęto oceniać jako występki przeciw ojczyźnie, a pielęgnowanie zdrowia, rozwój sił i zręczności fizycznej poczytywano za czyn patriotyczny wielkiej doniosłości⁴⁴. A więc troska o higieniczne warunki mieszkaniowe uczniów i wprowadzenie wychowania fizycznego rzucało światło na charakter tych szkół.

⁴² Raport 1791 (fotokopia 83).

⁴³ Raport 1782 (fotokopia 88).

⁴⁴ A. Karbowski: *Wychowanie fizyczne Komisji Edukacji Narodowej w świetle historii pedagogiki*. Lwów 1902, s. 17.

O wychowaniu fizycznym nic nam nie mówią ani raporty wizytatorów, ani raport szkoły węgrowskiej. Niewiele wiadomości mamy też o wychowaniu fizycznym w szkole drohicheńskiej. Ze szkół podwydziałowych podlaskich najlepiej tę sprawę rozwiązywała szkoła białostocka.

Młodzież szkolna — to przeważnie dzieci mieszczan i oficjalistów dworskich, a znaczną część też stanowili synowie drobnej szlachty zaściankowej okolicznych wiosek. W 1782 r. Piramowicz stwierdza, że w Białymstoku są „wygodne i w znacznej liczbie dostarczające mieszkania dla młodzieży” — co bardzo pomaga szkole.

Roch Sikorski tak o tej sprawie pisze w pamiętniku: „Najczęściej kilku nas najmowało wspólnie obszerniejsze dla synów mieszkanie i na ręce zamówionej gospodyni dostarczaliśmy umówione ilości mąki na chleb, kaszy, mąki pszennej i rozmaitych legumin, słoniny, masła, jaj i nadto pewną kwotę na mięso, mleko itp. Zamawiano zaraz pranie i dostarczano nadto zapasu na drzewo, światło i kieszonkowe wydatki. Utrzymanie jednego chłopca, oprócz tego co w naturze dostarczyć wypadało, nie przechodziło 300 złp. rocznie”⁴⁵. Wprawdzie było tak po 1812 r., ale podobnie musiało być i wcześniej w okresie działalności KEN.

Szkoła miała pod swoim dozorem mieszkania uczniów mieszkających, zarówno u rodziców jak i na stancji, choć przede wszystkim kontrolowane były stancje.

Już od r. 1782 wizytatorzy zaczęli baczniej zwracać uwagę w raportach na wychowanie fizyczne i zdrowie uczniów. Spotyka się wiadomości o położeniu szkoły, o chorobach i wypadkach śmierci, o przechadzkach i czuwaniu nad rozwojem dzieci, o czystości i higienie⁴⁶.

Doceniano wartość higieny w życiu młodego człowieka, która była pierwszym podstawowym warunkiem wychowania fizycznego młodzieży szkolnej. Sam prorektor, profesorowie i dyrekto-

⁴⁵ K. Bartoszewicz: „Łyki” i „koltuny”. *Pamiętnik mieszczanina podlaskiego* (Rocha Sikorskiego). Kraków, Warszawa b.r. s. 112—113.

⁴⁶ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957, s. 253.

rzy zajmowali się warunkami domowymi uczniów szkoły białostockiej, co stwierdzają raporty wizytatorów. W raporcie z 1789 r. czytamy: „Stancje uczniów zwiedzane bywają przez ks. Proroktorza z zaleceniem i przestrzeganiem porządku ochędostwa”⁴⁷. Dyrektorzy, którzy czuwali nad uczniami mieszkającymi na stancji, mieli obowiązek zwracania uwagi nie tylko na ich naukę, ale też na ich warunki mieszkaniowe i wyżywienie.

Uczniowie szkół podlaskich nie cieszyli się nadzwyczajnym zdrowiem. W Raportach czytamy: W 1782 r. „Choroby tego roku między studentami dość gęsto były”. W 1788 r. — „Zdrowie uczniom w tym roku mniej służyło niż przeszłego”. Specjalnie wielu uczniów chorowało w marcu na „afekcyą kataralną”. Na szczęście choroba trwała nie dłużej niż 4 dni i nie było wypadków śmiertelnych. I znowu w 1789 r. zdrowie uczniom nie służyło „dla tęgich i nienadzwyczajnych mrozów”. Uczniowie chorowali na katar, gorączki i ospę. W tym roku były nawet wypadki śmiertelne. W 1791 r. zdrowi byli uczniowie w zimę, na wiosnę znowu wielu chorowało na febrę i na kaszel. W Drohiczyńce 1783 r. chorowało aż 50 uczniów na „gorączkę kataralną”. W Węgrowie (1782, 1783) uczniowie byli zdrowi.

Niektóre szkoły wysyłały uczniów w czasie choroby do domów. W Białymstoku szkoła organizowała opiekę nad chorym na miejscu. Specjalnie opiekowali się chorymi uczniami doktor Adam Henryk Menger i siostry Miłosierdzia, które „różne im posługi czyniły”. Dr Menger opiekował się też nauczycielami.

Wizytatorzy zwracali uwagę na zapobieganie chorobom przez ćwiczenia fizyczne. Notowali, gdzie odbywały się przechadzki uczniów, gry w piłkę, zabawy.

Program KEN przestrzegał przed przeciążaniem umysłu ucznia i zmniejszył liczbę godzin lekcyjnych do 4-6; popołudnia we wtorek i czwartek zazwyczaj były przeznaczone na rekreację, podczas której odbywały się właśnie gry, zabawy, wycieczki. Zwykle cała szkoła wraz z nauczycielami wyruszała za miasto. W Białymstoku organizowano wycieczki do „Zwierzyńca” albo okolicznych gajów. Tu wolny czas spędzali chłopcy na zabawach.

⁴⁷ Raport 1789 (fotokopia 82).

Grano w ulubionego palanta, urządzano wyścigi lub wojnę. Na wycieczkach za miastem w czystym powietrzu, na wolnej przestrzeni dokonywano pomiarów, zbierano kwiaty i zioła lecznicze.

Raport z 1785/86 r. donosi, że w Białymstoku „Edukacja fizyczna według przepisów zachowuje się”. W 1791 r. „Edukacja fizyczna pilnie dostrzega się”. Z Raportu z 1789 r. dowiadujemy się, że w Białymstoku „Gry zwyczajne są piłka, bicie się w kijów, prywatna musztra, palant, do czego też należą rozmiary praktyczne, libellacje itp.”

Piłka w XVIII w. była najulubieńszą grą młodzieży. Miała ona następujące nazwy: w ściankę, w klasę, żydele, sadło, pieczętka, bochenek chleba, półmisek, waza, nóż, widelec, klaskanka, ober-tank, raczka, palant, podbijanka, meta, półmetek, ekstrameta⁴⁸. A więc miała z czego młodzież wybierać.

„Drugą zabawą podczas rekreacji były kije zwane palcatami, w które pojedynkowali [się] studenci...”⁴⁹. Palcat — to pręt drewniany, którego młodzież używała do fechtunku, (a który był też stosowany do plag cielesnych). Aby złagodzić uderzenia, kije takie oplatano słomą i taki opleciony słomą pręt nazywał się właśnie palcatem⁵⁰. Młodzież szlachecka fechtując się palcatami nabierała wprawdy do późniejszego użycia szabli.

Do wychowania fizycznego należała też musztra. Podjęcie uchwały o obronności kraju przez Sejm Czteroletni sprawia, że od 1789 r. w wielu szkołach zostaje wprowadzona musztra. Wprawdzie upadł projekt H. Kołłątaja przeszkolenia wojskowego całej młodzieży, ale wizytatorowie usilnie zachęcają do prowadzenia musztry w szkołach.

W Raporcie z 1791 r. ze szkoły białostockiej czytamy: „Musztra prowadzona trwa przy tutejszych szkołach, której dowody dali uczniowie w czasie wizyty”. W niektóre wtorkowe i czwartkowe popołudnia rekreacyjne odbywały się ćwiczenia wojskowe, którymi kierował doświadczony żołnierz.

⁴⁸ Z. Gloger: *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1958, t. IV, s. 25.

⁴⁹ J. Kitowicz: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*. Petersburg 1855, t. I, s. 39-41.

⁵⁰ Z. Gloger: *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1958, t. III, s. 316.

Trudno powiedzieć, jak wyglądało wychowanie fizyczne młodzieży w szkole drohiczyńskiej i węgrowskiej, gdyż dostępne Raporty nie poruszały tej sprawy. Szkoła białostocka wykorzystując miejscowe warunki rozwiązywała w stopniu zupełnie dostatecznym sprawę wychowania fizycznego młodzieży.

SPRAWA WYCHOWANIA MORALNEGO

Obok kształcenia umysłu i wychowania fizycznego bardzo wielką rolę miały spełnić szkoły w dziedzinie wychowania moralnego młodzieży. KEN od młodzieży wymagała, aby rozumiała ona swoją rolę w społeczeństwie, aby swoje szkolne obowiązki wypełniała po obywatelsku, w czym powinna pomóc szkoła i nauczyciele. W pedagogice KEN na czoło wybija się przede wszystkim patriotyzm. Piramowicz w jednej ze swoich mów powiedział: „Wszystkie ustawy Komisji, wszystkie ułożenia i przepisy około edukacji natchnione są od ducha miłości ku ojczyźnie i społeczności ludzkiej”.

Nauczyciele szkół podlaskich mieli wiele okazji, aby zaszcześcić patriotyzm w sercach swoich wychowanków. W 1783 r. przypadała setna rocznica odsieczy wiedeńskiej. KEN postanowiła wykorzystać tę rocznicę dla celów wychowania patriotycznego młodzieży. Uniwersytet wileński przygotował wspianą trzdyniową uroczystość z mszami, kazaniami, dekoracją kościoła, asystą wojska, przy licznie zgromadzonym społeczeństwie, z mowami rektora i profesorów, z udziałem całej młodzieży wileńskiej⁵¹.

Szkoła białostocka też urządziła wspianą obchód w sali szkolnej wobec licznie zebranych znakomitych gości, profesorów i młodzieży. Mowę okolicznościową wygłosił prorektor Michałowski (Aneks 2). Przedstawił w niej czyny Jana III Sobieskiego, nawołując młodzież do ćwiczenia się w cnocie i miłości ojczyzny, zachęcając do pilnej nauki⁵². Szkoły podlaskie na pewno też brały udział w radosnych uroczystościach na cześć nowo uchwalonej

⁵¹ J. Leniek: *Obchód 100-letni Odsieczy Wiednia*. „Czas”, Kraków 1883, nr 134.

⁵² Rękopis IV/50/959, s. 509—516. Biblioteka Czartoryskich w Krakowie.

Konstytucji 3 maja. Gdy w 1792 r. wojska rosyjskie wkroczyły do Polski, a Komisja zarządziła modły za całość i pomyślność Rzeczypospolitej, szkoły brały udział w tych modłach.

Jednym z elementów wychowania moralnego miało być wzbudzenie i podtrzymywanie w młodzieży pamięci i wdzięczności dla jej dobrodziejów. Komisja zaleciła, aby młodzież i nauczyciele w czasie mszy modlili się za tych wszystkich żyjących i umarłych, którzy w różny sposób zasłużyli się edukacji narodowej. Weszło też w zwyczaj, że raz na rok w tygodniu zadusznym we wszystkich szkołach odbywała się uroczystość zwana generalnym aniwersarzem. Było to nabożeństwo za dusze zmarłych dobrodziejów. „Była w tym zwyczaju głęboka myśl pedagogiczna. Młodzież dowiadywała się i nabierała przekonania, że wychowanie, które pobiera, jest zasługą i dziełem społecznym wielkiej doniosłości. Młodzież uczyła się cenić sobie i naukę, i szkołę, i nauczycieli, i całą pracę wychowawczą”⁵³.

Karność uczniów świadczy w dużym stopniu o poziomie wychowawczym szkoły. Utrzymanie karności i posłuszeństwa za pomocą kija w szkołach KEN nie mogło mieć miejsca, choć kar fizycznych całkowicie nie odrzucono. Jako najskuteczniejsze środki wychowawcze Komisja zalecała łagodność i odwoływanie się do ambicji. Nie ma ani jednego raportu, w którym by brakło wzmianek o „obyczajach” poszczególnych nauczycieli, dyrektorów i o ogólnym zachowaniu się młodzieży.

W raporcie z 1785 r. o szkole drohiczyńskiej znajdujemy opinię: „Co się tyczy obyczajów, te wszędzie znalazłem dobre, tak w nauczycielach, jak i w uczniach”. W 1788 r. o Białymstoku: „Wszyscy są w szkole pilni i w obowiązkach stateczni”. Stwierdzenie w odniesieniu do szkół białostockich w 1789 r.: „Żadna nie zdarzyła się między studentami sprawa. Piękna karność między studentami” — wyraźnie odbija od informacji z niektórych innych szkół, jak np.: „w tym roku szkolnym czynili rozruchy i bunt” (Kroże), „napadali na Żydów” (Ostróg), „młodzież fajki kurzyła” (Bar). Często skarżono się, że młodzież chodzi do szkół tylko wte-

⁵³ A. Karbowski: *Doroczne powszechne święto dobrodziejów młodzieży szkolnej*. „Muzeum”, Lwów 1905, t. XXI.

dy, kiedy chce, że bez ukończenia szkoły przechodzi do palestry, buntuje się przeciw dyrektorom, popada w zatargi z wojskiem, palestrą, mieszczanami i poszczególnymi obywatelami. W Postawach uczniowie podburzeni przez dyrektora nawet strzelali z muszkietów przez okno do profesora. — Trzeba stwierdzić, że takich skandali w szkołach białostockich i drohickich nie było.

W Węgrowie natomiast w 1791 r. uczniowie i dyrektorzy zbuntowali się przeciw nadmiernej ilości nabożeństw, za co zostali ukarani cielesnie, i to bardzo ostro, prawie skatowani. Wtedy wybuchł jeszcze ostrzejszy bunt. Uczniowie pobili profesorów i połamali ławki. Wizytator Popławski widział winę po obu stronach, tym bardziej, że rzeczywiście w Węgrowie było bardzo wiele świąt, nabożeństw, procesji, zbierano ciągle składki, a zdarzało się, że sumy zebrane zużywali nauczyciele⁵⁴.

W Węgrowie z karnością nie było dobrze i wcześniej. Oto w 1785 r. wizytator zalecił, „aby dzieci w spokojności utrzymywać, żeby na przejeżdżających i przechodzących Żydów kamieniami nie ciskały”. Chodziło tu nie tylko o utrzymanie karności i porządku, ale też wyeliminowanie tych pozostałości w umysłach — z okresu walki z innowiercami, fanatyzmu, który zaszczerpił młodzieży jezuicki system wychowania.

Utrzymanie karności, jak i możliwie jednolitego poziomu dydaktycznego utrudniał fakt, że w szkole KEN w jednej klasie znajdowali się uczniowie w różnym wieku. W szkole węgrowskiej np. na ogólną liczbę podaną w raportach 866 uczniów było: 17-letnich — 37 osób, 18-l. — 24 osoby, 19-l. — 18 osób, 20-l — 16 osób, 21-l — 5 osób, 22-l. — 5 osób, 23-l — 2 osoby, 24-l — 1 osoba. W wieku powyżej 17 lat było zatem 108 osób, co stanowi około 12% ogółu uczniów szkoły węgrowskiej. A obok nich uczyły się 6-7-letnie dzieci. W jednej klasie były czternastolatki i młodzież osiemnasto-, dwudziestoletnia. Podobnie było zresztą i w innych szkołach nie tylko województwa podlaskiego.

Innego jednak rodzaju trudności wychowawcze miały szkoły podlaskie — drohiczyńska i białostocka, tak jak i węgrowska.

⁵⁴ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957, s. 213.

Według ustaw Komisji rok szkolny trwał od 29 września do 29 lipca z przerwą kilkudniową na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Uczniowie jednak mieli prawo wyjeżdżać do domów, na wieś, tylko na ferie letnie. „Zgodne to było z przyjętą przez Komisję zasadą, że należy zniwelować wpływ domu i otoczenia, nasiąkniętego starszszlachecką, zgubnym przywiązaniem do nałogów «złotej wolności». Tylko zdrowa atmosfera moralna mogła wychować pokolenie wyzwolone z przesądów tak niebezpiecznych dla życia społeczno-politycznego”⁵⁵. W 1774 r. na tydzień przed Bożym Narodzeniem Hołowczyc zastał w Węgrowie wszystkich uczniów już gotowych do wyjazdu. Wizytator zatrzymał uczniów i wyjaśnił im błędy takiego postępowania wyliczając, ile to dni tracą w ciągu roku, a jak niewiele zostaje na naukę.

Już w 1776 r. postanowiła Komisja rozesłać obwieszczenie do szkół, aby zawiadomić uczniów i ich rodziców, że wyjazdy do domów, opuszczanie lekcji będzie surowo karane utratą promocji do wyższej klasy⁵⁶.

W podwydziałowych szkołach podlaskich opuszczanie zajęć w szkole i wyjazdy do domu na wieś trwało przez cały okres działalności KEN. Piramowicz w raporcie z 1782 r. wyjaśnia: Oto w szkołach podlaskich znajduje się wielka liczba ubogich studentów. „Ta przyczyna sprawia, że często odrywać się od szkół dla niedostatku muszą; że prośbom i płaczom wypraszających się na święta dla opatrzenia sobie żywności oprzeć się nie można”. Na Podlasiu najczęściej przerywano naukę po to, aby pomóc rodzicom w zajęciach gospodarskich. Np. w Drohiczyźnie i Szczucinie „moźniejsi tylko, nie potrzebujący w domu dzieci swoich do posług” stosowali się do przepisów KEN⁵⁷.

W wielu raportach z lat późniejszych czytać możemy, że zalecenia wizytatorów, aby młodzież nie wyjeżdżała i nie opuszczała

⁵⁵ M. Goławski: *Szkolnictwo powszechne w Białymstoku*. Białystok 1934, s. 16.

⁵⁶ T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773-1777*. Warszawa 1910, s. 94.

⁵⁷ W. Smoleński: *Żywioły zachowawcze a Komisja Edukacyjna*. Kraków 1901, s. 176.

lekcji, nie są dopełniane. Wizytatorzy proszą, grożą, zobowiązują „rządców szkolnych, aby podług okoliczności roztropnie uważanych przystąpili do rygoru na nieposłusznych”. Nawet radzą zawiesić promocję na jakiś czas, aby to na rodziców podziało. Nic to jednak pomóc nie mogło. Młodzież musiała przecież jakoś pogodzić trudne warunki materialne z obowiązkami szkolnymi. Dlatego też wizytator w 1788 r. chwalił uczniów drohiczyńskich, że „przymuszeni na kilka dni oddalić się do domów, przysposobiwszy sobie żywności, powracają bez długiej zwłoki”. A więc ta trudność wychowawcza wynikała w znacznie większej części nie ze złej woli młodzieży, ale z sytuacji społeczno-gospodarczej ludności Podlasia.

Trudności materialne sprawiły, że tylko niewielki procent młodzieży szlacheckiej Podlasia kończył pełną szkołę podwydziałową. Często chłopcy opuszczali szkołę po kilkuletniej nauce.

W 1782 r. Piramowicz stwierdza, że często z biedy młodzież nie kończy szkół i niedouczone idzie do palestry, wywołując tu wrażenie, że szkoła źle przygotowuje. Wielu uczniów wychodzi także ze szkoły do palestry przez lenistwo i tępotę, za „nieumiejętności” zwalając winę na szkoły i sposób uczenia. Piramowicz radził, żeby przyjmowani byli do palestry tylko uczniowie po ukończeniu szkoły i przedstawieniu w palestrze zaświadczenia. KEN, mimo że uznawała słuszność postulatów Piramowicza, nie miała jednak możliwości ich realizacji.

Ze względu na dużą ilość niezamożnej szlachty na Podlasiu obywatele tamtejsi zwrócili się do KEN o założenie tu konwiktów. Należy wspomnieć, że KEN poznała konwikty dawniej istniejące przy kolegiach jezuickich.

Piramowicz w 1782 r. pisze o Drohiczyźnie, że duża liczba ubogiej szlachty w tych szkołach okazuje potrzebę, bardziej niż gdzie indziej, utworzenia funduszu na uczniów ubogich „podług myśli i życzenia Komisji”. „Jest namysł bardzo dobry wyjednać u Obywatelów, aby na użyteczny koniec obracana była suma 2 tys. złp., pozostałych w składzie tej ziemi od prowiantów dla wojsk przechodzących, która to suma już przez laudum sejmiku jest naznaczona na użycie publiczne. W czym ks. Rektor starania swoje

oświadcza”⁵⁸. Czy rektorowi udało się wyjednać tę sumę dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, nic nie mówią późniejsze znane raporty.

W Drohiczyźnie powstał konwikt dla ubogiej młodzieży na 15 osób. KEN zdecydowała, że konwikty muszą istnieć oddzielnie od szkół, pod odpowiednim kierownictwem. Uczniowie musieli obowiązkowo uczęszczać do szkół publicznych, na stancji odrabiać zadane lekcje. Konwiktem nie mógł kierować rektor, prorektor czy nauczyciele.

W marcu 1784 r. projekt ustanowienia konwiktów ubogiej szlachty w woj. podlaskim przy szkołach w Drohiczyźnie „był czytany [...] i z poprawkami do dalszego ułożenia obrachowania na to nakładu rocznego, kasie generalnej oddany”⁵⁹. W maju tegoż roku przyznano konwiktowi ubogiej szlachty przy szkole w Drohiczyźnie roczną sumę 4000 złp. Jan Czarnocki, podczaszy ziemi drohiczkiej, przedstawił Komisji do zatwierdzenia listę młodzieży, która miała znaleźć się w konwikcie⁶⁰. KEN zdecydowała „... jeśli który z wyżej przyjętych z jakiej okoliczności w czasie jednego lub najdalej drugiego roku ubył, lub oddalony został, bliższosc między starającymi się mieszczenia w tym konwikcie zapewnia...”⁶¹

Od 1785 r. w każdym raporcie wizytacji szkoły drohiczyńskiej są wzmianki i o konwikcie. Piętnastu konwiktów miało pozostawać pod opieką trzech dyrektorów.

⁵⁸ Raport 1782 (fotokopia 88).

⁵⁹ T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1781-1785*. Warszawa 1915, s. 149.

⁶⁰ Nazwiska konwiktów drohiczyńskich: 1. Franciszek Smorczewski, 2. Jan Korzeniowski, 3. Szymon Czapski, 4. Władysław Kamiński, 5. Ignacy Czarkowski, 6. Jan Mościcki, 7. Krzysztof Sawicki, 8. Stefan Hrołowski, 9. Franciszek Kobylński, 10. Ambroży Olszewski, 11. Dyonizy Wierzbowski, 12. Gabrych Włodek, 13. Jan Wadowski, 14. Marcin Toczyski, 15. Wincenty Miłkowski.

⁶¹ Na sesji 14 X 1785 r. Komisja powiadomiona przez prorektora o wakuującym jednym miejscu po Toczyskim — wybrała Wojciecha Borkowskiego. (T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1781-1785*. Warszawa 1915, s. 182, 226).

Szkoła Główna Krakowska ze swej drukarni miała dostarczać książek elementarnych konwiktorom i dyrektorom bez żadnej opłaty. W 1786 r. wizytator stwierdza, że Szkoła Główna nie może podolać temu obowiązkowi ze względów materialnych i przeciążenia drukarni pracą. W późniejszych raportach brak wiadomości, jak KEN rozwiązała ten problem.

Utworzenie i utrzymywanie konwiktu na 15 osób młodzieży szlacheckiej dla woj. podlaskiego miało doniosłe znaczenie. Opieka Komisji nad młodzieżą ubogiej szlachty wyrażała się i w tym, że wizytatorzy mieli rozdawać podczas swej bytności w szkołach część książek elementarnych uczniom tej pomocy potrzebującym. Piramowicz w 1782 r. rozdał za pokwitowaniem i w Białymstoku, i w Drohiczynie po 12 egzemplarzy geometrii i arytmetyki, a „innych mniejszych po 18 każdej książki”. Te wszystkie problemy, związane z ubóstwem drobnej szlachty, ujemnie wpływać musiały na stan szkół podlaskich. A mimo tego szkoły białostocka i drohiczńska do najgorszych nie należały. Najlepiej o tym świadczy zestawienie, dokonane na podstawie dostępnych materiałów, dotyczące uczniów celujących w Białymstoku i Drohiczynie i tylko lepszych uczniów w Węgrowie (Aneks 3).

Szkoła białostocka zrozumiała zalecenia KEN i starała się oddziaływać na uczniów odpowiednimi sposobami, aby wypełniali należycie swoje obowiązki szkolne. Wielką tu rolę mogli odegrać „dyrektorzy”, tj. starsi uczniowie odznaczający się pilnością i solidnością, którym szkoła oddawała pod opiekę grupę młodszych uczniów.

Ustawy dużą część pracy wychowawczej nad młodzieżą złożyły na dyrektorów, toteż wizytatorzy pilnie kontrolowali, jaką pracę z dyrektorami prowadziły kierownictwa szkół, rozmawiali z nimi podczas wizytacji, przyjmowali ich skargi i zażalenia.

Władze szkolne dużo miały trudności z dyrektorami. Np. w 1774 r. w Krzemieńcu — zaniedbywali dzieci, oszukiwali rodziców, w 1782 r. w Piotrkowie — zaniedbywali chodzenia z uczniami na rekreację; w 1783 r. w Poznaniu — grali w karty, włóczyli się; w Krzemieńcu — uczyli z Alwara; w Barze — dawali zły przykład młodzieży, „kurzyli fajki i zarazali złymi obyczajami”.

W bardzo wielu szkołach dyrektorzy nie wywiązywali się ze swych obowiązków⁶².

Na tym ciemnym tle pozytywna opinia wizytatorów o dyrektorach szkół podlaskich, a specjalnie białostockich, tym większego nabiera znaczenia i jest to jeszcze jeden dowód dobrego na ogół poziomu wychowawczego tych szkół.

W 1782 r. w Drohiczynie, Białymstoku i Węgrowie dyrektorzy otrzymali dobre świadectwo. Czytano im obowiązki z *Ustaw*, a oni pilnie doglądali spraw młodzieży szkolnej, robili porządnie raporty kierownictwu szkół. W Drohiczynie — po utworzeniu 3 klas w tej szkole dyrektorowie myśleli o opuszczeniu szkoły, ale ks. prefekt dawał im u siebie lekcje filozofii i to ich powstrzymało od opuszczenia szkoły, a szkołę uchroniło od braku dyrektorów⁶³. W 1786 r. kierownictwo szkoły węgrowskiej otrzymało zalecenie wizytatora, że nie powinno uczniów kl. II oddawać pod dyktando tych, którzy nie rozumieją matematyki i fizyki. Ale to już nie była wina dyrektorów, że nie mogli wywiązywać się należycie ze swych obowiązków. W raporcie z lat późniejszych spotykamy wiadomości, że dyrektorzy odznaczają się „dobrymi obyczajami”, nie sprawiają trudności szkole.

Dopiero w 1790 r. w Białymstoku mamy pierwszą wzmiankę, że „dyrektorzy do szkoły chodzili, kiedy im się podobało i jest na to zalecenie zostawione”. „Do klas obowiązani byli chodzić wszyscy bez wyjątku, zaczawszy od dyrektorów, aż do pokojowców, którzy zawsze byli szlachtą, a gdy się przez nauki doprowadzili do klasy szóstej, kierowano ich na dyrektorów”⁶⁴.

Opuszczenie się w obowiązkach ma wyraźną zbieżność z pogorszeniem się atmosfery w gronie profesorów białostockich, która zmieniła się na skutek antagonizmów między prorektorem Michałowskim a prof. Lipińskim. W 1791 r. dyrektorzy żalili się podczas sesji z wizytatorami, że jeden z nich był „zbytecznie opłacany od ks. Prorektora”. Skarżyli się też na prof. Dziekońskiego, że

⁶² H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957, s. 215-216.

⁶³ Raport 1782 (fotokopia 88).

⁶⁴ M. Grabowski: *Pamiętniki domowe*. Warszawa 1845, s. 178.

obrzuca ich obraźliwymi słowami. Być może, zaraźliwy rozkład „dobrych obyczajów”, który wystąpił w wielu szkołach, dotarł i do Białegostoku. Ale być też może, że dyrektorzy wypełniający należycie swoje obowiązki poczuli się dotknięci i upokorzeni niesprawiedliwym ich traktowaniem. Świadczyłoby to o wytworzeniu się u nich pewnego poczucia godności, którą prorektor i nauczyciel matematyki narazili na szwank. Prorektor otrzymał zalecenie rozłożenia odpowiednio dyrektorom czasu pracy na stanowiskach, aby się mogli uczyć bez przeszkód. Nie tylko praca nauczycieli, ale także należyta opieka ze strony dyrektorów przyczyniła się do podniesienia stanu naukowego i wychowawczego szkoły.

Postępy w nauce poszczególnych uczniów i klas badane były na egzaminach. Ustawy nie przewidywały zdawania w ciągu pierwszych trzech miesięcy roku szkolnego jakiegokolwiek egzaminu. Składanie egzaminów obowiązywało natomiast w każdym z następnych miesięcy nauki szkolnej, z początkiem zaś lipca wszyscy uczniowie musieli złożyć „egzamin z całorocznego postępu”. Po ogólnym egzaminie nakazywały *Ustawy* urządzić „popis publiczny uczniów”. Wizytatorzy szkół podlaskich wszędzie prawie stwierdzali, że „egzaminy miesięczne odprawują się podług *Ustaw*”.

Egzaminowanie uczniów przez wizytatora odbywało się różnie. Niektórzy tylko przysłuchiwali się egzaminowaniu młodzieży przez profesorów, a czasami wizytator stawiał jeszcze jakieś dodatkowe pytania. Np. Pilchowski, w 1787 r., sam stawiał pytania klasie lub wskazywał, kogo nauczyciel ma zapytać. I głośno opiniował odpowiedzi „dobrze odpowiadających pochwalając, zatrwożonych ośmielając, jawnych niedbalców powstydzając z nadzieją jednak zawsze poprawy, której przyrzeczenia domagał się”. Podobnie egzaminował uczniów w Białymstoku w 1788 r. Erdman.

Egzaminy przed wizytatorem odbywały się przez kilka godzin i to ściśle ze wszystkich lekcji przepisanych *Ustawami*. Przy końcu egzaminów w wyższych klasach czytane były mowy, wypracowania i wiersze „w różnych materiach”. Wizytatorzy przeglądali też rysunki geometryczne, a w klasach niższych badali „pisma i charaktery”.

W popisach publicznych — jak zalecała KEN — miała brać

udział tylko młodzież ucząca się lepiej, ta która wykazała się wiedzą podczas egzaminu rocznego w lipcu. Na popis roczny zapraszano rodziców i gości, uwiadamiając ich o tej uroczystości szkolnej specjalnymi zaproszeniami.

Komisji bardzo zależało na tych popisach, które miały znaczenie społeczne i propagandowe. Wydała zarządzenie, że szkoła miała złożyć dokładne sprawozdanie dotyczące organizacji sposobu popisów, z zaznaczeniem znaczniejszych gości, którzy w popisie wzięli udział. To właśnie dzięki popisom szkoła miała możliwość bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem. Popisy torowały drogę do zrozumienia wśród społeczeństwa podlaskiego konieczności podejmowania reform.

Popisy w szkole drohiczyńskiej, która zdobyła sobie uznanie znacznej części szlachty, odbywały się zawsze przy zapełnionej sali. W Białymstoku „Nauczyciele [...] często mają okoliczności okazania postępu w uczniach przy publicie miasta i okolicy” (1785/6). „Popisy roczne przy licznie zgromadzonych i dystyngowanych gościach na sali JO Pani Krakowskiej, odprawuje się” (1789). Obok więc dygnitarzy, bywających często na dworze Pani Krakowskiej, na popisy ciągnęła drobna szlachta okoliczna, a nawet mieszczaństwo, chcąc wziąć udział w dorocznych występach swych synów. Zgromadzeni goście, słuchając wypowiedzi uczniów, musieli zastanawiać się nad kwestiami poruszonymi na popisie. Te nowe idee urabiały umysły, formowały opinie szlachty. Był to więc jeden ze sposobów oddziaływania szkoły na społeczeństwo. Młodzieży natomiast popis doroczny dostarczał okazji do wykazania się całoroczną pracą, budził radość i zadowolenie z dobrze wypełnionego obowiązku, dawał poczucie własnej wartości.

W 1792 r. w Białymstoku popisy szkolne trzeba było odłożyć, gdyż wojska rosyjskie już w czerwcu zajęły znaczną część zabudowań szkolnych. Prorektor pozwolił uczniom, którzy chcieli, wyjechać do domu, a z pozostałymi odbył egzamin.

Wśród najznakomitszych gości szkoły białostockiej był też król St. August — raz w 1784 r.⁶⁵, a drugi raz w 1793 r. Król od-

⁶⁵ H. Mościcki (*Białystok*. Białystok 1933, s. 59) daje na podstawie diariusza szkoły białostockiej opis wspaniałych uroczystości w związku z po-
bytem króla w Białymstoku w dniach 18-19 listopada 1784 roku.

wiedział szkoły, egzaminował wszystkie klasy i był bardzo zadowolony z postępów młodzieży w naukach. Uczeń kl. III, Barański, wygłosił mowę, którą król pochwalił⁶⁶.

Opis egzaminu publicznego w szkole węgrowskiej sporządzany był według pewnego szablonu. I tak w raportach z lat 1778, 1779, 1780 czytamy, że egzamin odbył się podług ostatniego zalecenia od Prześwieatnej KEN w ten sposób: Na dzień 21 lipca (w 1779 r. na 22 lipca) zostali sproszeni urzędnicy ziemi drohickiej i liwskiej — „lubo nie wszyscy przybyli, przecież wielu ich zaszczycających swoją bytnością powitani byli mową j. łacińskim [...] wykładającą pożytek narodowi z terażniejszej edukacji, wszczepiający cnotę zacnych i dobrych obywatelów”. A potem przez kilka godzin trwał egzamin wszystkich klas. Zakończono go mową w języku polskim, wyrażającą podziękowanie gościom za przybycie, „które do dalszych uczniów postępów zachęcić może”.

W 1779 r. — w mowie wstępnej uspokajano rodziców, że ustawy terażniejszej edukacji nie zmierzają do „zagaszenia języka łacińskiego”.

Wielkim wydarzeniem musiał być dla szkoły i miejscowego społeczeństwa egzamin. Zaczynano go od najwyższej klasy przechodząc stopniowo do coraz niższych, „podczas którego podług upodobania swojego ojcowie dzieci swoich z ukontentowaniem egzaminowali”.

W celu zachęcenia młodzieży do nauki, do pilności i dobrego zachowania się król Stanisław August postanowił wybrać specjalne medale dla najlepszych uczniów w szkołach podwydziałowych i wydziałowych KEN. Pierwsze medale były rozdane w r. 1784 w Białymstoku przez samego króla. Dnia 28 listopada z rąk króla otrzymali medale następujący uczniowie podwydziałowej szkoły białostockiej: Antoni Boczkowski otrzymał złoty medal, Stanisław Hryniewiecki i Ignacy Oleński — srebrne medale (Ignacy Oleński był uczniem celującym od 1782 r.). W następnych latach wręczali medale uczniom w Białymstoku kasztelan Opacki i podkanclerzy Chreptowicz. Dopiero w r. 1786 wszyscy wizytatorowie rozpoczęli

⁶⁶ M. Giżycki: *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*. Poznań 1888, s. 9.

według zaleceń Komisji rozdawnictwo medali złotych i srebrnych. Nadawano je według tabeli przedstawionej przez rektorów szkół.

Wizytator Bogdanowicz w 1786 r. w Węgrowie — po zbadaniu stanu szkoły i stwierdzeniu niskiego jej poziomu — nie zostawił żadnych medali. Odczytał tylko rezolucję KEN, która wyjaśniła ks.ks. komunistom sytuację. Natomiast młodzieży szkolnej w Drohiczynie przyznał 2 srebrne medale, które zostały wręczone przez sędziego ziemskiego drohickiego, Franciszka Zalewskiego dwom uczniom: Józefowi Bielińskiemu z klasy II i Piotrowi Kosińskiemu z klasy III. Trzeba dodać, że Bogdanowicz miał umiejętność zdobywania popularności dla przedsięwzięć KEN. Przy rozdawaniu medali kazał organizować uroczyste zebrania i podawać do gazet imiona uczniów nagrodzonych.

W 1788 r. wizytator zostawił prorektorowi szkoły podwydziałowej medale dla rozdania w czasie popisów. Z raportu 1789 r. dowiadujemy się, że „za zdaniem wizytatora i całego Zgromadzenia do medalu „Diligentiae” od Najjaśniejszego Pana dla lepiej uczących się wyznaczonych na rok przyszły godnymi uczniami są: z kl. III Michał Piekarski i Jakub Łuba, a w 1791 r. do medalu wyznaczeni byli Mikołaj Rosocki i Szymon Boboski, uczniowie klasy II z podwydziałowej szkoły białostockiej.

Szweykowski tak ocenia wartość całej tej akcji. „Medaliony szkolne z napisem «Diligentiae» niezłym były zachęceniem młodzi do pilności i dobrego zachowania się; rozdawanie jednak książek zdaje się stosowniejsze do stanu, wieku i potrzeb uczących się”⁶⁷.

Medale bywały przyznawane najlepszym. Oprócz tego wielkim wyróżnieniem dla ucznia było umieszczenie jego nazwiska na specjalnej liście. Np. „Regestr studentów, którzy w szkołach Prowincji Litewskiej R. 1785 dali dowody najlepszej aplikacji i największego w Naukach postępu zdanem [...] Prorektorów i Profesorów mający być prezentowany Najjaśniejszemu Panu” — zawiera dwa nazwiska najlepiej uczących się w szkołach białostockich,

⁶⁷ W. Szweykowski: *Uwagi nad wyższymi szkołami polskimi w porównaniu do niemieckich*. Warszawa 1808, s. 105.

Są to Koroza Franciszek i Oleński Franciszek z kl. II ⁶⁸ (Aneks 3). Dobrze uczących się i zachowujących młodzieńców nagradzano mianem dyrektorów i dekurionów, a także kolorowymi kokardami, które noszono przy czapkach. W kl. I dawano zielone kolory, w kl. II — pąsowe, a w kl. III — błękitne. Te kokardy były przyznawane sądem całej szkoły w obecności Prorektora i profesorów tak, jak przewidywały *Ustawy*. Przez cały czas działalności KEN zwyczaj ten utrzymywał się w szkole białostockiej jako „mocna samym skutkiem pobudka dla młodzieży do Cnoty, Edukacji w klasach” ⁶⁹. Ale gdy uczeń zaniedbał się w nauce, odbierano mu kolorową kokardę i nagradzano innych, pilniejszych.

Szkoły KEN starały się zapobiec tak rozpowszechnionym wśród szlachty swarom, niezgodzie, pieniactwu — przez zaszczepienie przyjaźni i zgody wśród uczniów-kolegów. Nauczyciele mieli budzić w uczniach wstręt do kłótni, do zawziętości i gniewu, przy czym wielką rolę odegrać miały sądy koleżeńskie. Z raportu z 1789 r. dowiadujemy się, że sądy polubowne w klasach przez „kokardziorów” odprawiane bywały z dobrym rezultatem. W 1791 r. jeszcze raz wizytatorzy potwierdzają, że „Sądy polubowne uczniowie najpilniejsi sprawują w obecności prorektora, na których rozpatrują się różne sprawy uczniów”. Tak to szkoła białostocka usiłowała wyplenić takie wady, jak kłótnie i pieniactwo. Sądy polubowne były też jakby próbą rozwiązywania spraw czekających na młodzież w przyszłości.

W szkole białostockiej stosowano jeszcze jeden środek wychowawczy z dobrym skutkiem — jak zaświadcza wizytator w 1789 r. Oto w czasie egzaminów miesięcznych czytano z rejestru, specjalnie na to sporządzonego, imiona tych uczniów, którzy lepiej uczyli się, którzy byli opieszali w naukach, ile razy lekcji nie odrobili, ile dobrych prac oddali, ile dni pracy szkolnej opuścili itp. Uznawano, że taki rejestr spraw każdego ucznia podany do wiadomości całej szkoły na pewno pobudza i rozwija ambicję młodych ludzi.

⁶⁸ Regestr Studentów, którzy w Szkołach Prowincji Litewskiej Roku 1785 dali dowody najwyższej aplikacyi i największego w Naukach postępu (fotokopia 239).

⁶⁹ Raport 1789 (fotokopia 82).

Z innych metod wychowawczych stosowanych przez szkoły podlaskie należy jeszcze wspomnieć o nienowej i odrzuconej przez KEN: mianowicie w szkole drohiczyńskiej w 1782 r. zaskoczyło Piramowicza pytanie rektora co do teatru szkolnego. Rektor tłumaczył Piramowiczowi, że obywatele okoliczni życzą sobie, „co w dawnym zwyczaju było, aby wypracowane były tragedye dla wprawy w śmiałość [...] dzieci”. I dodał, że w tym roku już są rozdane uczniom role dramatu. Piramowicz zgodził się, żeby tym razem teatr odbył się, ale zaznaczył, że KEN nie może pochwalać tych metod, które więcej czasu uczniom zabierają, niż dają korzyści ⁷⁰. Jest to chyba dowód, że nawet pijarom, którzy całkowicie podporządkowali się zarządzeniom KEN, którzy te zarządzenia doskonale rozumieli, trudno było się rozstać ze starymi metodami wychowawczymi.

⁷⁰ Raport 1782 (fotokopia 88).

Rozdział VI

NAUCZYCIELE PODWYDZIAŁOWYCH SZKÓŁ PODLASKICH

Realizacja celów wychowawczych i naukowych stawianych przez KEN zależna była nie tylko od zarządzeń i ustaw, od programów i podręczników, książek do bibliotek, pomocy naukowych, od zaleceń dotyczących nowych metod pracy, od warunków materialnych szkół, ale przede wszystkim od nauczycieli, którzy mieli proces dydaktyczno-wychowawczy organizować i nim kierować.

Odpowiednia atmosfera szkoły, zgoda, harmonia, jedność zespołu nauczycielskiego nie tylko ułatwia życie członkom zespołu, ale przede wszystkim wpływa na ogólny stan szkoły. Wizytatorzy zwracali baczna uwagę na atmosferę panującą w szkole, w szkołach ówczesnych bowiem wiele było nieporozumień, antagonizmów, tarć między eks-jezuitami a akademikami, wystąpień przeciw rektorom i prorektorom, skarg, obmów, a nawet oszczerstw. Stosunki między nauczycielami-zakonnikami regulowane były przepisami zakonnymi. A zresztą, jak ironizuje Jezierski, „zakonnicy (nauczyciele) mają za sobą szczęśliwą opinię, a zatem choćby się jakieś między nimi trafiły płochości, te furta i święta opinia pokrywa”¹.

W Drohiczynie w 1782 r. Piramowicz zauważył, że „Rektor i Prefekt wzajemnie nie bardzo kontenci z siebie”. W dalszych raportach już więcej na ten temat wzmianek nie ma.

¹ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r.1785*. Warszawa 1914, s. 60.

Nauczyciele białostoccy nie upijali się, jak się to zdarzało w innych zgromadzeniach, nie mieli „płochych kompanii”, nie postępowali i nie wypowiadali się „niereligijnie”. W Zgromadzeniu Akademickim Białostockim przez wiele lat panowała zgoda „i wielka spokojność”. Ale oto w 1790 r. „jedność między osobami, która dawniej trwała, rozbiła się”. Profesor wymowy, Lipiński, zarzuca prorektorowi Michałowskiemu, że ten „stał się dumny i pogardzający, zbyt powolnym pokazuje się uczniom i dyrektorom”². Prorektor żalił się znowu na profesora wymowy. Być może, że Lipiński, człowiek zresztą chory, odznaczał się trudnym do współżycia charakterem, bo prorektor z każdym zespołem umiał sobie poradzić „łagodnością swoją i roztropnością”, utrzymywał zgodę i jedność w gronie nauczycielskim przez wiele długich lat. Trzeba stwierdzić i to, że mimo tych krótkotrwałych tarć nigdy nie doszło do takiej sytuacji, jak to miało miejsce np. w szkole łączyckiej, gdzie profesorowie „robią między sobą kłótnie, łają się wyrazami sprośnymi, jeden drugiemu na złość czyni”³.

Ogólnie biorąc można powiedzieć, że stosunki między nauczycielami układały się poprawnie, co miało wpływ na dobrą atmosferę w szkole białostockiej.

KEN stawiał nauczycielowi duże wymagania. Musiał to być człowiek sprawiedliwy, czuły, gorliwy w wypełnianiu swych obowiązków, dbający o uczniów. Powinien sam się uczyć i dużo czytać, a „myśleć i rozważać jeszcze więcej niż czytać”⁴. W późniejszym okresie KEN będzie bardzo mocno przestrzegała pobożności nauczyciela (a przynajmniej jej objawów zewnętrznych), co było związane z wzrastającą niechęcią znacznej części społeczeństwa szlacheckiego do poczynąń KEN, a co miało właśnie tę niechęć do pewnego stopnia rozładować lub choć osłabić.

Wielu pedagogów polskiego Oświecenia utrzymywało, że nauczyciel musi mieć do stanu nauczycielskiego powołanie, które będzie miało wpływ na jego postawę wobec życia i szkoły. Właśnie

² Raport 1782 (fotokopia 88).

³ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957, s. 107.

⁴ J. Lewicki: *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773-1793*. Kraków 1925, s. 25.

od tej postawy nauczyciela w dużym stopniu uzależniona była realizacja zamierzeń KEN. Postawa nauczycieli wobec kierunku nauczania i wychowania wytyczonego przez KEN nie była i nie mogła być jednolita. Przez wiele jeszcze lat po utworzeniu KEN część nauczycieli nie mogła się wyzbyć sympatii do starego sposobu nauczania i wychowania — systemu jezuickiego. Znaczna część nauczycieli usiłowała nieraz realizować program nauki podany przez KEN, ale nie znała materiału naukowego niektórych przedmiotów, nie umiała sobie poradzić z nowymi metodami pracy zaleconymi przez KEN.

Dla przykładu wybrałam tylko najbardziej charakterystyczne wypowiedzi wizytatorów, świadczące o postawie i zapatrywaniach na nowy kierunek nauczania i wychowania nauczycieli szkół podwydziałowych, znajdujących się w woj. podlaskim. Nic dziwnego, że Hołowczyc w 1774 r. spotkał w Węgrowie „nauczycieli przywiązanych jeszcze do starego zakonu obrządków”, że „czynił i mówił, co mógł z profesorami”, aby ci zechcieli „sposobić siebie do dawania tych lekcji, których się sami nigdy nie uczyli”. Prosił też, aby skąd tylko mogą sprowadzali do swojej szkoły odpowiednio przygotowanych nauczycieli. Na zakończenie wizyty wypłacił ks.ks. komunistom prowadzącym szkołę w Węgrowie wyznaczoną im przez KEN dwukwartalną pensję⁵.

Piramowicz w 1782 r. i Bieńkowski w 1783 r. chwalili wprawdzie ks.ks. komunistów za pracę w szkole węgrowskiej, ale już Piramowicz zalecał, aby ks.ks. komuniści zadbali o swych nauczycieli, a młodzież zakonną gruntowniej uczyli i przygotowywali do stanu nauczycielskiego. Obecnie pracującym nakazał, aby ci „przygotowywali się przed szkołami na tłumaczenie autorów i na inne nauki i aby z pilnością dobrze uczyli”⁶.

Zespół nauczycieli ks.ks. komunistów czy nie chciał, czy nie umiał sobie poradzić z wytycznymi KEN. I o jedno, i o drugie pisał Jezierski, wizytując te szkoły w 1785 r. Zaleceń co do poprawy nauki nie zostawił, uważając, że one nic nie pomogą,

⁵ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1774*. Warszawa 1906, s. 83-84.

⁶ Raport 1782 (fotokopia 88).

jeżeli „nie będzie zdalnych nauczycieli lub przynajmniej rozsądnego prefekta, który by im pokazał i sposób uczenia i sposób zadocuczynienia swoim powinnościom”.

Obyczaje profesorów w szkole węgrowskiej były nienaganne, ale tacy to nauczyciele byli, że „żał się Boże uczniom”, jak stwierdził w rok później Bogdanowicz. O naukach pisał, że były tu w stanie „najnikczemniejszym”. „Przepisów P. Komisji nie zachowuje się [...] Żadne nauki nie idą podług przepisów”.

Oto, co stwierdzają władze szkolne po 12 latach istnienia szkoły węgrowskiej pod kierownictwem i opieką materialną ze strony KEN. Kiedy wizytator w 1786 r. zwrócił się do zwierzchnictwa szkoły węgrowskiej, aby zadbano o polepszenie stanu nauk, wywołało to oburzenie całego Zgromadzenia, które uważało, że opinia wizytatora o ich szkole jest krzywdząca, że poprzedni wizytatorzy znajdowali wszystko w należyтым porządku — twierdzili księża komuniści. Wtedy wizytator przeczytał im raport poprzedniego wizytatora: „Stan nauk w szkołach węgrowskich jeszcze jest gorszym niż w Kielcach, lekcje, które profesorowie w szkołach dają, nie wiedzieć do czego stosować, ani to jest sposób nowy, ani dawny, jest to jakieś chaos”⁷.

Mijały lata, zmieniali się wizytatorzy, zmieniał się i zespół nauczycieli w Węgrowie, ale opinia o postawie nauczycieli, o realizacji programu, o poziomie naukowym tych szkół pozostawała ciągle jednakowa. W 1789 r. wizytator Krusiński poddał krytyce cały zespół nauczycieli, wykazując duże braki w ich wiedzy. W 1791 r. Popławski wizytując szkołę w Węgrowie, stwierdził, że nauczyciele źle uczą, bo na pamięć, „żadnej korzyści nie osiągają, mordowali tylko pamięć uczniów brzmiącymi słowy i czczą nauką”.

Raporty generalnych wizytatorów dostarczają materiału do poznania zespołów nauczycielskich i poszczególnych nauczycieli. Do bliższego poznania poszczególnych nauczycieli posłużyły wiadomości o ich pracach naukowych i wspomnienia ich uczniów.

Raporty szkoły podwydziałowej węgrowskiej, składane szkole Głównej Krakowskiej w latach 1778-1790, skąpych tylko udzielają

⁷ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1786*. Warszawa 1914, s. 25.

wiadomości o poszczególnych nauczycielach. Pominęto w nich niestety to, co interesowałoby nas najbardziej — jak byli przygotowani do pracy w szkole, ile lat uczyli, czego uczyli i z jakim rezultatem. Raporty te stwierdzają tylko, że w szkole węgrowskiej przed rokiem 1782 uczyli wszyscy pilni, zdadni, o dobrych obyczajach nauczyciele. Wizytatorzy generalni potwierdzają to, że nauczyciele węgrowscy odznaczali się dobrymi obyczajami, co do ich pilności i zdolności mają już wiele zastrzeżeń.

W szkole węgrowskiej uczyli: Stanisław Toczyski, Kacper Zeyffert, Franciszek Szperling, Kacper Dąbrowski, Łukasz Plewczyński, Józef Zakrzewski. Trzej ostatni odznaczali się miernym zdrowiem. Tylko przy trzech nazwiskach nauczycieli węgrowskich podano, jakich przedmiotów uczyli: Kacper Zeyffert w 1779 uczył języka niemieckiego i klasę II. Franciszek Szperling w 1780 r. uczył języka niemieckiego, Jakub Bryx (Bryxy) w latach 1778-1781 był profesorem języka łacińskiego, niemieckiego i klasy I.

W 1782 r. dużą gorliwość w sprawach szkolnych okazał proboszcz węgrowski, ks. Belowski, który „ma znajomość nauk, lubi się nimi zatrudniać”. Wizytował on szkołę raz na miesiąc i podczas tych wizyt egzaminował uczniów. Utrzymywał on z funduszków probostwa nauczycieli do trzech klas i profesora języka niemieckiego, który w 1783 r. uczył fizyki.

Prefektem tych szkół był od roku 1778 ks. Franciszek Szaciński, równocześnie profesor klasy trzeciej. Miał to być nauczyciel rozsądny, pilny, staranny, który prosił Piramowicza o dostarczenie mu książek o wymowie, prawie politycznym, historii i geografii. Obowiązki co do dyrektorów i stancji wypełniał bardzo pilnie. Piramowicz wydał o nim jak najlepszą opinię, jego obyczaje mogły służyć innym za przykład. Bieńkowski w 1783 r. pisze o nim, że dawał lekcje historii i „pilnie ustaw dogląda”. Czy tych ustaw później nie doglądał, czy może rzeczywiście zbyt pilnie doglądał — dość, że już w 1786 r. szkoła węgrowska ma nowego prefekta.

Ks. Jakub Bryx, według raportu Piramowicza 1782 r., miał uczyć dopiero trzy lata; w raporcie podwydziałowej szkoły węgrowskiej podane jest, że już w Węgrowie był nauczycielem w 1778 r., a więc uczył tu nie trzy, ale pięć lat. W latach 1778-1781

uczył języka łacińskiego, niemieckiego i klasę pierwszą. Później obok łaciny i niemieckiego (dwie grupy) uczył nauki moralnej. Raport szkoły węgrowskiej stwierdza, że był zdalny, pilny, dobrze zdrowia i obyczajów. Piramowicz podaje o nim, że „stara się być nieodstępny od przepisów KEN”. Uczył on w Węgrowie kilka lat, ale późniejsze raporty wizytatorów generalnych nie potwierdziły o nim opinii Piramowicza.

W 1783 r. profesorami w Węgrowie byli: Maciej Maliszewski, kleryk uczący pierwszy rok klasę I. „Uczy arytmetyki w obydwu klasach — pilny w powinnościach swoich”. W klasie I uczy też ks. Wieczorkiewicz, klasę II uczył Bąkiewicz znający początki matematyki i ciągle jeszcze sam uczący się dalej. Języka niemieckiego i fizyki uczył Sedgfard. Profesorem klasy III był ks. Białobrzewski; był to chyba jeden z lepszych nauczycieli w Węgrowie. Bardzo pochlebnie wyraża się o nim jego uczeń, późniejszy prawnik i historyk, Tomasz Święcki. Ale i o nim jakoś zupełnie głucho w raportach wizytatorów generalnych.

W r. 1786 w szkole węgrowskiej jest zupełnie nowy zespół uczących. Nowym prefektem jest ks. Felicjan Anchigerski, który uczy też matematyki, klasę II uczy ks. Jan Berliński, klasę I ks. Wawrzyniec Zawadzki. Z lat poprzednich pozostał tylko Bryx, uczący teraz wymowy i języka niemieckiego. Mimo tych zmian personalnych w szkole węgrowskiej nic się na lepsze nie zmieniło. W raportach z lat 1785, 1786 znajdujemy wymowne stwierdzenia: „Edukacja w tych szkołach prawdziwie jest nędzna i szkoda straty czasu tamtejszych dzieci”⁸. Nauczyciele używają książek starych i niedobrych. Lekceważą książki elementarne zalecane przez KEN. „Prefekt i profesorowie do niczego niezdatni”⁹.

O zespole nauczycieli w Drohiczyźnie w latach bezpośrednio po utworzeniu KEN aż do 1780 r. nie udało się zebrać wiadomości. W 1782 r. Piramowicz wyraża się dodatnio o nauczycielach, ich pracy i aktywnej postawie wobec nowego sposobu nauczania. Nauczyciele z Drohiczyzny żądają przysłania im obiecanych przez wła-

⁸ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1785*, s. 53.

⁹ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1786*. Warszawa 1914, s. 25.

dze szkolne książek elementarnych do nauczania matematyki, tablic logarytmicznych, a także map świata starożytnego, aby młodzieży przybliżyć zrozumienie dawnych autorów. Widzimy więc, że nauczyciele matematyki, fizyki, historii i geografii z Drohiczy-
na dążą do zastosowania w swej pracy pomocy naukowych, dzięki którym nauczanie byłoby ciekawsze i bardziej skuteczne, oddzia-
ływające na rozwój umysłowy młodzieży, służące lepszemu zro-
zumieniu i trwałości wiedzy. Piramowicz w liście do Ignacego Po-
tockiego z dnia 9 maja 1782 r. pisze z Drohiczyzna: „Bardzo by mi
miło było być nim zawsze (wizytatorem), gdybym wiele mógł zna-
leźć takich szkół, jak są drohickie [...] Wszystko bardzo dobrze.
Egzaminowałem klasy po trzy, po cztery godziny zapominając
o długości czasu, Dzieci, co dziwniejsze jest, jeszcze mniej o niej
pamiętali. Popisują się wybornie, w wielkiej nadzwyczaj postę-
pujących liczbie, nie puszczali mnie z klasy”¹⁰.

Takie stwierdzenie jest chyba najlepszym dowodem usilnej
pracy nauczycieli nad rozbudzeniem zapału dzieci do nauki. Po-
dobnie Bieńkowski w 1783 r. chwalił za pracę nauczycieli szkoły
drohiczyńskiej: „nauki idą podług tabeli od nauczycielów zdat-
nych dawane”¹¹. A Jezierski w 1785 r. wyraża najwyższe uznanie:
„Dałaby Najwyższa Opatrzność, aby wszystkie szkoły były podob-
ne szkołom Drohiczyńskim [...] nie znalazłem potrzeby zostawić
zaleceń tym szkołom, tak w nich wszystko dobrze i gorliwie idzie
[...] Życzyć sobie można znajdować wszędzie [...] tak dokładnie
wykonane przepisy, taką zdatność i ochotę osób edukacji służą-
cych”¹². Ale w 1786 r. byli już tylko „nauczyciele w tych szkołach
zdatni”. Podczas egzaminu uczniowie dobrze odpowiadali z łaciny
i matematyki, gorzej poszła fizyka i prawo¹³.

Wizytator Bogdanowicz w raporcie z r. 1786 w uwagach nad
szkołami ks.ks. pijarów wyjaśnia ten stan rzeczy utrzymując, że

¹⁰ G. Piramowicz: *Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów*. Opr. K. Mrozowska, Wrocław 1958, s. 236.

¹¹ Raport 1783 (fotokopia 89).

¹² T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1785*. Warsza-
wa 1914, s. 54.

¹³ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1786*. Warsza-
wa 1914, s. 31.

mają dobrych nauczycieli, ale wykazują mniej ochoty, chęci i usil-
ności do uczenia niż profesorowie stanu akademickiego. Nauczycie-
le w szkołach pijarskich mają więcej pracy niż profesorowie szkół
akademickich. W szkołach pijarskich są zazwyczaj trzy klasy i tak
jeden nauczyciel musi uczyć dwa razy więcej niż profesor szkoły
akademickiej, która zazwyczaj była szkołą sześcioklasową. Pija-
rzy też nie mają najlepszych warunków materialnych. Dla lepsze-
go przygotowania kandydatów na nauczycieli radził wysyłać nie-
których z nich na studia do Krakowa.

W późniejszych latach z pracy nauczycieli drohiczyńskich za-
dowoleni byli i wizytator Garycki — w 1787 r., i Muszyński —
w 1788 r. Dopiero w 1789 r. pracę zespołu nauczycieli drohiczyń-
skich ocenił Krusiński jako mierną. Przyznać jednak trzeba, że
pijarzy drohiczyńscy na ogół pracowali uczciwie nad przebudową
szkoły w duchu zarządzeń KEN.

Rektorem szkoły był ks. Demetry Reszczyński, człowiek znany
w kraju z obszernej wiedzy, którą pogłębił w zakresie fizyki i ma-
tematyki na studiach w Wiedniu. Znany był (i ceniony) ze swego
przychylnego stosunku do KEN, z gorliwego wypełniania wszyst-
kich jej przepisów i zarządzeń, dbający o to, aby te zarządzenia
były wykonywane przez podległych mu nauczycieli. Bywał co
miesiąc na egzaminach wszystkich klas, wszystkie przepisane
przez KEN dokumenty szkolne utrzymywał w należytym porząd-
ku. Był całkowicie pochłonięty sprawami swego urzędu i czuwa-
niem nad przebiegiem pracy dydaktyczno-wychowawczej w po-
wierzzonej sobie szkole¹⁴. Piastował też wyższe godności w zakonie
pijarów. Był autorem kazania na pogrzebie księżnej Jabłonow-
skiej (1774 r.), panegiryku na cześć Adama Naruszewicza (1791 r.)
i dysertacji na temat logiki Condillaca¹⁵. Jeden z pijarów, T. Bu-
kowski, nauczyciel i poeta, ogłosił drukiem w 1785 r. odę łacińską
na cześć Reszczyńskiego¹⁶.

Prefektem szkół drohiczyńskich był w 1783 r. ks. Eustachy
Mieczkowski, wypełniający dokładnie wszelkie zarządzenia KEN.

¹⁴ Raport 1782 (fotokopia 88). Raport 1783 (fotokopia 89).

¹⁵ S. Bielski: *Vita et Scripta Scholarum Piarum*. Varsoviae 1812, s. 131.

¹⁶ *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1937, t. III, s. 123.

Nauczycielem wymowy był ks. Tadeusz Dort; uczył w 1782 r. już siódmy rok, a pierwszy rok — w Drohiczynie. W 1782 r. pisze o nim wizytator, że to „kapłan pilnujący przepisów”.

Jan Palhey (Palheim), w 1782 r. kleryk, nauczyciel matematyki i języka niemieckiego, uczący w Drohiczynie drugi rok, zyskał u Piramowicza bardzo wysoką ocenę. Piramowicz wychwalał jego zdolności, pilność, łagodność postępowania. Rokuje mu wielkie nadzieje na przyszłość, gdyż już w drugim roku pracy osiągnął świetne wyniki w nauczaniu.

Krzysztof Skrzeczkowski, kleryk, nauczyciel klasy I w 1782 r., okazał też wielkie zdolności pedagogiczne: „dziwnie łagodny y rozsądny”. I on osiągnął dobre wyniki pracy z młodzieżą w szkole drohiczyńskiej.

W raporcie wizyty generalnej z 1785 r. znajdujemy uwagę dotyczącą całego grona nauczycielskiego w Drohiczynie: „Obyczaje nauczycieli chwalebne, uzyskali sobie przychylność obywatelów tamtejszego województwa”¹⁷.

W 1786 r. zaszły liczne zmiany w obsadzie przedmiotów nauczania, które podobnie jak i w innych szkołach zakonnych niepokoiły KEN. Te częste zmiany nauczycieli musiały ujemnie wpływać na stan szkoły obniżając wydatnie ich poziom. Rektorem wydziału był ciągle jeszcze ks. Reszczyński, nowym prorektorem ks. Jakub Olszewski. Z dawnych profesorów pozostał Palhey, uczący matematyki i fizyki (i jego za kilka lat przeniosą władze pijarskie do innej szkoły). Nowymi nauczycielami byli: ks. Jakub Gołowski — prefekt, nauczycielem wymowy i prawa — ks. W. Cielecki, nauczycielem klasy I — ks. J. Trepanowicz i ks. Antoszewicz uczący klasę początkową. Byli tu jeszcze także inni nauczyciele: w 1781 r. Kajetan Karniewski uczył klasę czwartą i rolnictwa; w 1785 r. W. Raszele, nauczyciel matematyki, historii naturalnej i rolnictwa, w latach 1787-1789 Piotr Niewiński uczył matematyki, rolnictwa i ogrodnictwa, w 1787 r. nauk humanistycznych i geometrii uczył Alojzy Osiński, w 1790 r. Jan Bazaliski wykładał matematykę i ogrodnictwo, a Wojciech Szweykowski nauki humanistyczne, w latach 1791-1792 Jan Koc uczył matematyki i rol-

nictwa, a w 1793 Józef Zadarnowski — matematyki, fizyki i rolnictwa. W 1792 r. szkoła w Drohiczynie ma nowego rektora, którym jest Teofil Caroli, kształcony w kraju i za granicą. Swoim obejściem, godnością, życzliwością i pracowitością zyskał uznanie nauczycieli, jak i miejscowego społeczeństwa¹⁸.

W województwie podlaskim najbardziej aktywną postawę wobec zarządzeń KEN wykazało Zgromadzenie Akademickie w szkole białostockiej. Właściwie wszyscy wizytatorzy w latach 1782-1792 wydali dobrą opinię o pracy zespołu nauczycieli białostockich. Dobrą opinię o nauczycielach podwydziałowej szkoły białostockiej wydał w 1782 r. Piramowicz, choć zostawił dla nich i pewne poważne zalecenia, a więc na niektórych odcinkach nie wszystko odpowiadało zarządzeniom KEN. Według zaleceń nauczyciele powinni bywać razem z uczniami na nabożeństwach, powinni też uczestniczyć w przechadzkach uczniów i organizować im zabawy w czasie rekreacji, gdyż to jest ważny moment pracy szkolnej. Tam właśnie można bliżej poznać uczniów i właściwiej pokierować ich edukacją moralną i fizyczną. Widocznie zalecenia te białostockie Zgromadzenie Akademickie wzięło sobie do serca, bo w późniejszym czasie tylko raz jeszcze wrócono do tej sprawy w czasie wizytacji z 1787 r.¹⁹

W kilku raportach podkreślano, że jeden z nauczycieli, mianowicie Dziekoński, podczas rekreacji bywał zawsze z młodzieżą, organizując jej zajęcia. W 1783 r. Bieńkowski chwalił zespół nauczycieli białostockich za pracę, podobnie jak w 1786 r. wyrażał mu uznanie: „nauczyciele w tych szkołach zdadni”. Szczególne pochwały nauczycielom białostockim oddał Pilchowski w r. 1787 za sumienną i staranną pracę. Tylko Erdman w r. 1788 ma pewne zastrzeżenia do poszczególnych nauczycieli, ale już w 1789 r. czytamy w raporcie z wizyty szkoły białostockiej: „Oświadczyłem (Zgromadzonym Osobom) najwyższe ukontentowanie zachowania

¹⁸ J. Fierich: *Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1950 (wykaz imienny profesorów).

S. Bielski: *Vita et scripta Scholarum Piarum*. Varsoviae 1812 s. 144, 203, 206.

¹⁹ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957, s. 229.

¹⁷ Raport 1785 (fotokopia 75).

przykładnej jedności, z przestrzegania Ustaw i Przepisów, z pracowitości i gorliwości w pomyślnej edukacji krajowej młodzieży — tak co do obyczajów, jak też co do zaostrzenia w naukach ochoty”²⁰. A w raporcie z 1791 r. taką opinię czytamy o szkole białostockiej: „w szkole dobre i cnotliwe obyczaje, skromne i ludzkie obchodzenie się ze wszystkimi, są dla przykładu nie tylko uczniom, ale i ustronnym”²¹. A więc ta atmosfera szkoły według opinii wizytatora miała zasięg szerszy, oddziaływała nawet na społeczeństwo białostockie.

Nauczyciele szkoły białostockiej kilkakrotnie wysuwali żądania do KEN, prosząc o książki i pomoce naukowe do matematyki i fizyki. Na wielki plus należy zapisać nauczycielom białostockim, że wykorzystano miejscowe warunki i zachęcano młodzież do uczenia się języków, muzyki i rysunków.

Nauczyciele białostoccy pilnie przestrzegali przepisów KEN co do organizacji klas i „dawania nauk”, ale krytyczniej niż gdzie indziej odnosili się do zalecanych podręczników i programów. W 1782 r. wysunęli propozycję zmian w programie gramatyki, które to propozycje miał wizytator przedstawić Towarzystwu do Ksiąg Elementarnych. Być może, że nie mieli oni nawet słuszności, ale takie wystąpienia świadczyły, że Zgromadzenie Akademickie szkół białostockich żywo reagowało na zalecenia KEN, że nie było mu obojętne, czego i jak uczono w szkołach.

Podobnie jak o sprawy naukowo-wychowawcze szkoły, zadbało też o sprawy administracyjno-porządkowe. W 1788 r. wizytator stwierdził: „księgi rządowe z wielką pilnością i dokładnością były zapisywane”, a właśnie w tym samym czasie i ten sam wizytator napisał o wydziałowej szkole w Grodnie, która powinna świecić przykładem innym szkołom, że „księgi rządowe nie wszystkie były należone”²².

Podwydziałową szkołą białostocką przez długie lata kierował prorektor ks. Jan Michałowski, nauczycielami zaś byli: ks. Adam Budwiłł, uczący w 1782 r. już piąty rok; był on nauczycielem

klasy I. Odznaczał się wielką pilnością w wykonywaniu swoich obowiązków, potrafił wyklądać zrozumiale, według przepisów KEN. Po 1782 r. nie ma go już w zespole nauczycieli białostockich.

Tomasz Lemki, kleryk, pracował jako nauczyciel już kilka lat, w 1781 r. uczył w Białymstoku ogrodnictwa, a w 1782 wymowy. Piramowicz wątpił, czy Lemki będzie mógł dalej pracować w szkole ze względu na jego słabe zdrowie. I Lemki rzeczywiście opuścił szkołę białostocką, bo w późniejszych raportach nie ma o nim wzmianki. Kleryk Karol Pleski, uczący w Białymstoku matematyki, w 1781 r. był nauczycielem już ósmy rok, znał doskonale swój przedmiot, uczył dobrze i miał poważne osiągnięcia. W 1783 r. obok Karola Pleskiego, uczącego klasę II, zjawia się nowy nauczyciel klasy I, ks. Antoni Smoleński, uczący już rok dziewiąty. I on był bardzo chorowity, tak że w 1785 r. musiał przejść na emeryturę. W tym roku oprócz prorektora zmienia się prawie cały skład Zgromadzenia.

W latach 1785 i 1786 nauczycielem klasy III i wymowy jest ks. Antoni Kłoczko (Kluczko, Kleczko). O nim to czytamy w zaleceniach dla wizytatora od Szkoły Głównej Litewskiej, że „profesor Antoni Kłoczko jest osobiście zalecony dla swej pracowitości i postępu uczniów”²³. To właśnie on w 1784 r., w dwudziestą rocznicę wstąpienia Stanisława Augusta na tron, wygłosił w obecności króla i licznie zgromadzonych osób okolicznościowy odczyt²⁴.

W 1786 r. profesorem matematyki jest Bartłomiej Dziekoński, który uczy też klasę II. Klasę I prowadzi Jan Werdyk. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że jest tu dwóch nauczycieli języków: języka niemieckiego uczy A. Harwardt, a francuskiego — de Chantant²⁵. Nauczanie dwu obcych języków wyróżniało szkołę białostocką spośród szkół podwydziałowych; nawet w szkołach wydziałowych prowadzenie dwu języków rzadko się spotykało.

W r. 1788 nauczyciel klasy I, ks. Werdyk — według opinii wizytatora — „z przyrodzenia zbyt cichy i łaskawy wyniosłby lep-

²⁰ Raport 1789 (fotokopia 82).

²¹ Raport 1791 (fotokopia 83).

²² Raport 1788 (fotokopia 93).

²³ Luźne raporty, instrukcje i sprawozdania (fotokopia 73/605).

²⁴ H. Mościcki: *Białystok*. Białystok 1933, s. 59.

²⁵ Raport 1785/6 (fotokopia 75).

szy pożytek z nauki, gdyby miał większą srogość". Natomiast nauczyciela Kłockę, ze względu na jego słaby stan zdrowia, musiał zastępować ks. J. Lipiński. Ten ostatni ma wszelkie dane ku temu, aby być dobrym nauczycielem, tylko musi jeszcze — zdaniem wizytatora — nabrać doświadczenia w pracy szkolnej. Ale i on okazuje jakieś oznaki chorobliwej melancholii. W szkole białostockiej w tym roku nie ma już metra de Chamant. Języka francuskiego uczy prorektor.

W 1789 r. i 1790 r. skład nauczycieli pozostaje bez zmiany w stosunku do roku ubiegłego: Dziekoński uczy matematyki, ks. Józefat Lipiński — wymowy, klasę I — ks. Jan Werdyk, metrem języka niemieckiego jest Harwardt, pilny i pracowity nauczyciel, „który dla swej dokładności w uczeniu” powinien mieć — według opinii wizytatora — pensję równą innym profesorom białostockim i ze względu na swą pracę i trudności w dostaniu na tym miejscu metrów za 600 zł polskich. W 1790 r. w czasie egzaminów jego uczniowie wykazali dużą znajomość języka niemieckiego, co było najlepszym dowodem pilności i pracowitości Harwardta. W roku 1794 do szkoły białostockiej przybył jeszcze jeden nauczyciel — Franciszek Narkiewicz. Zgromadzenie białostockie ma już dwóch emerytów: Antoniego Smoleńskiego i Antoniego Kłockę.

Oto pobieżny przegląd nauczycieli uczących w szkołach podlaskich w okresie działalności KEN. O ich postawie wobec KEN, o przygotowaniu pedagogicznym i naukowym, a także o pewnych ich zdolnościach pedagogicznych możemy uzyskać sąd na podstawie opinii wizytatorów badających pracę szkół. Ze względu na pracę dydaktyczną i wychowawczą spośród innych na czoło wysunęli się z Drohiczyna — Palhey, z Białegostoku — Michałowski, Dziekoński, Lipiński, Harwardt, z Węgrowa — Białobrzęski. Słabo przygotowani nauczyciele w Węgrowie, okazujący niechęć wobec zarządzeń KEN, sprawili, że do poziomu naukowego szkoły węgrowskiej wizytatorzy mieli zawsze wiele zastrzeżeń. Nauczyciele odnoszący się z całym zaufaniem do KEN, realizujący z ochotą i czynnie zarządzenia KEN, w dużym stopniu przyczynili się do dobrego stanu szkół, jak to miało miejsce w Drohiczynie, a jeszcze bardziej w Białymstoku.

Wykaz nauczycieli szkół podlaskich pomaga zorientować się

(Aneks 4), w jakich miejscowościach i jak długo tam pracowali, a także, jakiego przedmiotu w danym czasie uczyli. Mimo niekompletności wykazu, sygnalizuje on wyraźnie, że występowało wówczas zjawisko, które określa się dziś mianem płynności kadr. Wszystkie trzy podwydziałowe szkoły podlaskie przeżywały trudności związane z częstymi zmianami personalnymi, które uniemożliwiały nauczycielom poznanie szkoły i środowiska, wyrobienie odpowiednich własnych metod pracy z młodzieżą, uniemożliwiały też osiągnięcie przez nauczycieli jakiegoś trwalszego dorobku w sensie pedagogicznym i wychowawczym. Z 51 nauczycieli, o których udało mi się zebrać wiadomości, dłużej niż 4 lata w jednej szkole pracuje tylko 7 osób. Wielu nauczycieli pracuje w jednej szkole po roku lub najwyżej dwa.

W Węgrowie: na 16 nauczycieli pracujących w latach 1778-1786 — jeden pracuje bez przerwy w tej szkole 8 lat (Bryx), jeden pracuje 6 lat (Szaciński).

W Drohiczynie na 14 osób — jeden nauczyciel pracuje w tej szkole 5 lat (Palhey).

W Białymstoku na 11 osób — jeden nauczyciel pracuje bez przerwy w tej szkole 20 lat (Michałowski), jeden — 10 lat (Dziekoński), jeden — 7 lat (Harwardt), jeden — 5 lat (Werdyk).

Widzimy, że w szkole białostockiej zjawisko płynności kadr występowało w stopniu mniejszym niż w pozostałych szkołach. Szkoła białostocka była pod tym względem w lepszej sytuacji, co miało też duży wpływ na jej poziom nauczania.

W szkołach zakonnych rolę kierownika szkół spełniał prefekt. I prefekci zmieniali się dość często, co pozbawiało szkoły jednego kierownictwa przez czas dłuższy. W 1782 r. w Węgrowie prefektem był Szaciński, a już w 1786 r. — Anchigierski, w 1782 r. w Drohiczynie prefektem był Mieczkowski, a w 1786 r. — Goławski.

Jakie były przyczyny tak częstych zmian personalnych? W Węgrowie istniała konieczność dokonywania tych zmian ze względu na poważne niedociągnięcia natury dydaktycznej. Bardzo ważną przyczyną zmian był też stan zdrowia nauczycieli, np. na 8 osób wymienionych w raporcie szkoły węgrowskiej, 4 osoby miało zdrowie słabe, czyli tylko połowa wszystkich nauczycieli ze względu na zdrowie mogła bez przeszkód pracować w szkole. W Białym-

stoku na 12 osób uczących w latach 1782-1794 cztery osoby były poważnie chore.

Władze pijarskie zbyt często przenosiły nauczycieli z jednej szkoły do drugiej i od jednego przedmiotu do innego. W 1786 r. wizytator Bogdanowicz — po zapoznaniu się z sytuacją szkoły drohiczyńskiej — proponuje KEN, aby nauczyciele pijarzy, którzy nie są przecież wyłączeni spod jurysdykcji szkolnej, byli przenoszani ze szkoły do szkoły tylko z wiedzą i zgodą Szkoły Głównej. Władze szkolne zdawały sobie sprawę, jak źle wpływa na życie szkoły częsta zmiana nauczycieli, ale ze względu na ciągły ich brak, KEN niewiele mogła zaradzić.

Stan szkół, o czym była mowa poprzednio, w dużym stopniu uzależniony jest od kadr nauczycielskich, od ich postawy wobec ogólnego kierunku wychowania i nauczania, jaki wyznaczają władze oświatowe, ale w dużym stopniu uzależniony jest od ich przygotowania naukowego i pedagogicznego.

KEN kształciła kandydatów na nauczycieli szkół średnich w seminariach nauczycielskich w Krakowie i Wilnie. Seminarium w Krakowie kierowane było od 1780 r. przez A. Popławskiego, w Wilnie sprawą kształcenia nauczycieli zajmował się H. Stroynowski. „Do seminariów tych przyjmowani byli młodzi ludzie, którzy ukończywszy szkoły wydziałowe mogli złożyć chwałebne świadectwo władz szkolnych z znacznego postępu w naukach i z przykładowych obyczajów. Kurs nauki trwał 3 lata”²⁶ — tak pisze Łukaszewicz upraszczając całe zagadnienie. Mrozowska podaje szczegółowo dane świadczące o trudnościach związanych z odpowiednim przygotowaniem nauczycieli do szkół średnich, gdyż wielu niejednokrotnie już po dwu latach studiów musiało podjąć pracę pedagogiczną²⁷.

W księdze wpisów kandydatów na nauczycieli w seminarium krakowskim nie znajduje się ani jedno nazwisko kandydata z wo-

²⁶ J. Łukaszewicz: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*. Poznań 1849-1851, t. II, s. 268.

²⁷ K. Mrozowska: *Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*. Wrocław 1956, rozdz. I-III.

jewództwa podlaskiego²⁸. Kształcili się zapewne oni w seminarium w Wilnie.

Jakie było przygotowanie nauczycieli szkół podwydziałowych woj. podlaskiego, trudno sądzić, gdy ani wizytatorzy, ani też raporty o nauczycielach prawie nic o tym nie mówią. Mamy wzmiankę przy nazwisku Białobrzeskiego — nauczyciela z Węgrowa, że ukończył seminarium w Pułtusk.

W 1782 r. Piramowicz stwierdził, że pijarzy w Drohiczynie mieli jednoletni nowicjat utrzymywany kosztem prowincji. Było tu 8 nowicjuszy, którzy powtarzali różne nauki, przygotowując się do pracy nauczycielskiej pod kierunkiem światlejszych pijarów. Nie było rzeczą obojętną, jak byli przygotowywani do zawodu nauczycielskiego, gdyż młodzi pijarzy byli nauczycielami w szkołach podległych KEN.

Nauczycielami młodych kleryków byli sławni pijarzy:

Ks. Bonawentura Szabrański przetłumaczył satyry Horacego, oraz kilka dzieł francuskich na język polski. „Uczył retoryki w Drohiczynie z wielkim powodzeniem, kochany przez wszystkich”²⁹.

Dominik Szybiński zdolny i pracowity, uczący w różnych kolegiach pijarskich i to różnych przedmiotów, bo był wszechstronnie wykształcony. Mimo wielu poważnych prac dużo czasu jeszcze poświęcił na pisanie ksiąg i porządkowanie zniszczonych bibliotek. Jak pisze Bielski, wielką jego zasługą było to, że rozpowszechniał bardzo staranne pismo, ucząc kleryków kaligrafii. Wydał kilka poważnych prac z historii starożytnej w języku polskim, atlas z francuskiego opracował i zaopatrzył go uwagami o krajach Polski; opracował też słownik mitologiczny dla uczącej się młodzieży³⁰.

Ks. Kazimierz Sikorski był znakomitym nauczycielem — według opinii Bielskiego. Sikorski wyższe wykształcenie zdobył za granicą, kształcąc się w wielu dziedzinach. Był rektorem nowicjatu drohiczyńskiego w latach przed 1780 r. Wydał on arytmetykę

²⁸ Rękopis Nr 13, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

²⁹ M. Giżycki: *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*. Poznań 1888, s. 73.

³⁰ S. Bielski: *Vita et scripta Scholarum Piarum*. Varsoviae 1812, s. 121.

na użytek młodzieży szkolnej po łacinie i kazania przeciw kłamstwu — w języku polskim³¹.

Ks. Wincenty Jakubowski, nauczyciel logiki, matematyki, historii naturalnej, uczył najpierw w Drohiczynie, później był rektorem w Łomży, a następnie rektorem nowicjatu drohiczyńskiego. Usilnie starał się podnieść stan wiedzy kleryków. Przełożył z języka francuskiego na polski popularne dzieła Tissota³².

W ciągu 8 lat uczył w Drohiczynie sławny Szymon Bielski, ten, który dostarczył wiadomości o życiu i dziełach wybitniejszych pijarów. Założył on w Drohiczynie bibliotekę, ułożył księgi i skatalogował je³³.

Ks. Antoni Dąbrowski był profesorem w szkole drohiczyńskiej ucząc fizyki, logiki, historii naturalnej, uczył też kleryków, wdrażając ich do nienagannego zachowania się. Przełożył z wielką znajomością rzeczy z francuskiego na język polski chemię z działami o żywieniu, o napojach i pokarmach itp. Opracował podręcznik geometrii do użytku szkolnego³⁴.

Takich to nauczycieli mieli członkowie nowicjatu przygotowujący się w Drohiczynie do pracy w szkołach pijarskich. Być może, że w tym nowicjacie i w szkole drohiczyńskiej byli przygotowani do pracy jej niektórzy nauczyciele.

Pijarzy drohiczyńscy przy szkole podwydziałowej prowadzili klasę wstępną. Ta szkółka podobna była do szkółki przy wydziałowej szkole pijarskiej w Warszawie. Stanowiła ona „osobną klasę dla dzieci, które się uspasabiają dobrze wymawiać i czytać, do czego ks. Kopczyński ułożył różne tablice dla łatwiejszego pojęcia składu głosek.” Wizytatorzy szkoły drohiczyńskiej słusznie uważają, że ta klasa wstępna jest doskonałym miejscem, gdzie mogą się ćwiczyć w pracy pedagogicznej młodzi nauczyciele. A więc był to pewien sposób doskonalenia nauczycieli poprzez praktykę pedagogiczną. Wstępna klasa w Drohiczynie była bardzo liczna,

³¹ Tamże, s. 142.

³² Tamże, s. 179.

³³ Tamże, s. 182.

³⁴ Tamże, s. 202.

np. w 1782 r. miała 90 uczniów, w 1783 r. — 103. W 1786 nauczycielem w tej klasie był ks. Antoszewicz.

W 1783 r. — jak wynika z relacji wizytatora — w Węgrowie istniało seminarium złożone z 12 kleryków. Kształcili się oni pod kierunkiem ks. Egerskiego, nauczyciela filozofii. Seminarzyści uczyli się tu i matematyki, „zatem na Profesorów zdadni będą polor mający w innych umiejętnościach”³⁵. Jeżeli niektórzy z nich później uczyli w szkole węgrowskiej, to niestety, widocznie poloru w umiejętnościach nie nabyli i nie stali się „zdatnymi” profesorami.

Szkoła białostocka sama przygotowała sobie dwóch dobrych nauczycieli. Oto w 1783 r. w klasie III wśród wyróżniających się uczniów był Bartłomiej Dziekoński, a już w 1785 r. Dziekoński jest w tej szkole nauczycielem. W 1782 r. prorektor J. Michałowski z trzema dawnymi dyrektorami powtarzał prywatnie fizykę i geometrię. Jeden z nich, Werdyk, uczył w tej szkole języka niemieckiego i klasę I. Musiał on być dostatecznie przygotowany, bo w ciągu kilku lat uczy klasę pierwszą w szkole białostockiej.

Podobnie jak w szkole białostockiej i w drohiczyńskiej jeden z jej celujących uczniów staje się tu później nauczycielem. W 1782 r. wśród sporej grupy wyróżniających się uczniów jest Jan Koc, który doskonale radzi sobie w arytmetyce i geometrii. Można przypuszczać, że około r. 1788 musiał on ukończyć szkołę. W latach 1791 i 1792 jest nauczycielem matematyki, ogrodnictwa i rolnictwa w Drohiczynie. W latach od 1788 do 1791 zapewne wstąpił do zakonu pijarów i kształcił się dalej. Gdzie jednak odbywała się jego nauka i pod którym kierownictwem przygotowywał się do pracy nauczycielskiej, tego nie udało się dowiedzieć.

Problemem pierwszorzędnej wagi było kształcenie nowych nauczycieli, którzy zastąpiliby eks-jezuitów i nauczycieli zakonników. Brak nowych, odpowiednio przygotowanych nauczycieli uniemożliwiał pełną realizację zamierzeń KEN.

W raporcie z 1785/86 r. czytamy, iż zalecono rektorom i prorektorom, ażeby się starali o kandydatów do stanu nauczycielskiego.

³⁵ Raport 1783 (fotokopia 89).

go³⁶. Szkoła białostocka i drohiczyńska takich kandydatów miała. Kandydata na nauczyciela zgłosiła szkoła w Drohiczynie już w 1782 r., czyli przed napomnieniem KEN z roku 1785/86. Do seminarium kandydatów na nauczycieli zgłosił się Bonifacy Świerzewski z ziemi drohickej, 17-letni uczeń drugiej klasy drugiego roku, który „wykazywał dobre postępy w naukach”³⁷. W r. 1789 w szkole białostockiej kandydatem do stanu akademickiego był Mateusz Korbut. Być może, że byli inni kandydaci, o których raporty nie donoszą. Jeżeli zaś liczba ta rzeczywiście sprowadza się do dwóch kandydatów z trzech szkół w ciągu kilkunastu lat działalności KEN, to trzeba ocenić ten wynik jako bardzo słaby.

Kształcenie nowych nauczycieli nie było łatwe, jeszcze trudniejsze było zastępowanie nauczycieli „starych” przez nauczycieli akademików. Toczyła się długa i ostra „walka o nauczycieli świeckich w dobie KEN”, której dramatyczny przebieg ukazuje nam praca K. Mrozowskiej pod tym właśnie tytułem. Przez utworzenie państwowej władzy wychowawczej KEN — uczyniono poważny wyłom w nie ograniczonych dotąd wpływach Kościoła na wychowanie.

Realizacja całkowicie świeckiej szkoły w warunkach Polski drugiej połowy XVIII wieku była niemożliwa. Część szkół w Polsce tego okresu stanowiły szkoły zakonne: w woj. podlaskim na trzy szkoły podwydziałowe dwie były zakonne. KEN mniejszy kłopot miała ze szkołami pijarskimi, które na ogół podporządkowywały się jej zarządzeniom. Ks.ks. komuniści prowadzący szkołę w Węgrowie — jak wiemy — nie stosowali się do przepisów KEN. Nauczyciele-ks.ks. komuniści w Węgrowie mieli obowiązek trzymania prefekta — akademika wysłanego im przez Szkołę Główną. KEN dążyła do tego, aby nauczyciele wykształceni przez Szkołę Główną, utworzyli z biegiem czasu mocną przeciwwagę w stosunku do elementów eks-jezuickich i innych zakonnych oraz aby odegrali poważną rolę w przetwarzaniu szkolnictwa polskiego.

Dążenia te uwidoczniły się i w stosunku do szkoły węgrowskiej. Na początku roku szkolnego 1783 r. KEN, znając stan szkoły

węgrowskiej, w porozumieniu ze Szkołą Główną wysłała na prefekta do Węgrowa ks. Sosenskowskiego — akademika. I tu zaczęła się walka. Dla ks.ks. komunistów sama myśl podporządkowania się komuś z zewnątrz i to akademikowi była nie do przyjęcia. Kiedy zjawił się w Węgrowie ks. Sosenski, ks.ks. komuniści pod przewodnictwem proboszcza po prostu nie pozwolili mu objąć stanowiska prefekta, choć otrzymali wyznaczony im fundusz od KEN i pensję na tego prefekta³⁸. KEN nie miała możliwości zmusić w tym wypadku ks.ks. komunistów do honorowania jej zarządzeń, ale „z przyczyny uczynionego zawodu ks. Sosenskiemu akademikowi [...] wyznacza onemuż na ten rok pensję złotych 1200 [...] a to z funduszu 2000 zł wyznaczonych z generalnego rozrządzenia Komisji do opłacenia szkołom węgrowskim”³⁹. Przy najmniej w ten sposób dała Komisja odczuć swą władzę ks.ks. komunistom. A ks.ks. komuniści mieli jeszcze odwagę w tymże samym 1783 r. prosić Komisję, aby „gdy i Prefekt zdatny całę pilny i ochotny i matematyk na profesora znajduje się uczony, wolne to było zgromadzenie od przysłaniu mu prefekta i razem profesora z Akademii Krakowskiej. Pensję zaś 2 000 złp z kasy KEN łaskawie naznaczoną, aby obrócona być mogła w części na polepszenie Pensji Nauczycielów, w części na sprowadzenie Instrumentów Fizycznych i Matematycznych, na co Dom ze swych dochodów szczerpłych dostarczyć nie zdoła przy wydatku na opatrzenie osób 20-tu i utrzymanie wielu murów”⁴⁰.

W roku 1786 wizytator znowu zaopiniował, że „Prefekt i profesorowie do niczego nie zdadni”. Ostatecznie więc pragnąc uniknąć interwencji KEN i prefekta akademika, ks.ks. komuniści w 1787 r. zdecydowali się wysłać na własny koszt „dwa subiekta” ze swego zgromadzenia do Szkoły Głównej Krakowskiej na naukę⁴¹. Choć ks.ks. komuniści z Węgrowa na niektórych odcinkach

³⁸ T. Wierzbowski: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1785*. Warszawa 1914, s. 52-53.

³⁹ T. Wierzbowski: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1781-1785*. Warszawa 1915, s. 125.

⁴⁰ Raport 1783 (fotokopia 89).

⁴¹ W. Smoleński: *Żywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna*. Kraków 1901, s. 157.

³⁶ Raport 1785/86 (fotokopia 75).

³⁷ Raport 1782 (fotokopia 88).

walkę z KEN wygrywali, to jednak zmusiła ich Komisja do tego, aby zadbali o lepsze przygotowanie swoich nauczycieli, co mogło w konsekwencji wpłynąć na podniesienie poziomu naukowego szkoły.

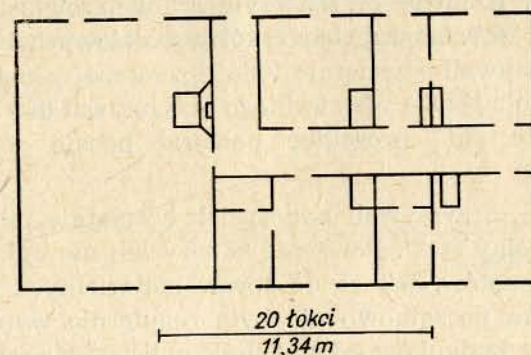
Na zakończenie należy omówić ogólnie warunki pracy i życia nauczycieli. KEN doceniała znaczenie tych zagadnień i z całą uwagą badała poprzez wizytatorów sprawę budynków szkolnych oddanych pod jej opiekę, jak i mieszkań nauczycieli. W *Ustawach* 1783 r. rozdział IX mówi o domu. Jest to szerokie pojęcie, obejmujące mieszkanie zgromadzenia, kościół, szkoły, bibliotekę, muzeum, wszystkie budynki domowe, ogrody, place, aptekę i drukarnię.

Izabella Branicka dała nauczycielom białostockim dom z wygodnymi mieszkaniami, ale zbyt szczupły, aby wszyscy mogli się w nim pomieścić. Obiecała więc, iż „dom drugi przyda i z dawniejszym złączy”⁴³. W 1783 r. wizytator stwierdził, że już szkoły i mieszkania nauczycieli mieściły się w dwóch domach „z pruskiego muru”. Ale i to jeszcze nie rozwiązało trudności lokalowych. Te dwa domy wymagały ciągłej reperacji, a to nastroczało duże trudności przede wszystkim prorektorowi, bo w Białymstoku roboty rzemieślnicze i materiał były drogie. Wizytator Erdman w 1788 r. chwali prorektora Michałowskiego za to, że dom utrzymuje starannie. Szkoła w niedługim czasie miała otrzymać trzeci gmach wznoszony kosztem I. Branickiej, który oprócz mieszkań dla jednego nauczyciela i jednego emeryta oraz pokoju dla wizytatora będzie posiadał salę, gdzie umieszczona zostanie klasa I.

Erdman do swojego sprawozdania z wizyty szkół białostockich przyłączył „plantę” — tego gmachu. Jak wynika z moich obliczeń dokonanych na podstawie „planty”, sala przeznaczona dla klasy I miała powierzchnię około 92 m² (patrz — ilustracja). Najprawdopodobniej inne sale dla klas wyższych nie musiały być tak duże, gdyż zawsze klasy pierwsze były najliczniejsze, a wyższe — mniej liczne.

Wizytator Erdman w 1790 r. donosi Komisji, że już jest zakończony nowy budynek, w którym znalazły się dwa mieszkania nau-

czycielskie, jedna stancja dla wizytatora i sala dla klasy I. W 1791 r. „Dom Zgromadzenia w dobrym stanie utrzymuje się dla lepszej wygody we trzech budynkach”⁴⁴. Tak więc szkoły białostockie i mieszkania nauczycielskie mieściły się w jednopiętrowych domach przy dawnej ul. Zamkowej. Te zabudowania były własnością hetmanowej, która pozwoliła z nich korzystać, nie robiwszy osobnego nadania na rzecz szkoły. Były tam 4 duże sale do wykładów, mieszkanie dla prorektora — jeden duży pokój i dwa małe, mieszkanie dla 5 nauczycieli o jednym pokoju, kuchnia i pokój dla służby. Przy tych zabudowaniach były 2 małe ogródki owocowe, z których korzystali profesorowie⁴⁴. Locum na kuchnię było, ale członkowie Zgromadzenia Białostockiego wspólnego stołu w swoim domu nie prowadzili — jak to stwierdzają raporty z lat 1782, 1783, 1786, 1789 — ze względu na drogą żywność i szczupłą ilość osób Zgromadzenia. Początkowo nauczyciele białostoccy stołowali się u proboszcza, później u ks.ks. komunistów.



Plan nowego gmachu Zgromadzenia Akademickiego Białostockiego (według raportu wizytatora J. Erdmana z 1788 r.)

Pijarzy w Drohiczyźnie otrzymali po jezuitach murowane szkoły i kolegium, ale przejściowo w 1774 r. w budynkach tych kwatrowały wojska rosyjskie. W 1782 r. potrzebne już było podmuro-

⁴³ Raport 1782 (fotokopia 88).

⁴³ Raport 1791 (fotokopia 83).

⁴⁴ Raport 1789 (fotokopia 82).

wanie gmachów z jednej strony. Na reperacje gmachów przeznaczono sumę 50 czerwonych złotych, ofiarowane przez laudum sejmiku. Pomyślne załatwienie tej sprawy zawdzięczają pijarzy kilku znaczniejszym obywatelom z P. Kopowskim na czele. Uchwała zapadła, ale jeszcze w 1783 r. pieniądze do rąk rektora nie doszły. „Rezydencja i szkoły murowane, te jednak szkoły znacznej ponoszą ruiny zwłaszcza od Bugu” — pisze w raporcie Bieńkowski w 1783 r. Ale już Jezierski w 1785 r. stwierdza, że pijarzy dom utrzymują w dobrym porządku. A więc chyba remonty były dokonane.

O domu węgrowskim tak pisze Jezierski w 1785: „Dom wspałały i wygodny, utrzymywany przez ks. Proboszcza”. — Dom ks.ks. komunistów był wspałały, a szkoły — nędzne tak co do budynków, jak i stanu naukowego. Jeszcze w 1782 Piramowicz podaje, że „mieszkania niegdyś rzemieślnikom najmowane teraz obrócone na szkoły potrzebują napraw częstych i opłaty podatków”.

W 1784 r. Komisja przeznaczyła szkołom białostockim — na 5 osób — 7000 zł⁴⁵. Nauczyciele szkół wydziałowych i podwydziałowych otrzymywali przeciętnie 1050 złp. rocznej pensji z różnymi dodatkami; metr języka niemieckiego otrzymywał 600 złp., a francuskiego — 300 złp., prorektor pobierał pensję w wysokości 1750 złp.

Mieszkanie otrzymywali nauczyciele bezpłatnie, mieli też organizować „wspólny stół”. Położenie nauczycieli nie było pozbawione trosk i kłopotów, tak co do spraw materialnych związanych z pensją, która początkowo nie była regularnie wypłacana, jak i mieszkań czy budynków szkolnych. Z obliczeń Korzona wynikałoby, że pensje nauczycielskie małe nie były, jeżeli minimalny koszt roczny utrzymania jednej osoby około 1790 r. obliczany był na 280 złp⁴⁶. W stosunku jednak do innych zarobków nie przed-

stawiały się nadzwyczajnie, skoro cieśla za dzień pracy otrzymywał w 1780 r. 2 zł⁴⁷, a więc tyle co początkujący nauczyciel, a dużo więcej niż „métr” — nauczyciel języka obcego.

Przepisy KEN ustalały zajęcia nauczyciela (jak i uczniów) w wymiarze 20 godzin tygodniowo. Po dwudziestu latach pracy w szkołach KEN nauczyciel otrzymał emeryturę, która stanowiła 2/3 jego pensji.

W związku ze sprawami nauczycieli należy jeszcze powiedzieć o ważnym posunięciu KEN, które zmierzało do wyodrębnienia zawodu nauczycielskiego i uczynienia go bardziej atrakcyjnym, umożliwiając awans życiowy nauczycielom szkół wydziałowych i podwydziałowych. Według przepisów roku 1780, a potwierdzonych w *Ustawach* z 1783 r., został utworzony w Polsce stan akademicki, który obejmował profesorów Szkoły Głównej w Krakowie i Wilnie oraz nauczycieli szkół wydziałowych i podwydziałowych. Każdy nauczyciel szkoły średniej miał prawo ubiegać się o katedrę uniwersytecką. Chyba jednak żaden z nauczycieli podwydziałowych szkół podlaskich w okresie działalności KEN na katedrze profesorskiej w Szkole Głównej nie zasiadał.

⁴⁵ J. Łukaszewicz: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*. Poznań 1849-1851, t. II, s. 252.

⁴⁶ T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*. Kraków—Warszawa 1897, t. IV, s. 325.

⁴⁷ Tamże, t. II, s. 103.

Rozdział VII

SZKOŁY PARAFIALNE W WOJ. PODLASKIM

W drugiej połowie XVIII wieku jednym z poważnych problemów społecznych w Polsce stała się sprawa oświaty ludowej. Wprawdzie plany i zamierzenia postępowych myślicieli i działaczy polskiego Oświecenia nie zostały zrealizowane, niemniej jednak doniosłe znaczenie miało samo postawienie tych postulatów przed społeczeństwem szlacheckim. Oświatą ludu należało się zająć — ich zdaniem — przede wszystkim ze względu na konieczność zwiększania uświadomionych obywateli w Rzeczypospolitej, gotowych do jej obrony. Oświata ludu mogła się też przyczynić do podniesienia poziomu gospodarczego państwa. Obydwie te sprawy miały dla Polski w drugiej połowie XVIII w. wielkie znaczenie.

Jeszcze przed powstaniem KEN istniały szkoły w kilku miastach i miasteczkach Podlasia. Zaslugą KEN są początki rozbudowy szkolnictwa wiejskiego, choć troszczyła się ona i o szkoły w miasteczkach. KEN, nie mając funduszków na szkoły parafialne, liczyła na ofiarność społeczeństwa i pomoc duchowieństwa. Realizacja projektu zakładania szkół parafialnych trafiała na obojętność duchowieństwa, niechęć ogółu szlachty, brak zrozumienia wśród ludu.

Według *Ustaw KEN*, ogłoszonych w 1783 r., miały być szkoły parafialne większe i mniejsze. Władze nad nimi oddawano rektorom i prorektorom najbliższych terytorialnie szkół wydziałowych i podwydziałowych. Wizytatorzy generalni mogli szkoły wizytować, ale nie mieli obowiązku, musieli tylko pilnie dowiadywać się o ich istnieniu, a fundatorom powinni byli wyrażać wdzięczność imieniem Komisji, innych zaś obywateli zachęcać

do zakładania szkółek. Nauczyciele szkółek byli obowiązani przysyłać co 3 miesiące do rektora lub prorektora listę imienną dzieci, wiadomości o zdrowiu i ich nauce.

Co pół roku nauczyciel po porozumieniu się z rektorem lub prorektorem „popisy złoży, na które zaprosi proboszcza, pana i dozorcę dworu etc.”

Nauczyciel musiał pamiętać, że dzieci na wsi były potrzebne do pomocy rodzicom. „A przyzwoiciej będzie, aby dzieci wiejskie do szkółki od św. Michała do św. Wojciecha codziennie chodzili, w lecie zaś co niedzielę stawiały się dla utrzymania w pamięci i powtarzania nauki”. Ustawy mówią o wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym dzieci wiejskich.

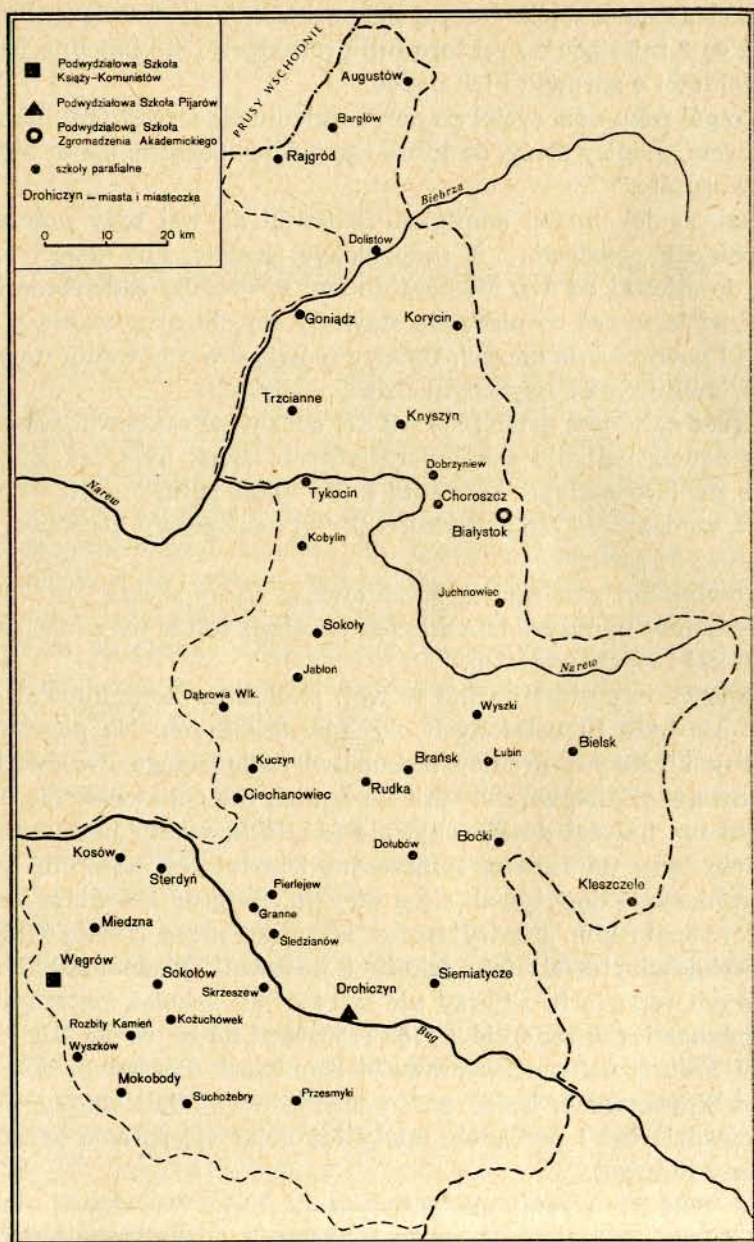
Przez cały czas działalności KEN odczuwać się dawał poważny brak nauczycieli dla szkół parafialnych. Brak było też książek, które dopiero zastąpił *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych*, wydany w 1785 r. Podręcznik ten bez oprawy kosztował dużo, bo aż 27 groszy.

Powinności nauczyciela Piramowicza, które wyszły w 1787 r., miały pomóc nauczycielom szkółek parafialnych w ich pracy pedagogicznej i wychowawczej.

Sprawa organizacji szkół w woj. podlaskim komplikowała się, gdyż nie było tu ustalonych okręgów szkolnych. Na pograniczu Korony i Litwy — granice biskupstwa wileńskiego, województw i wydziałów KEN, koronnych i litewskich nie pokrywały się. Drohiczyn np. należał do Korony, ale pobliskie szkoły parafialne za Bugiem były na Litwie, tymczasem wizytatorzy koronni, będąc w Drohiczynie dopytywali się o nie. Np. Rajgród i Tykocin leżały w woj. podlaskim, a wizytatorzy wysyłani przez Szkołę Główną Litewską wizytowali tam szkoły i podawali wiadomości o nich w swych raportach. Pijarzy nie wizytowali szkółek parafialnych i Bogdanowicz w raporcie z 1786 r. zwrócił na to uwagę KEN.

W 1789 r. uchwalono prawo o Komisjach Porządkowych Cywilno-Wojskowych, które na terenach swojej działalności miały wprowadzić ład i porządek, miały też zająć się sprawą szerzenia oświaty ludowej.

W 1794 r. z ramienia Najwyższej Rady Narodowej działał Wydział Instrukcji w Komisjach Porządkowych poszczególnych



ziem, interesując się sprawą szkół parafialnych. Czynniejszą akcją wyróżniła się Komisja Porządkowa ziemi bielskiej, która wydała 18 lipca 1794 r. uniwersał, zalecający proboszczom porządne urządzenie szkółek i przysyłanie raportów o nauczycielach, uczniach i funduszach szkolnych.

Wiadomości o szkołach podwydziałowych na terenie Podlaskia nie są kompletne, jeszcze mniej ich jest o szkołach parafialnych. Przy omawianiu stanu szkolnictwa w woj. podlaskim w czasach działań KEN ma pewne znaczenie nawet najkrótsza, choćby niewyczerpująca wiadomość o szkole.

W latach 1773-1794 w różnych miastach i wsiach woj. podlaskiego powstało lub rozwinęło swoją działalność ponad 50 szkół (aneks 5 i 6)¹. Na podstawie tabeli można wyraźnie odczytać, że w porównaniu z okresem, poprzedzającym działalność KEN, wzrosła liczba miejscowości ze szkołami parafialnymi. Nie zna-

¹ Tabela obrazująca niektóre sprawy szkół parafialnych w woj. podlaskim wykonana została w oparciu o raporty generalnych wizytatorów, prace Wierzbowskiego i Bujakowskiego. Analizując materiał w pracy T. Wierzbowskiego *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów KEN 1773-1774* (Kraków 1921) i raporty wizytatorów, stwierdziłam, że szkoła w Kossowie omawiana jest dwa razy. Raz podano ją w rozdziale „Polska” (s. 144), a drugi raz w rozdziale „Litwa” (s. 211). A jak wynika z danych o szkołach, jest to ten sam Kossów, leżący na Podlasiu: „Osada, dawniej miasteczko — przy trakcie z Ciechanowca do Warszawy, o 26 mil od Węgrowa (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1883, t. IV, s. 472). Miejscowość, nazwana u Wierzbowskiego Starożebrami (s. 183), w raporcie Piramowicza z r. 1782 jest nazwana Suchożebrami.

Według Wierzbowskiego — Juchnowiec, Karpowice, Dobrzyniew i Dolistów leżały w powiecie grodzieńskim w woj. trockim. Na mapce w pracy S. Tynca *Komisja Edukacji Narodowej* — (Wrocław 1954 r.) te cztery miejscowości umieszczone są w woj. podlaskim. Doliczyłam więc na tej podstawie te cztery szkoły do szkół podlaskich. Na mapce Tynca brak jednak miej-

Szkoły parafialne w woj. podlaskim w latach 1773-1794 według a) S. Tynca: *Komisja Edukacji Narodowej*. Wybór źródeł. Wrocław 1954; b) T. Wierzbowski: *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1921; c) Z. Bujakowski: *Szkoły parafialne w ziemi bielskiej w roku 1794*. Wilno 1914.

czy to jednak, że wszystkie szkoły istniały przez cały 20-letni okres działalności KEN. Jedne organizowane były wcześniej, inne później. Szkołka parafialna białostocka, jedna z nielicznych działała bardzo sprawnie przez cały ten czas. Powstanie i funkcjonowanie szkół parafialnych uzależnione było od wielu czynników. Ciągłe dawał się odczuwać brak funduszy, na co uskarżali się plebanie. Z raportów i opracowań dotyczących szkół parafialnych wynika, że bardzo źle przedstawiała się sprawa lokali szkolnych. Bywało, że organiści uczyli dzieci u siebie w mieszkaniu (Starawieś) lub na czas lekcji rodzice udzielali miejsca w swoich domach (Miedzna, Rajgród). Zdarzyło się i tak, że kiedy magistrat „ufundował szkołkę”, to później budynek ten przeznaczono do innego użytku (Kleszczele). Szkołki prowadzone przez zakonników były w lepszej sytuacji: miały zapewnione sale szkolne, albo budowano im oddzielne domy (Tykocin). W Białymstoku szkoła parafialna, jak to stwierdził wizytator w 1783 r., miała też osobny dom, ale żadne bliższe wiadomości o nim nie zostały przekazane. Do nielicznych chyba wyjątków należała jedna ze szkół w Kossowie, która do swej dyspozycji miała piękny murowany budynek.

Szkoły podlaskie pod względem liczebności były różne. W jednych uczyło się 50-100 chłopców, w innych małych było po 1-3 uczniów.

Podlaskie szkoły parafialne miały też różnie przygotowanych nauczycieli. Na ogólną znaną nam liczbę 42 nauczycieli było aż 20 organistów, a reszta to bakałarze, księża i klerycy. Rzecz prosta, że organiści, nawet umiejący uczyć dzieci, traktowali to jako zajęcie dodatkowe. Nauczyciele, bakałarze, dyrektorzy nie otrzymując stałej pensji zdani byli na łaskę i niełaskę proboszczów co do mieszkania i wyżywienia.

Na poziom naukowy duży wpływ musiały mieć metody pracy i pomoce stosowane przez tych nauczycieli. Tylko niektóre szkoły przyjęły i stosowały całkowicie program KEN, jak np. białostoc-

scowości, w których były szkoły parafialne, a to: Kościeniewicz, Kleszczele, Siemiatycze, Starawieś i Starożebry.

Na mapce wykonanej do niniejszej pracy nie zaznaczono Krychowa i Kościeniewicz, gdyż brak danych pozwalających na ich umiejscowienie.

kie. W wielu wypadkach używano w szkołach obok gramatyki także i elementarza KEN, ale jeszcze w 1794 r. był w użyciu Alwar. Stosowane metody nauczania i wychowania też niekiedy dalekie były od zaleceń KEN. Np. uczniowie „elementarz na pamięć wybornie umieli” lub jedni uczyli się sylabizować i poznawać litery, a drudzy na pamięć treść moralnych książek recytowali.

W wielu szkołach parafialnych tradycyjnie uczono łaciny, choć Komisja nie życzyła sobie tego. Nauczyciel miał poważne trudności w nauczaniu, ponieważ w szkole byli uczniowie w różnym wieku od lat pięciu do młodzieży dwudziestokilkuletniej. Poważne trudności w szkołach parafialnych powstawały też na skutek częstych zmian nauczycieli.

W szkołkach parafialnych na Podlasiu obok dzieci mieszczańskich i włościańskich spotykało się sporą liczbę dzieci szlachty, a na specjalną uwagę zasługuje fakt, że obok chłopców uczyły się też dziewczęta (w Boćkach dwie dziewczynki w wieku sześciu i siedmiu lat, w Brańsku trzy uczennice w wieku ośmiu — jedna-stu lat)². — Patrz aneks 6.

Z raportów wizytatorów wynika, że szkołkę dla dziewcząt nadal prowadziły w Białymstoku siostry Miłosierdzia. Dziewczęta były też w szkółce w Kossowie i co osobliwsze, że uczyła je kobieta („słuszna matrona”). W znanych źródłach nie ma takiego drugiego przykładu na całym Podlasiu. W związku z tą szkołą należy zwrócić uwagę jeszcze na inne zagadnienie.

W Kossowie były dwie szkoły. Szkoła parafialna znajdowała się pod opieką miejscowego proboszcza, w której uczyło się tylko kilkoro dzieci. Drugą szkołę założyła z własnych funduszy — wdowa po kasztelanie brzesko-litewskim, pani Bystrzyna. Szkoła dla 20 chłopców i 20 dziewcząt („z poddaństwa”) mieściła się w pięknym, wygodnym, murowanym domu. Założycielka szkoły dostarczała też swoim podopiecznym jednakowych ubrań. Chłopcami opiekował się dyrektor, a dziewczętami stateczna, starsza niewiasta. Dzieci, oprócz katechizmu, uczyły się czytać i pisać po polsku i rusku. Dziewczęta uczono robót ręcznych, specjalnie

² Z. Bujakowski: *Szkołki parafialne w ziemi bielskiej*. Wilno 1914, s. 9-10, 13.

pięknie potrafiły wytwarzać siatki i koronki. Do szkoły przyjmowane były poza tą czterdziestką inne dzieci, za naukę których rodzice musieli płacić. W 1790 r. uczyło się tu 36 chłopców i 25 dziewcząt, a więc była to jedna z liczniejszych szkół na Podlasiu. Szkołka ta była związana z całym systemem szkół parafialnych przez opiekę nad nią ks. Sydorowicza, miejscowego podproboszcza³. Fundacja Bystrzyny była właśnie tym „wymownym pomnikiem obywatelskiej gorliwości”, których niestety niewiele było na Podlasiu. Znana jest jeszcze jedna taka fundacja w Ciechanowcu, gdzie szkołkę parafialną (w której nie było jednak dziewcząt) utrzymywała własnym kosztem starościna Ossolińska⁴.

O takie właśnie „pomniki” — fundacje możliwych osób usilnie zabiegała KEN, nie mając możliwości w wielu wypadkach zmusić plebanów do organizowania i utrzymywania szkół parafialnych.

W związku ze szkolnictwem parafialnym na Podlasiu należy zająć się jeszcze jedną sprawą. Była już mowa o tym, że jeżeli istniały przy cerkwiach prawosławnych i monasterach jakieś szkołki, to poziom ich był bardzo niski. W woj. podlaskim szkołki dla dzieci mogły znajdować się przy niektórych cerkwiach i monasterach w Bielsku i w Drohiczynie. Pod wpływem ogólnego rozwoju kultury i nauki w drugiej połowie XVIII w. i w specjalnej sytuacji, w jakiej znalazł się kościół prawosławny w Polsce, duchowieństwo prawosławne zaczyna interesować się sprawą szkół.

W lipcu 1791 r. sławna Kongregacja Pińska — zjazd prawosławnych pełnomocników dla utworzenia w Polsce stałej hierarchii prawosławnej — podejmuje uchwały, w których należy zwrócić uwagę na artykuł XI dotyczący szkół parochialnych. Na mocy tego artykułu przy każdej świątyni prawosławnej musiała być zorganizowana szkoła dla dzieci, przede wszystkim szlachty, mieszczan, ale też i dla włościan. Nauczycielami mieli być diakowie umiejący czytać i pisać po polsku i rusku lub bakałarze utrzymywani ze składek zbieranych przez księży od ludności prawosławnej. W artykule XI mamy charakterystyczne sformułowanie, co

³ T. Wierzbowski: *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773-1794*. Kraków 1921, s. 211.

⁴ Raport 1782 (fotokopia 88).

dzieci mają poznać ucząc się „podług praw krajowych”. A więc mają poznać Boga i religię świętą, i — ojczyznę. W grudniu 1791 r. najwyższy konsystorz wydał dekret nakazujący otwarcie szkółek przy monasterach, do których należały parafie.

Sprawa realizacji uchwał Kongregacji Pińskiej i zarządzeń konsystorza wymaga dodatkowych badań. Władza konsystorza trwała krótko, ale nawet w ciągu tych 3-4 lat w województwie podlaskim mogły powstać czy rozwinąć się przy cerkwiach i monasterach parafialne szkołki prawosławne. Światło jednostki w społeczeństwie polskim interesowały się obradami Kongregacji Pińskiej, czego dowodem był udział licznych gości. Godne uwagi dla naszych rozważań jest i to właśnie, że wśród gości znaleźli się profesorowie miejscowej szkoły na czele z Jakubem Jaxą — znanym wizytatorem szkół podlaskich⁵.

KEN organizując szkolnictwo średnie w Polsce musiała pokonywać poważne trudności, które znacznie zwiększały się przy rozwiązywaniu sprawy szkolnictwa parafialnego. Organizowanie i funkcjonowanie szkół parafialnych w województwie podlaskim było problemem niezmiernie złożonym, bardziej skomplikowanym niż w innych województwach naszego kraju.

⁵ E. Sakowicz: *Kościół Prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788-1792*. Warszawa 1935, s. 9, 205-206.

Rozdział VIII

STOSUNEK MIEJSCOWEGO SPOŁECZEŃSTWA DO POCZYNAŃ KEN

Na tle ogólnym polskiego Oświecenia również Podlasie może się poszczycić światlejszymi jednostkami, które od początku działalności oświatowej KEN okazywały sympatię sprawie wychowania młodego pokolenia w nowym duchu. Wiele z nich nie szczędziło środków materialnych na oświatę, co przyczyniło się do podniesienia stanu szkół, wpływało dodatnio na poziom wychowania młodzieży szkolnej.

Komisji bardzo zależało na tym, aby szlachta oddawała swoje dzieci do szkół podległych KEN. Rzecz prosta, że działalność i współpraca jednostek należycie też były oceniane przez Komisję, bo postawa takich ludzi mogła pociągnąć ogół szlachty do uznawania i popierania posunięć Komisji. W instrukcjach dla wizytatorów był specjalny punkt zalecający składanie wizyt osobom, które współpracowały ze szkołami i nauczycielstwem, które okazywały szkołom i młodzieży życzliwość i pomoc.

Łukaszewicz, przedstawiając długą listę dobroczyńców wychowania młodzieży w Polsce w tym okresie, nie zamieszcza na liście nazwiska Izabelli Branickiej¹. Natomiast Piramowicz stwierdza: „Szkoly białostockie zapisały w aktach wizyty pamięć dowodów opieki nad edukacją JO Pani Krakowskiej z ks. Poniatowskich Branickiej. Jest w nich nakładem tej pani utrzymywanych 6 szla-

¹ J. Łukaszewicz: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*. Poznań 1849-1851, t. II, s. 162.

checkiego urodzenia, a niedostatniej fortuny uczniów. Jest odebrany dar instrumentów fizycznych i matematycznych. Pozwala na zawsze pałacowa sala do popisów, które obecnością swoją zaszczycać zwykła, dla dających dowód postępu swego uczniów i dbałych o ich postępki obywateli wspaniałym i wygodnym jest miejscem. W tychże białostockich szkołach 6 młodzi ze szczerobliwości J. W. Szczyta, Pisarza W. Księstwa Litewskiego, opatrzenie szat żywości i książek mają”².

Można by przypuszczać, że Piramowicz podkreślając zasługi Pani Krakowskiej czyni tylko kurtuazyjny ukłon w stronę króla — brata Branickiej. Mamy jednak inne liczne świadectwa nadzwyczajnego zainteresowania się I. Branickiej szkołą białostocką, potwierdzające ocenę Piramowicza. Z wielką sympatią i uznaniem odnosiła się do prorektora białostockiej szkoły podwydziałowej ks. J. Michałowskiego, bez którego podobno nie odbyła się żadna uroczystość dworska czy rodzinna. Z wielką atencją i uznaniem słuchane były jego mowy przez samą Panią Krakowską, jak i licznych i światłych jej gości. Przez te kontakty z dworem Branickich wzrastał autorytet prorektora w środowisku białostockim wśród okolicznej szlachty, co miało znaczenie nie tylko dla niego samego, ale dla całego Zgromadzenia, któremu przewodniczył, i dla szkoły, którą kierował. To właśnie Branicka umożliwiła powstanie i rozwój podwydziałowej szkoły białostockiej, ofiarowując domy na mieszkania dla nauczycieli i sale lekcyjne, pomagając w tym bardzo wydatnie KEN, która nigdy za dużo funduszy nie miała. Gdy szkoła rozwinęła się, a pomieszczenia stały się zbyt szczupłe, Pani Krakowska swoim kosztem — jak wiemy — wzniosła trzeci dom. „Officyny ekspensem tejże Pani Krakowskiej do końca przyprowadzają się” — czytamy w raporcie z 1785 r.

Brak książek i przyrzędów uniemożliwiał prowadzenie nauki nowymi metodami, a więc pełną realizację programów KEN. Pani Krakowska pomogła szkole białostockiej, choć częściowo, wyjść z tej trudnej sytuacji. Zakupywała dla niej i sprowadzała „instrumenta” geometryczne i fizyczne (1787), a nawet maszynę elek-

² G. Piramowicz: *Powinności nauczyciela oraz wybór mów i listów*. Opr. K. Mrozowska. Wrocław—Kraków 1958, s. 194.

tryczną (1790). Interesowała się też nauką młodzieży; bywała często na popisach rocznych nawet wtedy, kiedy nie mieszkała stale w Białymstoku³. Zrozumiała, że szlachta okoliczna, mająca dzieci w podwydziałowej szkole białostockiej, musiała się garnąć do szkoły na popisy, wiedząc, że tak bardzo interesuje się nimi. Jej osoba była więc tym przysłowiowym magnesem przyciągającym szlachtę do nowej szkoły, o co tak zabiegała KEN.

„Zgromadzenie szczyty się wielkimi łaskami i względami tej pani” — stwierdza w 1787 r. Pilchowski. I rzeczywiście, kiedy KEN nie mogła przysłać pensji nauczycielom w 1793 r., Branicka sama wypłacała należności profesorom Zgromadzenia Białostockiego⁴. Nie można więc zaprzeczyć, że zasługi Pani Krakowskiej dla szkoły były bardzo wydatne. Dziwny wydaje się fakt, że w mowie wygłoszonej przez kanonika S. Łapinkiewicza⁵ na pogrzebie Izabelli Branickiej zostały wyliczone jej cnoty, omówiona działalność charytatywna, a nic nie wspomniano o jej poważnych zasługach wobec szkoły białostockiej. A przecież Łapinkiewicz najlepiej mógł się orientować w tych sprawach, sam w młodości będąc nauczycielem szkoły parafialnej w Białymstoku.

Branicka pomagała nie tylko szkołom białostockim. Gdy w 1794 r. misjonarze w Tykocinie budowali nową szkołę o dwu izbach, „bardziej z łaski, aniżeli z ścisłej powinności” Branicka na jej budowę dostarczyła drzewa⁶.

W woj. podlaskim sprawa opieki moralnej nad szkołą, a jeszcze bardziej sprawa pomocy materialnej była tym ważniejsza, że tu — jak wiadomo — skupiało się wiele drobnej, ubogiej szlachty. Dzieci tej szlachty tylko przez naukę mogły osiągnąć pewną pozycję życiową, ale znaczna część rodziców tylko z największym trudem mogła pozwolić sobie na kształcenie synów w szkołach wydziałowych czy podwydziałowych. Aby pomóc tej najbardziej potrzebu-

³ M. Giżycki: *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*. Poznań 1888, s. 9.

⁴ Tamże.

⁵ S. Łapinkiewicz: *Mowa miana przy wyprowadzaniu Ciała śp. J. O. Pani z Xiążąt Poniatowskich Izabelli Branickiej w Jej Pałacu*. B.m. 1808.

⁶ A. Schletz: *Działalność Zgromadzenia Misjonarzy w Tykocinie na polu oświaty*. „Nasza Przyszłość” 1960, t. 11, s. 361.

jącej pomocy szlachcie podlaskiej, I. Branicka wraz ze Szczyttem, pisarzem W. Ks. Litewskiego, postanawiają w Białymstoku utworzyć konwikt. W konwikcie znajdowało się „12 ubogiej szlachty” utrzymywanej na koszt Pani Krakowskiej i Szczytta. Od fundatorów młodzież ta otrzymała „stół, bieliznę, mundury”. Konwiktorzy byli podzieleni na 2 stancje, czyli kolonie (gospody), którymi opiekowali się dyrektorzy. W r. 1789 było jeszcze uczniów 12, ale już tylko jeden dyrektor. Wedle umowy, ten konwikt miał utrzymywać Szczytt przez 4 lata. Gdy minęły te lata, więcej funduszków nie dostarczył, ale Pani Krakowska nie zaniechała podjętego dzieła i od r. 1790 sama utrzymuje konwikt na 6 osób ubogiej szlachty, dostarczając im „sukien, stancji, opalenia onych i płacy Dyrektora”. Utrzymanie konwiktu na 12 osób, jeżeli podjęte było nawet przez dwie osoby, było przedsięwzięciem o dużym znaczeniu, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tym samym czasie KEN mogła sobie pozwolić na utrzymanie konwiktu w Drohiczynie, złożonego tylko z 15 osób.

H. Pohoska w Dodatku VII do pracy *Wizytatorowie generalni* w wykazie konwiktów podaje, że w Białymstoku kasztelanowa krakowska utrzymywała konwikt dla 12 dzieci ubogiej szlachty. W wykazie pominięty został udział Szczytta.

Kim był ten człowiek, który przez 4 lata utrzymywał swoim kosztem 6 ubogich młodych szlachciców w Białymstoku, aby umożliwić im nauki? — Justynian Niemirowicz Szczytt, pisarz W. Ks. Litewskiego, posiadał majątek Justynianów nad Dźwiną, koło miasteczka Dryssy. Z pamiętnika jego syna, Józefa, dowiadujemy się, że był to człowiek surowych zasad, w posłuchu i poszanowaniu dla siebie wychowywał swych synów, bardzo rygorystycznie przyuczał ich od wczesnej młodości do prowadzenia dóbr. W pamiętniku Józefa Szczytta mamy taki fragment z r. 1802: „byliśmy z ojcem moim w Berezwezu, bardzo licznej i pięknej szkole (którą szczególnie ojciec mój opiekował się) na eksperymencie szkolnym i na musztrach odbywanych przez młodzież...”⁷ Ta wiadomość mówi nam, że utrzymywanie konwiktu w Białymstoku to nie jedyna tego

⁷ J. Szczytt: *Ułamki z pamiętnika*. „Kronika Rodzinna”. Warszawa 1884, t. XII, s. 7.

rodzaju akcja, że Justynian Szczytt bliżej zajmował się sprawami szkół, sprawami wychowania młodzieży, pomagał KEN w realizowaniu jej zamierzeń.

Dużą pomoc szkolnej młodzieży okazywały też — siostry Miłosierdzia: „Chorzy studenci mają wolną salę u P.P. Miłosiernych — gdzie zacna wielce przełożona J.W. Panna Klimińska [...] przyjmuje i wygody czyni...”⁸ Toteż wizytatorzy nie omieszkali składać wizyt siostrze Miłosierdzia, jak też doktorowi Mengerowi, aby podziękować im za dozór w czasie choroby uczniów podwydziałowej szkoły białostockiej.

Było jeszcze kilka osób, które pomagały szkole białostockiej, choć nie w takim stopniu, jak wyżej wymienione. Wśród nich znajduje się kanclerz wielki litewski, Joachim Chreptowicz, który na polecenie KEN bezpośrednio przyczynił się do zorganizowania szkoły w Białymstoku.

Jeden ze znaczniejszych obywateli ziemi drohickiej, Jan Czarnocki, postarał się u KEN, zaraz na wstępie jej działalności, o pozwolenie na umieszczenie w pojezuickim kolegium w Drohiczynie pijarów i otwarcie przez nich szkół wojewódzkich⁹. A „wiele dowodów gorliwości swojej o dobro edukacji w tej ziemi” dał Piotr Czarnocki, podstoli drohicki¹⁰. Wystąpił on z projektem założenia konwiktu ubogiej szlachty w Drohiczynie i czytał go 26.III.1784 r. w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych. Jemu właśnie „Towarzystwo z wdzięcznością oddało sprawiedliwość [...] znajdując rzeczowy projekt ze wszystkim zgodny z Ustawami Prześwietnej Komisji”¹¹.

Jan Czarnocki, podczaszy ziemi drohickiej, ułożył tabelę osób ubogiej szlachty konwiktów drohiczyńskich, a w grudniu 1784 r. została ona przyjęta przez KEN¹². Tak więc Czarnoccy przyczynili

⁸ Raport 1785/86 (fotokopia 75).

⁹ T. Wierzbowski: *Protokół posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773-1777*. Warszawa 1910, s. 34.

¹⁰ Raport 1782 (fotokopia 88).

¹¹ T. Wierzbowski: *Protokół posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 1775-1792*. Warszawa 1908, s. 69.

¹² T. Wierzbowski: *Protokół posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1781-1785*. Warszawa 1915, s. 181.

się do powstania szkoły i konwiktów w Drohiczynie a pijar Michał Frąckiewicz ofiarował w 1775 r. dom na nowicjat, przyczyniając się do rozwoju szkół drohiczyńskich¹³.

Wielkim przyjacielem szkoły był też P. Kopowski, podkomorzy drohicki, który „szczególnie jest przychylnym tym szkołom, naukom Zgromadzeniu uczących” — jak pisze Piramowicz w raporcie



Joachim Chreptowicz (miniatura współczesna w Muzeum Czartoryskich w Krakowie)

z r. 1782. To właśnie on pomógł pijarom uzyskać fundusze na reperację gmachów szkolnych w Drohiczynie.

W szkole drohickiej znalazła potwierdzenie opinia J. Hulewicza: „[...] gdy w jakiejś okolicy rektor bądź nauczyciele potrafili nawiązać kontakt ze szlachtą, tam nastroje dla Komisji momental-

¹³ *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1948, t. VII/1, s. 99.

nie uległy zmianie na lepsze”¹⁴. W raporcie 1785 r. czytamy, że szkoła umiała sobie zjednać szlachtę z okolic Drohiczyna, choć szlachta ta niezupełnie jednak rozumiała ducha zaleceń Komisji, a kilka lat wcześniej Piramowicz „oddaje pochwały” szlachcie drohiczyńskiej z wyliczeniem najprzychylniejszych dla Komisji osób.

W 1790 roku regent ziemi bielskiej, Aleksander Bogusz, „w zamiarze chwalebnym pomnożenia edukacji dla młodzieży” decyduje się na ustanowienie funduszu w Bielsku dla utworzenia szkoły i alumnatu. Sejm i król godzą się na otwarcie szkół publicznych „dla powszechnej młodzi edukacji”. Szkołę i alumnat oddają pod opiekę ks.ks. karmelitów z warunkiem podporządkowania się ich państwowym władzom oświatowym¹⁵. Jak był realizowany ten zamiar w dalszych latach, nie można znaleźć śladów w materiałach źródłowych.

Oto kilka przykładów świadczących o przychylnym stosunku obywateli woj. podlaskiego i ich współpracy w realizacji postanowień KEN. Czynne podejmowanie jej apeli zmierzało do utrzymania szkół i edukacji na wysokim poziomie.

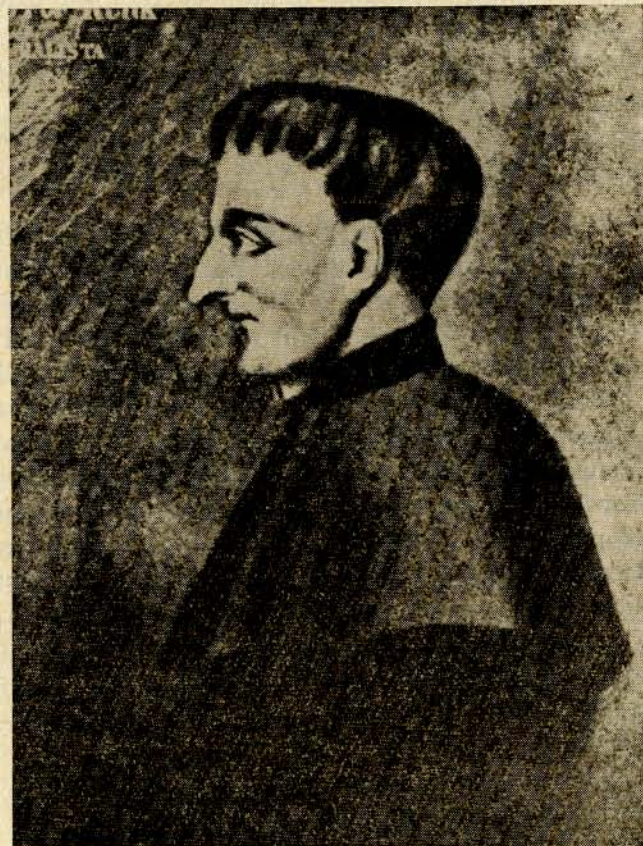
W dziedzinie pracy naukowej w duchu postanowień KEN szczególne znaczenie ma działalność ks. Krzysztofa Kluka¹⁶. Ten skromny proboszcz, urodzony w 1739 r. w Ciechanowcu, spędził tu znaczną część swego życia aż do śmierci w r. 1796. Od najwcześniejszych lat życia interesowała go „historia naturalna”. W licznych wędrowkach przez łąki i lasy poznawał przyrodę rodzinnego Podlasia. Przez długie lata uprawiał ogród botaniczny, który utrzymywał własnym kosztem. Obok uprawy roślin krajowych próbował aklimatyzacji obcych np. bawełny; kolekcjonował ptaki i motyle, zbierał rośliny do zielnika. W pewnym stopniu swoje osiągnięcia naukowe zawdzięczał ks. Annie Jabłonowskiej. Wprawdzie ona nie włączyła się bezpośrednio do prac KEN, pośrednio jednak przyczyniła się do podniesienia stanu kulturalnego Podlasia i realizacji zaleceń KEN.

¹⁴ J. Hulewicz: *Opinia publiczna wobec Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1949, s. 428.

¹⁵ „Dziennik Handlowy” r. 1790, nr. 10, 11, s. 754-755.

¹⁶ *Polski Słownik Biograficzny*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1967-1968, t. XIII/1, s. 25-28.

To właśnie opieka i pomoc materialna Jabłonowskiej, udostępnienie sławnych zbiorów siemiatyckich umożliwiły Klukowi opracowywanie dzieł przyrodniczych. Godne zanotowania jest i to, że



Krzysztof Kluk (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie)

również Kluk swymi darami wzbogacał zbiory Jabłonowskiej. Dostęp do zbiorów i księgozbioru ks. A. Jabłonowskiej to „pierwszorzędna szkoła dla ks. Kluka, samouka, która w pewnej mierze zastąpiła mu wykształcenie uniwersyteckie”.

Pierwszymi pracami Kluka były dzieła z ogrodnictwa, leśnictwa i rolnictwa. Chociaż miały one przede wszystkim znaczenie

praktyczne, ale stały na poziomie ówczesnej nauki. „Książki jego — pisze Kołodziejczyk opierając się na relacji Bielskiego — w takim są u obywateli kraju szacunku, iż w Litwie urosło przysłowie, że ten nie może być dobrym gospodarzem, kto dzieł Kluka nie ma u siebie”¹⁷. K. Kluk napisał też prace o zwierzętach domowych i dzikich, o rzeczach kopalnych; najważniejszym dziełem był jego dykcjonarz roślinny. W latach 1777-1788 wydał ks. Kluk 12 tomów swych prac przyrodniczych, z których korzystały w dużym stopniu szkoły KEN, nie mając jeszcze odpowiednich podręczników.

Kiedy Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych zwróciło się do Kluka w 1782 r. o napisanie prospektu podręcznika do historii naturalnej na szkoły średnie, Kluk z właściwą sobie pracowitością i sumiennością prospekt przygotował i wysłał do oceny Towarzystwu. Prospekt ten nie odpowiadał Towarzystwu do Ksiąg Elementarnych, którego członkowie odnosili się do prac Kluka z pewną rezerwą. Dlatego opracowali konspekt ponownie dwaj znani przyrodnicy Czenpiński i Jaśkiewicz, ale ten nowy prospekt znowu wysłał Klukowi, aby napisał na jego podstawie książkę elementarną. Jak bardzo poważnie Kluk traktował to zadanie, jakie miał zrozumienie dla akcji Komisji i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, które troszczyło się o podręczniki dla szkół, niech świadczy fakt, że już po miesiącu Kluk nadesłał Towarzystwu część botaniki elementarnej. *Botanika dla szkół narodowych* wyszła jednak drukiem dopiero w 1786 r.¹⁸ *Zoologia* natomiast, choć napisana została przez Kluka, na skutek licznych przeróbek ukazała się drukiem w 1789 r. — bez nazwiska autora. Ale i przy tej pracy nie można zapomnieć o zasługach Kluka.

Zoologia czyli *Zwierzętopismo dla szkół narodowych* to pierwszy naukowy podręcznik polski z tej dziedziny. *Zoologia* a jeszcze bardziej *Botanika* miały wielką wartość dla nauki polskiej. Botanika pierwszy raz w języku polskim podawała usystematyzowaną terminologię botaniczną jasnym, zwięzłym stylem, z dużą ilością rysunków, z krótkimi wskazówkami metodycznymi, była

cennym nabytkiem dla szkolnictwa polskiego¹⁹. Musimy pamiętać, że zaledwie ok. 18% nazw polskich wprowadzonych przez Kluka uległo później zmianie, inne weszły na stałe do polskiej botaniki.

Oddając się tym poważnym pracom, Kluk znajdował czas na interesowanie się szkołą w Ciechanowcu. Kiedy Piramowicz w 1782 r. odwiedził ją, znalazł tam należyty porządek. Ks. Kluk musiał znać bliżej pracę dyrektora Warmiaka, jeżeli wydał o nim dobrą opinię²⁰. Znalazł też czas na to, aby zaopiekować się uczniem szkoły białostockiej, Mateuszem Korbutem, i w ciągu trzech lat w czasie wakacji uczyć go historii naturalnej, rozszerzając jego wiadomości zdobywane na lekcjach tego przedmiotu.

Całokształt działalności ks. Kluka jest najpoważniejszą formą współpracy ludzi z Podlasia w realizacji planów KEN. Równocześnie ta działalność przyczyniła się do podniesienia stanu naukowego szkół podlaskich.

Nowe metody nauczania i wychowania wprowadzone przez KEN w latach 1773-1782 zaskoczyły społeczeństwo szlacheckie. Wszechwładnie panującą łacinę zastąpił język polski, a to musiało zaniepokoić ogół szlachty wychowanej w szkołach, gdzie łacina odgrywała tak znaczną rolę. Dopiero w latach 1782-1788 wzrosła popularność systemu szkolnego KEN. Przez popisy i uroczystości szkoła zbliżyła się do społeczeństwa. „Społeczeństwo coraz więcej interesowało się zagadnieniami szkoły, jej sposobów nauczania i wychowania. Ojcowie zaczawszy słyszeć o tych umiejętnościach, które ich synom w szkołach dawano, zaczęli godzić swoje opinie z potrzebami dzieci, zaczęli na koniec szanować te księgi i te ustanowienia, którym początkowo wyrządzali wzdargę” — pisze Kołodziejczyk w jednym ze swych listów. „W czasie Sejmu 4-letniego, gdy dzieło oświatowe sprzęgło się silnie ideowo z działalnością Stronnictwa Patriotycznego, w opinii publicznej następuje nowy zwrot”.

¹⁹ A. Maciesza: *Paweł Czenpiński. Epoka Wielkiej Reformy*. „Studia i materiały do dziejów oświaty w Polsce w XVII w.” Kraków—Warszawa 1923, s. 96.

²⁰ Raport 1782 (fotokopia 88).

¹⁷ J. Kołodziejczyk: *Ks. Krzysztof Kluk*. Kraków 1932, s. 135.

¹⁸ Tamże, s. 108.

Znaczna część szlachty niechętna reformom odwróciła się od szkół KEN²¹.

Podwydziałowe szkoły podlaskie przez cały okres działalności KEN miały opiekunów, przyjaciół, życzliwych ludzi, ale byli też i niechętni nowemu wychowaniu i nauczaniu. Oto część szlachty nie oddawała swoich dzieci do szkół podwydziałowych, drohiczyńskiej czy białostockiej. O tym, że rodzice niechętnie odnosili się do szkół KEN, takich jak drohiczyńska i białostocka, mogą świadczyć fakty przenoszenia dzieci z tych szkół do szkoły węgrowskiej, gdzie ks.ks. komuniści znając doskonale nastroje szlachty podlaskiej, nie trzymali się w kl. I książki elementarnej gramatyki, uczyli łaciny znacznie więcej, aby po prostu przypodobać się społeczeństwu Podlasia i ściągnąć większą liczbę uczniów. Piramowicz w 1782 r. podaje, że rodzice jednego ucznia przenieśli z Drohiczyna do Węgrowa, bo tu rzekomo lepiej uczono łaciny, a nie troszczyli się o to, że w Węgrowie nie uczono geometrii, dla braku nauczyciela, a chłopiec ten miał dobre początki w matematyce i uzdolnienia²².

Drugim nie mniej przekonującym faktem, świadczącym o oporach części społeczeństwa podlaskiego wobec posunięć KEN, była liczebność szkół w Siemiatyczach i Tykocinie, prowadzonych przez ks. misjonarzy, z którymi KEN musiała ciągle walczyć, aby nie przeszkadzali szkołom drohiczyńskim i białostockiej, aby uczono w tych szkołach według jej przepisów. W Siemiatyczach np. w 1785/86 r. było aż 160 uczniów, a w szkole w Tykocinie było w 1782 r. aż trzy klasy. Nie wolno jednak zapominać, że to właśnie okolice Tykocina zamieszkiwała wielka liczba ubogiej, drobnej szlachty, która wybierała szkoły dla swoich dzieci nie tylko ze względu na realizowany w nich program, ale dlatego, że były one bliżej niż szkoły w Białymstoku czy Drohiczynie. Utrzymanie dzieci z dala od domu pociągało zawsze duże wydatki. Wobec takiego stanu rzeczy walka KEN o zapewnienie dostatecznej liczby uczniów szkole białostockiej czy drohiczyńskiej nie mogła zakończyć się całkowitym powodzeniem.

²¹ H. Pohoska: *Wizytatorowie generalni* [...], s. 241.

²² Raport 1782 (fotokopia 88).

Rozdział IX

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-WYCHOWAWCZA WYBITNIEJSZYCH NAUCZYCIELI I ABSOLWENTÓW SZKÓŁ WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

O stanie szkół podlaskich może świadczyć wydatna liczba nauczycieli, którzy swoją działalnością wyróżnili się wśród rzeszy pedagogów i wychowawców szkół KEN.

Szkoły podlaskie poszczycić się też mogą wybitnymi wychowankami, którzy zasłużyli na uznanie nie tylko społeczeństwa podlaskiego, ale też byli znani w całej Polsce, a nawet i w Europie.

Wśród nauczycieli i wychowawców szkół podlaskich na czoło wysuwa się prorektor szkoły białostockiej, ks. Jan Michałowski. Skąd pochodził, gdzie się kształcił Michałowski, tego nie wiemy. Nie wiadomo, czy posiadał jakiś tytuł naukowy. Do prowadzenia szkoły podwydziałowej był chyba należycie przygotowany, o czym świadczy jego długoletnia praca w szkole białostockiej. „Godny ze wszech miar zalecenia, roztropny, łagodny, pilny w swojej powinności, uczony zwłaszcza biegły w Geometrii”¹, z wielkim poświęceniem i energią troszczył się o potrzeby szkoły, był wzorem pracowitości dla podwładnych, których otaczał przyjaźnią, życzliwością, a troskliwą opiekę roztaczał nad młodzieżą. Był szanowany przez dwór Pani Krakowskiej. Gdy zaistniała trudność w uzyskaniu nauczycieli w 1783 r., Michałowski objął klasę III, choć jako prorektor już miał dużo obowiązków. „Te dwa urzędy odprawuje pracowicie” — stwierdza jednak wizytator. A kiedy znowu w 1788 r. zabrakło metra do francuskiego, prorektor sam podejmuje się

¹ Raport 1782 (fotokopia 88).

uczyć tego języka i uczy go z dużym powodzeniem. W 1790 r. — wizytator odwiedzający szkołę białostocką podaje przyczynę, dla której prorektor podjął się i tego jeszcze obowiązku: „Język francuski uczy ks. Prorektor z gorliwością o sławę swych szkół”².

Prorektor Michałowski bardzo pilnie zajmował się też dyrektorami, czytał im systematycznie przepisy zawarte w *Ustawach KEN*, dotyczące obowiązków wobec powierzonych im chłopców. W pracy z młodzieżą szukał różnych sposobów, aby zachęcić ją do nauki, organizował współzawodnictwo między klasami, co miało pobudzić ambicje i chęci uczniów do solidnego wypełniania obowiązków. I tak w 1785/86 r. wizytator donosi, że „Okolo uczenia młodzieży praca, dozór i zastępowanie nauczycieli w potrzebie wielki szacunek i zaletę jednają Prorektorowi”³.

Niemal w każdym raporcie wizytatorzy podkreślają troskę Michałowskiego o warunki mieszkaniowe uczniów. Prorektor wraz z nauczycielami bezustannie czuwali nad „ochędostwem” kwater — stancji uczniowskich, dając dowód zrozumienia intencji przepisów dotyczących edukacji fizycznej. Prorektor Michałowski pilnie zajmował się nie tylko całą młodzieżą szkoły jako grupą, ale też musiał bacznie obserwować poszczególnych uczniów, skoro dobrze poznał ich indywidualne zamiłowania i uzdolnienia. Na ten odcinek pracy, świadczącej nie tylko o uczynności, ale przede wszystkim o zdolnościach pedagogicznych J. Michałowskiego piszący dotychczas o szkołach białostockich (Giżycki, Goławski, Mościcki) nie zwrócili uwagi, a przecież zasługuje na wspomnienie. Wiemy, ile kłopotu miała KEN z obsadą w szkołach przedmiotów przyrodniczych. Ze względu na brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli KEN nawet zawiesiła w niektórych szkołach na pewien czas nauczanie zoologii i botaniki. Prorektor Michałowski zaobserwował nieprzeciętne zainteresowanie przyrodnicze u jednego z grupy zdolnych uczniów, o którym była już wzmianka, Mateusza Korbuta. Na własny koszt, podczas wakacji w ciągu trzech lat, wysyłał go Michałowski do pobliskiego Ciechanowca, do ks. K. Kluka, u którego miał wydoskonalić się w naukach przyrodniczych. To przed-

sięwzięcie Michałowskiego mówi nam, że prorektor nie tylko orientował się doskonale w sprawach swojej szkoły, ale umiał dojrzeć problemy szkolne w skali szerszej — krajowej i w miarę swoich sił i możliwości konkretnie je rozwiązywał.

Ustawy KEN przewidywały, że rektorzy i prorektorzy będą odwiedzać i kontrolować pracę szkół niższych w swoim okręgu. Jednym z nielicznych w kraju był J. Michałowski, który spełnił ten obowiązek i interesował się sprawami szkół swego okręgu. Specjalnie dużo czasu i wysiłku zabrała mu szkoła w Tykocinie. Kiedy w roku 1788 wizytował szkołę parafialną ks.ks. misjonarzy, stwierdził, że tak liczna szkołka jest prowadzona według dawniejszych zwyczajów. Jeździł tam co roku, rozmawiał z superiorem, przekonując go o konieczności podporządkowania nauki szkolnej w Tykocinie przepisom KEN. Dopiero w 1789 r. mógł donieść wizytatorowi, że wreszcie szkoła w Tykocinie prowadzona jest według przepisów KEN. Bardzo troskliwie zajmował się też szkołą parafialną w Białymstoku. Bywał tu często, egzaminował dzieci, kontrolował prace nauczycieli szkółki parafialnej.

W wielu raportach wizytatorzy podkreślają, że porządek w szkole białostockiej i dobra atmosfera w gronie nauczycielskim jest zasługą taktownego, mądrego w postępowaniu prorektora. Działalność jego jest należycie oceniana przez władze szkolne, opinię społeczną i ogół kolegów nauczycieli. I mimo tylu zalet charakteru, życzliwości do ludzi, dążenia do utrzymania porządku w szkole według przepisów KEN ma on, po kilkunastu latach pracy w Białymstoku, liczne przykrości spowodowane przez wystąpienia młodego nauczyciela Lipińskiego, a później Narkiewicza.

W 1794 r. Franciszek Narkiewicz wysłał oskarżenie na Michałowskiego do Wydziału Instrukcji w Radzie Najwyższej Narodowej. Wydział Instrukcji w Komisji Porządkowej Bielskiej na czele z Andrzejem Cykanowskim zbadał dokładnie sprawę, nie znajdując cienia winy w postępowaniu Michałowskiego wobec niesumiennej w pracy Narkiewicza⁴.

² Raport 1790 (fotokopia 96).

³ Raport 1785/6 (fotokopia 75).

⁴ Z. Bujakowski: Szkołki parafialne w ziemi bielskiej. Wilno 1914, s. 28-29.

Można ogólnie stwierdzić, że ks. Jan Michałowski odegrał znacznie większą rolę w życiu szkoły białostockiej, która jemu w dużym stopniu zawdzięczała swój dobry poziom, co z kolei przyczyniło się do podniesienia ogólnego poziomu szkolnictwa podlaskiego.

Bartłomiej Dziekoński należy do grupy znacznie większych uczniów — absolwentów szkoły białostockiej, jest też najbardziej znany nauczycielem tej szkoły⁵. W r. 1783 w podwydziałowej szkole białostockiej wśród 16 uczniów kl. III — trzech wyróżniało się w naukach i właśnie wśród tej trójki uczniów celujących znajdował się B. Dziekoński⁶. (Gdyby przyjąć, że urodził się w 1764 r. — to właśnie w kl. III w 1783 r. miałby 17 lat, co jest bardzo możliwe). W 1784 r. Dziekoński był nauczycielem w szkole parafialnej i taką uzyskał opinię: „bardzo talentów zdatnych i szczególnej pilności, jako dobrego profesora zdobić może”⁷. W r. 1785 jest już nauczycielem kl. II w szkole podwydziałowej. Dziekoński musiał odznaczać się uzdolnieniami i wielką pilnością. Ale przede wszystkim musiał dużo nad sobą pracować, samodzielnie doksztalać się, bo na uniwersytecie — jak wynika z raportów wizytatorów — nie mógł być przez czas dłuższy. Uczył bez przerwy w latach 1784-1794 w Białymstoku, a jednak uzyskał stopień doktora filozofii⁸.

⁵ W *Polskim Słowniku Biograficznym* (Kraków 1946, t. VI, s. 132) czytamy, że Dziekoński był profesorem szkół białostockich w latach 1764-1801. Data pierwsza — rok 1764 jest mylnie podana. Najprawdopodobniej może to być data urodzenia Bartłomieja Dziekońskiego. M. Gołowski natomiast podaje (*Szkolnictwo powszechne w Białymstoku*. Białystok 1934, s. 14), że wśród nauczycieli w szkole podwydziałowej białostockiej w latach 1782-1791 spotykamy nazwisko ks. B. Dziekońskiego. I takie sformułowanie nie jest ścisłe. W latach 1782-1783 Dziekoński był uczniem, a nauczycielem był jeszcze w 1794 roku.

⁶ Raport 1783 (fotokopia 89).

⁷ T. Wierzbowski: *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1921, s. 200.

⁸ *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1946 r., t. VI, s. 132. Być może, że B. Dziekoński uzyskał stopień doktora filozofii w skróconych studiach, ale mogło być i tak, że uzyskał go od któregoś z wizytatorów generalnych. Z. Kukulski (*Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie KEN*. Lublin — Poznań — Warszawa — Wilno 1939, s. 77-78) pisze, że w 1783 r. wizytator Kolendowicz kreował doktorami w teologii — ks. rektora Franciszka Salezego Jezierskiego, w prawie — ks. prefekta Wincentego

Świetnie radził sobie z nauczaniem matematyki w białostockiej szkole podwydziałowej. Gdy w 1788 r. Erdman egzaminował uczniów ze wszystkich nauk, to „pokazali postępki [...] pod prof. matematyki najznaczniejszy”. „Prof. matematyki ks. Dziekoński odznaczał się w postępowaniu z uczniami pilnością, pracowitością i roztropnością”⁹.

Pomaga też prorektorowi opiekując się biblioteką i pomocami naukowymi: „Instrumenta geometryczne, maszynę elektryczną kosztem J.O. Pani Krakowskiej sporządzonego oraz księgi Zgromadzenia ma pod swoim dozorem i w należyтым porządku utrzymuje ks. Dziekoński prof. matematyki”¹⁰.

Organizuje czas rekreacji młodzieży, chodząc z nią na wycieczki za miasto, na ćwiczenia praktyczne w pole w związku z nauczaniem geometrii, na marsze i ćwiczenia wojskowe, na zabawy i gry w lesie. Podczas jednej z wycieczek w r. 1786 uczniowie pod kierunkiem Dziekońskiego odkryli ziele „kosmaczek”, którego właściwości okazały się skuteczne przeciwko wścieklicznie, jaka panowała tego roku wśród bydła¹¹. Obok matematyki Dziekoński uczył w szkole białostockiej też ogrodnictwa i rolnictwa. Obydwa te przedmioty nie były dobrze wykładane w szkołach KEN. Byli nauczyciele, którzy nie mogąc udzielać nauki rolniczej czy ogrodniczej czuli się w obowiązku w zamian za te nauki dawać inne, przez siebie dowolnie wybrane. W Białymstoku jeden z nauczycieli nie mogąc udzielać nauki botaniki i rolnictwa uczył w r. 1780 logiki lub fizyki¹².

W wielu szkołach nauczyciele, chcąc realizować program „historii naturalnej”, używali w swej pracy obszernych dzieł ks. K. Kluka, które były wykorzystywane w dużym stopniu przez

Trefflera, w filozofii — prof. kl. I Michała Zaleskiego. A więc i przez „kreowanie” otrzymywano tytuły naukowe. Jednak w żadnym z dostępnych mi źródeł dotyczących szkół podlaskich z takim sposobem nadawania tytułów naukowych, o jakim pisze Kukulski, nie spotkałam się.

⁹ Raport 1788 (fotokopia 93).

¹⁰ Raport 1790 (fotokopia 96).

¹¹ Raport 1785/86 (fotokopia 75).

¹² J. Fierich: *Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków 1950, s. 79.

szkoły Korony i Litwy. Jeden tylko nieznany profesor w Białymstoku do r. 1782 nie wiedział nic o pracach przyrodniczych Kluka i wyszukiwał coraz inne przedmioty mające zastąpić nauki rolnicze¹³. Wobec takiego stanu rzeczy tym większa była zasługa B. Dziekońskiego, który w ciągu kilku lat prowadził te przedmioty z wielkim powodzeniem. „Profesor matematyki i historii naturalnej w nauce swej gruntowny, w dawaniu jej pilny, pracowity, jasny i dokładny osobliwszy w nich pożytek sprawuje”¹⁴.

Dziekoński musiał też cieszyć się zaufaniem wśród kolegów, skoro na obradach Wydziału litewskiego w 1790 r. wraz z prorektorem J. Michałowskim reprezentował podwydziałową szkołę białostocką¹⁵.

Bartłomiej Dziekoński był też autorem dwu prac wydrukowanych w Supraślu. Pierwsza z nich *Zasady o rolnictwie, rękodzielnictwie i handlu, poprzedzające projekta ekonomiczne stosowne do konstytucji Komisji cywilno-wojskowej* (Supraśl 1790) — była rodzajem instrukcji dla Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej. Ciekawe jest to, że obok innych zawarta jest w niej myśl uruchomienia przemysłu na terenie woj. podlaskiego. Druga jego praca to *Przepisy rolnictwa i ogrodnictwa, najnowszymi przykładami, wzorami i planami ekonomiki objaśnione, zebrane i w szkołach Białostockich narodowych dawane [...] a dla większego użytku publiczności z dodatkiem służącym gospodyniom wiadomości, podane do druku r. 1796 w Supraślu. Drugie krakowskie wydanie w 1805 r. nosiło krótki tytuł *Rolnictwo i ogrodnictwo, najnowszymi przykładami, wzorami i planami ekonomiki objaśnione...**¹⁶. Ta praca Dziekońskiego w pewnym stopniu mogła zastąpić brak podręcznika tak bardzo poszukiwanego przez KEN, obejmującego całość nauki rolnictwa i ogrodnictwa. Szkoły korzystały z niej w pełni, ale już w okresie porozbiorowym.

Praca Dziekońskiego zaopatrzona w liczne przykłady wzięte

¹³ Tamże, s. 81.

¹⁴ Raport 1790 (fotokopia 96).

¹⁵ Wypisy z dziejów Obrad Wydziału Litewskiego (fotokopia 605)

¹⁶ *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*. Warszawa 1859-1868, t. VI, s. 895.

z majątków okolicznych, krótkie, praktyczne, spełniała pożyteczne zadania. Poza sprawami ściśle gospodarczymi były w niej ustępy bardziej ogólne, wykazujące troskę o przyszłość kraju. Przed napisaniem tej pracy zbadał Dziekoński rodzaje gleby w różnych okolicach Podlasia. W przedmowie stwierdzał, że zasady podane przez niego w rolnictwie są oparte na jedenastoletnich doświadczeniach szkoły białostockiej, które prowadził wraz z uczniami. Doświadczenia swoje przedstawił wizytatorom szkół litewskich, najpierwszym osobom w kraju, a nawet królowi Stanisławowi Augustowi. Dzieło to nie wprowadzało wprawdzie nowych systemów gospodarstwa wiejskiego, ale uczyło gospodarzyć porządnie dawnym sposobem¹⁷.

Nauki rolnicze w szkołach KEN były nowością i dlatego też profesorowie przy ich wykładaniu mieli wiele trudności. Zaslugą więc Dziekońskiego było, że te trudności za pomocą jego *Rolnictwa i ogrodnictwa* mogły być skutecznie pokonywane.

Nauka rolnictwa w szkołach średnich była potrzebna, szczególnie w szkołach woj. podlaskiego, do których uczęszczali synowie szlachty gospodarującej przeważnie na roli i to często — osobiście. Rolnikami byli też chłopci i im była potrzebna znajomość rolnictwa. Prace B. Dziekońskiego, krótkie i praktyczne, łatwo docierające do szerszego ogółu, musiały na naszym terenie odegrać znacznie szerszą rolę. Tak więc ożywiona działalność Dziekońskiego pedagogiczno-wychowawcza w szkole białostockiej zatoczyła szersze kręgi, obejmujące także społeczeństwo Podlasia.

Do znaczniejszych uczniów szkoły białostockiej z okresu działalności KEN należy Mateusz Korbut¹⁸. W 1789 r. podczas wizyty Jaxy w szkole białostockiej uwagę wizytatora zwróciła piątka uczniów z kl. III, którzy „najlepiej popisali się”. Między nimi był 19-letni (ur. w 1770 r.) Mateusz Korbut. Wizytator donosił też, że „szlachetnie urodzony” Mateusz Korbut zgłosił się jako kandydat

¹⁷ J. Łukaszewicz: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*. Poznań 1849-1851, t. II, s. 454.

¹⁸ Raport 1789 (fotokopia 82). J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński*. Kraków — Warszawa 1899-1900, t. III, s. 214-215.

do Stanu Akademickiego. Ks. prorektor i całe Zgromadzenie szkół białostockich dało mu świadectwo „pilności w naukach, postępku i obyczajności”. Dobrą opinię wydaje mu też ks. Kluk, u którego, jak wiemy, Korbut dokształcał się w wiedzy przyrodniczej. Korbut wstąpił na Uniwersytet Wileński, gdzie studiował matematykę, fizykę, literaturę powszechną, historię naturalną i prawo. Ukończył instytut nauczycielski ze stopniem doktora nauk wyzwolonych. Był mianowany viceprofesorem logiki i prawa przyrodzonego na Uniwersytecie Wileńskim. Po reorganizacji Szkoły Głównej nic już pewnego nie wiadomo o dalszych pracach i życiu Korbuta, dawnego absolwenta szkoły białostockiej.

Uczniem szkoły białostockiej, a później jej nauczycielem był Ignacy Onacewicz, człowiek nadzwyczajnych zdolności, profesor historii powszechnej na Uniwersytecie Wileńskim, autor poważnej pracy *Rzut oka na pierwotne dzieje Litwy*, do której materiały zbierał przez 20 lat w archiwach polskich, pruskich i rosyjskich¹⁹.

Spośród sławniejszych pijarów profesorami w szkole drohiczyńskiej byli: w 1787 r. — Alojzy Osiński, wykładający nauki humanistyczne i matematyczne, autor słownika mitologicznego i Franciszek Zagórski, nauczyciel literatury, który wydał pracę pt. *Museus poeta grecki*, do której dołączył własne eklogi pisane na wzór poety greckiego²⁰.

W Drohiczyźnie uczyli się: słynny literat Fr. Ksawery Dmochowski i Walenty Skorochód Majewski — badacz języków i uczo-ny archiwista; Michał Bobrowski (1784-1848), syn unickiego proboszcza, początkowo uczył się w szkółce w Kleszczelach, później u pijarów w Drohiczyźnie, wreszcie w gimnazjum białostockim, które ukończył w 1806 r. ze srebrnym medalem. Obdarzony zdolnościami i wielką pracowitością wyróżnił się na studiach na Uniwersytecie Wileńskim. Chętnie przebywał w Supraślu, gdzie prowadził systematyczne poszukiwania i badania starych druków. Został profesorem archeologii i jęz. arabskiego. Wiele podróżował,

¹⁹ J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński*. Kraków — Warszawa 1899-1900, t. III, s. 282-283.

²⁰ S. Bielski: *Vita et scripta Scholarum Piarum*. Varsoviae 1812, s. 203, 205.

rozszerzając swoją wiedzę, był członkiem wielu zagranicznych akademii i towarzystw naukowych. Pisał i drukował liczne prace²¹.

Komisja Edukacji Narodowej nie zajmowała się sprawą nauczania dzieci ułomnych. Tym większą zasługę dla wychowania i nauki polskiej położył Jakub Falkowski, urodzony w Budlewie w ziemi bielskiej 24.IV.1775 r., absolwent i nauczyciel szkoły w Drohiczyźnie i innych szkół na Podlasiu i Mazowszu. Znany był z późniejszych swoich prac nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Założyciel i kierownik pierwszego w Polsce Instytutu Głuchoniemych, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, obdarzony medalem za zasługi, autor dzieł o Instytucie, metodach pracy i nauce głuchoniemych. Dzięki temu niezwykłemu człowiekowi z Podlasia setki ludzi upośledzonych przez naturę odzyskało możliwość kontaktowania się ze światem za pomocą głosu i pisma²².

Wyróżniającym się nauczycielem w Węgrowie był J. Białobrzski, wykształcony przede wszystkim w matematyce w seminarium pułuskim. Profesor Białobrzski poza matematyką miał i inne zainteresowania. Posiadał on bogatą bibliotekę dzieł historycznych, które chętnie wypożyczał zdolniejszym uczniom²³. Od 1800 r. pełnił funkcję rektora szkoły węgrowskiej.

Najznaczniejszym wychowankiem tej szkoły był Tomasz Święcki, urodzony w Kostkach w ziemi drohickiej, który uczył się w Węgrowie w latach 1786-1789²⁴, a później w palestrze drohickiej nabierał umiejętności prawniczych. Był uczestnikiem powstania kościuszkowskiego, we Lwowie uczęszczał na kursy prawnicze, w Krakowie złożył egzamin wymagany na urzędnika sądowego, w Księstwie Warszawskim był adwokatem przy Sądzie Apelacyjnym. Jest

²¹ *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1936, t. II/3, s. 160. J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński*, t. III, s. 27. *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, t. III, s. 827-828.

²² *Polski Słownik Biograficzny*. Kraków 1947, t. VII/4, s. 361. K. W. Wójcicki: *Życiorysy znakomitych ludzi wstawionych w różnych zawodach*. Warszawa 1851, t. II, s. 321.

²³ Tamże, t. I, s. 431.

²⁴ T. Wierzbowski: *Raporty podwydziałowej szkoły węgrowskiej składane Szkole Głównej Koronnej 1775-1790*. Warszawa 1903, s. 75.

autorem dzieła *Opis Starożytnej Polski* i wielu innych, pierwszy w Polsce badacz geografii historycznej²⁵.

Jak widzimy, szkoły podlaskie w okresie działalności KEN miały wybitnych nauczycieli i absolwentów, którzy wstawili te szkoły swymi pracami dydaktycznymi i naukowymi. Na uwagę zasługuje też działalność ks. Michała Maciejowskiego, który po kilkuletnich gruntownych studiach, już w końcowym okresie działalności KEN był w Drohiczynie nauczycielem wymowy i literatury. Około roku 1796 władze pruskie organizując szkolnictwo na terenach wschodnich obszarów trzeciego zaboru mianowały Maciejowskiego adiunktem przy Generalnym wizytatorze szkół. Zwiedzał on zakłady naukowe w Prusach Nowowschodnich, zapoznając się z ich pracą. Przez kilka lat kształcił się też w Berlinie u znanego pedagoga Maierotta. W 1802 roku powrócił do kraju i mianowany rektorem w Białymstoku przekształca białostocką szkołę podwydziałową na 6-letnie gimnazjum świeckie, w którym język niemiecki staje się językiem wykładowym. Dnia 29 września 1802 r. nastąpiło uroczyste otwarcie gimnazjum białostockiego, choć na razie tylko czterech klas. Z tą chwilą przestała istnieć podwydziałowa szkoła białostocka Zgromadzenia Akademickiego²⁶.

²⁵ K. W. Wójcicki: *Życiorysy znakomitych ludzi [...]* t. I, s. 431. K. W. Wójcicki: *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, Warszawa 1855, t. I, s. 210.

²⁶ M. Goławski: *Szkolnictwo powszechne*, 1934, s. 27.

J. Wąsicki: *Ziemie polskie pod zaborem pruskim*, Poznań 1963 r., s. 252.

Rozdział X

OSIĄGNIĘCIA KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM

W woj. podlaskim przed powstaniem KEN była tylko jedna szkoła o charakterze szkoły średniej — to kolegium jezuickie w Drohiczynie, przekształcone w 1773 r. na szkołę pijarską, podległą KEN. Nieco wyższy poziom zapewne miała szkoła ks.ks. komunistów w Węgrowie, ale dopiero dzięki funduszowi i staraniom KEN mogła ona stać się szkołą podwydziałową. Należy więc uznać, że powstanie dwu szkół średnich na Podlasiu: w latach 1773-1774 w Węgrowie ks.ks. komunistów i w 1777 r. Zgromadzenia Akademickiego w Białymstoku — było dużym osiągnięciem KEN.

Jeszcze bardziej uwidacznia się wzrost ilościowy szkół, gdy pod uwagę weźmiemy szkoły parafialne. Mamy pewne podstawy przypuszczać, że przed rokiem 1773 mogło być na terenie woj. podlaskiego kilkanaście szkółek parafialnych. W latach 1773-1794 było tych szkółek przeszło 50. Choć nie istniały wszystkie one w ciągu całego 20-lecia działalności KEN, ale nawet najkrótsza działalność szkółki parafialnej miała dodatnie znaczenie dla ogólnego stanu szkolnictwa na Podlasiu. Według obliczeń Łukaszewicza w szkołach KEN w 1783 r. było 18 846 uczniów, a gdy doda się młodzież uczącą się w seminariach i szkołach innowierców, to razem około 20 000 uczniów pobierało nauki na poziomie średnim. Tak więc biorąc pod uwagę, że Polska liczyła wtedy około 8 000 000 mieszkańców łatwo obliczyć, że na 400 mieszkańców uczyła się w szkołach jedna osoba¹. Przeciętną liczbę uczniów w poszczególnych szkołach wydzia-

¹ J. Łukaszewicz: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litew-*

łowych i podwydziałowych obliczono na 258 uczniów. Wprawdzie w szkołach białostockiej i węgrowskiej liczba uczniów bywała mniejsza od przeciętnej, ale w Drohiczynie w latach 1787-1793 liczba uczniów przewyższała przeciętną; było tu zawsze ponad 300 uczniów, a raz szkoła drohicyńska liczyła nawet 469 uczniów.

W województwie podlaskim, wg tabeli Moszczyńskiego zawartej w „Dzienniku Handlowym” Nr 5 z 1790 r., było 32 498 domów. Jeżeli przyjmie się w obliczeniach zasadę Pawińskiego, to $(32\,498 \times 11)$ 357 478 osób mogło liczyć woj. podlaskie. W 1790 r. w trzech szkołach podwydziałowych uczyło się w Węgrowie 197 uczniów, w Drohiczynie 327, w Białymstoku 126, razem 650 uczniów. Z tego zestawienia wynika, że na 500 mieszkańców woj. podlaskiego przypadał 1 uczeń. A więc stan ilościowy uczniów w szkołach podwydziałowych był nieco gorszy w woj. podlaskim niż na innych terenach Polski.

Z tabeli widzimy, że dane liczbowe dotyczące uczniów, przytaczane w kilku pracach na temat szkół KEN, są różne (Aneks 7). Fierich korzystał z raportów szkół pijarskich. Smoleński i Łukaszewicz nie podają źródeł, skąd czerpali wiadomości o frekwencji uczniów, a dane zawarte w raportach generalnych wizytatorów są jeszcze inne. Trudno jest więc ustalić dokładniej sprawę frekwencji w podwydziałowych szkołach podlaskich. Jeszcze trudniej ustalić jest tę sprawę w odniesieniu do szkółek parafialnych.

„Frekwencja młodzieży w szkołach KEN malała z roku na rok. Powstawały natomiast, mimo ostrych zakazów państwowych, tajne szkoły klasztorne, w których po dawnemu uczono łaciny i wychowywano wedle znanych kościelnych metod”². I rzeczywiście niektóre szkoły psuły frekwencje szkołom podwydziałowym woj. podlaskiego: szkoła w Siemiatyczach szkole drohicyńskiej; w Tykocinie — szkole białostockiej.

Szkoły podlaskie, w których większość stanowiła młodzież ubogiej szlachty, z braku wydatniejszej pomocy materialnej z domu

skim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794. Poznań 1849-1851, t. II, s. 448.

² Ł. Kurdybacha: Dzieje oświaty kościelnej do końca XVIII wieku. Warszawa 1949, s. 191.

poprzestawała zwykle na nauce w klasach niższych. Toteż liczba uczniów klas drugich jest znacznie niższa niż w klasach pierwszych, a bardziej jeszcze maleje w klasach trzecich (Aneks 7a).

Młodzież opuszczając szkołę po 3-4 latach nauki wstępowała do zakonu, szła do palestry, zajmowała się prywatną edukacją, pełniła funkcje pisarzy, ekonomów, dozorców itd.

Kołątaj mówiąc o zmianach, jakie zaszły w postawie obywateli pod wpływem nowego wychowania, z pewną dozą przesady tak pisze: „Naród prawie cały miał wstręt do nowego sposobu uczenia, a w czasie bezrządu odziedziczył mniej znajome ojcom naszym wady i przesady. Jaka od r. 1773-1793 zaszła odmiana w ludziach, choć w części inaczej wychowanych. Łagodność obyczajów zastąpiła niedawno doświadczalną pierwiej niesforność i twardość [...] kryminalne zmniejszyły się sprawy, nieczne niedojrzałych prawników słabły zapasy, a sądy polubowne zastępowały te mnogie jurydykcje, które dziad, ojciec i wnuk w dziedzictwie kłótni odwiedzał”³.

Również na terenie woj. podlaskiego musiały zaistnieć pewne dodatnie zmiany, choć nie w takich rozmiarach, o jakich pisze Kołątaj. Ciągłe jeszcze w mniemaniu znacznej liczby szlachty mieszczanin i chłop należą do „stanów podlejszych”. Pogardzany przez szlachtę mieszczanin w podobny sposób traktował chłop⁴. W szkołach podwydziałowych jednak obok uczniów pochodzenia szlacheckiego znajdowali się i synowie mieszczan. W szkołach parafialnych na Podlasiu — co wynikało z układu społecznego — obok dzieci włościańskich i mieszczańskich spotykało się sporą liczbę dzieci szlachty. „Cel zdobycia oświecenia równał tu i uszlachetniał wszystkich młodzież: koleżeństwo wspólnej ławy, wspólna praca, plagi i nagrody bratały samodzielną kapotkę biedaka z cienką kurtką panicza”⁵.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden przykład świadczący o przetwarzaniu się postawy obywateli woj. podlaskiego, które mogło się dokonać pod wpływem szkół KEN.

³ H. Kołątaj: *Listy*. Kraków 1844-1845, t. II, s. 241 i następne.

⁴ B. Baranowski: *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu*. Warszawa 1953, s. 27.

⁵ A. Schletz: *Współpraca misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej*. Kraków 1946, s. 66. Cytat Z. Glogera.

Ogół szlachty był niechętny zakładaniu szkół dla ludu, nie rozumiał potrzeby oświecania chłopów. Sejm 4-letni podjął w 1789 r. uchwałę, że każdy pleban musi zorganizować szkołę parafialną, musi przedstawić utworzonym Komisjom Porządkowym Cywilno-Wojskowym danej ziemi kandydata na bakałarza. Obowiązkiem plebanów było też dostarczenie informacji komisji o liczbie młodzieży wyuczonej czytania i pisania. Uchwała dla Korony głosiła jeszcze, że uchylających się od tego obowiązku plebanów Komisje Porządkowe Cywilno-Wojskowe karać będą grzywną w wysokości 50 zł polskich.

Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa ziemi drohickiej odnosiła się bardzo poważnie do jej społecznych obowiązków, specjalnie co do dziedziny oświaty ludu. Przykład tej zmiany postawy społecznej obywateli Podlasia byłby bardziej przekonujący, gdyby udało się zbadać, ile z osób zasiadających w Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej ziemi drohickiej przeszło przez szkoły KEN lub ze sprawami oświaty było związanych, bo na pewno wśród członków Komisji byli tacy.

Komisja Porządkowa ziemi drohickiej była jedną z najczynniejszych komisji w Polsce. Wprawdzie wzięła się do pracy nieco później niż inne tego rodzaju komisje, ale swoje opóźnienie nadrobiła rzetelnym wysiłkiem. We wrześniu 1791 roku rozesłała specjalny uniwersał do plebanów z zaleceniem otwierania szkół parafialnych i przysyłania na egzamin bakałarzy. Czynna postawa Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej ziemi drohickiej przejawiała się w tym, że chwaliła proboszczów szybko i sprawnie organizujących szkoły, dawała ich za przykład innym, m.in. P. Czarneckiego, proboszcza w Przesmykach, który pierwszy na bakałarza przyjął Michała Beysera, zapoznał się z opinią światlejszych obywateli o nim i przysłał go na egzamin. Nie wahała się, mimo trudności kadrowych, dawać pozwolenia na czasowe nauczanie, jak np. w przypadku z organistą F. Kozickim z Kozuchówka i Janem Korczalskim z Sokołowa. Polecała proboszczom wyszukiwanie nowych kandydatów nadających się na nauczycieli szkół początkowych, jak to miało miejsce w Rozbitym Kamieniu. „Ks. Chludzińskiemu, proboszczowi z Wirowa, Komisja nakazała w ciągu 4 tygodni postarać

się o nauczyciela, zamiast organisty z tego względu, że we wsiach jego parafii mieszkała liczna szlachta”⁶.

Jobert przypuszcza, że komisarze ziemi drohickiej roztoczyli wielką gorliwość z tego względu, że prawo z marca 1791 r. odebrało szlachcie — nieposesjonatom ich prawa polityczne i być może, że Komisja Porządkowa chciała w jakiś sposób powetować stratę tej klasie obywateli, dając im możliwość nauki przede wszystkim początkowej⁷.

Gdyby nawet przyjąć stanowisko Joberta w tej sprawie, chyba musimy stwierdzić, że działalność Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej ziemi drohickiej miała bardzo dużą wartość społeczną. Komisja nie zawahała się nawet karać opornych proboszczów, którzy nie otworzyli szkół i nie wysłali bakałarza na egzamin. Ukaranii zostali: J. Krasnodębski — proboszcz jabłoński, A. Kierzkowski — proboszcz dolabowski, J. Zaręba — proboszcz pierlejewski, Michał Maniewski — proboszcz kuczyński. Nie pomogły tu żadne tłumaczenia proboszczów. Wszyscy oni musieli zorganizować szkoły i przysłać swych kandydatów na egzamin do komisji Porządkowej⁸.

Nie ma dowodów na to, czy i jak Komisja interesowała się dalszym rozwojem szkółek parafialnych, które powstały dzięki jej inicjatywie i zdecydowanej postawie. Można chyba jednak stwierdzić, że Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa ziemi drohickiej podjęła się wielkiej pracy społecznej i dobrze się z niej wywiązała⁹.

Jak wiemy, nie tylko duchowieństwo wiejskie było oporne w realizowaniu uchwał sejmowych z 15.X.1789 r., nie tylko część szlachty nie rozumiała istoty zagadnienia, ale i sami właściciele woleli zatrzymywać dzieci do pracy, niż posyłać je do szkółek. Ale i pod

⁶ T. Wierzbowski: *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1921, s. 67-69.

⁷ A. Jobert: *La Commission d'Education Nationale en Pologne 1773-1794*. Dijon 1941, s. 419.

⁸ T. Wierzbowski: *Szkoły parafialne*, s. 67-69.

⁹ T. Mizia: *Komisje porządkowo-cywilne*. „Rozprawy z Dziejów Oświaty”. t. VI, 1963, s. 70. T. Mizia potwierdza, że członkowie Komisji mieli wysokie poczucie obywatelskie, jednak poczucie interesu klasowego było tak silne, że kazało Komisji dbać w większym stopniu o szkoły, do których uczęszczały dzieci szlachty.

tym względem zaobserwować możemy dokonywujące się przemiany. Jeszcze w wielu miejscowościach ludność wiejska biernie ustosunkowała się do szkoły, ale były i takie, gdzie ludność zrozumiała trudności materialne oraz organizacyjne i sama przyczyniała się do rozwoju szkółek. W Augustowie i w Kleszczelach dyrektor był utrzymywany kosztem rodziców. Rodzice dzieci uczących się pomagali materialnie nauczycielowi w Knyszynie. Gromadka uczących się dzieci, nie mając budynku czy sali szkolnej, znajdowała miejsce w domach mieszczan. Tak było np. w Miedzynie i Rajgrodzie. Rodzice dawali też od każdego dziecka 2 zł na kwartał w Miedzynie i w miejscowości Starawieś, czym przyczynili się do zniesienia doli bakałarza, który mieszkał i stołował się u proboszcza. Dla rodziców — mieszczan czy chłopów opłata 2 zł kwartalnie nie była rzeczą małej wagi. 2 zł posiadało dużą wartość, a dawano je od każdego dziecka. Gdy rodzice uczyli kilkoro dzieci, to nakładali na siebie duży obowiązek materialny. A więc te fakty świadczą chyba o zmieniającej się postawie społeczno-obywatelskiej ludności Podlasia. Nie ulega wątpliwości, że na zmianę tę duży wpływ musiała wywierać ówczesna szkoła.

W XVIII wieku stan zdrowotny społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza mieszczan i chłopów, był fatalny. Pod wpływem oświaty zaczęto dążyć do zmiany tej sytuacji.

W 1783 r. na terenie woj. podlaskiego w Siemiatyczach ks. A. Jabłonowska założyła szkołę położnych, w której mogły uczyć się dziewczęta i młode kobiety nie tylko z Siemiatycz, ale i z całego Podlasia, tyle że właściciel dóbr wysyłając swą poddaną na naukę musiał jej zapewnić utrzymanie. Nauka była bezpłatna i trwała 4 miesiące z tym, że świadectwo otrzymać mogła uczennica po odbytych 2 kursach. Ks. Jabłonowska urządziła szkołę na swój koszt i sprowadziła do niej profesora. W Siemiatyczach wykształcił się duży zastęp położnych¹⁰. Księżna rozporządziła, aby

¹⁰ J. Bartoszewicz: *Anna z Sapiehów Jabłonowska*. Dzieła, t. XV, Kraków 1881, s. 327 (przytacza, że Ochocki w swych pamiętnikach ocenia instytut siemiatycki, jako wyborny. Rzekomo miał mieć sposobność przekonania się o tym, ponieważ kilka razy bywała wzywana do jego domu wychowanka siemiatycka Kurczyńska. Ta opinia o instytucie pochodzi nie od Ochoc-

każda wieś w jej „państwie siemiatyckim” miała położną z ukończonym kursem.

Pod wpływem Kołłątaja Rada Nieustająca wydała uniwersał, na mocy którego w 1785 roku 213 miast i miasteczek miało wysłać do Szkoły Lekarskiej Akademii Krakowskiej 170 uczniów, płacąc za każdego z nich z góry 240 złp. rocznie. Na 170 uczniów, których miasta miały wysłać, przyjechało do Krakowa 140, w tym z Podlasia było jakoby tylko pięciu¹¹. Miasta Podlasia wysłały jednak większą liczbę, bo aż 13 młodych chłopców¹², co stanowi około 10% wszystkich kandydatów (Aneks 8).

„Podstawową przeszkodą w realizacji tej akcji był z jednej strony brak zrozumienia ze strony miast, które nie chciały ponosić kosztów kształcenia lekarzy, a z drugiej wyznaczenie zbyt niskiego stypendium dla studentów [240 złp.], które następnie trzeba było znacznie podwyższyć [400 złp., ...]. I tak uchwały te w skali krajowej były realizowane bardzo opieszale”¹³. Jednak prawie wszystkie miasta i miasteczka podlaskie swoich kandydatów wysłały. Żaden z nich wprawdzie nie stał się sławnym lekarzem, żaden z tych chłopców nie wślawił się w dziedzinie medycyny¹⁴. „W każdym razie rzecz ta była pożyteczna z wielu względów. Uczniowie kończyli swój kurs i widzieliśmy w aktach, że wykwalifikowani chirurdzy przybywali do miasteczek dla wykonywania swojej profesji”¹⁵.

Nie można chyba zaprzeczyć, że cała ta akcja rozwinęła się nie tylko pod wpływem manifestu Rady Nieustającej, ale w dużym stopniu zależała od działalności szkół KEN, szkoły podlaskie bo-

kiego, jak mylnie pisze J. Bartoszewicz, ale od Seweryna Bukara: *Pamiętniki*. Warszawa br. s. 50).

¹¹ M. Chamcówna: *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej*. Wrocław — Kraków 1959, s. 154.

¹² Rękopis 2081/2 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

¹³ A. Zahorski: *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie rozbiorów*. Warszawa 1959, s. 44.

¹⁴ S. Koźmiński: *Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1884.

¹⁵ T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*. Kraków — Warszawa 1897, t. IV, s. 320.

wiem przygotowywały chłopców umożliwiając im podjęcie nauki w krakowskiej szkole dla chirurgów.

„Pomimo niepopularności w całym przeciągu istnienia Komisji reforma szkolna zrobiła swoje. Wychowana pod jej hasłami młodzież zaszczytne w najcięższych okolicznościach złożyła dowody charakteru i wiary w wysokie ideały etyczne”¹⁶.

Rok 1792 i 1794 dały okazje społeczeństwu podlaskiemu wykazania patriotyzmu i gotowości służenia słusznej sprawie, jaką była obrona Konstytucji 3 Maja i powstanie kościuszkowskie.

W wyniku działalności Komisji Edukacji Narodowej w woj. podlaskim stan szkół uległ zasadniczej zmianie w porównaniu z poprzednim okresem. Zwiększyła się liczba szkół średnich dla młodzieży szlacheckiej, w licznych miejscowościach powstawały i rozwijały się szkoły dla ludu. Zmieniła się też atmosfera w szkołach i ich stan wychowawczy.

Osiągnięcia te nabierają większej wagi ze względu na skomplikowaną sytuację społeczno-gospodarczą Podlasia. Pod wpływem działalności szkół KEN zwiększyło się w społeczeństwie podlaskim zrozumienie znaczenia nauki dla życia jednostki i narodu.

— Uboga szlachta Podlasia mimo trudności materialnych zapewniała młodzieży kilkuletnią naukę w szkołach podwydziałowych, aby umożliwić jej awans życiowy — przejście do palestry, wojska, administrowania majątkami.

W podlaskich szkołach podwydziałowych zdobywała wiedzę razem młodzież zamożnej i mniej zamożnej szlachty, a nawet synowie mieszczan.

W szkołach parafialnych przeznaczonych w zasadzie dla dzieci mieszczan i chłopów spotyka się na Podlasiu stosunkowo dużą liczbę dzieci szlacheckich.

Mimo że funkcje dydaktyczno-wychowawcze w szkołach pełnili księża i zakonnicy, to jednak pod wpływem konsekwentnej inspiracji KEN, a także szerokich prądów Oświecenia, zmieniają się stopniowo ich zapatrywania na rolę programu oświatowego

i reform, które miały na celu odrodzenie narodu polski szlacheckiej. Odpowiedzialna i trudna praca w szkołach KEN, podejmowanie i rozwiązywanie przez nauczycieli konkretnych zadań wychowawczych i dydaktycznych łączyło ich i spajało. W tym fakcie można dopatrzeć się procesu kształtowania się nowego zawodu, jakim stało się nauczycielstwo.

Komisja Edukacji Narodowej, organizując szkolnictwo na Podlasiu, napotykała liczne i różnorodne trudności, które w dużym stopniu mogły być pokonywane dzięki życzliwości i konkretnej pomocy światłych jednostek społeczeństwa podlaskiego, ale przede wszystkim dzięki podporządkowaniu się dużej liczby nauczycieli jej ustawom i zarządzeniom. Nauczyciele z województwa podlaskiego w większości wypadków nie tylko podporządkowali się KEN, ale wyróżniali się też aktywną i twórczą postawą tak w pracy zawodowej, jak i w działalności kulturalno-społecznej w środowisku.

Działalność takich ludzi, jak Krzysztof Kluk, Tomasz Święcki, Jakub Falkowski i wielu innych z Podlasia, wzbogaciła prace KEN i nie może być pomijana przy jej ogólnej ocenie.

Pod wpływem szkół Komisji Edukacji Narodowej przekształcał się sposób myślenia i działania, powstawały nowe poglądy i postawy, rozwinał się patriotyzm społeczeństwa podlaskiego.

¹⁶ W. Smoleński: *Zywioty zachowawcze a Komisja Edukacyjna*. Kraków 1901, s. 198.

BIBLIOGRAFIA

A. MATERIAŁY RĘKOPISMIENNE

- I. 1. *Raporty generalnych wizytatorów* (fotokopie PAN — Pracownia Dziejów Oświaty):
Grzegorza Piramowicza z 1782 r. (fotokopia 88)
Franciszka Bieńkowskiego z 1783 r. (fotokopia 89)
Franciszka Bieńkowskiego z 1785/86 r. (fotokopia 75)
Jana Erdmana z 1788 r. (fotokopia 93)
Jakuba Jaxy z 1789 r. (fotokopia 82)
Jana Erdmana z 1790 r. (fotokopia 96)
Antoniego Obrepalskiego z 1791 r. (fotokopia 83).
2. Luźne raporty, instrukcje i sprawozdania wizytatorów z lat 1780-1800 do Wielkiego Księstwa Litewskiego i Gubernii Litewskiej (fotokopia 73/605).
3. Wypisy z Dziejów Obrad Wydziału Litewskiego (fotokopia 605)
4. Siedem map siedmiu departamentów szkolnych w roku 1778 sporządzonych (fotokopia 291).
5. Kandydaci Stanu Akademickiego za lata 1789/90, 1790/91, 1791/92, 1792/93, 1793/94 (fotokopia 29/387).
6. Kandydaci do Stanu Akademickiego przy Szkole Głównej Koronnej Akademii Krakowskiej za rządów Rektorskich od 1.X.1788 r. do 1.X.1789 r. (fotokopia 422).
7. Regestr Studentów, którzy w Szkołach Prowincji Litewskiej Roku 1785 dali dowody najlepszej aplikacji i największego w Naukach postępu (fotokopia 239).
- II. *Uczniowie na Chirurgią i Medycynę przystąpi z Miast i Miasteczek J O Kr. Mości Roku 1784 i następujących* (Rękopis 2081/2 — Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie).
- III. *Mowa do młodzieży szkolnej przy obchodzie 100-letniej pamiątki odniesionego przez Jana III zwycięstwa nad Turkami miana w Białymstoku przez prorektora szkół roku 1783 dn. 12 października* (Rękopis IV/50/959, s. 509-516 — Biblioteka Czartoryskich w Krakowie).

B. MATERIAŁY DRUKOWANE

- Askenazy S., Dzwonkowski W.: *Akty powstania Kościuszki*. Kraków 1918.
Bielski S.: *Vita et scripta Scholarum Piarum*. Varsoviae 1812.
Bujakowski Z.: *Szkołki parafialne w ziemi bielskiej*. Wilno 1914.

Feldman J.: *Czasy saskie. Wybór źródeł*. Kraków 1928.

Kollataj H.: *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*. Warszawa 1905.

Kollataj H.: *Pamiętniki o stanie duchowieństwa katolickiego w Polsce w połowie XVIII wieku*. Poznań 1840.

Kollataj H.: *Listy*. Kraków 1844-1845.

Kukulski Z.: *Pierwiastkowe przepisy pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773-1776*. Lublin 1923.

Lewicki J.: *Bibliografia druków odnoszących się do Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1907.

Lewicki J.: *Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773-1793*. Kraków 1925.

Łapinkiewicz S.: *Mowa miana przy wyprowadzeniu Ciała śp. J. O. Pani z Xiążąt Poniatowskich Izabelli Branickiej w Jej pałacu*. B. m. 1808.

Mowa Chreptowicza do rektorów szkół wydziałowych w 1781. W: „Prace naukowe oddziału warszawskiego Komisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce — Biuletyn”, lata 1925-1926.

Tync S.: *Komisja Edukacji Narodowej. Wybór źródeł*. Wrocław 1954.

Wierzbowski T.: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1774*. Warszawa 1906.

Wierzbowski T.: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1785*. Warszawa 1914.

Wierzbowski T.: *Raporty Generalnych Wizytatorów z r. 1786*. Warszawa 1914.

Wierzbowski T.: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1773-1777*. Warszawa 1910.

Wierzbowski T.: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1778-1780*. Warszawa 1913.

Wierzbowski T.: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej 1781-1785*. Warszawa 1915.

Wierzbowski T.: *Protokoły posiedzeń Komisji Rozdawniczej Koronnej 1774-1776*. Warszawa 1912.

Wierzbowski T.: *Protokoły posiedzeń Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych 1775-1792*. Warszawa 1908.

Wierzbowski T.: *Raporty szkoły podwydziałowej węgrowskiej składane Szkole Głównej Koronnej 1775-1790*. Warszawa 1903.

Wierzbowski T.: *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1921.

Volumina legum, t. IV, Petersburg 1859. T. VIII, Petersburg 1860.

C. OPRACOWANIA

Aleksandrowicz S.: *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego*. „Acta Baltico-Slavica” 1964, nr 1.

Baliński M., Lipiński T.: *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*. Warszawa 1843-1846.

Baliński M.: *Dawna Akademia Wileńska*. Petersburg 1862.

Bandtke J. S.: *Historia drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim jako i krajach zagranicznych, w których polskie dzieła wychodziły*. Kraków 1826.

Baranowski B.: *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu*. Warszawa 1953.

Bartoszewicz K.: „Łyki” i „Kółtuny” Pamiętnik mieszczanina podlaskiego (Rocha Sikorskiego). Kraków, Warszawa b.r.

Bartoszewicz J.: *Anna z Sapiehów Jabłonowska*. „Dzieła” t. X. Kraków 1881.

Barycz H.: *Polskie Uniwersytety w epoce Oświecenia*. „Pamiętniki VII Powstaniego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu”. Wrocław 1948 r., t. II, z. 1.

Barycz H.: *Rozwój historii oświaty, wychowania i kultury w Polsce*. Kraków 1949.

Bednarski St.: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*. Kraków 1933.

Bergerówna J.: *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*. Lwów 1936.

Bielecki T.: *Wychowanie wojskowe w czasach Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1926.

Bieliński J.: *Uniwersytet wileński*. Kraków—Warszawa 1899–1900.

Bobińska C.: *Szkice o ideologach polskiego Oświecenia*. Wrocław 1952.

Brückner A.: *Dzieje kultury polskiej*. Warszawa 1957.

Buliński M.: *Historia kościoła polskiego*. Kraków 1873.

Bukar S.: *Pamiętniki*. Drezno 1871.

Bystron J. St.: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. Warszawa 1932.

Chamcówna M.: *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej*. Wrocław—Kraków 1959.

Chmielowski P.: *J. Chreptowicz*. „Encyklopedia Wychowawcza”. Warszawa 1882, t. II.

Chromecki T.: *Krótki rys dziejów zgromadzenia szkół położnych*. Kraków 1880.

Ciemniewski J.: *Stanowisko Komisji Edukacji Narodowej w kwestii religijnego wychowania młodzieży. Epoka Wielkiej Reformy*. W: „Studia i materiały do dziejów oświaty w Polsce w XVIII wieku”. Kraków—Warszawa 1923.

Danysz A.: *Studia z dziejów wychowania w Polsce*. Kraków 1921.

Drzewiecki J.: *Pamiętniki 1772–1852*. Wilno 1858 r.

Dunin-Kozicki Z.: *Białystok w XVIII wieku*. „Kwartalnik Litewski”, Petersburg 1910, R. I, t. 3.

Ender J.: *Sprawy oświatowe w okresie Sejmu 4-letniego*. W: „Dzieje oświaty”. t. IV. Kraków—Warszawa 1923.

Fierich J.: *Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1950.

Fijałek J.: *Ks. D. Pilchowski*. „Kwartalnik Teologiczny”, Wilno 1923, rok I, z. 1.

Giżycki M. (Wołyniak): *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*. Poznań 1888.

Gloger Z.: *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*. Kraków 1900.

Gloger Z.: *Dawna ziemia bielska i jej częstkowa szlachta*. „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III.

Gloger Z.: *Encyklopedia staropolska*. Warszawa 1958.

Goławski M.: *Szkolnictwo powszechne w Białymstoku*. Białystok 1934.

Grabowski M.: *Pamiętniki domowe*. Warszawa 1845.

Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego. Wydał Z. Gloger. Kraków 1870.

Historia Polski. Pod red. S. Kieniewicza i W. Kuli, t. II cz. I. Warszawa 1958 r.

Hulewicz J.: *Opinia publiczna wobec Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1949.

Iwaszkiewicz Z.: *Nauczanie arytmetyki w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. (Epoka Wielkiej Reformy).

Jabłonowski A.: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. 6. cz. I. Podlasie. Warszawa 1908. „Źródła dziejowe” T. XVII.

Janowski L.: *W promieniach Wilna i Krzemieńca*. Wilno 1923.

Jarmutowski J.: *Miasto Augustów*. „Biblioteka Warszawska”, 1863, t. II.

Jarmutowski J.: *Tykocin*. „Biblioteka Warszawska” 1857, t. IV.

Jaroszewicz J.: *Obraz Litwy pod względem jej oświaty i cywilizacji od czasów najdawniejszych aż do końca XVIII w.* Wilno 1844.

Jaroszewicz J.: *Drohiczyn*. „Atheneum” 1847.

Jobert Ambroise: *La Commission d'Education Nationale en Pologne (1773–1794)*. Dijon 1941.

Kaniewska I., Żelewski R., Urban W.: *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego w dobie renesansu*. Kraków 1964.

Karbowiak A.: *Wychowanie fizyczne Komisji Edukacji Narodowej w świetle historii pedagogiki*. Lwów 1902.

Karbowiak A.: *Pierwiastek patriotyczny w pedagogice Komisji Edukacji Narodowej*. „Muzeum” 1906, t. XXII.

Karbowiak A.: *O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie w czasach Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1893.

Karbowiak A.: *Pedagogika Komisji Edukacji Narodowej w świetle systemów pedagogicznych XVIII w.* „Przewodnik Naukowy i Literacki”. Lwów 1907 r.

Karbowiak A.: *System dydaktyczno-pedagogiczny Komisji Edukacji Narodowej*. „Przegląd Historyczny”. Warszawa 1905.

Karbowiak A.: *Listy w sprawie rzeczy szkolnych narodowych*. „Muzeum”. Lwów 1894, t. XX.

Karbowiak A.: *Doroczne powszechne święto dobrodziejów młodzieży szkolnej*. „Muzeum” 1905 r., t. XXI.

Karpiński Fr.: *Pamiętniki*. Warszawa 1898.

Kawecka-Gryczowa A.: *Drukarze dawnej Polski*. Z. 5. Wrocław—Kraków 1959.

Kitowicz J.: *Pamiętniki do panowania Augusta III*. 1840.

Kitowicz J.: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*. Petersburg 1855.

Kitowicz J.: *Pamiętniki do panowania Stanisława Poniatowskiego*. Poznań 1845.

Kolasa J.: *Prawo narodów w szkołach polskich w wieku Oświecenia*. Warszawa 1954.

Kołodziejczyk J.: *Nauki przyrodnicze w działalności Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1936.

Kołodziejczyk J.: *Ks. Krzysztof Kluk*. Kraków 1932.

Konarski S.: *Anna Jabłonowska*. Warszawa 1918.

Kościół w Polsce. *Wiek XVI–XVIII*. Studia nad historią kościoła katolickiego w Polsce, t. II, 1970. b.m.

Kosiński L.: *Miasta województwa białostockiego*. Warszawa 1962.

Kosiński K.: *Ks. H. Kołłątaja uwagi o edukacji narodowej*. Warszawa 1916.

Kosztyla Z.: *Z dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego*. *Wojskowa Szkoła Budownictwa i Inżynierii w Białymstoku*. „Wojsko Ludowe”, R. 14, 1960, nr 3.

Kot S.: *Komisja Edukacji Narodowej 1773–1794*. Kraków 1923.

Korzon T.: *Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta*. Kraków—Warszawa 1897.

Koźmian K.: *Pamiętniki*. Warszawa 1907.

Kucharski W.: *W 150 rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej i śmierci ks. Stanisława Konarskiego*. Lwów 1923.

Kukulski Z.: *Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin—Poznań—Warszawa—Wilno 1939.

Kurczewski J.: *Biskupstwo wileńskie*. Wilno 1912.

Kurdybacha Ł.: *Dzieje oświaty kościelnej do końca XVIII wieku*. Warszawa 1949.

Kurdybacha Ł.: *Kuria rzymska wobec Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1949.

Kurdybacha Ł.: *Walka o świeckość oświaty w XVII i XVIII w.* Łódź 1950.

Lechicka J.: *Józef Wybicki*. Toruń 1962.

Leniek J.: *Obchód 100 rocznicy odsieczy wiedeńskiej urządzony przez szkoły polskie w 1783 r.* „Czas” 1883, nr 134.

Leśnodorski B., Opalek K.: *Nauka polskiego Oświecenia w walce o postęp*. Kraków 1951.

Lewicki J.: *Geneza Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1923.

Lewicki J.: *Komisja Edukacji Narodowej w świetle ustawodawstwa szkolnego*. Warszawa 1923.

Likowski E.: *Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku*. Warszawa 1906.

Lubieniecka J.: *Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych*. Warszawa 1960.

Lutosławski K.: *System oświecenia publicznego*. „Muzeum”, Lwów 1904, t. XX.

Łodyński M.: *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej*. Warszawa 1935.

Łukaszewicz J.: *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*. Poznań 1849–1851.

Maciesza A.: *Paweł Czenpiński członek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych*. Lwów 1923.

Majchrowicz F.: *Wielka reforma szkolna ks. Stanisława Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1923.

Miasta polskie w tysiącleciu. Wrocław—Warszawa—Kraków 1967.

Mizia T.: *Komisje porządkowo-cywilne*. „Rozprawy z Dziejów Oświaty” t. VI, 1963.

Matuszewicz M.: *Pamiętniki*. Wydał A. Pawiński, 1876.

Moraczewski J.: *Starożytności polskie*. Poznań 1842.

Morawski K. M.: *Ignacy Potocki*. Warszawa 1911.

Mościcki H.: *Białystok*. Białystok 1933.

Mościcki H.: *Pod znakiem Orła i Pogoni*. Lwów 1923.

Mościcki H.: *Na schyłku dni Rzeczypospolitej*. Warszawa 1914.

Mościcki H.: *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*. Wilno 1910–1914.

Moszczeński A.: *Pamiętniki do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych St. Augusta*. Warszawa 1907.

Mrozowska K.: *Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*. Wrocław 1956.

Niemcewicz J. U.: *Pamiętniki czasów moich*. Warszawa 1957.

Ochocki J. D.: *Pamiętniki*. Wilno 1857.

Piramowicz G.: *Powinności nauczyciela*. Opr. Mizia T. Warszawa 1958.

Piramowicz G.: *Powinności nauczyciela i wybór mów i listów*. Opr. K. Mrozowska. Wrocław 1958.

Pohoska H.: *Sprawa oświaty ludu w dobie Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1925.

Pohoska H.: *Wizytatorowie generalni Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1957.

Mitera-Dobrowolska M.: *Komisja Edukacji Narodowej*. Warszawa 1966.

Poprawski J.: *Ustanowienie i znaczenie Komisji Edukacji Narodowej*. Poznań 1923.

Regenweter H.: *Ideaty Komisji Edukacji Narodowej w świetle współczesnych teorii pedagogicznych*. Warszawa 1923.

Rosiak S.: *Prowincja Litewska sióstr Miłosierdzia*. Wilno 1933.

Rostafiński J.: *Księżna Wojewodzina Braclawska jako przyrodniczka*. W: *Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza*, t. II. Lwów 1916.

„Rubon”. Pismo zbiorowe wyd. przez K. Bujnickiego. Wilno 1846. (Urywek wspomnień Jana ze Swiętochy).

Sakowicz E.: *Kościół Prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788-1792*. Warszawa 1935.

Schletz A.: *Działalność Zgromadzenia Misjonarzy w Tykocinie na polu oświaty*. „*Nasza Przyszłość*” 1960 r., t. 11.

Schletz A.: *Współpraca misjonarzy z Komisją Edukacji Narodowej*. Kraków 1946.

Schultz T.: *Podróż Inflancką z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*. Warszawa 1956.

Skoczylas L.: *Znaczenie Ustaw Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1917.

Słowikowski T.: *Poglądy na nauczanie historii w Polsce w XVIII wieku oraz dydaktyczna koncepcja J. Lelewela*. Kraków 1960.

Smoleński W.: *Przewrót umysłowy w Polsce w XVIII wieku*. 1949.

Smoleński W.: *Żywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna*. Kraków 1901.

Smoleński W.: *Kalendarze polskie w XVIII wieku*. W: „*Pisma historyczne*”, Kraków 1901, t. II.

Smoleński W.: *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce w XVIII wieku*. Warszawa 1887.

Suchodolski B.: *Nauka polska w okresie Oświecenia*. Kraków 1953.

Sujkowski A.: *Geografia ziem dawnej Polski*. Warszawa 1921.

Surzycki S.: *Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce*. Kraków 1928.

Świątkowski H.: *Podlasie*. Warszawa 1929.

Święcki T.: *Opis Podlasia*. „*Pamiętnik Warszawski*” 1815, t. I.

Szczepkowski J.: *Supraśl i bazyliński monaster*. „*Ziemia*” 1931, nr 13-14.

Szczytt J.: *Ułamki z pamiętnika*. „*Kronika Rodzinna*”, Warszawa 1884, t. XII.

Szumowski W.: *Krakowska Szkoła Lekarska po reformach Kollataja*. Kraków 1929.

Szwejkowski W.: *Uwagi nad wyższymi szkołami polskimi w porównaniu do niemieckich*. Warszawa 1808.

Szybalska Z.: *Praca KEN nad językiem polskim*. „*Wychowanie w domu i w szkole*”, t. IV, Warszawa 1911.

Szybalska Z.: *Głosy społeczeństwa w kwestii wychowania i nauki z czasów Komisji Edukacji Narodowej*. Lwów 1916.

Tokarz W.: *Komisja Edukacji Narodowej i Uniwersytet Jagielloński*. Warszawa 1924.

Topolski J.: *Wpływ wojen połowy XVII w. na sytuację ekonomiczną Podlasia*. W: *Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej H. Łowmiańskiego*. Warszawa 1958.

Tync S.: *Nauka moralna w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. Kraków 1922.

Umiński J.: *Historia Kościoła*, t. II, Opole 1960 r.

Wąsicki J.: *Ziemia polska pod zaborem pruskim*. Poznań 1963.

Wąsicki J.: *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII w. Departament Białostocki*. Poznań 1964.

Wąsowiczowa A.: *Z pamiętników Pani Wąsowiczowej. Pałac w Białymstoku*. „*Przegląd Polski*”, t. IV, Kraków 1896.

Wołoszyn S.: *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*. Warszawa 1964.

Wójcicki K. W.: *Życiorysy znakomitych ludzi wstawionych w różnych zawodach*. Warszawa 1851.

Wójcicki K. W.: *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*. Warszawa 1855.

Wybicki J.: *Pamiętniki*. Poznań 1840.

Wybicki J.: *Życie moje*. Wydał A. Skalkowski. Kraków 1927.

Zahorski A.: *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie rozbiorów*. Warszawa 1959.

Załęski S.: *Jezuici w Polsce*. Kraków 1900-1907.

D. PRASA

„*Gazeta Grodzieńska*”, r. 1779; r. 1780.

„*Polak Patryota*” r. 1785.

„*Dziennik rządowo-ekonomiczno-handlowy*” r. 1790.

„*Kalendarz Grodzieński*”, r. 1778; r. 1780.

ANEKSY

Aneks 1

INSTRUKCJA

OD RADY SZKOŁY GŁÓWNEJ W. KS. LITEWSKIEGO
GENERALNYM SZKÓŁ LITEWSKICH WIZYTATOROM DANA W R. 1788¹

Szkoła Główna W. Ks. Litewskiego uskuteczniając postanowienie Prześwietnej Komisji o wysłaniu wizytatorów do Szkół Narodowych dla dokładniejszego wejrzenia i upewnienia się, jeżeli wszystkie Jej ustawy przez Rządców Szkół i Nauczycieli wiernie są dopatrzone dla czynienia napotym wiernego o stanie szkół raportu P. Komisji deleguje nominowanych z pomiędzy siebie Wizytatorów do wszystkich szkół W. Ks. Litewskiego tak stanu Akademickiego, jako też i zakonnych, bliższemu swemu dozorowi powierzonych mając zupełne zaufanie w Ich gorliwości, iż urząd ten z taką dokładnością dopełnią, jaką Im przypisują ustawy P. Komisji w rozdz. IV, oraz szczególniejsze zalecenia w tej instrukcji uczynione.

1. Ponieważ Dobroczynność Naj. Pana opiekującego się zachęceniem młodzi do ubiegania się w naukach i nocie, dar swój z siebie i celu swojego szanowny i dzielny w medalach *Diligentiae* kontynuować raczy: zaczyn Wizytator też medale uczniom pilnością i postępkiem dystyngującym się odda z pewnym obrzędem i w przytomności Osób znakomitszych (ile gdzie miejscowe okoliczności pozwolą), bo to wzbudzić może szlachetną emulację i ubieganiem się młodzieży, aby tej dystyngcji i łaski królewskiej stawiała się godną. Jeżeli sam nie dopełni tego, Rektorem lub Prorektorem miejscowym dopełnienie tego z równą uroczystością zaleci.

2. Wizytatorowie zostawiając zalecenia, przestrogi przywodzili do nich zaraz rozdział i artykuł Ustaw P. Komisji, za tym aby następna wizyta tym danym wzorem sporządzona była.

3. Wizytator zbada sprawy wspólnego stołu.

4. Wizytator w raporcie umieści wiadomości o książkach elementarnych [...] wiele ich w każdej klasie ubogim uczniom rozdano.

¹ Fotokopia 605 — PAN — Pracownia Dziejów Oświaty.

5. Jak karność, obyczaje przestrzegają. Obowiązków religii oraz chwałebna przykładność mianowicie w Osobach, z których młodzież dobre lub złe zbierają wzory, do dobrego lub złego, przedszy stąd bierze pochop, są najpierwszą zasadą i gruntem dobrej a pożytecznej dla kraju edukacji, jaką właśnie P. Komisja chce mieć po szkołach narodowych, tak by z ukontentowaniem widziała przez raport [...] bliższe te artykuły wizytatorów wglądanie, i wykraczających w czasie upomnienia, chce, aby Wizytator i w teraźniejszej wizycie nie zaniedbywał równie i na to dawać bacność oraz nie przestawał zachęcać osoby Zgromadzenia do ducha jednomyślności i prawdziwej przyjaźni jako tego środka, który Im przez P. Komisję, tak w ogólności co do Zgromadzeń, jako też w szczególności co do Osób niemniej jak pilność w uczeniu, lub zdatność w rządzie i dozorze szkolnym, jednak będzie zaletą pamięci i względów do wydarzyć się mogących nadgród.

6. Wizytator dowie się po Zgromadzeniach Akademickich, gdzie jeszcze wiele potrzeba na zakład domowy sprzętów gospodarskich oraz kwotę na nie w raporcie wyrazi.

7. Szkoły parafialne i konwikty zwiedzie nie poprzestając na słownym doniesieniu. Kopie dokumentów o nich prześle Komisji.

8. Poruczenie Wizytatorom, aby sprawdzili czas wolny od nauki, otwarcie szkół [...] na sali, profesor wymowy stosowny do okoliczności mieć będzie [...] jeden rok łacińskim drugiego Polskim językiem [...] z przyzwolitą a krótką pochwałą przeczyta imiona tych obywatelów, którzy się do dobra edukacji w ciągu przeszłego roku przyłożyli, z wytknięciem ich dobrodziejstw lub przysługi. Wizytator osobiście podziękuje tym osobom.

9. W szkołach zakonnych [...] na piśmie zalecenie Szkoły Głównej względem nie odmienniania profesorów bez wiedzy rektora [...].

10. Nie powierzać urzędu kaznodziejskiego Profesorom Zgromadzenia.

11. Jako osoby Zgromadzenia Akademickiego w raporcie Wizytatora przeszłego do P. Komisji danym, szczególnie zalecone są w Zgromadzeniu Białostockim Jan Michałowski-Prorektor, Antoni Kłoczko-nauczyciel wymowy, Bartłomiej Dziekoński nauczyciel matematyki, ks. Smoleński — kateleka. Komisja ich trud wynagrodzi w odpowiednim czasie i formie [...]

W Grodnie wejrzy wizytator czy po tylu zaleceniach Inwentarz Biblioteki tamecznej jest zrobiony i kopia wysłana do P. Komisji.

Poczobut

MOWA DO MŁODZI SZKOLNEJ
PRZY OBCHODZIE STULETNIJ PAMIĄTKI ODNIESIONEGO PRZEZ JANA III
NAD TURKAMI POD WIEDNIEM ZWYCIĘSTWA, MIANA W BIAŁYMSTOKU
PRZEZ PROREKTORA SZKÓŁ ROKU 1783 DNIA 12 PAŹDZIERNIKA *

Było to niegdyś w starożytności Greków i Rzymian zwyczajem, że mężów dziełami znakomitszych posągi, nie tylko w publicznych, ale w własnych nawet stawiano mieszkaniach, aby tym sposobem [...] młodź swoje do podobnych cnot i zasług skuteczniej zachęcała.

Nie tym wprawdzie samym sposobem, atoli do jednego prawie godząc zamiaru Najwyższa w Narodzie naszym nad Edukacją zwierzchność żądając, aby młodź do cnot i zasług w samym pierwszych lat biegu sposobiona być mogła, nie już martwe posągi, ale prawdziwej pobożności i cnoty obraz w pamięć i w serce wpoić najtroskliwiej usiłuje, aby za młodu każdy mocno mając wpojone obowiązki winne Bogu i Ojczyźnie, każdy potym na każdym miejscu i każdego czasu mógł za przykład sobie stawiać obraz, i w wierze dobrze ugruntowanego i razem Ojczyźnie użytecznego, obywatela.

Młodzi szlachetna! że masz tego wiele środków, sama to wyznasz, gdy na zwierzchny nad sobą dozór, gdy na prace Nauczycielów, gdy nawet na te same książki, które dla tłumaczenia do szkół nosisz, oko obrócisz.

[...] Dzisiejsza takż mówienia mego do was okoliczność izaliż nie jest dowodem, że Ci, którzy pod przewodnictwem dobrego i mądrego króla czuwają nad powszechną Narodowej Młodzi edukacją, nie mogąc miłą Ojczyznę od żadnych już jej ciosów zasłonić, pragną przynajmniej u Młodzi Polskiej na przyszły ratunek wzbudzić ducha męstwa i cnoty Przodków swoich. I ten ci jest zamiar obchodzenia dzisiaj po wszystkich szkołach Narodowych stuletniej pamiątki przez Jana III nad Ottomańską potęgą odniesionego pod Wiedniem zwycięstwa. W pilnym słuchaniu okażemy wszyscy winne uszanowanie i pamiętną wdzięczność dziełom Jana III.

* Mowa (fragmenty) prorektora J. Michałowskiego do młodzieży podwydziałowej szkoły białostockiej w dniu 12.X.1783 r. w setną rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem. (Rękopis IV/50/959, s. 509—516, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie).

[...] Czynić dzieła nieśmiertelnej pamięci godne i mieć sobie niejako zobowiązano potomność, są to wyrazy pełne słodczy, są to pobudki najpobawniejsze, ale nie są tak łatwe do ich uskutecznienia, jak są słodkie do wspomnienia: bo w jakimkolwiek bądź rodzaju sławy, kto zechce być u potomności zasłużonym, musi co niemiara trudności przełamać: niespania nocne, praca rozumu i ręki, niewczas, niewygody i różne przykrości, są to drogi, które prowadzą do sławy prawdziwej, każdy co albo mocą rozumu, albo mocą oręża imię swoje wsławił temi dążył drogami.

[...] Nie mogę się tu zatrzymać, abym nim co powiem o zwycięstwie odniesionym pod Wiedniem, nie wzmiankował wprzód o tych zwycięstwach, które w kraju okazał. Tamto wprawdzie sławniejsze, te dla nas pożyteczniejsze: tamto broniąc Chrześcijaństwo od jarzma Ottomańskiego, broniło cudzą, te własną ratowało Ojczyznę.

[...] Jan Sobieski pokazał światu, jak w umysłach pocziwych daleko miłość Ojczyzny zajść może. [...] dzień dwunasty września roku 1683 stał się dniem osłabienia potęgi Ottomańskiej [...] dniem sławy wielkiej dla króla i Narodu Polskiego, dniem wiekopomnej pamięci.

[...] Wspominaj, mówię, Młodzi Szlachetna to wszystko z czułością i przywiązaniem, ale nie przestawaj na samym wspomnianiu.

[...] Słyszałaś, co Jan Sobieski czynił dla swojej Ojczyzny, wnies, że gorliwym obywatelom jest miło wszystko czynić i cierpieć dla jej dobra. Słyszałaś, że Przodkowie twoi, z przychylności ku królowi, na wzór przywiązanych do swej matki pszczołek w zdarzonych przygodach bardziej o Jej niż o własne życie troskliwi byli.

[...] Ale czyż ja to teraz za przykład Wam przywodziłem cnoty? Cnoty Przodków waszych, cnoty krwi polskiej, cnoty przed tym niejako dziedziczne temuż Narodowi. Co za los nieszczęśliwy taką w następach uczynił odmianę!

[...] Ale nie ma jeszcze Naród o poprawie losu swego rozpaczać, kiedy już w znacznej obywatelów części idącej za zdaniem Prześwietnej Komisji i pierwiastkowe Młodzi wychowanie inny kształt mieć zaczyna.

[...] Rodzice są troskliwi o to, aby ich potomstwo ćwiczyło się za młodu w tych sztukach, które krajowi być mogą użyteczne, a niżli w tych, które co do oka tylko zdają się być powabniejsze.

Zwierzchność takż sama nad krajową edukacją pod przewodnictwem nauki, a więcej jeszcze cnotę kochającego króla, wszystkich używa środków, aby Młodź krajowa w naukach i cnotach coraz większy wzrost brała. Jej to staraniem i czułą strażą dokazano, że w kraju prawie już wszystkie te utrzymują się nauki i umiejętności, które w oświeconych są znane narodach.

[...] Nie mogę tu i tego zamilczeć, że też nad edukacją Zwierzchność, wiedząc co jest pierwszą zasadą szczęśliwości krajowej, wiadomość o uprawie ziemi zaleca i nie przeto żebyśmy sami orali, ale żebyśmy Rolnictwo szanowali.

[...] Ale, abym do tego mowę moją wrócił, com na początku namieniał, że cała ufność Najwyższej nad edukacją Zwierzchności do tego dąży zamiaru, aby młodź w szkołach rozum swój kształcąca naukę, serce razem na gruncie bojaźni Bożej kształciła cnotę, tej Jej ufności tyle jest dowodów, ile też Zwierzchność używa środków do osiągnięcia wysokiego żądź swoich zamiaru.

Do tego to dążą celu owe Przełożonym nad Szkołami i Nauczycielom jej zalecenia, aby młodzi Szkolnej przy innych naukach wrażeń cnoty najpewniejsze prawidła, bojaźń Bożą, miłość Ojczyzny, wierność ku królowi, uszanowanie ku Rodzicom, posłuszeństwo prawom, szczerość w słowach, rzetelność w obietnicach i inne powinności dobrego Obywatela.

[...] Słowem całe Przezacne skłaniające Zwierzchność nad Edukacją Grono, ku zamierzonemu celowi żadnych nie opuszcza środków: i ci nawet, którzy w nim najwięcej pracują tę tylko chcą mieć za swą pracę nadgodę, aby przez wprowadzenie do Kraju użytecznych nauk i przez zaszczeploną cnotę w sercach młodzi potrzebną Narodowi i pomocną w czas przyszły swej Ojczyźnie uczynili przysługę.

Młodzi szlachetna, niech cię do skutecznienia tak chwalebnego celu owa zacnych mężów pod przewodnictwem kochającego dobro Narodu swego króla pobudzi troskliwość. Niech to od Ciebie wymoże ta, w której żyjesz, Ojczyzna. Niech wiary i cnoty Przodków Twoich dziś słyszane przykłady, niech dobrych Obywatelów żądania, niech miłych Rodziców troski i nakłady twoje na koniec własne dobro tego na Tobie dokaże.

Wykaz uczniów celujących w Białymstoku

Rok 1782

Klasa I: Bitner M., Doliński A., Kalechowicz J., Kramkowski J., Koroza F., Kroza I., Kuszel M., Makarewicz A., Obwiński A., Oleński I., Oleński F., Stankiewicz L., Strupiński J., Topolski L.

Klasa II: Jarnawski E., Kalechowicz W., Karnowski J., Orłowski B., Sarnacki J.

Klasa III: Anetly J., Boczkowski S., Kalechowicz A., Szepietowski J.

Rok 1783

Klasa II: Bitner M., Bokowicz J., Koroza F., Lindsay M., Makarewicz A., Oleński I., Popławski W., Preyss J., Przyłudzki L., Roszkowski J., Szayba M.

Klasa III: Dziekoński B., Orsetly F., Kalechowicz A., Wnorowski P.

Rok 1784

Otrzymali medale *Diligentiae*: Antoni Boczkowski — złoty, Stanisław Hryniewiecki i Ignacy Oleński — srebrne.

Rok 1785

Klasa III: Koroza F., Oleński F.

Rok 1786

Klasa I: Imbra F., Piasecki A.

Klasa II: Jaworski M., Zagórski J., Zawadzki B.

Klasa III: Linday, Makarewicz A.

Rok 1789

Klasa I: Barański W., Boczkowski J., Bohowicz P., Dutkowski D., Falkowski W., Kaczorowski M., Kijeński H., Linday I., Matechowski T., Olędzki B., Oldakowski M., Rosochacki M., Rosochacki K., Skoczyński F., Szweykowski W., Wnorowski M., Ważyński M., Zakrzewski L., Zawadzki W., Zawadzki Wiktor, Zdroykowski P., Zdroykowski M.

Klasa II: Boboski S., Boczkowski M., Buczyński, Cylwik A., Cylwik M., Grobicki F., Kamiński F., Kopycki M., Kozicki S., Kulfanowski A., Łozowski P., Łozowski I., Łuba J., O'Byrn M., Olszewski K., Pajewski J., Perkowski S., Sokólski J., Wierciński W., Zrzelski J.

Klasa III: Bronikowski A., O'Byrn F., Korbut M., Oleński F., Piekarski M.

Na rok 1790 do medalu przedstawieni byli — Mikołaj Piekarski (klasa III) i Jakub Łuba (klasa II).

Na rok 1791 — Mikołaj Rosocki i Szymon Boboski.

Wykaz uczniów celujących w Drohiczynie

Rok 1782

Klasa I i II: Dombrowscy K. i J., Iwanowski J., Jankowski F., Kobylński J., Lacewicz J., Markowski S., Kocowie Jan i Leon, Miłkowski M., Ostrowski B., Sawicki K., Skibski J., Suchodolski A., Wierzbiccy Antoni, Franciszek, Józef, Wojewódzki I., Zalewski P., Zaręba K.

Klasa III: Barański, Skirmutowie, Zdrodowski.

Rok 1783

Klasa I i II: Jankowski F., Lacewicz J., Markowski S., Miłkowski M., Kocowie Jan i Leon, Wierzbiccy Franciszek i Antoni, Wojewódzki I.

Klasa III: Barański, Skirmuntowie, Zdrodowski.

Rok 1785

Klasa I: Czarnocki B.

Klasa II: Roszkowski P.

Klasa III: Jankowski K.

Rok 1786

Srebrne medale otrzymali: Józef Bieliński i Piotr Kosiński.

Wykaz lepszych uczniów w Węgrowie

Rok 1782

Klasa I: Piotrowscy Ignacy, Jakub, Antoni — pisarewiczowie, Garliński E. — skarbnikowicz drohicki, Tomaszewicz — syn kasztelana, Rogulski S., Rusiński M.

Klasa II: Gradowski W., Kobylński A., Morożkowski J., Tąkiel E., Zdziebowski L., Zaborowski — syn sędziego czerskiego.

Rok 1783

Klasa I: Jaczewski A., — pisarewicz liwski, Kozłowski S., Lipka P., Merzkowski S., Michałowski S., Węcol G.

Klasa II: Bujalski P., Godlewscy (dwaj), Dłużniewski, Gorczyński, Gradowski, Jaczewski, Kobylński.

Klasa III: Budzyński, Czarnocki, Gostomski, Garczyński, Merzkowski, Pieńkowski, Paczuski, Turski.

W roku 1786 wizytator nie zostawił medali ani nie podał listy lepszych uczniów. Podobno w 1789 roku Tomasz Święcki otrzymał srebrny medal z rąk króla St. Augusta.

Aneks 4.

WYKAZ NAUCZYCIELI PODWYDZIAŁOWYCH SZKÓŁ PODLASKICH W OKRESIE DZIAŁALNOŚCI KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Białystok

W latach 1778-1794 Jan Michałowski — prorektor

1781 r. T. Lemki — ogrodnictwo; K. Pleski — matematyka.

1782 r. Lemki — wymowa; Pleski — matematyka; J. Werdyk — język niemiecki; A. Budwiłł — klasa I.

1783 r. J. Michałowski — klasa III; Pleski — klasa II; A. Harwardt — wymowa, język niemiecki; A. Smoleński — klasa I.

1785 r. A. Kłoczko — klasa III; B. Dziekoński — klasa II; Werdyk — klasa I; Harwardt — język niemiecki.

1786 r. Werdyk — klasa I; Harwardt — język niemiecki; de Chamant — język francuski; Kłoczko — wymowa; Dziekoński — matematyka, klasa II.

1787 r. Kłoczko — wymowa; Harwardt — język niemiecki; Dziekoński — matematyka.

1788 r. J. Michałowski — język francuski; Werdyk — klasa I, Harwardt — język niemiecki; Dziekoński — matematyka; Kłoczko — wymowa; J. Lipiński (zastępuje Kłoczke) — wymowa.

1789 r. Werdyk — klasa I; Harwardt — język niemiecki; Lipiński — wymowa; Dziekoński — matematyka.

1790 r. Werdyk — klasa I; Harwardt — język niemiecki; Lipiński — wymowa; Dziekoński — matematyka.

1791 r. Lipiński — wymowa; Dziekoński — matematyka.

1792 r. Dziekoński — matematyka.

1793 r. Dziekoński — matematyka.

1794 r. Dziekoński — matematyka; F. Narkiewicz.

Węgrów

1778 r. J. Bryx (Bryxy) — łacina, język niemiecki, klasa I; L. Plewczyński; F. Szaciński — prefekt, klasa III; J. Zakrzewski.

1779 r. Bryx; Szaciński; K. Dąbrowski; K. Zeyffert — klasa II, język niemiecki.

1780 r. Bryx; Szaciński; S. Toczyski; F. Sperling — język niemiecki.

1781 r. Bryx; Szaciński; Toczyski; Sperling — język niemiecki.

1782 r. Bryx — łacina, nauki moralne; Szaciński — prefekt; M. Maliszewski — klasa I, arytmetyka.

1786 r. Bryx — wymowa, język niemiecki; F. Anchigerski — prefekt, matematyka; J. Berliński — klasa II; W. Zawadzki — klasa I.

Brak danych o roku pracy: W. Jakubowski — prefekt; F. Zagórski — literatura; Maciejowski.

191

NIEKTÓRE DANE O SZKOŁACH PARAFIALNYCH
W WOJ. PODŁASKIM (1773-1794)

Aneks 6.

Miejscowość	Lata	Uczniowie				Wiek uczniów	Czego uczono i za pomocą jakich książek	Kto uczył	Nazwiska uczących
		szlachta	mieszczanie	włościanie	razem				
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Augustów	1777	9		25	34				
	1781	3	20	17	40				
	1782	5	10	15	30				
	1794				25	6-11	czytanie	nauczyciel	A. Pachucki
Bargłów	1777	7		6	13				
	1781			6	6				
	1782			11	11				
	1794				14		czytanie, pisanie	organista	
Białystok	1777				50				
	1783				40		czytanie, pisanie, łacina	ksiądz	Kadłubowski
	1784				±				B. Dziekoński
	1785/86				64			kleryk	S. Łapinkiewicz
	1787				65				
	1788				88				J. Denisewicz
	1789				97		początki matematyki	kleryk	J. Leńczewski
	1790				94		czytanie, pisanie	kleryk	
	1790/91				85				
Bielsk	1791				106	7-17		ksiądz	W. Malechowski
	1782				80		czytanie, pisanie, matematyka	ksiądz	
	1784/85				50				
	1786				—		łacina		
	1794				5	8-14		ksiądz	P. Supiński
Boćki	1794				251	6-11	gramatyka	nauczyciel	T. Osmólski
Brańsk	1794				182		gramatyka, łacina	nauczyciel	P. Błowski
Ciechanowiec	1782/83								
	1786								
	1791						łacina	organista	J. Langkan

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Choroszcz	1777	42		84	126		łacina	dominikanin	
	1781				4				
Dolistów	1777	7		9	16				
	1781	3		2	5				
	1782	4		9	13				
Dobrzyniew	1777	2		1	3				
	1781	3		4	7				
	1782	15		4	19				
	1794							organista	
Drohiczyn	1782				90			pijarzy	J. Markowski
	1783		46		46	8-20	czytanie, pisanie, gramatyka	pijarzy	
	1783		103		103				
Goniądz	1777	10		31	41				
	1781	3	7	5	15				
	1782	6	17	3	26				
	1794								
Jabłoń	1794				15		elementarz, Alwar	organista	W. Gorlewski
Juchnowiec Karpowice	1777	4		15	19				K. Jarnicki
	1777	2		7	9				
	1781			2	2				
Knyszyn	1777	3		7	10				
	1781			4	4				
	1793/94				40			nauczyciel	J. Sienkiewicz
Kleszczele	1789								
	1794				10	5-12	„elementarz na pamięć”	nauczyciel	J. Świerczyński
Kobylin	1777								
Kossów	1781	3		11	14				
	1782	4			4				
	1791								
	1794							nauczyciel	J. Chmielewski
2. Kossów	1790				61 ³			dyrektor i kobieta	
Kuczyn	1791				3				
Wielki Korycin	1777	17		12	29				
	1781	2			2				
Kościeniewicz	1777	2		12	14				
	1781	3	2		5				
	1782	1			1				
Niewiski	1782								
	1783								
Łubin	1794				20	8-15		organista	J. Szyszkowski
Miedzna	1792				43			nauczyciel	K. Skorupka
	1793								
Mordy	1782								
Rajgród	1777	7		32	39				
	1781	6		4	10				

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Rozbity Kamień	1782 1791	8	14	4	26 2		elementarz	organista	J. Modzelewski
Siemiatycze	1782 1785				160		łacina — brak elementarza	misjonarze	
Sokoły	1786 1793 1794				23	7-14	„na Alwarze i alamentie”	nauczyciel	B. Dworakowski
Starawieś Tykocin	1792 1782 1788 1785 1789 1794				9 — 96 90 80 93		łacina-Alwar łacina matematyka kaligrafia Alwar	organista misjonarz kleryk kleryk	Michałowski Wiśniewski M. Sokołowski A. Bieniecki Fr. Fridt S. Januszkiewicz Fr. Narkiewicz
Trzcianne Dolabowo	1794 1791				31	8-16		nauczyciel organista organista	
Dąbrowa Wielka Granne	1791 1791							organista organista	Fr. Fedorowicz Fr. Kozicki
Koźuchówek Krzychów	1791 1791							nauczyciel organista	W. Ważyński
Mokobody	1792							organista	B. Jalnicki
Pierlejewo	1791							nauczyciel	N. Żurowicz
Przesmyki	1791							nauczyciel	P. Twarowski
Rudka	1791							nauczyciel	M. Beyser
Skrzeszew	1791							organista	K. Górski
Sterdynia	1791							organista	A. Harasiewicz
Starożebry	1782 1791 1791							organista organista organista	J. Kuczewski J. Tyszkiewicz
Śledzianowo Sokółów	1791 1791 1786 1790 1791 1793							organista organista nauczyciel	A. Moczułski J. Korczalski Kacper Koc
Wirów	1791							nauczyciel	W. Niemyski
Wyszki	1794							organista	
Wyszków	1791							organista	Jakub Kulesza
Węgrów	1792							organista	

¹ W tej liczbie 2 uczennice.

² W tej liczbie 3 uczennice.

³ W tej liczbie 25 uczennic.

Aneks 7.

LICZBA UCZNIÓW W SZKOŁACH PODLASKICH
NA PODSTAWIE RÓŻNYCH ŹRÓDEŁ

Węgrów				Drohiczyn		Białystok			Sie- mia- tycze	Tyko- cin
Rok	Gene- ralni wizy- tato- rzy	Smoleń- ski ¹	Łuka- sze- wicz ²	Gene- ralni wizy- tato- rzy	Smoleń- ski	Gene- ralni wizy- tato- rzy	Gi- życki ³	Go- ław- ski ⁴	Generalni wizytatorzy	
1782	188			152		113	115			
1783	210	238		263	262	106	115	95		
1784		220	280		327		98			
1785/6	270	270		285		143	150		160	90
1787	236	291			320	152	158	152		
1788	270	228			350		148			96
1789		210			276	150	125	77		80
1790		197			327		126			
1791						132	133	132		
1792		238			327		124			
1793				469 ⁵						
1794							127			93

¹ W. Smoleński: *Żywoty zachowawcze*, s. 200-201.

² J. Łukaszewicz: *Historia szkół*, t. IV, s. 281.

³ M. Giżycki: *Kilka słów o dwóch szkołach dawnych na Podlasiu*, s. 9.

⁴ M. Goławski: *Szkołnictwo powszechne w Białymstoku*, s. 16.

⁵ J. Fierich: *Nauki rolnicze*.

LICZBA UCZNIÓW W POSZCZEGÓLNYCH KLASACH

Klasa	Węgrów		Drohiczyn	Białystok		
	1782 r.	1783 r.	1782 r.	1782 r.	1783 r.	1785/6 r.
I	98	95	67	66	70	90
II	64	75	60	36	20	36
III	26	40	25	11	16	17
Razem	188	210	152	113	106	143

„UCZNIOWIE NA CHIRURGIE I MEDYCYNĘ PRZYSŁANI
Z MIAST I MIASTECZEK J. KR. MCI
ROKU 1784 I NASTĘPUJĄCYCH”

(Wyciąg z rękopisu 2081/2 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie)

lp.	Nazwisko i imię	Miejscowość, z której pochodził uczeń	Data przybycia	Wiek ucznia	Ukończona szkoła lub klasa szkoły podwydzia- łowej	Uwagi
1	Daniszewski Paweł	Knyszyn	17 II 1785	brak danych	brak danych	nie wrócił z wa- kacji 1785 r.
2	Konachowicz Adam	Kleszczele	16 X 1784	19	2 klasy	
3	Kostecki Piotr	Suraż i Rajgród	1 VIII 1784	20	początkowa	
4	Krysiewicz Adam	Bielsk	16 X 1784	14	1 klasa	
5	Łęski Michał	Bielsk	6 VIII 1784	19	1 klasa	
6	Łuszeźnik (?) Paweł	Mielnik i Łosice	1 X 1784	20	początkowa	
7	Michnicki Franciszek	Goniądz	24 II 1785	13	—	oddalony
8	Nielipnicki Demetry (Nielipiński)	Drohiczyn	22 II 1787	15	1 klasa	
	Sitczybowski Piotr	Goniądz i Knyszyn	26 I 1786	15	początkowa	
10	Szymanowicz Jan	Drohiczyn	8 X 1785	19	3 klasy	
11	Talarzewski Michał	Augustów i Narwa	12 X 1787	18	1 klasa	
12	Zieliński Józef	Drohiczyn	9 IX 1785	25	1 klasa	uciekł 10 IX 1785
13	Żurobski Józef	Brańsk	10 IX 1784	20	początkowa	

INDEKS NAZWISK

Anchigerski F. 117, 125
Antoszewicz 120, 129

Bandtkie J. S. 42

Baudeau N. 10

Barański W. 108

Bazaliński J. 120

Bąkiewicz 117

Belowski 116

Berliński J. 117

Beyser M. 168

Białobrzęski J. 117, 124, 127, 163

Bieliński F. 19

Bieliński J. 109

Bielski S. 91, 127, 128, 152

Bieńkowski F. 70, 91, 114, 116, 118,
121, 134

Boboski S.

Bobrowski M. 162

Boczkowski A. 102

Bogdanowicz W. 71, 80, 82, 109, 115,
118, 126, 137

Bogusławski W. 31

Bogusz A. 150

Bogusz T. 49

Braniccy 28, 29, 30, 31, 37, 55, 56, 60

Branicka I. 39, 55, 56, 92, 132, 144,
145, 146, 147

Branicki J. K. 29, 30, 31, 37, 54, 55,
56, 60

Broc (Brock) M. 56

Bryx (Bryxy) J. 116, 117, 125

Budwiłł A. 122

Butowski T. 119

Caroli T. 121

Chamant 123, 124

Chłodziński 168

Chobryńska H. 47

Chodkiewicz A. J. 41

Chodkiewicz J. 22

Chodkiewiczowie 41

Chreptowicz J. 10, 18, 30, 39, 64, 65,
73, 108, 148

Cielecki W. 120

Cieszkowski F. 27

Condillac E. B. 119

Cycero 88

Cykanowski A. 157

Czarnecki P. 168

Czarniecki S. 29

Czarnocki 62

Czarnocki J. 103, 148

Czarnocki P. 148

Czarnocki W. 47

Czartoryscy 12

Czartoryski A. 18

Czenpiński P. 152

Dąbrowski A. 128

Dąbrowski K. 116

Dimarco K. 43

Dmochowski Fr. K. 162

Dort T. 120

Drużbacka E. 30

Duhamel 87

Dziekoński B. 74, 105, 121, 123, 124,
125, 129, 158, 159, 160, 161

Egerski 129

Erdman J. 71, 106, 121, 132, 159

Falkowski J. 163, 173

Fierich J. 166

Frąckiewicz M. 149

Garampi 18
 Gawroński A. 15, 21
 Garycki B. 119
 Gellert Ch. 82
 Gębicki J. 47
 Giżycki M. 156
 Gloger L. 24
 Goławski J. 120
 Goławski M. 156

 Harwardt A. 123, 124, 125
 Herbst S. 8
 Herliczka A. J. 30
 Hołowczyc S. 67, 86, 91, 101, 114
 Horacy 70, 127
 Hube M. J. 8, 86
 L'Huillier 84, 85
 Hulewicz J. 149
 Hryniewiecki S. 108

 Jabłonowscy 23
 Jabłonowska A. 27, 28, 29, 33, 34, 35,
 36, 38, 39, 44, 119, 150, 151, 170
 Jabłonowski A. 54
 Jakubowski W. 128
 Jankowski D. 47
 Jaśkiewicz J. 152
 Jaroszewicz J. 26, 46
 Jaxa J. 71, 143, 161
 Jezierski Fr. S. 71, 82, 85, 112, 114,
 118, 134
 Jobert Ambroise 169

 Kalinowski K. 40
 Kapica Milewski I. 37
 Karniewski K. 120
 Karpiński F. 30, 43
 Kawecka-Gryczowa A. 43
 Kierzkowski A. 169
 Kiszka J. 57
 Kiszka L. 41
 Kiskowic 36
 Klemens XIV 17
 Klemm J. H. 55
 Klimińska 148

Kluk K. 14, 38, 86, 87, 150, 151, 152,
 153, 156, 159, 162, 173
 Kłoczko (Kluczko, Kleczko) A. 123,
 124
 Koc. J. 120, 129
 Kołodziejczyk J. 152
 Kołataj H. 19, 46, 56, 80, 97, 153,
 167, 171
 Konarski S. 11, 16, 51, 75, 80
 Kopczyński O. 15, 21, 79, 128
 Kopernik M. 14
 Kopowski P. 134, 149
 Korbut M. 130, 153, 156, 161, 162
 Korczalski J. 168
 Koroza F. 110
 Kozicki F. 168
 Korzon T. 134
 Kosiński P. 109
 Kossakowscy 23
 Krasicki I. 28
 Krasiński J. 36
 Krasiński J. B. 58
 Krasnodebski J. 169
 Krusiński J. K. 71, 115, 119
 Kuczyńscy 23
 Kuczyński S. 56
 Kuczyński Sz. 48
 Kurdybacha Ł. 8

 Lemki T. 123
 Leszczyński S. 16
 Linde S. B. 15
 Lipiński 91
 Lipiński J. 105, 113, 124, 157

 Ładowski R. 38
 Łapinkiewicz S. 146
 Łuba J. 109
 Łukaszewicz J. 57, 126, 144, 165, 166

 Mabły G. 82
 Maciejowski M. 164
 Maierott 164
 Majewski S. W. 162
 Maliszewski M. 117

Maniewski M. 169
 Maricius S. 16
 Massalski I. 10, 16, 18, 39, 40
 Matuszewicz M. 30
 Matuszewicz W. 56
 Melitz 55
 Menger A. M. 96, 148
 Michaelis 30
 Michałowski J. 65, 74, 98, 105, 113,
 122, 124, 125, 129, 132, 145, 155,
 156, 157, 158
 Mieczkowski E. 119, 125
 Milewski Kapica I. 37
 Minczewska J. 47
 Mirys S. A. 30
 Mleczo W. 47
 Mleczo J. E. 47
 Mniszech M. 35
 Modrzewski Frycz A. 16
 Mościcki H. 156
 Moszczeński A. 59
 Moszczyński F. 166
 Mrozowska K. 126, 130
 Muczyński J. 73, 74
 Muszyński J. 71, 119

 Narkiewicz F. 124, 157
 Naruszewicz A. 80, 119
 Niemcewicz J. U. 30
 Niewiński P. 120

 Obrąpalski A. 71
 Odlanicki Poczuobut M. 14, 19
 Ogińscy 27
 Okoń Wincenty 8
 Oleński (Obniski) I. 108
 Oleński (Obniski) F. 110
 Olszewski J. 120, 125
 Onacewicz I. 162
 Opacki 108
 Oraczewski F. 16
 Ościkowa E. 54
 Osiński A. 120, 162
 Ossolińska 142
 Ostrogski 55

Palheym (Palheim) J. 94, 120, 124,
 125
 Patrycy S. 16
 Pawiński A. 166
 Petrykowski P. 47
 Piekarski M. 109
 Pilchowski D. 70, 106, 121, 146
 Piotr z Goniądza 36
 Piramowicz G. 21, 31, 70, 77, 79, 81,
 92, 94, 95, 98, 101, 102, 104, 111,
 112, 114, 116, 117, 118, 120, 121,
 123, 127, 134, 137, 144, 145, 149,
 150, 153, 154
 Piskowski P. 51
 Pleiner 55
 Pleski K. 123
 Plewczyński Ł. 116
 Poczuobut Odlanicki M. 19, 30, 70, 73
 Pohoska H. 70, 147
 Poniatowski St. A. 9, 11, 30, 33, 36,
 48, 107, 108, 123, 161
 Poniatowski M. 18, 64
 Poniński A. 16, 48
 Popławski A. 19, 71, 81, 100, 115, 126
 Potoccy 27
 Potocki I. 12, 18, 19, 64, 67, 70, 77,
 118
 Przyłuski J. 71

 Radziwiłł B. 36
 Raszele W. 120
 Reszczyński D. 119, 120
 Rosocki M. 109
 Russo J. J. 82
 Ruszczyk J. 56
 Rzączyński G. 14, 86, 87

 Sakulski 31
 Sawicki J. 47
 Sedgford 117
 Sękowski J. 55
 Sichling 30
 Siemek K. 16
 Sikorski K. 82, 127
 Sikorski R. 95

Skarga P. 70
 Skrzeczkowski K. 120
 Skrzetuski W. 82
 Smoleński A. 93, 123, 124
 Smoleński W. 41, 166
 Sosenkowski 131
 Starzeński M. 56
 Starzeński 32
 Staszic St. 14, 38, 43, 80
 Stroynowski H. 70, 126
 Sułkowski A. 16, 18
 Sułkowski A. 18
 Swift J. 43
 Sydorowicz 142
 Szabrański B. 127
 Szaciński F. 116, 125
 Szaniawski F. K. 57
 Szczytt J. 33
 Szczytt J. 33, 145, 147, 148
 Szperling F. 116
 Szweykowski W. 109, 120
 Szybiński D. 81, 127

 Śniadecki J. 14, 15
 Świerzewski B. 130
 Świnołęcki J. 47
 Świącki T. 117, 163, 173

 Tissot A. S. 128
 Toczyski S. 116
 Treffler W. 71

Trepanowicz 120
 Troczewski Z. 44
 Trzeciak 55

 Waga T. 43
 Wakulski 55
 Warszawicki S. 16
 Werdyk J. 123, 124, 125, 129
 Wergili 70
 Weyssenhof 30
 Węgierski K. 30
 Węgierski J. 56
 Wieczorkiewicz 117
 Wiesiołowski K. 55
 Wiesiołowski P. 55
 Włoszek S. 54
 Wolski M. 30
 Wybicki J. 52, 84
 Wyrwicz K. 36, 51, 83

 Zadarnowski J. 121
 Zagórski F. 162
 Zakrzewski J. 116
 Zaleski J. 47
 Zalewski F. 109
 Załęski S. 46
 Zamoyski A. 12, 13, 16, 18, 20
 Zamoyski J. 16
 Zareba J. 169
 Zawadzki W. 117
 Zeyffert K. 116

54732